



Z DZIEJÓW PRAWA

Tom 8 (16)



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu śląskiego
KATOWICE 2015

Z Dziejów Prawa

Tom 8 (16)

Aus der Geschichte des Rechts

Band 8 (16)

From the History of the Law

Volume 8 (16)



NR 3400

Z DZIEJÓW PRAWA

Tom 8 (16)

pod redakcją
Mariana Mikołajczyka,
Wojciecha Organiściaka

Redaktor serii: Prawo
Andrzej Matan

Recenzent
Piotr Fiedorczyk

Komitety Redakcyjne
Tomasz Adamczyk (sekretarz redakcji)
Józef Ciągwa
Andrzej Drogoń
Adam Lityński
Marian Mikołajczyk (przewodniczący)
Wojciech Organiściak
Anna Stawarska-Rippel

Informacje o wydawnictwie ciągłym i wcześniejszych tomach
www.zdziejowprawa.pl

Publikacja jest dostępna także w wersji internetowej:

Central and Eastern European Online Library
www.ceeol.com

The Central European Journal of Social Sciences and Humanities
www.cejsh.icm.edu.pl

Spis rzeczy

Rozprawy i artykuły

KONRAD GRACZYK: Wyrok niemieckiego Trybunału Ludowego z 1943 r. w sprawie kłamstwa katyńskiego	13
ELŻBIETA ROMANOWSKA: Kształtowanie się ogólnego nadzoru prokuratorskiego w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR (maj 1943—lipiec 1944)	27
MICHAŁ ARNDT: Kwestia odpowiedzialności karnej żołnierzy za działanie na rozkaz w Kodeksie karnym Wojska Polskiego z 1944 r.	45
KAROL SIEMASZKO: Przestępstwo propagandy faszyzmu oraz poniżania, łżenia i wyszydzania ustroju państwa (art. 29 tzw. małego kodeksu karnego z 13 czerwca 1946 r.) w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1946—1950	67
MARTA PASZEK: Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946—1955)	97
AGNIESZKA WATOŁA: Rozważania nad ewolucją pojęcia niezawisłości sędziowskiej w Polsce w latach 1944—1956	109
ANNA MOSZYŃSKA: Prawo w służbie gospodarki — przepisy szczególne o dziedziczeniu gospodarstw rolnych w Polsce Ludowej . .	127
KAMIL NIEWIŃSKI: PZPR a związki zawodowe w sądownictwie po sierpniu 1980 r.	143

Recenzje

„Być Polakiem w Związku Sowieckim w 1938 roku, to mniej więcej to samo, co być Żydem w III Rzeszy”. W związku z książką Nikołaja Iwanowa: „Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. »Operacja polska« 1937—1938”. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, 2014, 445 s. (Maria Jabłońska, Adam Lityński)	171
--	------------

Kronika

Kronika Katedry Historii Prawa za rok 2014 (Opracowali Tomasz Adamczyk, Grzegorz Nancka)	197
Publikacje Pracowników Katedry Historii Prawa za rok 2014 (Opracował Tomasz Adamczyk)	200

Inhaltsverzeichnis

Abhandlungen und Artikel

KONRAD GRACZYK: Der Urteilsspruch des deutschen Volksgerichtshofs aus dem Jahr 1943 in der Sache: Lügen über Katyń	13
ELŻBIETA ROMANOWSKA: Die Entwicklung von der allgemeinen Aufsicht durch einen Staatsanwalt in der Polnischen Armee in der UdSSR (Mai 1943—Juli 1944)	27
MICHAŁ ARNDT: Das Problem der strafrechtlichen Verantwortlichkeit der Soldaten für Handlung auf Befehl in der Strafprozessordnung der Polnischen Armee von 1944	45
KAROL SIEMASZKO: Die Straftat von der Faschismuspropaganda und von Herabwürdigung, Schmähung u. Verhöhnung der Staatsform (Art. 29 des sog. kleinen Strafgesetzbuchs vom 13. Juni 1946) angesichts der Rechtsprechung des Bezirksgerichts in Krakau in dem Zeitraum 1946—1950	67
MARTA PASZEK: Das Militäramtsgericht in Kattowitz (1946—1955) .	97
AGNIESZKA WATOŁA: Die Erwägungen zur Weiterentwicklung des Begriffs: richterliche Unabhängigkeit in Polen in den Jahren 1944—1956	109
ANNA MOSZYŃSKA: Das Recht im Dienste der Wirtschaft — besondere Bestimmungen über Beerbung landwirtschaftlicher Betriebe in der Volksrepublik Polen	127
KAMIL NIEWIŃSKI: PZPR (Polnische Vereinigte Arbeiterpartei) vs. Gewerkschaften im Gerichtswesen nach dem September 1980 . .	143

Rezensionen

„Ein Pole in der Sowjetunion im Jahre 1938 zu werden heißt beinahe dasselbe, was ein Jude im Dritten Reich zu sein“. Zum Nikolaj Iwanows Buch: „Vergessener Völkermord. Die Polen im Staat des Stalins. ‘Polnische Operation’ 1937—1938“. Wyd. Społeczny Instytut Wydawniczy „Znak“. Kraków 2014, SS. 445 (Maria Jabłońska, Adam Lityński)	171
---	------------

Chronik

Die Chronik des Lehrstuhls für Rechtsgeschichte für das Jahr 2014 (Bearbeitet von Tomasz Adamczyk, Grzegorz Nancka)	197
Verzeichnis der Publikationen von den Mitarbeitern des Lehrstuhls für Rechtsgeschichte für das Jahr 2014 (Bearbeitet von Tomasz Adamczyk)	200

Table of Contents

Dissertations and articles

KONRAD GRACZYK: The 1943 Verdict of the German People's Court Regarding the Katyn Massacre Lie	13
ELŻBIETA ROMANOWSKA: Overview of the Formation of the General Prosecutorial Oversight in the Polish Armed Forces in the USSR (May 1943—July 1944)	27
MICHAŁ ARNDT: The Question of Criminal Liability of Soldiers for Following Orders in the Military Penal Code of the Polish Army of 1944	45
KAROL SIEMASZKO: The Crime of Fascist Propaganda as well as Degrading, Insulting, and Deriding the State System (Art. 29 of the Little Penal Code of June 13th, 1946) in Light of the Case Law of the District Court in Cracow in the Years 1946—1950	67
MARTA PASZEK: Military District Court in Katowice (1946—1955) .	97
AGNIESZKA WATOŁA: Reflections on the Evolution of the Concept of Independence of the Judiciary in 1944—1956	109
ANNA MOSZYŃSKA: Law in the Service of Economy. Special Provisions on the Inheritance of Agricultural Holdings in the Polish People's Republic	127
KAMIL NIEWIŃSKI: Polish United Workers' Party, Labour Unions, and the Judiciary After August of 1980	143

Review

- “In 1938, to be Polish in the Soviet Union was relatively the same as being Jewish in the Third Reich”. On the book by Nikołaj Iwanow: “Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina. ‘Operacja polska’ 1937—1938”. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy “Znak”, 2014, 445 s. (Maria Jabłońska, Adam Lityński) 171***

Chronicle

- A chronicle of the Department of the History of Law for 2014 (Prepared by Tomasz Adamczyk, Grzegorz Nancka) 197**
- List of publications for 2014 (Prepared by Tomasz Adamczyk) 200**

*ROZPRAWY
I ARTYKUŁY*

KONRAD GRACZYK
Katowice

Wyrok niemieckiego Trybunału Ludowego z 1943 r. w sprawie kłamstwa katyńskiego

Wprowadzenie

Kłamstwo katyńskie zaistniało w świadomości ludzkiej w chwili ujawnienia zbrodni w kwietniu 1943 r. Polegało na zarzuceniu sprawstwa zbrodni Niemcom. Rosjanie twierdzili, że polscy jeńcy zostali zamordowani w 1941 r., po wycofaniu się ich wojsk przed nacierającą armią niemiecką. Teza, jakoby Niemcy zamordowali polskich jeńców w Katyniu, była podtrzymywana przez komunistyczną propagandę do końca PRL.

Nie przyniosły sukcesu próby ZSRR polegające na rozpatrzeniu sprawy katyńskiej w toku obrad Międzynarodowego Trybunału Wojskowego w Norimberdze i przypisania sprawstwa Niemcom. Obecnie wiemy, kto dokonał tej straszliwej zbrodni. Z historii nie da się jednak wymazać negowania sprawstwa Rosjan. W całej sprawie zaś charakterystyczne jest, że właściwie nikt nie poniósł odpowiedzialności za rozpowszechnianie kłamstwa katyńskiego czy to cywilnej, czy karnej. Jak powszechnie wiadomo, za tą straszną zbrodnią nie odpowiedzieli także jej sprawcy.

W niniejszym artykule pragnę zaprezentować czytelnikom jeden z wyroków wydanych w czasie drugiej wojny światowej przez niemiecki Trybunał Ludowy, właśnie w sprawie kłamstwa katyńskiego. Co prawda w orzeczeniu nie pojawia się sformułowanie „kłamstwo katyńskie”, nie może jednak budzić wątpliwości, że właśnie to było przedmiotem rozstrzygnięcia. Trzeba pamiętać,

że samo określenie weszło do obiegu w czasie późniejszym, a omawiana sprawa zawisła kilka miesięcy po odkryciu grobów katyńskich.

Trybunał Ludowy

Trybunał Ludowy (*Volksgerechtshof* — VGH) powstał w konsekwencji wyroku wydanego przez Sąd Rzeszy (*Reichsgericht*) w procesie o podpalenie Reichstagu. Sama idea powołania specjalnego, politycznego ciała sądowego w Niemczech została wyrażona przez Adolfa Hitlera już w 1924 r. w dziele *Mein Kampf*. Przyszły *Führer* i *Reichskanzler* przewidział dla niego zadanie „osądzenia i stracenia około 10 tysięcy zdrajców listopadowych”¹. Wyrok w procesie o podpalenie Reichstagu nie zadowolił Hitlera, potrzebował więc lepszego instrumentu do terroryzowania społeczeństwa. Jak pisał w liście do swojego kolegi z resortu ówczesny minister spraw wewnętrznych Rzeszy Wilhelm Frick, „przebieg procesu karnego przeciwko van der Lubbem i towarzyszą [o podpalenie Reichstagu — K.G.] dowiódł, że postępowanie zwyczajne przed Sądem Rzeszy nie jest odpowiednie do osądzenia tego rodzaju ciężkich przestępstw”².

Trybunał Ludowy został utworzony na mocy ustawy o zmianie prawa karnego i postępowania karnego (*Gesetz zur Änderung von Vorschriften des Strafrechts und des Strafverfahrens*) z 24 kwietnia 1934 r.³, a szczegółowe zagadnienia dotyczące organizacji sądu, jego siedziby i właściwości zostały określone w rozporządzeniu z 12 czerwca 1934 r.⁴. Kognicja trybunału obejmowała sprawy o zdradę stanu (*Hochverrat*) oraz zdradę kraju (*Landesverrat*), a od jego wyroków nie przysługiwał środek odwoławczy⁵. Siedzibą nowej instytucji był Berlin. Początkowo VGH dzielił się na trzy wydziały (*Senate*), z których pierwszy i drugi zajmowały się sprawami zdrady stanu, natomiast trzeci zdradą kraju. Orzekano w składzie pięciu sędziów, z których przewodniczący oraz sędzia wotant musieli spełniać wymogi do powołania na stanowisko sędziego,

¹ E. Lauf: *Der Volksgerechtshof und sein Beobachter*. Opladen 1994, s. 15. Hitler miał na myśli osoby, przez które nie udał się pucz monachijski w 1923 r.

² G. Wieland: *Das war der Volksgerechtshof. Ermittlungen, Fakten, Dokumente*. Berlin 1989, s. 18.

³ RGBl. 1934, s. 341.

⁴ E. Lauf: *Der Volksgerechtshof...*, s. 17.

⁵ Art. 3 § 1 ust. 1 ustawy o zmianie przepisów prawa karnego oraz postępowania karnego z 24 kwietnia 1934 (*Gesetz zur Änderung von Vorschriften des Strafrechts und des Strafverfahrens vom 24. April 1934*, RGBl. 1934, s. 341). Z upływem czasu poszerzano właściwość trybunału o inne przestępstwa.

byli więc sędziami zawodowymi. Pozostali członkowie składu byli sędziami niezawodowymi, musieli zajmować wysoką pozycję w państwie, partii lub wojsku i przez to być kompetentni do udziału w postępowaniach politycznych. Wszyscy sędziowie byli powoływani na czas określony, wynoszący pięć lat⁶.

W czasie jedenastu lat swojego funkcjonowania VGH przeprowadził ponad 7 000 postępowań, w których skazano ponad 16 000 oskarżonych⁷, a co trzeci z nich usłyszał wyrok śmierci⁸. Analizowane orzeczenie zapadło w okresie, w którym udział wyroków śmierci w orzecznictwie VGH wynosił prawie 60%⁹.

Wyrok

Analizując wyrok, nie możemy utracić z pola widzenia faktu, że Trybunał Ludowy w wielu swoich wyrokach dokonywał zbrodni sądowych (*Justizmord*), stanowiąc element hitlerowskiego aparatu represji. W miarę upływu czasu jego działalność wykazywała tendencję zwyżkową, zarówno w zakresie liczby rozpatrywanych spraw, jak i orzekanych wyroków śmierci.

Przedmiotowy wyrok był wzmiankowany w pracy Heinza Hillermeiera¹⁰. Autor artykułu miał natomiast okazję badać orzeczenie w czasie kwerendy w Archiwum Federalnym w Berlinie (*Bundesarchiv*), gdzie znajduje się pod sygnaturą R 3017/15129. W Trybunale Ludowym sprawie została natomiast nadana sygnatura 2 J 404/43-5 L 106/43. Wartość naukowa analizowanego wyroku polega — jak się wydaje — na tym, że jest to chyba jedyny przypadek skazania za czyn polegający na rozpowszechnianiu nieprawdziwej informacji, jakoby zbrodni w Katyniu dokonali Niemcy.

Sprawcą w analizowanej sprawie był Anton Steffek, urodzony 20 kwietnia 1896 r. w Wiedniu. Zgodnie z sentencją wyroku został on skazany za popełnienie przestępstwa defetyzmu (*Wehrkraftzersetzung*¹¹ — działanie na niekorzyść sił zbrojnych) oraz zdrady narodowej przez kłamstwo propagandowe (*Volksver-*

⁶ E. Lauf: *Der Volksgerichtshof...*, s. 18. W 1942 r. został powołany ostatni, szósty wydział.

⁷ E. Lauf: *Der Volksgerichtshof...*, s. 19—20.

⁸ H. Schlüter: *Die Urteilpraxis des nationalsozialistischen Volksgerichtshofs*. Berlin 1995, s. 222.

⁹ Ibidem, s. 225.

¹⁰ H. Hillermeier: *Im Namen des Deutschen Volkes! Todesurteile des Volksgerichtshofs*. Darmstadt 1980, s. 51.

¹¹ Alfred Konieczny tłumaczył to pojęcie jako „rozkładowe oddziaływanie na siłę obronną”. A. Konieczny: *Prawo karne Trzeciej Rzeszy — próba charakterystyk*. „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” 1977, T. 3, s. 107.

rat durch Lügenhetze). Skazany dopuścił się przypisanych mu czynów przez to, że 31 maja 1943 r. w publicznej gospodzie w miejscowości Rettenegg w landzie Styria głośno twierdził, że masowe mordy na polskich oficerach zostały dokonane nie przez Sowietów, lecz przez Waffen-SS, a także, że nie wierzył w to, co podawało ministerstwo propagandy Rzeszy. Piąty wydział Trybunału Ludowego, w składzie sędziego Trybunału Ludowego dr Merten¹² (przewodniczący), sędziego sądu krajowego dr Zmeck, generał brygady SS Goetze, pułkownik SS Langoth oraz generał brygady policji krajowej w stanie spoczynku Meissner, przy udziale dyrektora sądu krajowego dr. Lenhardta jako przedstawiciela prokuratora generalnego, po przeprowadzeniu rozprawy w dniu 9 października 1943 r. skazał oskarżonego Antona Steffeka na karę śmierci i utratę czci. Skazany miał ponieść także koszty postępowania.

Czterostronicowe uzasadnienie wyroku trybunał rozpoczął od przedstawienia osoby skazanego i jego warunków osobistych. Dowiadujemy się, że był on w czasie pierwszej wojny światowej podoficerem oraz muzykiem wojskowym, odznaczonym brązowym medalem za dzielność, żelaznym krzyżem zasługi oraz Krzyżem Wojskowym Karola. Po zakończeniu wojny pracował w branży ubezpieczeniowej. Od sierpnia 1939 r. do stycznia 1940 r. był zmobilizowany, a następnie jako przynależący do rocznika 1896 zwolniony. Skazany był żonaty i bezdzietny. Jeśli chodzi o jego dotychczasową odpowiedzialność karną, to swego czasu otrzymał niską karę za zagrożenie uszkodzenia ciała (*Gefährdung der körperlichen Sicherheit* — § 89 niemieckiego kodeksu karnego — *Strafgesetzbuch* — StGB). Skazany przynależał w latach 1918—1932 do Socjaldemokratycznej Partii Austrii, był także członkiem Niemieckiego Frontu Pracy. Trybunał wyraźnie podkreślił, że oskarżony nie należał do żadnej narodowo-socjalistycznej struktury.

¹² Życiorys dr. Hansa Heinricha Wilhelma Johannes Merten, urodzonego 29 listopada 1890 r. wydaje się ilustrować karierę partyjnego sędziego, która znacznie przyspieszyła po 1933 r. W 1913 r. zdał pierwszy egzamin prawniczy. W czasie pierwszej wojny światowej walczył jako ochotnik i został odznaczony Krzyżem Żelaznym II klasy. W 1921 r. zdał drugi egzamin prawniczy i został mianowany asesorem, a dwa lata później sędzią sądu rejonowego (*Amtsrichter*). W 1922 r. obronił na Uniwersytecie w Getyndze pracę doktorską na temat „Eksces współsprawcy”. W 1926 r. awansował na stanowisko radcy sądu rejonowego. Do NSDAP wstąpił w 1932 r., po zniesieniu przez pruskie ministerstwo państwowe (*Preußisches Staatsministerium*) zakazu przynależności politycznej. Był kierownikiem w strukturach partyjnych (*politischer Leiter der NSDAP*), a także partyjnym przełożonym sędziów i prokuratorów w Kilonii (*Fachgruppenführer für Richter und Staatsanwälte*). Znamienna jest opinia kierownika urzędu NSDAP w Kilonii z kwietnia 1934 r. akcentująca, że dr. Merten był jednym z niewielu sędziów, którzy całkowicie opowiedzieli się za ruchem nazistowskim jeszcze przed przejęciem władzy (*Machtergreifung*). 5 czerwca 1934 r. został mianowany dyrektorem sądu krajowego, a już 14 lipca 1934 r. Hitler powołał go na członka Trybunału Ludowego jako sędziego pomocniczego. Dr. Merten orzekał m.in. w procesie Jerzego Sosnowskiego i jego agentek w 1935 r. W 1939 r. został powołany na członka VGH na kolejną kadencję. Teczka personalna sędziego znajduje się w Bundesarchiv pod sygnaturą R 3001/68165 i R 3001/68165.

Mogłoby się wydawać, że przez ponad czterdzieści lat swojego życia Anton Steffek nie uczynił niczego, co mogłoby zwiastować skazanie za zbrodnię zdrady na karę śmierci. Wręcz przeciwnie — w czasie pierwszej wojny światowej był kilkukrotnie odznaczanym żołnierzem frontowym, a po jej zakończeniu pracował jako pracownik ubezpieczeniowy. Jediną rysą na jego życiorysie było skazanie za zagrożenie uszkodzenia ciała, jednak w tym przypadku sam trybunał określił wymierzoną karę jako błahą (*geringfügig vorbestraft*). Próżno szukać w jego życiu śladów popełnienia przestępstw kryminalnych czy przeciwko władzy, nie mówiąc o większej aktywności politycznej, poza członkostwem w Socjaldemokratycznej Partii Austrii.

Charakterystyczne, że omówienie warunków osobistych skazanego trybunał skwitował podkreśleniem, że nie należał on do żadnej organizacji narodowosocjalistycznej. Mając to na względzie, można wnioskować, że członkostwo np. w NSDAP byłoby poczytane na korzyść.

Następna część uzasadnienia została poświęcona stanowi faktycznemu. Dowiadujemy się, że 31 maja 1943 r. oskarżony w czasie urlopu zrobił sobie wycieczkę. Od godziny 15 po południu wstępował do różnych oberży i aż do zakończenia dnia wypił cztery ćwiartki wina oraz większą liczbę kufli moszczu i piwa. Około godziny 21.30 siedział w oberży Simml w miejscowości Rettenegg przy stole w towarzystwie urlopowanych: podoficera Mayera oraz szeregowca Gramla. Mayer czytał w gazecie „Grazer Tagespost” artykuł o ekshumacjach zamordowanych w Katyniu przez Sowieców polskich oficerach. Oskarżony, kiedy to zauważył, powiedział głośno do Mayera i Gramla, że polscy oficerowie nie zostali zamordowani przez Rosjan, lecz przez Waffen-SS. Kiedy Mayer i Graml wskazali mu, że w czasie popełnienia czynu, czyli w roku 1940, w okolicach Katynia nie było w ogóle niemieckich wojsk, oskarżony powtórzył swoje twierdzenie trzy- czy czterokrotnie, dodał, że to wszystko propaganda i kontynuował: „my w Wiedniu nie wierzymy w to, co przynosi propaganda, w to by nawet pies nie uwierzył”¹³. Kiedy oskarżony powtórzył, Mayer w końcu zabronił dalszych tego rodzaju wypowiedzi.

Niestety, treść wyroku nie pozwala na ustalenie okoliczności, jak doszło do wytoczenia procesu. Nie zachowały się akta podręczne, które pozwalałyby określić, z czyjego zawiadomienia wszczęto postępowanie. Możemy domyślać się, że organy ścigania działały w tej sprawie na podstawie informacji uzyskanych od naocznych świadków: Meyera i Gramla. W uzasadnieniu brak bowiem mowy o innych osobach biorących udział w procesie.

Trybunał w uzasadnieniu wskazał, że oskarżony podczas rozprawy głównej bronił się pełnym upojeniem alkoholowym. Twierdził on bowiem, że może

¹³ W oryginale: „Was die Propagandaministerium bringen, glauben wir Wiener nicht, das frisst ja kein Hund”.

sobie przypomnieć tylko tyle, że coś mówił o propagandzie, nie był natomiast świadomy innych swoich oświadczeń.

Wobec zarzucenia oskarżonemu zdrady narodowej przez kłamstwo propagandowe oraz defetyzmu, za linię obrony obrał on stan upojenia alkoholowego oraz zasłonięcie się niepamięcią. Wydaje się, że wobec zeznań dwóch naocznych świadków oskarżony nie miał dużego wyboru: mógł przyznać się i wyrazić skruchę, mógł również odmówić składania wyjaśnień. Wybrał jednak rozwiązanie pośrednie: oświadczył, że z feralnego wieczoru pamięta, że mówił coś na temat propagandy, w pozostałym zakresie zaś zasłaniał się niepamięcią oraz upojeniem alkoholowym.

Trybunał skonstatował, że przytoczone oświadczenia oskarżonego bezpośrednio sprzeciwiają się jego dotychczasowej postawie politycznej. Był on bowiem już w czasach austriackich zwolennikiem narodowego socjalizmu, często musiał płacić grzywny za używanie niemieckiego pozdrowienia, a także co roku składał kwiaty na grobie austriackiego nazisty Ottona Planetty.

Przywołana treść uzasadnienia stoi w swoistej sprzeczności z wcześniejszym opisem postawy politycznej skazanego. Steffek był bowiem członkiem Socjaldemokratycznej Partii Austrii i nie należał do struktur narodowosocjalistycznych. Wiadomość o uczestnictwie w spotkaniach rocznicowych przy grobie jednego z nazistów i używanie nazistowskiego pozdrowienia mogą więc zaskakiwać. Być może w latach 30. skazany zmienił swoje poglądy polityczne, udzielił poparcia nazizmowi, nie wstąpił natomiast ani do NSDAP, ani SA czy SS.

Jak czytamy w uzasadnieniu, skład orzekający nie miał wątpliwości, że oskarżony Steffek faktycznie dokonał zarzucanego mu czynu. Wskazywały na to bowiem złożone w czasie rozprawy głównej, pod przysięgą, zgodne zeznania świadków Mayera i Gramla. Potwierdzili oni, że oskarżony, kiedy czynił oświadczenia, w żadnym wypadku nie był pijany ani lekko podпиты (*keineswegs betrunken oder auch nur angetrunken*). Świadek Graml określił stan oskarżonego jako „najwyżej trochę podchmielony” (*höchstens etwas angeheitert*). Dlatego trybunał był przekonany, wbrew linii obrony, że oskarżony nie znajdował się w stanie pozwalającym na złagodzenie kary w oparciu o § 51 ust. 2 w związku z § 330a kodeksu karnego¹⁴.

¹⁴ § 51 StGB w okresie od 1 stycznia 1934 r. do 1 stycznia 1975 r. w ust. 1 przewidywał, że nie było przestępstwa, jeżeli sprawca w czasie czynu nie był zdolny do rozeznania czynu z powodu zaburzenia świadomości, stanu niepoczytalności lub niedorozwoju umysłowego. Natomiast ust. 2 dotyczył sytuacji, w której zdolność rozeznania czynu była znacznie zmniejszona — wtedy kara mogła zostać złagodzona zgodnie z przepisami o karalności usiłowania. Natomiast § 330 a StGB w okresie od 15 września 1941 r. do 1 września 1969 r. w ust. 1 przewidywał karę więzienia lub grzywny za umyślne lub nieumyślne wprowadzenie się w stan upojenia wyłączającego poczytalność (*Zurechnungsfähigkeit*) przez spożycie napojów alkoholowych lub innych upajających środków, jeżeli w tym stanie popełnia czyn zagrożony karą.

W opinii trybunału oświadczenia oskarżonego były wystarczająco obciążające, a przy tym „osamotnione w swojej potworności” (*in ihrer Ungeheuerlichkeit wohl einzig*). Nie potrzeba było dalszego roztrząsania, aby stwierdzić, że mogły one najciężej zagrozić poglądom narodu niemieckiego. Mord masowy w Katyniu wywołał olbrzymie poruszenie na całym świecie, a na jego sprawców nałożył pogardę i odrazę. Jego popełnienie i odkrycie miały taki skutek w zagranicznych kręgach, że bolszewizm, jako sprawca tych makabrycznych czynów, zaczął być traktowany z ostrożnością. I ten bestialski mord oskarżony przypisał Waffen-SS, które w wojnie wraz Wehrmachtem oddały największe zasługi dla bezpieczeństwa Niemiec i Europy. Zamiary, jakimi kierował się oskarżony, stały się jasne, gdy wypowiedział się na temat ministerstwa propagandy. Stwierdził on, że „to wszystko to propaganda” i w to, co pochodzi od ministerstwa propagandy, rzekomo się w Wiedniu nie wierzy. W ten sposób oskarżony chciał zaatakować i podkopać autorytet narodowego socjalizmu. Propaganda była bowiem, w szczególności w czasie wojny, przede wszystkim powołana do tego, aby wzmacniać pewność siebie narodu niemieckiego. Jeśli ktoś, tak jak oskarżony, wstrząsał wiarą w niemiecką propagandę, a przy tym chciał wmówić, że niemiecka propaganda uniewinniała morderców i przedstawiała ich inaczej niż w rzeczywistości, zabierał narodowi niemieckiemu jedną z jego najistotniejszych broni w obecnym konflikcie na śmierć i życie, mianowicie wiarę w honor i szczerość oficjalnej niemieckiej propagandy.

Trybunał w przytoczonym fragmencie uzasadnienia położył wyraźny nacisk na zagrożenie dla państwa niemieckiego, jakie mógł spowodować skazany swoim czynem, tj. wygłoszonymi oświadczeniami. W ten sposób skazany zarzucił także kłamstwo oficjalnym publikatorom, propaganda niemiecka zgodnie z prawdą przedstawiała bowiem Sowieć jako sprawców zbrodni katyńskiej. Jednocześnie wygłaszający tego rodzaju oświadczenia podawał w wątpliwość rzetelność i prawdziwość propagandy. Ze słów oskarżonego możemy wnioskować, że nie był on jedyną osobą w Wiedniu, która nie wierzyła w niemiecką propagandę.

Wobec znanego nam ogromu niemieckich zbrodni, groteskowo brzmią zapewnienia trybunału o honorze i szczerości propagandy oraz największych zasługach dla bezpieczeństwa Europy oddanych przez Waffen-SS. Tym samym trybunał wpisał się w oficjalną propagandę, przedstawiającą Wehrmacht i Waffen-SS jako obrońców cywilizowanej Europy przed barbarzyńską Armią Czerwoną.

W następnej części uzasadnienia trybunał przeanalizował postawę polityczną skazanego. Trybunał nie wierzył oskarżonemu, że był nastawiony na-

Zgodnie z ust. 2 kara pod względem rodzaju ani wymiaru nie mogła być wyższa od kary grożącej za umyślne popełnienie czynu, zaś na podstawie ust. 3 czyn ścigano w trybie wnioskowym, jeżeli w trybie wnioskowym ścigany był popełniony czyn.

rodowosocjalistycznie. Przyznawał, że w latach 1933—1938¹⁵ z narodowym socjalizmem sympatyzował, a ówczesny system odrzucał. Pewne było jednak, że oskarżony definitywnie nie akceptował reżimu narodowosocjalistycznego. Mimo że były austriackie landy przynależały już od pięciu lat do Rzeszy, nie był członkiem żadnego narodowosocjalistycznego ugrupowania ani związku, z wyjątkiem Niemieckiego Frontu Pracy. Również oskarżony nie utrzymywał, że po marcu 1938 r. opowiedział się za narodowym socjalizmem. Trybunał stwierdził, że Steffek był odwiecznym opozycjonistą, który ciągle odrzucał i wytykał coś rządowi.

Nastawienie Steffeka było dla trybunału także kluczem do stwierdzonego zachowania. Według niego było możliwe, że w trakcie czynu oskarżony był lekko podchmielony. Wywołało to u niego tylko zmniejszenie hamulców i doprowadziło do tego, że znalazł upust swojej nienawiści w okropnym kłamstwie. Oskarżony przy tym nie miał innego celu, jak przekonanie obu świadków jako żołnierzy o prawdziwości swoich twierdzeń oraz zachwianie ich wiarą w nazistowskie przywództwo. Jak wskazał trybunał, nie miało znaczenia, że jego starania się nie udały, ponieważ dla powstania czynu działania na niekorzyść sił zbrojnych wystarczyło usiłowanie tego przestępstwa, nawet nieudolne.

W efekcie oskarżonemu udowodniono przestępstwa działania na niekorzyść sił zbrojnych i zdrady narodu (§ 5 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia o specjalnym wojennym prawie karnym¹⁶ z 11 sierpnia 1938 r. i § 90 pkt f StGB).

W ocenie sądu nie zachodził w sprawie lżejszy przypadek. Na najwyższą karę musiał bowiem zasłużyć, kto, tak jak oskarżony, w najcięższym czasie „zachodził naszych walecznych żołnierzy od tyłu”, próbował „podkopywać siłę oporu ojczyzny”, a gdyby mu się to udało, uczyniłby bohaterską śmierć setek tysięcy walecznych mężczyzn i najcięższych ofiar ojczyzny bezsensowną. Taką karę należałoby orzec również wtedy, gdyby oskarżony mógł dostarczyć dowód, że w czasie czynu albo w ogóle znajdował się w stanie zmniejszającym poczytalność. Oskarżonemu wystarczająco znany był jego pociąg do alkoholu, jak również skłonność do ekscesów w tym stanie. Tym bardziej powinien on być się pilnować, aby nie przesadzić. Społeczeństwo niemieckie miało roszczenie o ochronę przed krzywdami wyrządzonymi przez oskarżonego. W mniemaniu trybunału oskarżony Anton Steffek sam przez swój czyn pozbawił się czci. Odebranie praw honorowych było tylko konsekwencją zachowania oskarżonego (§ 32 StGB).

Analizowany wyrok zapadł w 1943 r., kiedy prezydentem VGH był Roland Freisler. Okres jego urzędowania, nazywany „erą Freislera”, charakteryzował

¹⁵ W oryginale orzeczenia znajduje się określenie „in der österreichischen Systemzeit”. Pod tym pojęciem narodowi socjaliści rozumieli w Austrii okres od 1933 r. do przyłączenia Austrii do III Rzeszy w 1938 r., obejmujący rządy kanclerza Engelberta Dollfussa oraz Kurta Schuschnigga.

¹⁶ Kriegssonderstrafrechtsverordnung vom 11. August 1938. RGBl. 1938, s. 1455.

się wzrostem liczby wydawanych wyroków śmierci¹⁷, a sam Freisler nazywany był „wieszającym sędzią” (*Hinrichter*). Wydaje się, że miało to wpływ także na wysokość sankcji wymierzoną oskarżonemu Steffekowi. Razi bowiem niewspółmierność kary w stosunku do wyrządzonych szkód oraz winy. Być może w innej sytuacji, zwłaszcza w czasie pokoju, wyrok za ten sam czyn byłby łagodniejszy.

Stan faktyczny w sprawie nie był skomplikowany. Czyn przypisany Antonowi Steffekowi w wyroku przez *Volksgesichtshof* polegał na twierdzeniu, że masowy mord na polskich oficerach w Katyniu został dokonany przez oddziały Waffen-SS oraz że wiedeńscy nie wierzą w to, co podaje ministerstwo propagandy. Zostało to zakwalifikowane jako defetyzm i zdrada narodowa przez kłamstwo propagandowe. Sąd nie znalazł w sprawie żadnych okoliczności łagodzących ani w dotychczasowym życiu oskarżonego, ani jego stanie w czasie popełniania czynu. Z uzasadnienia orzeczenia można wnioskować, że na niższy wymiar kary mogłaby mieć wpływ przynależność do organizacji narodowosocjalistycznych, np. NSDAP, sąd bowiem kilkakrotnie zwracał uwagę na fakt, że oskarżony nie należał do takich organizacji, co zapewne interpretował w myśl zasady „kto nie z nami, ten przeciwko nam”. Wraz z oceną zachowania oskarżonego pozwoliło to wnioskować o tym, że jest on przeciwnikiem reżimu i w konsekwencji uznać go winnym zarzucanego mu czynu. Dla sądu nie miało łagodzącego znaczenia, że oskarżony przed i w czasie czynu spożywał alkohol, a nawet była to w pewnym zakresie okoliczność obciążająca, skoro sąd w uzasadnieniu wskazał, że oskarżony znał swoje zachowanie oraz skłonności po alkoholu i powinien był się z nimi liczyć.

W końcowych słowach uzasadnienia sąd sięgnął po teoretyczną konstrukcję roszczenia ogółu (społeczeństwa) o ochronę przed szkodami wyrządzanymi przez jednostkę (oskarżonego). Ochrona oczywiście miała polegać na fizycznej likwidacji. Sens tej konstrukcji polegał na przeciwstawieniu przestępcy całego narodu i miał uzasadniać surowość oceny sądu. Kara śmierci miała być jedyną możliwą karą, bo służącą do ochrony całego społeczeństwa. Motywacje trybunału wydają się jednak polityczne: chodziło o ochronę ustroju, wodza, partii, hitlerowskiego państwa.

W ramach uzasadnienia prawnego sąd ograniczył się do przytoczenia podstaw skazania, uznania zarzucanych czynów za udowodnione oraz wskazania, dlaczego nie zachodził w sprawie lżejszy przypadek. Powołane przez sąd przepisy prawa karnego materialnego odnośnie czynu defetyzmu przewidywały bezwzględnie oznaczoną karę śmierci (*Todesstrafe*), natomiast za zdradę narodową karę ciężkiego więzienia¹⁸. Przywoływany już § 5 ust. 1 pkt 1 rozporzą-

¹⁷ E. Lauf: *Der Volksgesichtshof...*, s. 21.

¹⁸ Przepis § 14 StGB w ówczesnym brzmieniu stanowił, że kara ciężkiego więzienia była dożywotnia lub ograniczona czasowo. Kara ciężkiego więzienia ograniczona czasowo wynosiła maksymalnie 15 lat, natomiast minimalnie rok. Ponadto, gdy ustawa wyraźnie nie przewidywała zagrożenia karą dożywotnią, chodziło o karę ograniczoną czasowo.

dzenia o specjalnym wojennym prawie karnym przewidywał karę śmierci dla tego, kto „publicznie wzywał lub podzegał do odmowy spełnienia obowiązku służbowego w wojsku niemieckim lub sprzymierzonym, albo próbował sparaliżować lub zniszczyć wolę narodu niemieckiego lub sprzymierzonego we własne możliwości obronne”. Natomiast z § 90 pkt f StGB ponosił odpowiedzialność karną ten, „kto publicznie lub będąc Niemcem za granicą przez nieprawdziwe lub poważnie przeinaczone twierdzenie o fakcie sprowadzał ciężkie niebezpieczeństwo dla reputacji narodu niemieckiego”. Sankcją za to przestępstwo była kara ciężkiego więzienia.

W obu przypadkach, jeżeli zachodził lżejszy przypadek (*minder schwerer Fall*), można było orzec karę ciężkiego więzienia lub karę więzienia¹⁹. Sąd, orzekając karę, powinien mieć na względzie szkodliwość czynu bezprawnego, winę oraz niebezpieczeństwo stworzone przez sprawcę. Orzekając najwyższą karę — karę śmierci — sąd powinien wymierzać ją tylko wtedy, gdy szkodliwość jest szczególnie wysoka, a wina i niebezpieczeństwo szczególnie duże. Jak słusznie podkreślił H. Hillermeier, sędziowie powyższymi zasadami wyrokowania byli związani także w czasie wojny. W czasie wojny obowiązywał również zakaz orzekania okrutnych, rażąco niewspółmiernych kar²⁰.

Kara wymierzona oskarżonemu wydaje się niewspółmierna i rażąco wysoka. W uzasadnieniu sięgnięto po szczególne niebezpieczeństwo oświadczeń oskarżonego w czasie wojny oraz zachwianie wiarą w honor i rzetelność niemieckiej propagandy państwowej. Wydaje się, że trybunał nie zważył na to, że oświadczenia oskarżonego miały miejsce tylko podczas jednego spotkania oraz wobec dwóch osób. Okoliczności te zdawały się przemawiać za wymierzeniem niższej kary, inaczej należałoby przecież ocenić szkodliwość tych samych słów wypowiedzianych do większej liczby odbiorców.

Motywy wyrokowania staną się dla nas jasne, gdy weźmiemy pod uwagę, że w istocie *Volksgesichtshof* był elementem hitlerowskiego aparatu terroru, realizującym życzenia i żądania kierownictwa państwa. Dlatego trybunał nie miał na względzie rodzaju i rozmiaru przestępstwa, nie miarkował kary, lecz używał jej jako środka politycznego do zastraszenia ludności, co miało przysłużyć się prowadzeniu wojny totalnej²¹. Takie działanie było wypaczeniem wymiaru sprawiedliwości i systemu prawa karnego, zaś wymierzona kara w swej istocie nie była stosowaniem prawa i przymusu państwowego, lecz — mimo formalnej właściwości sądu — samowolą.

Czyn wydawał się nie mieć dużego znaczenia dla bezpieczeństwa państwa niemieckiego, zwłaszcza że zasięg oddziaływania poglądów oskarżonego był znikomy. Innego zdania był VGH, nie tylko w składzie rozpoznającym spra-

¹⁹ § 16 StGB w ust. 1 stanowił, że kara więzienia wynosi najdłużej pięć lat, najkrócej zaś jeden dzień.

²⁰ H. Hillermeier: *Im Namen...*, s. 53—54.

²¹ Ibidem, s. 54.

wę Antona Steffeka. W latach schyłkowych III Rzeszy trybunał wymierzył wiele kar śmierci za czyny polegające na krytykowaniu rządu, ówczesnej sytuacji politycznej, wyrażaniu braku wiary w zwycięstwo itd. Były to sytuacje codzienne, w których skazani rozmawiali np. z sąsiadami czy w tramwaju²². Uzewnętrznienie własnych myśli w takich momentach kosztowało ich życie.

Oskarżony Steffek twierdził, że polscy oficerowie, których groby zostały odkryte w lesie katyńskim, zostali zamordowani przez Waffen-SS. Odpowiadało to tezom forsowanym przez Rosjan, mającym na celu odwrócenie uwagi od prawdziwych sprawców. Można sądzić, że zbrodnia katyńska była w owym czasie w Niemczech znana i dyskutowana. Oskarżony wyraził pogląd całkowicie odmienny od tego płynącego z radia czy prasy, negując prawdziwość oficjalnego przekazu, a w konsekwencji całej propagandy.

Zakończenie

Volksgesichtshof słusznie jest uważany zarówno przez uczonych²³, jak i państwo niemieckie²⁴ za instrument terroru. Za poglądem takim przemawia szereg przesłanek. Trybunał Ludowy wydał wiele wyroków śmierci, które terrorizowały społeczeństwo, nie tylko niemieckie. Orzeczenia nie spełniały wymogów państwa prawa czy to ze względu na brak proporcjonalności wymierzonej kary, czy jej polityczne umotywowanie. W orzecznictwie trybunału położony był nacisk na bezwarunkową zbieżność z celami politycznymi władzy. W prowadzonych postępowaniach VGH wspierał prześladowanie przeciwników narodowego socjalizmu (*Nationalsozialismus*) oraz zabezpieczał zdobycze III Rzeszy, nawet w ostatnich dniach wojny karał każdego, kto wyraził choćby najmniejsze zwątpienie w końcowe zwycięstwo Niemiec²⁵. Suma tych czynników pozwala stwierdzić, że z niezawisłym i bezstronnym sądem Trybunał Ludowy miał niewiele wspólnego.

²² *Volksgesichtshof* skazał w dniu 23 sierpnia 1943 r. na karę śmierci radcę rządowego dr. K. za defetyzm, ponieważ krótko po rekonstrukcji rządu we Włoszech powiedział w tramwaju w Rostocku, że „to musi nastąpić również tutaj, *Führer* musi ustąpić, ponieważ zwyciężyć już nie możemy, a nikt z nas nie chce spalić się żywcem”. C. Schmitz-Berning: *Vokabular des Nationalsozialismus*. Berlin 2007, s. 665.

²³ E. Lauf: *Der Volksgesichtshof...*, s. 230.

²⁴ Uchwała Bundestagu z 25 stycznia 1985 r., podjęta na 118. posiedzeniu, o nieważności wyroków narzędzi niesprawiedliwości narodowosocjalistycznego reżimu określanych jako „Trybunał Ludowy” oraz „sądy specjalne”. Zob. także debatę przed podjęciem uchwały: *Stenographischer Bericht Deutscher Bundestag, Plenarprotokoll* 10/118, s. 8761–8767.

²⁵ E. Lauf: *Der Volksgesichtshof...*, s. 230–231.

W konsekwencji, ustawą z 25 sierpnia 1998 r.²⁶ uchylone zostały karnosądowe orzeczenia wydane po 30 stycznia 1933 r., dla wprowadzenia i utrzymania narodowosocjalistycznego reżimu bezprawia z powodów politycznych, wojskowych, rasowych, religijnych lub światopoglądowych. W szczególności uchylono orzeczenia wydane przez *Volksgeschichtshof*, przez sądy doraźne utworzone na podstawie rozporządzenia z 15 lutego 1945 r.²⁷, a także inne orzeczenia, które opierały się na przepisach prawnych wskazanych w załączniku do ustawy.

²⁶ *Gesetz zur Aufhebung nationalsozialistischer Unrechtsurteile in der Strafrechtspflege vom 25. August 1998*, BGBl. 1998, s. 2501.

²⁷ RGBl. 1945, s. 30.

Konrad Graczyk

Der Urteilsspruch des deutschen Volksgerichtshofs aus dem Jahr 1943 in der Sache: Lügen über Katyn

Zusammenfassung

Der Beitrag ist der vereinzelt Strafsache gewidmet, die höchstwahrscheinlich der Einzelfall (!) des rechtskräftigen Urteils für Verbreitung der unwahren Information ist, dass der Mord in Katyn von den Deutschen begangen wurde, also für Verbreitung der Lüge über Katyn. Der dafür zum Tod verurteilte Täter war ein nach dem Septemberfeldzug 1939 demobilisierter Österreicher. Den Straftat verübte er am 31. Mai 1943 in einem österreichischen Wirtshaus, wo er mit den ihren Urlaub verbringenden deutschen Soldaten Alkohol trank. An den Zeitungsartikel über die Exhumation der polnischen Offiziere anknüpfend sagte er zu seinen Kameraden, dass polnische Offiziere nicht von den Russen, sondern von Waffen-SS getötet wurden. Seine Tat wurde wegen der Propagandalüge als Defätismus und Volksverrat angesehen. Da der Urteil von dem deutschen Volksgerichtshof gesprochen wurde, hat der Verfasser dieses Organ kurz charakterisiert. In seinem Beitrag stützte sich der Autor auf den in einem deutschen Archiv gefundenen Urteilsspruch und dessen Begründung.

Konrad Graczyk

The 1943 Verdict of the German People's Court Regarding the Katyn Massacre Lie

Summary

The article concerns a singular criminal case which constitutes probably the only (!) case of a valid conviction for dissemination of false information which stated that it were the German forces who were responsible for the Katyn massacre, i.e. the Katyn lie. The perpetrator of the crime — sentenced to death in the court of law — was an Austrian man, demobilized after the

September Campaign in 1939. The crime was committed on May 31st, 1943 in an Austrian inn, where the perpetrator imbibed alcohol in the company of German soldiers remaining on leave at the time. Referring to a newspaper article concerning the exhumation of Polish officers, the man claimed that the Polish officers were not murdered by the Russian forces, but rather by Waffen-SS. His claim had been classified as defeatism and high treason by means of a propagandist lie. The sentence was passed by the German People's Court, which constitutes a subject of a brief description in the article. The aforementioned study has been based on the verdict and its justification, discovered in a German archive.

ELŻBIETA ROMANOWSKA

Warszawa

Kształtowanie się ogólnego nadzoru prokuratorskiego w Polskich Siłach Zbrojnych w ZSRR (maj 1943—lipiec 1944)

Ogólny nadzór prokuratorski był instytucją nieznaną polskiemu ustawodawstwu wojskowemu okresu przedwrześniowego¹. Prawo o ustroju sądów wojskowych z 29 września 1936 r.² przewidywało jedynie nadzór fachowy (art. 105 i 108), ograniczający się do kontroli sprawowanej przez wyższych w szczeblu

¹ Instytucja nadzoru ogólnego ukształtowana została w latach 20. w ZSRR. 28 maja 1922 r. utworzona została Prokuratura Państwowa jako organ do walki z przestępczością i stania na straży praw. Ustawa *O nadzorze prokuratorskim* określiła uprawnienia prokuratury „[...] prokuratura zobowiązana jest do sprawowania w imieniu państwa radzieckiego nadzoru nad przestrzeganiem przez wszystkie organy władzy państwowej, administracji, gospodarki oraz organizacji społeczno-politycznych”. Н.В. Муравьев: *Прокурорский надзор в его устройстве и деятельности. Пособие для прокурорской службы*. Moskwa 1945. W styczniu 1923 r. Ludowy Komisariat Prawa RSFRR i Rada Rewolucyjna Republiki wprowadziły w życie *Instrukcję dla prokuratorów wojskowych i ich pomocników*, która określała zadania w dziedzinie nadzoru ogólnego m.in. sprawowanie nadzoru nad praworządnością wszelkich czynności urzędowych osób wojskowych, jednostek i instytucji, uprawnienie do wnoszenia protestów przeciwko rozkazom, zarządzeniom, instrukcjom i innym aktom normatywnym sprzecznym z ustawami lub prawami wyższego rzędu, z wyłączeniem zagadnień operacyjnych. Por. Н. Афанасьев: *Деятельность военной прокуратуры Вооружённых Сил СССР*. „Социалистическая законность” 1947, nr 4; A. Świątkowski: *Ogólny nadzór prokuratorski — nowy typ prokuratora i nowy styl jego pracy*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” [dalej: WPP] 1949, nr 1. Zob. A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991 — czyli historia wszechobowiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. *Krótki kurs*. Warszawa 2012, s. 317.

² Dz.U. 1936, nr 76, poz. 536.

organizacyjnym prokuratorów w stosunku do podległych im w hierarchii służbowej funkcjonariuszy, a więc do właściwego wykonywania przez nich funkcji. Nadzór ten dotyczył wewnętrznego toku urzędowania i polegał na obowiązku wykonywania poleceń i wskazówek danych przez przełożonych, którym przysługiwało prawo ich wydawania i fachowego nadzoru.

W literaturze upowszechnił się pogląd, iż nadzór ogólny „od początku” był cechą charakterystyczną i wyróżniającą dla pracy organów prokuratorskich 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki Polskich Sił Zbrojnych³ w ZSRR⁴. Zasadniczymi argumentami za tak postawioną tezę miały być: nowy „ludowy” charakter tworzonych sił zbrojnych, odrzucenie przedwrześniowego ustawodawstwa polskiego oraz przyjęcie radzieckich rozwiązań etatowych i doktrynalnych⁵. Jednak teza ta nie znajduje potwierdzenia w materiałach źródłowych⁶. Warto zwrócić uwagę, że w pierwszej fazie tworzenia 1 DP PSZ w ZSRR (maj—lipiec 1943 r.), mimo formowania jej według etatu radzieckiego⁷, nie odstąpiono jeszcze od szeregu rozwiązań typowych dla przedwrześniowej armii polskiej, w tym m.in. formalnego i praktycznego podporządkowania prokuratury organowi sądowemu oraz zachowania nadrzędnej roli zwierzchnika sądowno-karnego⁸.

Z materiałów archiwalnych wynika, że w początkowej fazie tworzenia 1 DP PSZ nie podejmowano działań wykraczających poza funkcję ścigania karnego. W tym okresie brakowało ustawowo wyodrębnionych funkcji kontrolnych prokuratury. Wprowadzony w życie 7 lipca 1943 r. Kodeks PSZ w ZSRR nie zawierał również uregulowań dotyczących problematyki nadzoru ogólnego⁹.

³ Dalej w tekście 1 DP PSZ.

⁴ Szerzej na temat prokuratur wojskowych zob. E. Romanowska: *Karzące ramię sprawiedliwości ludowej. Prokuratury wojskowe w Polsce w latach 1944—1955*. Warszawa 2012.

⁵ C. Zbroja: *Historyczny zarys działalności prokuratury wojskowej w zakresie profilaktyki i kontroli przestrzegania prawa*. WPP 1974, nr 1, s. 3; B. Dziecioł: *Sądy polowe w armii Berlinga (maj 1943—lipiec 1944)*. Warszawa 2000, s. 31.

⁶ Nie wyklucza się też, że w pojedynczych przypadkach prokurator dywizji lub sędziowie śledczy mogli wykonywać w tym okresie pewne czynności wykraczające poza funkcję ścigania karnego (kontrola, sygnalizowanie braków lub niedociągnięć itp.), jednak nadzór ogólny nie występował jeszcze jako samodzielna i wyodrębniona płaszczyzna działania prokuratury.

⁷ 1 DP formowana była na podstawie etatu nr 04/500 z 16 października 1942 r. sowieckiej dywizji piechoty gwardii, który przewidywał utworzenie sądu polowego, prokuratury wojskowej i informacji wojskowej. Prokuratorę dywizji tworzyli: prokurator i oficer śledczy. W pierwszej połowie czerwca 1943 r. w 1 DP było 4 oficerów legitymujących się wykształceniem prawniczym: por. Emil Zajfer (dyon pp), chor. Kazimierz Graf (3 pp), oficer bez stopnia Juliusz Kesler (komp. ruszn. ppanc.) i oficer bez stopnia Zygmunt Braude (3 pp). Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], III. 7. 171, k. 3.

⁸ CAW, III. 107. 320, k. 1.

⁹ Zob. *Kodeks wojskowy PSZ w ZSRR*. [Tekst]. Wyd. A. Lityński. W: „Z Dziejów Prawa” Cz. 8. Katowice 2006, s. 209 i nast. B. Dziecioł: *Sądy polowe...*, s. 233—242; E. Romanowska: *Karzące ramię...*, s. 37—48.

W okresie formowania dywizji i szkolenia żołnierzy w obozie sieleckim czynności nadzorcze prokuratury pokrywały się z działalnością profilaktyczno-wychowawczą realizowaną przez sędziów wojskowych. Jedną z pierwszych form tej działalności na terenie obozu sieleckiego była praktyka zapoznawania żołnierzy z przepisami nowego kodeksu, z podstawowymi typami przestępstw i grożącymi karami, z poważnymi naruszeniami porządku i dyscypliny wojskowej. Za pośrednictwem rozkazów dowódcy dywizji zapoznawano żołnierzy z treścią zapadłych wyroków, z uwzględnieniem aspektu pouczającego, udzielania dowództwu fachowych porad prawnych i przygotowywania różnego rodzaju projektów aktów normatywnych w postaci rozkazów, zarządzeń, instrukcji itp. I tak np. w rozkaze dowódcy dywizji odczytanym całemu składowi dywizji w dniu 17 lipca 1943 r. opublikowano treść pierwszego wyroku Sądu Polowego 1 DP PSZ w ZSRR wydanego w dniu 13 lipca 1943 r. w sprawie sierż. Franciszka Lepidowskiego, szer. Leonarda Suszyńskiego i Tadeusza Korsaka skazanych za kradzież w dniu 26 czerwca 1943 r. beczki nafty z riazańskiej bazy paliw i sprzedaż jej zawartości za 2 500 rubli, tj. o przestępstwo przewidziane w art. 77 kw PSZ w ZSRR. Wyrok wynosił od dwóch lat i sześciu miesięcy do siedmiu lat pozbawienia wolności¹⁰. Kolejny rozkaz z dnia 20 lipca informował o skazaniu w dniu 18 lipca trzech dezertersów na karę śmierci i wykonaniu dwóch spośród orzeczonych kar. W rozkazach dziennych publikowano również decyzje dowódcy dywizji o nałożeniu kar dyscyplinarnych na oficerów i podoficerów uchylających się od obowiązku wojskowego¹¹.

Opierając się na wytycznych Związku Patriotów Polskich (ZPP) w ZSRR¹² określających ideowy i polityczny charakter powstającej 1 DP PSZ, zwracano uwagę na pełną znajomość przez prokuratorów stanu moralno-politycznego, nastrojów i nasilenia ujemnych zjawisk w poszczególnych oddziałach. Potwierdza to Rozkaz nr 36 z dnia 8 lipca 1943 r. dowódcy 1 DP PSZ: „nikt nie stosuje żadnych środków przeciw samowolnym oddaleniom. Nikogo nie interesuje jeszcze sprawa dokładnego zapoznania się z ludźmi osobiście, czym się oni

¹⁰ CAW, III. 7. 708, Postanowienie Sądu Polowego 1. Polskiej Dywizji im. Tadeusza Kościuszki z dnia 7.07.1943 r., k. 1.

¹¹ W rozkazie dziennym nr 50 z 24 lipca 1943 r. poinformowano o degradacji st. sierżanta Trutka do stopnia szeregowca i ukaraniu go 14-dniowym aresztem ścisłym. CAW, III. 7. 486, Rozkaz Dzienny nr 50 z 24 lipca 1943 r., k. 56.

¹² „Pielęgnując cnoty żołnierskie: męstwo, odwagę, wytrwałość, bitność i karność, bohaterstwo w walce z barbarzyńcami hitlerowskimi polska jednostka wojskowa ponad życie ceni honor żołnierski [...]”. Por. wytyczne ideowe polskiej jednostki wojskowej, opracowane przez Związek Patriotów Polskich, w: *Organizacja i działanie bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945. Wybór dokumentów*. T. 4: *Działalność aparatu polityczno-wychowawczego*. Oprac. I. Blum. Warszawa 1963, s. 47; C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego*. Warszawa 2009, s. 28–44; E. Kospath-Pawłowski: *Chwała i zdrada. Wojsko Polskie na Wschodzie 1943–45*. Warszawa 2010, s. 62 i nast.

zajmują w chwilach wolnych od zajęć i jakie są ich nastroje”¹³. W tej sytuacji, uwzględniając również fakt, że kolejni prokuratorzy 1 DP PSZ byli członkami kierowniczych gremiów ZPP, należy przyjąć, że prokuraturze nieobcy był duch pracy wychowawczej wśród żołnierzy, traktowany jako uzupełnienie tradycyjnej funkcji ścigania karnego. W tym okresie zwraca uwagę również rygorystyczne wszczynanie postępowania karnego i kierowania do sądu sprawców stosunkowo drobnych przestępstw (np. kradzież żywności lub części umundurowania z magazynów wojskowych, zaniedbanie obowiązków żołnierskich, krótkotrwałe samowolne oddalenie się z obozu itp.) i to zarówno szeregowców, jak i oficerów. Pisał o tym Alojzy Sroga: „[...] niesmak i oburzenie wzbudziła [...] sprawa przygotowana przez dotychczasowego prokuratora — mjr. Hilarego Minca, sprawa Jana R. z piekarni. Fakt, oskarżony kradł chleb, sprzedawał go, czy raczej wymieniał na inne produkty z ob. Rabcewą, mieszkanką pobliskiego kołchozu. Jej dzieci głodowały okrutnie, łaknęły chleba. [...] Sąd jednak uznał, że ma to wartość 5 lat więzienia”¹⁴. W tak określonych działaniach, zwanych „wychowawczymi” (w istocie swej były to działania wychowawczo-represyjne), to prokuratura była tym szczególnym organem, który poprzez współpracę z sądami, informacją wojskową, aparatem polityczno-wychowawczym i realizowanie represyjnych czynności procesowych, uczestniczył w kształtowaniu „nowej” świadomości żołnierzy polskich formacji wojskowych tworzonych na terytorium ZSRR.

Szef Sądu Polowego 1 DP PSZ ppłk Stefan Piekarski, oficer sowiecki, zwolennik przenoszenia na grunt polski doświadczeń radzieckich, uznał działalność pozaorzeczniczą za podstawowy, obok działalności ścigania karnego i orzekania, obowiązek sędziów i prokuratorów, a kierunek ten został zaakceptowany przez płk. Zygmunta Berlinga, dowódcę 1 DP PSZ w ZSRR. Jednak dopiero w drugiej połowie lipca 1943 r. pojawiły się warunki do podejmowania przez prokuraturę czynności profilaktyczno-kontrolnych, realizowanych głównie przy współpracy dowódców jednostek z aparatem oświatowym. Uporanie się z wewnętrznymi problemami kadrowymi, organizacyjnymi i szkoleniowymi pozwoliło na rozwinięcie tej działalności. Zastanawiano się nad zwalczaniem zjawisk negatywnych. Pierwszym problemem podjętym w lipcu 1943 r. była analiza stanu przestępczości w oddziałach dywizji. Świadczy o tym rozkaz dowódcy 1 DP PSZ nr 60 z dnia 24 lipca 1943 r. „Postępowanie w sprawach przestępstw i wypadków nadzwyczajnych”¹⁵. Według tego rozkazu prokuratura była organem nadrzędnym nad dochodzeniem i śledztwem prowadzonym w pułkach. Dowódca wskazywał na wzmożenie aktywności prokuratorów na takich obszarach jak: uchylenie się od obowiązku służby, opór czynny w stosunku do

¹³ CAW, III. 7. 486, k. 36.

¹⁴ A. Sroga: *Początek drogi Lenino*. Warszawa 1978, s. 140.

¹⁵ CAW, III. 7. 486, Rozkaz nr 60 z dnia 24.07.1943 r. pkt 6. „Postępowanie w sprawie przestępstw i wypadków nadzwyczajnych”, k. 21.

przełożonego, zabójstwo, uszkodzenie ciała. Rozkaz ten świadczy o tym, iż zaczęły pojawiać się pierwsze symptomy planowania, zwłaszcza w zakresie przestępczości i skazań w poszczególnych kategoriach przestępstw. W raportach i meldunkach sądowo-prokuratorskich wymieniano poszczególne czyny sprzeczne z prawem, dzieląc je na kategorie i wyłączając czyny pozostające na pograniczu przestępstw i wykroczeń dyscyplinarnych.

W owym czasie struktura organizacyjna prokuratury przechodziła dynamiczne przeobrażenia. W związku z utworzeniem sztabu 1 Korpusu PSZ w ZSRR oraz 2, 3 i 4 dywizji piechoty powstały prokuratury tych dywizji oraz zwierzchnia prokuratura korpusu¹⁶, która zaczęła odgrywać wiodącą rolę w zakresie organizowania i ukierunkowania pracy prokuratorskiej. Jednak w 1943 r. w Prokuraturze Korpusu PSZ w ZSRR nie było jeszcze wyodrębnionego działu nadzoru ogólnego. Prokuratorom wojskowym były wydawane polecenia dotyczące badania, w zależności od zaistniałych potrzeb, poszczególnych dziedzin życia wojskowego.

Pierwszym dokumentem zobowiązującym prokuratorów do wykonywania określonych czynności nadzorczych był wydany 20 września 1943 r. przez dowódcę 1 Korpusu PSZ w ZSRR i jednocześnie zwierzchnika sądowego, gen. bryg. Zygmunta Berlinga Cyrkularz nr 2¹⁷. Dokument wskazywał na: natychmiastowe reagowanie na sygnały świadczące o niedociągnięciach, zwłaszcza w zakresie spraw gospodarczych, i niezwłocznego pociągnięcia do odpowiedzialności karnej winnych istotnych zaniedbań, zwiększenia operatywności działania poprzez wzmoczenie nadzoru nad terminowością i prawidłowością wykonywania rozkazów przez wszystkich żołnierzy oraz nadzór nad aresztem i więzieniem, obowiązek referowania zwierzchnikowi sądowemu wszystkich spraw karnych i podejmowania dalszych czynności procesowych, kierowanie sprawy do sądu lub jej umarzanie na podstawie jego decyzji, nadzór nad aresztem (więzieniem)¹⁸. W ten sposób dowódca korpusu, określając zakres działania prokuratury wojskowej wykraczającej poza tradycyjną funkcję ścigania karnego, dał początek nowym rozwiązaniom charakterystycznym dla prokuratury radzieckiej takim jak funkcja: nadzorcza, kontrolna czy profilaktyczna.

Podstawę do działań nadzorczych prokuratury stanowił materiał zgromadzony w aktach spraw karnych¹⁹. I tak, np. sprawa karna o kradzież siodła

¹⁶ Prokuratura Korpusu PSZ w ZSRR została utworzona rozkazem nr 1 dowódcy Korpusu PSZ w ZSRR, gen. Zygmunta Berlinga z 19 sierpnia 1943 r. Zob. *Rozkaz organizacyjny dowódcy 1. Korpusu PSZ w ZSRR nr 1 z 19 VIII 1943 r.* W: *Organizacja i działania bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945. Wybór źródeł*. T. 1. Oprac. E. Kospath-Pawłowski. Warszawa 1958, s. 9 nast.

¹⁷ CAW, III. 4. 492, Cyrkularz nr 2, k. 1–2.

¹⁸ Ibidem.

¹⁹ W okresie od września do grudnia 1943 r. prokuratury jednostek PSZ w ZSRR (tj. prokuratura 1 DP, 2 DP i prokuratura Korpusu PSZ w ZSRR) prowadziły ogółem 309 spraw,

w plutonie gospodarczym zapasowego pułku piechoty w dniu 21 sierpnia 1943 r. rozpoczęła proces kontrolowania pracy służb zaopatrzeniowych. Świadczy o tym „Raport p.o. Prokuratora 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR, kpt. Stanika [Włodzimierz]” do zastępcy dowódcy korpusu gen. bryg. Świerczewskiego [Karola], z dnia 20 września 1943 r., dotyczący wyników kontroli prokuratorskiej w plutonie gospodarczym pułku zapasowego, w którym pisało: „W trakcie kontroli związanej ze śledztwem o kradzież siodła w plutonie gospodarczym zapasowego pułku [...] stwierdzono: 1. Zaniedbania w systemie ochrony mienia i organizacji służby wartowniczej, umożliwiające kradzieże. 2. Rozchód benzyny: w listach przewozowych nie wypełnia się rubryki zużycia benzyny i ilości wydania benzyny przy wyjeździe, w niektórych nie uwzględnia się drogi w kilometrach. [...] Ten stan rzeczy daje możliwość do wszelkiego rodzaju nadużyć i rozkradania materiałów pędnych i innych towarów. Wobec powyższego stanu rzeczy proponuje się: 1. Rozkazem wyznaczyć komisję do ustalenia w plutonie gospodarczym zapasowego pułku i w kolumnie samochodowej ilości wpływu i rozchodu materiałów pędnych. 2. Rozkazem zobowiązać dowódców jednostek wojskowych do osobistego zaznajomienia się w porządku przechowywania i ochrony. 3. Dać odpowiednie rozporządzenie o przyprowadzeniu do porządku ewidencji i rachunkowości odnośnie materiałów pędnych i różnego majątku”²⁰.

Realizacja czynności nadzorczych wskazana w cytowanym dokumencie świadczy o początkach ogólnego nadzoru prokuratorskiego, który zaczął być wypracowywany na podstawie konkretnie zaistniałych przypadków i potrzeb, ale też i współpracy z różnymi służbami wojskowymi²¹.

Jednak w tym okresie (trzecia dekada września 1943 r.) nie było jeszcze ścisłego podziału kompetencji w działalności pozaorzeczniczej, o kierunku i potrzebie wykonywania poszczególnych czynności lustracyjnych decydowali przeważnie dowódcy dywizji, kierując się przede wszystkim potrzebą badania poszczególnych dziedzin życia wojskowego. W październiku 1943 r. prokuratury zostały włączone do akcji kontrolno-lustracyjnej. Ze względu jednak na to, że odbywało to się w warunkach frontowych, to działania prokuratury koncentrowały się wokół problemów związanych z wyposażeniem i zaopatrzeniem

z czego do sądu skierowano 130 spraw, pozostałe zaś załatwiono w inny sposób m.in. umarzając postępowanie karne w 66 sprawach, w zawieszeniu pozostało 79 spraw, skierowano do innej prokuratury 3 sprawy, w toku śledztwa pozostało 34 sprawy, zwrócono w celu uzupełnienia śledztwa z sądu 17, z rozprawy sądowej 1, uniewinniono 1 osobę. E. Romanowska: *Karzące ramię...*, s. 250.

²⁰ CAW, III. 3. 150, Raport p.o. prokuratora korpusu kpt. Stanika do zastępcy dowódcy 1 Korpusu PSZ w ZSRR gen. bryg. Karola Świerczewskiego z dnia 20 września 1943 r. w którym sygnalizuje zaniedbania w funkcjonowaniu kompanii karnej, k. 23.

²¹ Współpraca ta dotyczyła dowództwa wojskowego, służb kwatermistrzowskich i technicznych oraz służb oświatowych — od października 1943 r. przemianowanych na polityczno-wychowawcze.

wojsk, zwrócono też uwagę na dyscyplinę i karność. I tak np. przeprowadzona kontrola transportu samochodowego w korpusie wykazała szereg niedociągnięć organizacyjnych i funkcjonalnych w tej służbie. W związku z powyższym wydany został 4 października 1943 r. przez dowódcę korpusu Rozkaz Ogólny nr 7²², w którym wskazano obszary zaniedbań oraz polecono podjęcie przedsięwzięć przywracających naruszony porządek i dyscyplinę. Szczególnym impulsem do wzmożonego działania prokuratury 1 i 2 DP w podległych ich właściwości jednostkach wojskowych w zakresie czynności kontrolnych były liczne zaniedbania, zwłaszcza w funkcjonowaniu kompanii karnej²³.

W związku z wejściem w życie 26 listopada 1943 r. Kodeksu postępowania karnego (k.p.k.) PSZ w ZSRR²⁴, zadania prokuratury wojskowej oparto na „nowych” założeniach, „powierając obowiązek stania na straży prawa i dyscypliny wojskowej”²⁵. Nawiązując do rozwiązań funkcjonujących w ZSRR, wprowadzono wyłączność kompetencyjną prokuratury w zakresie postępowania przygotowawczego oraz rozszerzenie uprawnień w innych stadiach procesu karnego, odstąpienie od koncepcji sędziów śledczych i podporządkowanie prokuratorów przewodniczącym sądów polowych, ustanowienie instytucji ogólnego nadzoru prokuratorskiego oraz obowiązku pracy w zakresie profilaktyki przestępczej i kształtowania świadomości prawnej żołnierzy²⁶. Kodeksem tym wprowadzono rozwiązania, które stały się trwałym elementem w kolejnych aktach odnoszących się do ustroju sądów i prokuratur wojskowych, a wzorowane były na systemie organizacyjnym i dorobku radzieckich organów prokuratorskich. Po wprowadzeniu w życie k.p.k. dowódca korpusu unieważnił Rozkazem specjalnym nr 3 z dnia 1 grudnia 1943 r. cyrkularze nr 1 i 2 z 1943 r. oraz inne rozkazy i zarządzenia traktujące o administracyjnym podporządkowaniu prokuratury organom sądowym.

Szybkie „dojrzwanie” prokuratury do nowych zadań powodowało, iż nadzór ogólny stawał się — obok ścigania karnego — jedną z zasadniczych płaszczyzn aktywności prokuratorów. Należy jednak zauważyć, że elementem

²² CAW, III. 4. 952, k. 4.

²³ CAW, III. 3. 150, Raport p.o. prokuratora korpusu kpt. Stanika do zastępcy dowódcy 1 Korpusu PSZ w ZSRR gen. bryg. Karola Świerczewskiego z dnia 2 listopada 1943 r. w którym sygnalizuje zaniedbania w funkcjonowaniu kompanii karnej, k. 23.

²⁴ CAW, III. 4. 952, Rozkaz specjalny nr 2 z 26 XI 1943 r., k. 9. Tekst kodeksu postępowania karnego z 1943 r. opublikował A. Lityński: *Tak zwany wojskowy kodeks postępowania karnego z 1943 r.* W: „Z Dziejów Prawa”, T. 9. Katowice 2008, s. 175—189 oraz B. Dziecioł: *Sądy polowe...*, s. 246—278. Mps „kodeksu” w zbiorach autorki. Zob. także Z. Berling: *Wspomnienia*. T. 2: *Przeciw 17 republice*. Warszawa 1991, s. 175; S. Jaczyński: *Między sławą a potępieniem*. Warszawa 1993, s. 156. T. Torańska: *Oni*. [Rozmowa z Jakubem Bermanem]. Warszawa 1997, s. 41—43.

²⁵ Art. 24 kpk PSZ w ZSRR.

²⁶ Por. W. Świątkowski: *Ogólny nadzór prokuratorski — nowy typ prokuratora i nowy styl jego pracy*. WPP 1949, nr 1.

sprzyjającym rozwojowi funkcji ogólnego nadzoru prokuratorskiego było obsadzanie części stanowisk dowódczych, sztabowych i instruktorskich przez oficerów sowieckich²⁷.

Dla zobrazowania pozakarnej działalności prokuratorów i oficerów śledczych prokuratury, wzorem radzieckim, prokurator korpusu rozkazał sporządzanie, poczynawszy od grudnia 1943 r. miesięcznych planów przedsięwzięć (tzw. planów pracy) oraz okresowego ich rozliczenia. Jednak zalecenia te zaczęły funkcjonować dopiero od stycznia 1944 r. Z uwagi na fakt, że grudzień był miesiącem sprawozdawczym, polecono sporządzenie sprawozdania dotyczącego stanu dyscypliny w PSZ w ZSRR za okres od momentu ich powstania do grudnia 1943 r.²⁸ W grudniu część prokuratorów wojskowych została włączona do akcji kontroli stanu sprzętu samochodowego i koni w jednostkach korpusu. Ze względu na stwierdzone niedociągnięcia został wydany specjalny Rozkaz ogólny nr 30 dowództwa 1 Korpusu PSZ z dnia 30 grudnia 1943 r. zobowiązujący prokuraturę do podjęcia czynności dochodzeniowych m.in. w 2 DP i pułku zapasowym²⁹. Przykładem rozwoju funkcji ogólnego nadzoru prokuratorskiego było analityczne opracowanie dotyczące badania przyczyn samobójstw w PSZ w ZSRR na przełomie 1943 i 1944 r. Świadczy o tym „Sprawozdanie w sprawie wypadków samobójstwa w 1 Korpusie PSZ w ZSRR” przekazane dowódcy korpusu i jego zastępcy do spraw polityczno-wychowawczych³⁰. To obszernie opracowanie (8 stron rękopisu) zawierało analizę zaistniałych przypadków 3 samobójstw; oficera odpowiedzialnego za gospodarkę paliwową w batalionie łączności, szefa kompanii w 2 pułku czołgów i magazyniera materiałów pędnych w 1 pułku czołgów — w szerokim kontekście uwarunkowań służbowych i osobistych losów ofiar. Wskazano w nim zarówno na subiektywne przyczyny, będące rezultatem cech charakterologicznych i sytuacji życiowej samobójców, jak i wynikające z zaniedbań nieprawidłowości w organizacji życia wojskowego i w stosunkach międzyludzkich³¹. W meldunku pokontrolnym polecono dowódcom jednostek, aby wydane zostały odpowiednie zarządzenia normujące

²⁷ Od maja do sierpnia 1943 r. służbę w 1 DP rozpoczęło 607 oficerów z Armii Czerwonej w tym: 1 generał (Karol Świerczewski), 7 pułkowników, 20 podpułkowników, 51 majorów, 99 kapitanów, 158 poruczników, 183 podporuczników i 88 chorążych. Około 70% tych oficerów było narodowości polskiej. Dane za: K. Łastawski: *Rozwój kadry 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki w latach 1943—1945*. W: „Zeszyty Naukowe Wojskowej Akademii Politycznej” 1973, nr 76, s. 47; E. Kospath-Pawłowski: *Chwała i zdrada...*, s. 64 i nast. Zob. także E.J. Nalepa: *Oficerowie radzieccy w wojsku polskim w latach 1943—1968 (studium historyczno-wojskowe)*. Warszawa 1992.

²⁸ CAW, III. 3. 149, Sprawozdanie z pracy Prokuratury 1 K.PSZ w ZSRR za czas od 1 września 1943 r. do 1 stycznia 1944 r., k. 4.

²⁹ CAW, III. 23. 75, k. 120.

³⁰ CAW, III. 3. 156, k. 5—8.

³¹ CAW, III. 3. 156, Pismo Prokuratora Korpusu ppłk. Mastalerza do Dowódcy I-go Korpusu P.S.Z. w ZSRR generała Zygmunta Berlinga (tajne), k. 9—10 (brak datacji).

tok przyjmowania i wydawania paliw płynnych w jednostkach korpusu, szkolenia i udzielania pomocy żołnierzom napotyającym na trudne do pokonania przeszkody oraz wyczulenia dowództwa i pracowników polityczno-wychowawczych na problemy osobiste żołnierzy. Ponadto wskazano, że za zaistniałe w jednostce wypadki nadzwyczajne, w tym szczególnie samobójstwa, przełożeni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej lub dyscyplinarnej³².

Kolejnym dokumentem określającym obowiązki prokuratorów dywizyjnych (1, 2, 3 i 4 DP) w zakresie nadzoru ogólnego był Rozkaz nr 1 do Prokuratury 1 Korpusu Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR z dnia 11 lutego 1944 r.³³ wydany przez p.o. prokuratora korpusu kpt. Aleksandra Targuńskiego celem skoordynowania walki z przestępczością w korpusie i ustalenia ogólnych wytycznych dla zapobiegania przestępczości. Instrukcja składała się z siedmiu rozdziałów, określała ogólne zasady postępowania w przypadku zaistnienia nadzwyczajnego wypadku, zawierała wskazówki w sprawie postępowania organów śledczych, określała terminy instrukcyjne oraz regulowała sposoby ewidencjonowania i powiadamiania organów nadrzędnych o wynikach całokształtu działalności prokuratorów, zwłaszcza dywizyjnych. W zakresie nadzoru ogólnego i profilaktyki instrukcja zobowiązywała prokuratorów do: systematycznego i planowego przebywania w oddziałach i pododdziałach, przeprowadzania kontroli, wydawania i wykonywania rozkazów i zarządzeń w dziedzinie administracyjno-gospodarczej, zgłaszanie dowódcom, w przypadku zaobserwowania niedociągnięć, konkretnych wniosków, celem wykorzystania ich w trakcie sporządzania pisemnych rozkazów, współdziałania z dowódcami w zakresie przedkładania przełożonym wniosków niezbędnych przy podejmowaniu o wyborze postępowania karnego lub dyscyplinarnego w stosunku do sprawców naruszenia dyscypliny, niezwłocznego ewidencjonowania i skrupulatnego rozpatrywania zażaleń, instruowania oficerów dochodzeniowych, popularyzowania, w porozumieniu z oficerami polityczno-wychowawczymi, obowiązujących norm prawnych, ze szczególnym uwzględnieniem przepisów dyscyplinarnych, regulaminu służby wartowniczej i zachowania się żołnierza w czasie walki³⁴.

Wydana instrukcja wyraźnie wskazuje, że przedmiotowy zakres ogólnego nadzoru prokuratorskiego był bardzo szeroki i obejmował dziedziny życia wojskowego jeszcze dotychczas niedostatecznie uregulowane. Należy zauważyć, że w stosunkowo krótkich przedziałach czasowych wypracowywano formy i metody pracy ogólnego nadzoru prokuratorskiego. Sprzyjały temu „nowe” zasady organizacji armii i jej „nowe” polityczne oblicze.

³² B. Dziecioł: *Sądy polowe...*, s. 108.

³³ CAW, III. 23. 316, Rozkaz nr 1 do Prokuratury I Korpusu PSZ w ZSRR z dnia 11 lutego 1944 r. pkt V, k. 2.

³⁴ Ibidem.

W dniu 15 lutego 1944 r. funkcję prokuratora wojskowego 1. Korpusu PSZ w ZSRR objął ppłk Jan Mastalerz³⁵ przejawiający dużą aktywność w zakresie wizji „nowego” typu prokuratury wzorowanej na rozwiązaniach stosowanych w ZSRR, w tym prokuratorskiego nadzoru ogólnego nad wszystkimi dziedzinami życia wojskowego. „Czasy wojny wymagają od Prokuratury szybkiej reakcji na wszelkie objawy naruszenia porządku w wojsku — pisał. [...] Prokuratura winna mieć dokładny i wnikliwy wgląd w całokształt stosunków, panujących w jednostce, żeby umieć prawidłowo ocenić właściwość zastosowanego środka. Dokładne zaś poznanie całokształtu warunków życia żołnierza, jego potrzeb, nastrojów, zabezpieczenia — uzyskuje Prokuratura w swojej drugiej istotnej dziedzinie [...], a mianowicie w nadzorze prokuratorskim. [...] Jest to lustracja przekroju codziennego życia żołnierza — a spostrzeżone usterki są niezwłocznie usuwane w trybie rozkazów, wydawanych na wniosek prokuratora”³⁶. Dlatego też w centrum zainteresowania nowego prokuratora było wzmocnienie czynności nadzorczych, kontrolnych i profilaktycznych. O aktywności prokuratora Mastalerza może świadczyć fakt wydania okólników do podległych prokuratur: w sprawie działań prokuratorów w zakresie ochrony tajemnicy z 18 lutego 1944 r.; w sprawie prokuratorskiej kontroli nad stanem sanitarno-higienicznym w jednostkach z 22 lutego 1944 r.; w sprawie przestrzegania przepisów procesowych w pracy prokuratury z 24 lutego 1944 r.; w sprawie prokuratorskiej kontroli stanu uzbrojenia i sprzętu technicznego oraz gospodarki magazynowej z 24 lutego 1944 r.³⁷. Ponadto zalecał prokuratorom współpracę z aparatem polityczno-wychowawczym³⁸.

Zgodnie z wytycznymi nowego prokuratora, prokuratorzy wojskowi przeprowadzili kontrolę w 1 DP PSZ w lutym 1944 r., zbadali: stan sanitarny batalionu saperów, kompanii rusznic przeciwpancernych i fizylierów — kobiet, stan sanitarny i praktykę dyscyplinarną kompanii karnej 1 DP PSZ oraz stan zabezpieczenia składów ruchomych 1 DP³⁹. Z przeprowadzonych kontroli sporządzano sprawozdania, obejmujące oprócz opisu stanu faktycznego także wnioski i zalecenia zmierzające do usunięcia stwierdzonych zaniedbań. Sprawozdania dostarczono do wiadomości zainteresowanym dowódcom (szefom służb), a w sprawach wymagających interwencji wyższych przełożonych opracowano i skierowano do nich krótkie wystąpienia na piśmie. Na przykład w związku z powtarzającymi się nieprawidłowościami w funkcjonowaniu kompanii kar-

³⁵ CAW, III. 23. 316, Wyciąg z rozkazu personalnego nr 18 z dnia 17.02.1944 r., k. 5.

³⁶ J. Mastalerz: *Nowe zadania Prokuratury Wojskowej*. WPP 1945, nr 1, s. 13.

³⁷ CAW, III. 23. 316, Rozkazy i zarządzenia w sprawach działalności Prokuratur Wojskowych oraz sprawozdanie z ich działalności, k. 1, 4, 10, 11.

³⁸ CAW, III. 4. 974, Sprawozdanie statystyczne z pracy Wojskowej Prokuratury 2. DP, k. 35.

³⁹ CAW, III. 4. 974, Dotyczy realizacji zadań zawartych w Rozkazie nr 1 do Prokuratury I Korpusu PSZ w ZSRR, k. 12.

nej, prokurator 1 Korpusu PSZ w ZSRR — ppłk Mastalerz 20 lutego 1944 r. wystosował specjalny raport do dowódcy korpusu gen. bryg. Berlinga, zawierający propozycje rozwiązania problemu. Zaproponował m.in. zaostreżenie warunków służby w kompanii karnej oraz porozumienie się z dowódcą Frontu Zachodniego w przedmiocie wysyłania ukaranych skierowaniem do kompanii karnej na pierwszą linię frontu⁴⁰.

Równie wszechstronne i obszerne, z wyraźną przewagą zamierzeń kontrolnych, były w tych miesiącach plany pracy prokuratur 2, 3 i 4 Dywizji Piechoty. Zobowiązywał je do tego Okólnik nr 89/P z dnia 24 lutego 1944 r. prokuratora korpusu, skierowany do prokuratorów 1, 2 i 3 DP, w którym m.in. czytamy: „[...] żądam, by wszyscy prokuratorowie w trybie prokuratorskiego nadzoru bacznie śledzili i zajmowali się sprawą stanu sprzętu bojowego, broni oraz stanem gospodarki materiałów pędnych i smarów, a zwłaszcza ich rozchodowania”⁴¹.

Prokuratura Korpusu oprócz sprawowania ogólnego kierownictwa nad działalnością prokuratur dywizyjnych, ukierunkowania ich pracy, sama włączała się do bezpośrednich czynności merytorycznych w zakresie ogólnego nadzoru prokuratorskiego, realizowanych bezpośrednio w jednostkach. Przykładem jest plan pracy prokuratur dywizyjnych sporządzony od 16 lutego do 1 marca 1944 r., w którym figurują następujące zamierzenia: kontrola pracy poczt polowych, a zwłaszcza wydawanie i przyjmowanie przesyłek, w tym pieniężnych, wydawanie gazet i czasopism oraz przestrzeganie terminów przyjmowania i wydawania listów, analizowanie przyczyn samobójstw, badanie praktyki dyscyplinarnej, ze szczególnym uwzględnieniem rodzaju i wysokości kar oraz ich zgodności z obowiązującym regulaminem dyscyplinarnym, kontrola działalności oficerskich sądów honorowych, połączona ze szkoleniem i instruowaniem członków oficerskich sądów honorowych (OSH)⁴².

W dniach 2 i 3 marca 1944 r. w trybie ogólnego nadzoru prokuratorskiego kontrolowano broń i sprzęt techniczny, środki transportu, zapasy amunicji, paliwa umundurowania i żywności w brygadzie artylerii im. J. Bema, oraz w dniach 6 i 7 marca w Brygadzie Pancernej im. Bohaterów Westerplatte. Wiele uwagi poświęcono problematyce badania przyczyn samobójstw. Raport

⁴⁰ CAW, III. 3. 156, k. 1.

⁴¹ CAW, III. 23. 316, k. 11.

⁴² CAW, III. 23. 316, Plan pracy Prokuratury I Korpusu PSZ w ZSRR na okres od 16 lutego do 1 marca 1944 r., k. 15. Badania takie jak: formalno-prawna podstawa stosowania sankcji dyscyplinarnych, rodzaj wymierzanych kar, przestrzeganie przez dowódców form i metod zwalczania przestępczości i wykroczeń dyscyplinarnych zapoczątkowały pracę dowództwa Korpusu w przedmiocie ujednolicania przepisów dyscyplinarnych w wojsku polskim i zasad ich stosowania. Zob. Projekt regulaminu dyscyplinarnego dla 1 Armii przedstawiono dowództwu w czerwcu 1944 r. CAW, III. 4. 968, k. 48.

z przeprowadzonych kontroli przekazano dowódcy korpusu i szefom zainteresowanych służb⁴³.

W pierwszym kwartale 1944 r. dużo wysiłku włożono w doskonalenie ogólnego nadzoru prokuratorskiego⁴⁴. I tak, w planach pracy Prokuratura Korpusu zamieszczała, oprócz konkretnych zadań dla prokuratur dywizyjnych, również ogólne wskazówki i uwagi metodyczne, stanowiące wykładnię oczekiwań w tej dziedzinie. Na przykład w Planie pracy Prokuratury 1 Korpusu na okres od 1 marca do 31 marca 1944 r. w rubryce „Uwagi” nakazano: „Prokuratorowie Dywizyj po przeprowadzeniu skrupulatnych badań winni sporządzić raport o wynikach tych badań, uwidaczniając w nim: a) stwierdzony stan faktyczny, b) spostrzeżone usterki, c) wskazówki dla dowódców w celu usunięcia niedociągnięć. Kopie tych aktów nadsyłać do Prokuratury Korpusu”⁴⁵. W kwietniu 1944 r. rozszerzono formułę instruowania metodycznego prokuratur dywizyj, dołączając do planu pracy Prokuratury Korpusu uogólniony wykaz celów stojących przed prokuraturską, które to poprzez właściwą realizację nakazanych przedsięwzięć mają być osiągnięte⁴⁶.

Po przeformowaniu 1. Korpusu PSZ w ZSRR w 1. Polską Armię w ZSRR (kwiecień—maj 1944) przedsięwzięcia profilaktyczno-nadzorcze realizowane były zarówno podczas ruchu wojsk, jak i w okresie koncentracji w rejonie Sum, Żytomierza, Berdyczowa, a później Łucka i Kiwerc. Działalność prokuratur wojskowych polegała z jednej strony na zastosowaniu zaostrzonej celowej represji karnej, a z drugiej na podjęciu odpowiednich środków wychowawczych w celu zabezpieczenia karności i dyscypliny w wojsku⁴⁷.

W maju 1944 r. we wszystkich jednostkach 1. Polskiej Armii w ZSRS nastąpił wzrost liczby przestępstw i wykroczeń takich, jak: dezercja, samowol-

⁴³ CAW, III. 3. 156, Raport Prokuratora 1 Korpusu PSZ w ZSRR płk Mastalerza do dowódcy Korpusu (kopie przekazano kwatermistrzowi oraz dowódcy artylerii Korpusu), k. 16.

⁴⁴ Por. J. Mastalerz: *Nowe zadania prokuratury wojskowej*. WPP 1945, nr 1; W. Wiñawer: *Z doświadczeń prokuratur wojskowych w dziedzinie ogólnego nadzoru*. WPP 1949, nr 1; W. Petela: *Z doświadczeń pracy prokuratora dywizji w zakresie ogólnego nadzoru*. WPP 1945, nr 2.

⁴⁵ CAW, III. 23. 316, k. 17.

⁴⁶ CAW, III. 49. 77, k. 16.

⁴⁷ Prokurator płk Mastalerz w piśmie do prokuratorów wojskowych 1, 2 i 3 DP z 4 kwietnia 1944 r. nakazywał „Prokuratura winna prowadzić bezwzględna walkę z przyczynami wywołującymi przestępczość w jednostkach wojskowych [...]. Prokuratura winna prowadzić szeroko zakrojoną pracę profilaktyczną [...]. Celem należytego wypełnienia tego zadania prokuratorzy i oficerowie śledczy winni dokładnie i wnikliwie badać i studiować stan pracy w obsługiwanych jednostkach. Spostrzegając powstawanie przyczyn lub okoliczności sprzyjających szerzeniu się, względnie powstaniu przestępczości, winni niezwłocznie meldować o tym dowódcy jednostki oraz wydziałowi polityczno-wychowawczemu, a także podjąć wspólnie z nimi środki eliminacji tych szkodliwych przyczyn”. CAW, III. 23. 316, k. 43. W dalszej części pisma zalecano współpracę z Oddziałami Informacji Wojskowej, głównie w przedmiocie rozpoznawania źródeł przestępczości.

ne oddalenia, wroga propaganda i agitacja⁴⁸. Przyczynami, które decydowały o powstawaniu tego rodzaju przestępstw, był m.in. fakt przebazowania jednostek polskich na Wołyń, skąd pochodziła część żołnierzy — troska o losy rodziny i najbliższych oraz chęć odwiedzenia dawnych miejsc zamieszkania. W tym celu zaostuzzono politykę karną wobec sprawców przestępstw i naruszeń dyscypliny oraz obarczono dowódców zwiększoną odpowiedzialnością za postawy podległych im żołnierzy⁴⁹. Do środków profilaktyczno-wychowawczych i zastraszających należały tzw. pokazówki, czyli rozprawy publiczne — rozpoznawanie spraw karnych w jednostkach wojskowych wobec zgromadzonych żołnierzy oraz rozstrzeliwanie skazanych na karę śmierci. W maju przeprowadzono siedemnaście „rozpraw pokazowych”⁵⁰.

Dużo uwagi poświęcono problematyce naruszania praw ludności cywilnej przez żołnierzy. Występowały takie ujemne zjawiska jak: kradzieże, wyrąb drewna, konfiskata paszy i zabór koni. Charakterystyczne pod tym względem jest pismo nr 0302/44 z dnia 11 maja 1944 r. prokuratora 1. Armii płk. Mastalerza do dowódcy Armii — gen. dyw. Berlinga oraz członka Rady Wojennej — płk. Aleksandra Zawadzkiego wskazujące na przyczyny istniejącego stanu rzeczy i postulujące podjęcie określonych działań⁵¹. W związku z tym problematyce zaboru koni poświęcono dwa sformułowane szczególnie ostro rozkazy dowódcy armii nr 040/K6 z dnia 22 maja 1944 r.⁵² i nr 063 z dnia 3 czerwca 1944 r.⁵³, w którym zabroniono kategorycznie stosowania tego rodzaju praktyk, nakazano zwrot zagarniętych koni, polecono oddać pod sąd winnych dokonania przestępstw oraz zlecono zarządowi polityczno-wychowawczemu armii przeprowadzenie cyklu pogadek poświęconych konieczności zachowania przyjaznych stosunków pomiędzy ludnością polską i ukraińską oraz bezwzględnemu przestrzeganiu zasady nienaruszalności mienia osób cywilnych.

Należy zaznaczyć, że lustracje były, w warunkach działania jednostek wojskowych, podstawowym środkiem realizacji prokuratorskiego nadzoru ogólnego. Z przeprowadzonych lustracji prokuratorzy sporządzali sprawozdania zawierające opis stanu faktycznego, wnioski i zalecenia zmierzające do usunięcia stwierdzonych uchybień, które dostarczano zainteresowanym dowódcom wojskowym. Na podstawie materiałów zawartych w aktach spraw karnych syg-

⁴⁸ Zob. I. Błagowieszczański: *Dzieje 1. Armii Polskiej w ZSRR*. Warszawa 1961, s. 67—69.

⁴⁹ CAW, III. 4. 93, Rozkaz oficerski dowódcy 1. Polskiej Armii w ZSRR nr 0104/KG, 20 IV 1944 r., k. 145.

⁵⁰ Ibidem, III. 4. 968, Sprawozdanie ogólne z działalności Prokuratury Wojskowej 1. Polskiej Armii w ZSRR, [maj 1944 r.], k. 28.

⁵¹ CAW, III. 23. 316, Pismo nr 0302/44 z dnia 11 maja 1944 r. Prokuratora 1 Armii płk. Mastalerza, k. 78.

⁵² CAW, III. 23. 220, Rozkaz nr 040/K6 z dnia 22.05.1944 r., k. 79.

⁵³ CAW, III. 23. 316, Rozkaz nr 063 z dnia 3.06.1944 r., k. 94.

nalizowano o ujemnych zjawiskach wśród żołnierzy — zalecano bezzwłoczne usuwanie zauważonych braków i uchybień oraz pociąganie do odpowiedzialności dyscyplinarnej lub karnej sprawców stwierdzonych przestępstw. Materiał z przeprowadzanych lustracji był podstawą do wszczęcia postępowania karnego. Cięższe gatunkowo sprawy karne przejmował do swego bezpośredniego prowadzenia prokurator, pozostałe sprawy prowadzili oficerowie dochodzeniowi. Natomiast w sytuacjach wzrastającego zagrożenia, zwłaszcza szerszenia się określonego rodzaju wykroczeń takich jak: dezercje, tchórzostwo na polu walki, samouszkodzenie ciała, przestępstwa przeciwko karnośći itp., sporządzano gruntowne analizy, które były wykorzystywane podczas narad i odpraw sztabowych poświęconych dyscyplinie i porządkowi wojskowemu. Analizy te miały na celu ustalenie struktury, dynamiki i źródeł przestępczości, jej głównych form zjawiskowych, podstawowych kierunków jej zwalczania i metod zapobiegania. Natomiast niezależność prokuratora w zakresie określenia kierunków kontroli oraz duża swoboda w wykorzystaniu materiału lustracyjnego świadczyły o skupieniu w jego rękach ogromnych uprawnień, z możliwością podejmowania, jak wykazała praktyka, dowolnych decyzji.

W czerwcu i lipcu 1944 r. jednostki 1 Armii Polskiej w ZSRR przechodziły intensywne szkolenie wojskowe i polityczne, przygotowując się do wkroczenia do kraju. Prokuratorzy wojskowi w ramach ogólnego nadzoru prokuratorskiego zostali włączeni do tych przygotowań, realizując czynności nadzorcze oraz uczestnicząc w pracy propagandowo-lektorskiej wśród kadry i żołnierzy⁵⁴. Prezentowali żołnierzom wizję ustrojową Polski „wyzwolonej” oraz poczucie potrzeby, karnośći i dyscypliny wojskowej jako podstawowych cnót żołnierza polskiego⁵⁵. W celu pełniejszego oddziaływania „wychowawczego” na żołnierzy prokurator Mastalerz nakazywał prokuratorom współpracę z aparatem polityczno-wychowawczym. „[...] żądam zatem od prokuratorów i moich pomocników, ażeby w swoich programach pracy uwzględnili pogadanki [...]. Ten system pracy stosowany w Armii Czerwonej wydał doskonałe rezultaty [...]. Przeprowadzenie wskazanej pracy należy uzgodnić z zastępcami dowódców do spraw polityczno-wychowawczych, ażeby ci w planach pracy uświadamiającej, uwzględniali nasze pogadanki z zakresu prawa”⁵⁶.

⁵⁴ CAW, III. 4. 974, Sprawozdanie z pracy Prokuratury Wojskowej 2 DP za m-c czerwiec 1944 r., k. 40; oraz pismo Prokuratora Korpusu Pancernego do Prokuratora Wojskowego 1 Polskiej Armii z dnia 21 lipca 1944 r. CAW, III. 4.977, k. 1.

⁵⁵ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów [dalej: AIPN BU], 894/40, Sprawozdanie ogólne z działalności Prokuratur Wojskowych (1. Armia, 2. Armia, Korpus Pancerny, Garnizon Lubelski) [sierpień 1944 r.], k. 29—34.

⁵⁶ CAW, III. 75. 184, Pismo Prokuratora Wojskowego 1. Armii Polskiej w ZSRR nr 0392/P.44, do prokuratorów 1., 2., 3. i 4. DP oraz członka Rady Wojennej Armii gen. bryg. Aleksandra Zawadzkiego, 2 VI 1944 r., k. 17. Potwierdza to w swych wspomnieniach ówczesny prokurator 1. Korpusu Pancernego — mjr Edward Saulewicz w sposób następujący: „Wspólnie z dowódcą Korpusu gen. J. Kimbarem uzgodniliśmy plan profilaktycznej i ogólnonadzorczej

W dniu 17 lipca 1944 r. prokurator wojskowy 1 Armii Polskiej wystosował wytyczne do prokuratorów (1, 2, 3 i 4 nr 0632/P.44), nakazując m.in. bezpośredni pobyt prokuratorów i oficerów śledczych w jednostkach wojskowych — w czasie marszu i walk. Po raz pierwszy w historii PSZ formowanych na terytorium ZSRR powyższym zarządzeniem powierzono prokuraturze nadzór nad wykonywaniem zadań bojowych⁵⁷. Jednak brakuje materiałów źródłowych potwierdzających realizację tego zarządzenia. Prokuratorom dywizji nakazywano „położenie najsilniejszego nacisku na najskrupulatniejszą kontrolę stanu zaopatrzenia żołnierzy w wyżywienie i amunicję”⁵⁸. Badano stan pojazdów mechanicznych i zaprzęgów konnych oraz sposób przechowywania produktów i sprzętu. Kontrolą objęto służby kwatermistrzowskie⁵⁹. W dniach 25—28 lipca zorganizowano odprawę ogólną prokuratorów i oficerów śledczych, którą w głównej mierze poświęcono omówieniu zasad realizowania nadzoru ogólnego w warunkach frontowych. Prokuratorzy otrzymali m.in. ściśle instrukcje co do sposobów niezwłocznego usuwania spostrzeżonych usterek i niedociągnięć, głównie w drodze bezpośredniego kontaktu z właściwym dowódcą.

Pomimo, że w pierwszej połowie 1944 r. podziału procesów nadzorczych na czysto prokuratorskie (nadzór ogólny), sędziowskie (nadzór judykacyjny i sądowo-administracyjny) i profilaktyczno-wychowawcze (będące z zasady obszarem działania czynnika politycznego) i związanego z tym podziału kompetencji pomiędzy poszczególnymi ogniwami nie zdołano rozstrzygnąć przed wkroczeniem oddziałów do kraju⁶⁰, to jednak wypracowane w PSZ w ZSRR formy i metody pracy ogólnego nadzoru prokuratorskiego, wzorowanego na doświadczeniach radzieckich, zostały przeniesione do jednostek Wojska Polskiego⁶¹. W 1950 r. nadzór ogólny wprowadzono do sądownictwa powszechnego.

działalności prokuratury, a na odprawie dowódców oddziałów i pododdziałów organizującego się Korpusu, osobiście omówiliśmy środki umocnienia dyscypliny wojskowej. [...] Na zebraniu aparatu dowódczego i polityczno-wychowawczego osobiście omówiłem uprawnienia i zadania organów Prokuratury Wojskowej, ponieważ większość oficerów nie miała w tym zakresie rozeznania. [...] Z prezesem Sądu 1. Korpusu Pancernego K. Lasotą uzgodniłem publiczne rozpoznawanie spraw przeciwko dezterterom bezpośrednio w pododdziałach. [...] Tak więc rozpocząłem pracę od nawiązania kontaktów z dowództwem i oddziałem politycznym Korpusu oraz Sądem Wojskowym”. E. Saulewicz: *Prokuratura 1. Korpusu Pancernego w okresie jego organizacji i działań wojennych*. WPP 1975, nr 2, s. 155—156.

⁵⁷ Dyrektywa Prokuratora Wojskowego 1 Polskiej Armii w ZSRR z dnia 17.07.1944 r. nr 0632/P.44, CAW, III. 49. 78, k. 2.

⁵⁸ Pismo okólne Prokuratora Wojskowej 1 Armii do prokuratorów 1, 2, 3, 4 DP nr 0684 z dnia 23 lipca 1944 r. CAW, III. 75. 184, k. 34.

⁵⁹ B. Dzieciol: *Sądy polowe...*, s. 173.

⁶⁰ Należy zaznaczyć, że w sprawach procesowych przestrzegano ściśle określonych prawem kompetencji.

⁶¹ Zob. np. Plan Pracy Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Lublinie, w którym figurują m.in. następujące zamierzenia: „Kontrola stanu dyscypliny w Oficerskiej Szkole Intendentury, tamże skontrolowanie warunków bytowania żołnierzy, zaopatrzenia jednostek w opał, przepro-

Należy również pamiętać i o tym, że w latach 1943—1944 wraz z rozwojem polskich formacji wojskowych na terytorium ZSRR tworzone były organy wojskowej służby sprawiedliwości — sądy wojskowe i prokuratury wojskowe. To właśnie na tej bazie zbudowano i przeniesiono na obszar Polski kadry prokuratorskie, które w latach 1944—1956 stanowiły liczący się element w systemie terroru i represjonowania Polaków.

wadzone remonty, organizacja warsztatów, kontrola gospodarki transportowej, stan sanitarny. Przeprowadzenie kursów i odpraw z oficerami dochodzeniowymi garnizonu Lubelskiego [...]”. AIPN BU 894/88, Plan Pracy Wojskowej Prokuratury Okręgowej w Lublinie na m-c listopad 1945 r., k. 37.

Elżbieta Romanowska

Die Entwicklung von der allgemeinen Aufsicht durch einen Staatsanwalt in der Polnischen Armee in der UdSSR (Mai 1943—Juli 1944)

Zusammenfassung

Im Mai 1943 ist in der UdSSR Tadeusz Kościuszko I. Division der Infanterie entstanden worden. Sie war ein Keim der auf dem Gebiet der Sowjetunion gegründeten zukünftigen Polnischen Armee. Damals gab es keine Justizorgane. Erste Militärstrafgesetze wurden am 7. Mai 1943 verabschiedet. Kraft des Beschlusses der Hauptverwaltung des Bundes der Polnischen Patrioten in der UdSSR wurden das Militärstrafgesetzbuch der Polnischen Armee in der UdSSR verabschiedet und der Militärgerichtshof und die Militärstaatsanwaltschaft ins Leben gerufen.

Die Grundsätze der Tätigkeit von der Militärstaatsanwalt wurden in der am 26. November 1943 veröffentlichten Strafprozessordnung der Polnischen Armee in der UdSSR definiert. Laut des Rechtsaktes sollte die Staatsanwaltschaft das Recht und die Disziplin in der Armee behüten und die Aufsicht über Gesetzlichkeit ausüben. Man hat auch die Institution der allgemeinen Staatsanwaltschaftsufsicht einberufen.

Die allgemeine Aufsicht war eine spezifische Form der staatsanwaltlichen Verwaltungskontrolle und in dem Fall des Apparates der Führung von der Armee. Subjektiver und objektiver Bereich der staatsanwaltlichen Aufsicht war in dem Zeitraum 1943—1944 weitgehenden Veränderungen unterworfen. Das dort ausgearbeitete Muster der allgemeinen Aufsicht wurde auf die Militäreinheiten der Polnischen Armee übertragen. 1950 wurde die allgemeine staatsanwaltliche Aufsicht in ordentliche Gerichtsbarkeit eigegeführt.

Overview of the Formation of the General Prosecutorial Oversight in the Polish Armed Forces in the USSR (May 1943—July 1944)

Summary

In May 1943 the Polish 1st Tadeusz Kościuszko Infantry Division was established in the USSR. The Division constituted the first military unit in the Polish Armed Forces established in the territory of the USSR. The formation period for the Division was characterised by the lack of judicial authorities. The first articles of the military penal code were passed on July 7th, 1943. By virtue of resolution of the Directorate of the Union of Polish Patriots in the USSR, the Military Legal Code of the Polish Armed Forces in the USSR was established, along with the court martial and military prosecutor's office.

The rules of operation for the prosecutor's office were delineated in the Military Penal Code of the Polish Armed Forces in the USSR. According to that legal act, the prosecutor's office was given the task of upholding the law as well as military discipline and overseeing the rule of the law. In addition, the act established the institution of general prosecutorial oversight.

The general oversight was a singular form of prosecutorial administrative oversight, and in the military, it consisted in oversight over the military command. Both the subjective as well as the objective scope of prosecutorial oversight had undergone significant changes while the Polish Armed Forces in the USSR remained active (1943—1944). The model of general prosecutorial oversight developed in that time served later as the basis for prosecutorial oversight in the Polish Army. In 1950, the general oversight was introduced in the common courts.

MICHAŁ ARNDT
Katowice

Kwestia odpowiedzialności karnej żołnierzy za działanie na rozkaz w Kodeksie karnym Wojska Polskiego z 1944 r.

Wpływy komunistów w powojennej Polsce opierały się na czterech głównych filarach. Określił je Władysław Gomułka w swoim przemówieniu na II Krajowej Konferencji PPR w listopadzie 1944 r. Kontrolowanie rządu, aparatu państwowego, sądownictwa i wojska¹, w opinii W. Gomułki, miało zapewnić komunistom rolę dominującej siły w powojennej Polsce. Mówiąc o wojsku, dodał: „[...] nie może być państwo demokratyczne, jeśli niedemokratyczna, reakcyjna jest jego armia [...]”, więc dlatego „[...] budować Polskę demokratyczną oznacza w pierwszym rzędzie zbudować armię demokratyczną [...]”².

Kilka tygodni później najwyżsi przedstawiciele Wojska Polskiego dali wyraz pełnego zrozumienia dla wspomnianych uprzednio słów. Na posiedzeniu Biura Politycznego KC PPR, odbywającego się 29 października 1944 r., ówczesny Naczelný Dowódca WP gen. Michał Rola-Żymierski powiedział: „By

¹ Nieco odmiennie podstawy władzy komunistów w powojennej Polsce widzi się współcześnie. Przykładowo K. Szwagrzyk wskazywał, iż reżim komunistyczny „[...] nie byłby tym, czym był [...]” bez wojska, Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, restrykcyjnego prawa i wojskowych organów sąдово-prokuratorskich. Widoczna różnica wynika przede wszystkim z tego, iż komunistom nie udało się całkowicie opanować wszystkich dziedzin, które wymienił W. Gomułka. Najwięcej problemów nowe władze miały z organami sądownictwa powszechnego, opartego na kadrze sędziowskiej II RP, na ogół usposobionej nieprzychylnie do nowej rzeczywistości — zob. Idem: *Zbrodnie w majestacie prawa 1944—1955*. Warszawa 2000, s. 17.

² Szerzej: W. Gomułka: *O naszej partii*. Warszawa 1968, s. 37—43.

uniknąć zbędnych dyskusji, oświadczam, że zdaję sobie sprawę z tego, że jestem na stanowisku głównodowodzącego Wojskiem Polskim z decyzji partii. Zawsze się partii podporządkuję [...]”³. Wtórował mu zastępca szefa Sztabu Głównego WP płk Marian Spychalski, stwierdzając, iż „[...] jest obowiązkiem partii decydować o tak ważnym zagadnieniu jak wojsko [...]”⁴.

Chociaż po roku 1989 pojawiały się głosy wskazujące na niesprawiedliwość poglądu o całkowitym zorientowaniu działalności WP na umacnianie pozycji władz komunistycznych w powojennej Polsce⁵, to należałoby się zgodzić z poglądem, iż od października 1944 r. WP było „[...] przede wszystkim wojskiem PPR i PZPR [...]”⁶. Potwierdzają to wypowiedzi, jakie formułowano przed 1989 r., w których wskazywano na „partyjny” charakter wojska. Z nieukrywaną dumą pisano: „[...] organizatorem i ideowym kierownikiem ludowego Wojska Polskiego, od chwili jego powstania, była partia. Ona stanowiła kierowniczą siłę jego rozwoju, była motorem demokratycznych przeobrażeń, twórcą jego mocy zarówno w znaczeniu ściśle militarnym, jak i ideowo-politycznym [...]”⁷, albo: „Rola PZPR w siłach zbrojnych PRL ma głębokie i wielostronne uzasadnienie ideowo-polityczne, historyczne i teoretyczne. Partia — jej myśl polityczna i praktyczna działalność organizatorska jest podstawowym czynnikiem sprawczym powstania i rozwoju sił zbrojnych PRL [...]”⁸. Wypowiedzi utrzymanych w tonie podobnym powstała niezliczona ilość. Formułowano je przy każdej nadarzającej się okazji⁹.

³ Szerzej w: *Protokół z posiedzenia Biura Politycznego przy udziale trzech członków KC PPR, odbytego dnia 29 października 1944 r.* W: *Protokoły posiedzeń Biura Politycznego KC PPR 1944—1945*. Oprac. A. Kochański. Warszawa 1992, s. 46.

⁴ Ibidem, s. 47.

⁵ Wskazywano, iż rzeczywiście WP było wykorzystywane przed komunistów do realizacji ich celów, lecz wciąż pozostawało strukturą zorientowaną na ochronę niepodległości i integralności terytorialnej państwa polskiego — zob. w: E. Kospath-Pawłowski: *Wojsko Polskie na Wschodzie 1943—1945*. Pruszków 1993, s. 319; zob. też: C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwołiński: *Bez możliwości wyboru. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943—1945*. Warszawa 1993, s. 214; porównaj z: J. Poksiński: *Siły zbrojne wobec ugrupowań niepodległościowych w Polsce w latach 1944—1956*. W: *Wojna domowa czy nowa okupacja? Polska po roku 1944*. Red. A. Ajnenkiel. Wrocław—Warszawa—Kraków 1998, s. 105—107; K. Szwagrzyk: *Zbrodnie w majestacie prawa...*, s. 17.

⁶ J. Poksiński: *Siły zbrojne wobec...*, s. 107.

⁷ Szerzej: J. Żmuda: *Partia organizatorką i ideową kierowniczką sił zbrojnych PRL. Charakter, tradycje i drogi rozwojowe naszego wojska*. W: *Podstawy powszechnej obronności*. Warszawa 1971, s. 3—6.

⁸ Szerzej: P. Wasilewicz: *Rola PZPR w kierowaniu siłami zbrojnymi PRL*. W: *40 lat Ludowego Wojska Polskiego*. Wrocław 1984, s. 423—424.

⁹ Należałoby dodać, iż początkowo starano się stworzyć wrażenie o apolitycznym charakterze WP. Na łamach „Wojskowego Przeglądu Prawniczego” z 1946 roku wyrażono to następującymi słowami: „[...] Wojsko Polskie — Wojsko Polski Ludowej nie służy interesom żadnej partii politycznej [...]”, po czym zastrzeżono, iż WP „[...] służy interesom ludu polskiego, na-

Rzeczywiście „[...]” wojsko było bardzo istotnym narzędziem reżimu komunistycznego, choć w różnym stopniu dotyczyło to poszczególnych jego ogniw [...]”¹⁰. Organa wojskowego wymiaru sprawiedliwości¹¹, Informacja Wojskowa¹² i aparat polityczno-wychowawczy, były najmocniej zaangażowane w działalność o charakterze politycznym. Jednakże szereg zadań o podobnym zabarwieniu realizowały tysiące zwykłych żołnierzy¹³.

rodu polskiego, państwa polskiego. Przy obecnym układzie sił politycznych wyrazicielem interesów ludu, narodu i państwa polskiego jest blok czterech stronnictw demokratycznych [...]”. Słowa te pokazują, jaką elastyczność wykazywały nowe władze definiując pojęcie „apolityczność wojska” — zob. w: *Jasno i wyraźnie*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” [dalej: WPP], 1946 nr 1, s. 5.

¹⁰ C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński: *Armia Berlinga i Żymierskiego. Wojsko Polskie na froncie wschodnim 1943—1945*. Warszawa 2009, s. 53.

¹¹ Z okazji 30. rocznicy powstania organów wymiaru sprawiedliwości odrodzonego Wojska Polskiego pisano: „Sądownictwo wojskowe rozwijało się i krzepło wraz z postępem budownictwa naszego ustroju [...]. Stawiane przed nim zadania, daleko wybiegające poza ramy wymiaru sprawiedliwości, wypełniane były zawsze z honorem [...]”. Słowa te potwierdza współczesna literatura poświęcona wojskowemu sądom rejonowym — zob. w: B. Dziecioł: *Na straży socjalistycznej praworządności i dyscypliny wojskowej. (W XXX-lecie powstania sądownictwa ludowego Wojska Polskiego)*. WPP 1973, nr 3, s. 284.

¹² Informacja WP odpowiadała między innymi za przeprowadzenie regularnych czystek personalnych w Wojsku Polskim. W latach 1946—1948 na wniosek kontrwywiadu wojskowego usunięto z WP ponad 4,5 tysiąca oficerów. Kolejnych 1 300 oficerów zmuszono do odejścia z szeregów wojska w ramach działalności specjalnych komisji personalnych. Na przełomie lat 40. i 50. Informacja WP brała udział w przygotowaniach do kampanii, w wyniku której przeprowadzono tzw. proces generałów i towarzyszące mu kilkadziesiąt „spraw odpryskowych”, w dużej mierze kończących się skazaniem podsądnych na najwyższy wymiar kary — szerzej: W. Tkaczew: *Powstanie i działalność organów informacji Wojska Polskiego w latach 1943—1948. Kontrwywiad wojskowy*. Warszawa 1994, s. 172—258; Z. Palski: *Informacja Wojska Polskiego w latach 1943—1957*. „Pamięć i Sprawiedliwość” 1997—1998, T. 40, s. 214—240; D. Nawrot: *Zarząd Informacji Wojskowej nr 8 w Gdyni — organizator represji w Marynarce Wojennej*. W: *System represji stalinowskich w Polsce 1944—1956. Represje w Marynarce Wojennej*. Red. I. Hałagidy. Gdańsk 2003, s. 75—89; L. Pawlikowicz: *Tajny front zimnej wojny. Uciekinierzy z polskich służb specjalnych 1956—1964*. Warszawa 2004, s. 54—61; J. Poksiński: *Represje wobec oficerów Wojska Polskiego 1949—1956*. „TUN”. Warszawa 2007, s. 23—67.

¹³ Nowe władze angażowały WP do wykonywania bardzo zróżnicowanych zadań. Zagospodarowanie tzw. Ziem Odzyskanych, udział w reformie rolnej, agitowanie społeczeństwa w przededniu referendum z 30 czerwca 1946 r. i wyborów do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r., jak również zabezpieczanie obu wydarzeń, są tylko przykładami wykorzystywania wojska do zadań niekoniecznie związanych z obronnością państwa. Władze WP szczególnie chętnie — jak się wydaje — posługiwały się wszelkiego rodzaju akcjami propagandowymi. Należałoby się zgodzić z prezentowanym przez M. Czyżniewskiego poglądem, zgodnie z którym WP było „[...] dla partii idealnym środkiem propagandy. Dysponowało bowiem ogromnym potencjałem ludzi, którzy **zmuszeni byli do ścisłego wykonywania poleceń służbowych** [podkr. — M.A.] [...]”. Przykładowo w rozkazie z maja 1946 r. Szef Sztabu Generalnego WP pisał, iż „[...] wojsko musi dotrzeć do każdej wsi i głosić tam wielką prawdę, że linia poli-

Rodzi to pytanie: jakimi środkami dysponowały ówczesne władze, podporządkowując i wykorzystując WP do realizacji partykularnych celów partii komunistycznej? Wydaje się, iż odwołano się do charakteru wojska opartego na dyscyplinie i rozkazodawstwie. Zmiany, jakie zaszły w zakresie zasad odpowiedzialności karnej żołnierzy w powojennym prawie, sprawiły, iż rozkaz stał się jednym z głównych narzędzi oddziaływania władz na WP. Oznaczało to, że w realiach Polski Ludowej spełniono jedno z głównych kryteriów stawianych przed ustrojem totalitarnym, w którym siły zbrojne są w pełni kontrolowane przez partię i podporządkowaną jej administrację¹⁴.

Śpośród wyróżnianych koncepcji posłuszeństwa żołnierza wobec rozkazu¹⁵, k.k. WP z 1944 r. przyjął zasadę bezwzględnego posłuszeństwa. Zrywało to

tyczna demokracji pokrywa się w całej pełni z interesami państwa i narodu polskiego [...]” (Zob. M. Czyżniewski: *Propaganda polityczna władzy ludowej w Polsce 1944–1956*. Toruń 2005, s. 45). Uważa się, iż w zakresie powierzonych zadań propagandowo-agitacyjnych, żołnierze WP wykazywali dużą skutecznością — zob. w: *Z historii tamtych lat. Ludowe Wojsko Polskie w akcjach społeczno-politycznych 1944–1975*. Warszawa 1980, s. 26–196; A. Ogrodowczyk: *Udział Ludowego Wojska Polskiego w przejęciu i zasiedleniu Ziemi Zachodnich i Północnych w latach 1945–1948*. W: *40 lat Ludowego Wojska...*, s. 167–179; porównaj z: J. Wtorkiewicz: *Wojsko Polskie w akcji propagandowej i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w 1947 roku*. Warszawa 2002, s. 25–177; M. Czyżniewski: *Propaganda polityczna władzy ludowej...*, s. 59–64.

¹⁴ A. Turska: *Prawo państwa totalitarnego*. „Studia Iuridica” 1992, T. 22, s. 23.

¹⁵ Zasadniczo wyróżnia się trzy podstawowe prawne koncepcje posłuszeństwa względem otrzymanego rozkazu. Pierwszą jest tzw. **teoria bezwzględnego posłuszeństwa** (czasami nazywana **teorią ślepych** lub **milczących bagnetów**). Sprowadza się ona do założenia, iż żołnierz jest bezwzględnie związany otrzymanym rozkazem. Bez znaczenia pozostaje, czy oświadczenie woli przełożonego pozostawało w zgodzie z prawem lub czy posiadał on uprawnienie do wydawania rozkazów. W myśl tzw. teorii ślepych bagnetów, jeżeli następstwem rozkazu byłoby przestępstwo, to odpowiedzialności karnej podlega rozkazodawca. Z kolei żołnierz podlega karze, jeżeli dopuścił się podważania słuszności (celowości) rozkazu albo odmówił jego wykonania. Drugą koncepcją posłuszeństwa jest tzw. **teoria umiarkowanego posłuszeństwa**, według której żołnierz po otrzymaniu rozkazu powinien ocenić, czy oświadczenie woli przełożonego mieści się w granicach prawa. W przypadku wykonania rozkazu, względem którego żołnierz miał świadomość przestępności, podlega on odpowiedzialności karnej za wszystkie następstwa noszące znamiona czynu zabronionego. Dopiero odmowa wykonania przestępnego rozkazu zwalnia żołnierza od wszelkich konsekwencji prawnych. Ostatnią koncepcją odpowiedzialności jest tzw. **teoria myślących bagnetów**, według której żołnierz każdorazowo powinien rozważyć treść otrzymanego rozkazu pod kątem jego zgodności z prawem i odmówić wykonania przestępnego rozkazu. W innym przypadku ponosi on bezwzględną odpowiedzialność karną za skutki takiego rozkazu. Przyjmuje się, iż ostatnia z wymienionych teorii pozostaje w sprzeczności z istotą wojska, gdyż paraliżuje proces rozkazodawstwa i uderza w dyscyplinę wojskową. Oprócz wymienionych koncepcji prawu karnemu znane są również inne konstrukcje teoretyczne odpowiedzialności za działanie na rozkaz. Zalicza się do nich m.in. tzw. **teoria wartościowania dóbr**. Zakłada ona oparcie posłuszeństwa na proporcji dóbr prawnie chronionych. Oznacza to, iż żołnierz nie popełnia przestępstwa, jeżeli w następstwie wykonania rozkazu przestępnego naruszono dobro mniejszej wartości,

z rozwiązaniami, jakie w zakresie odpowiedzialności karnej żołnierzy funkcjonowały w okresie II RP, i które w trakcie opracowywania projektu wojskowego kodeksu karnego z 1932 r. wzbudzało wiele emocji. Projektując stosowne rozwiązanie prawne (art. 9 k.k.w. z 1932 r.¹⁶), przedwojenni prawnicy zdecydowali się oprzeć jego treść na teorii tzw. umiarkowanego posłuszeństwa¹⁷. Upodobniło to Kodeks karny wojskowy z 1932 r. do rozwiązań funkcjonujących podówczas w obrębie zachodniej kultury prawnej.

Odpowiedzialność karną żołnierza opartą na tzw. teorii ślepych bagnetów oddawała treść art. 21 k.k. WP z 1944 r. Zasadniczo była ona zbliżona do art. 9 k.k.w. z 1932 r., lecz nie zawierała żadnej wzmianki wskazującej na świadomość przestępczego rozkazu wydanego żołnierzowi przez przełożonego. Żołnierz WP miał obowiązek wykonywać wszystkie rozkazy wydane mu w sprawach służbowych¹⁸, nie zważając na ich treść.

niż interes posłuszeństwa i dyscypliny. W przypadku równorzędności dóbr przyjmuje się, iż czyn żołnierza miał charakter prawnie obojętny — zob. w: I. Andrejew, L. Lernell, J. Sawicki: *Prawo karne Polski Ludowej. Zarys wykładu części ogólnej*. Warszawa 1950, s. 202—203; J. Polan-Haraschin: *W sprawie odpowiedzialności żołnierza za dokonanie czynu bezprawnego na rozkaz*. W: *Zagadnienia prawa karnego i teorii prawa. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Władysława Woltera*. [Red. M. Cieślak]. Warszawa 1959, s. 137—144; J. Polan-Haraschin: *Rozkaz w polskim wojskowym prawie karnym*. WPP 1960, nr 1, s. 17—24; J. Muszyński: *Rozkaz przełożonego a podleganie do przestępstwa*. WPP 1965, nr 4, s. 396—397; Idem: *Prawo karne wojskowe państw socjalistycznych*. Warszawa 1967, s. 65—66; H. Popławski, R. Skarbek, Z. Szczurek: *Prawo karne wojskowe i skarbowe*. Gdańsk 1983, s. 20; J. Ziemiński: *Rozkaz wojskowy w prawie karnym*. Warszawa 1986, s. 111—156; *Prawo karne. Część ogólna, szczególna i wojskowa*. Red. T. Dukiet-Nagórska. Warszawa 2008, s. 441.

¹⁶ Zgodnie z art. 9 kkw z 1932 r. nie podlegał karze żołnierz, który dopuścił się czynu będącego wykonaniem rozkazu w sprawach służbowych. Przepis ów nie miał zastosowania, jeżeli przestępstwo wynikało w następstwie przekroczenia rozkazu albo sprawca przestępstwa wiedział, że rozkaz dotyczył czynu będącego przestępstwem. Właśnie drugie z przytoczonych zastrzeżeń było odzwierciedleniem koncepcji umiarkowanego posłuszeństwa — świadomość przestępczości rozkazu — szerzej: *Kodeks karny wojskowy z komentarzem*. Oprac. M. Muszyński, B. Matzner, K. Müller. Warszawa 1933, s. 33—35; *Kodeks karny wojskowy z komentarzem*. Oprac. F. Choynowski. Grudziądz 1935, s. 26—29.

¹⁷ Szerzej: L. Kania: *Kodyfikacja wojskowego prawa karnego materialnego z 1932 r. — geneza, przebieg prac, próba oceny (cz. I)*. WPP 2001, nr 2, s. 31; M. Czyżak: *Odpowiedzialność za wykonanie przestępczego rozkazu w polskim prawie karnym*. WPP 2003, nr 3, s. 19.

¹⁸ W ówczesnej literaturze akcentowano, iż zwrot „w sprawach służbowych”, użyty w art. 21 k.k. WP wzbudza szereg pytań. Przede wszystkim zastanawiano się, czy wykroczenie rozkazu poza „sprawy służbowe” zwalniało żołnierza z obowiązku jego wykonania, skoro każdy rozkaz stanowił dla żołnierza prawo. Ocenienie, czy rozkaz dotyczył spraw służbowych, było dość trudne, ponieważ regulaminy wojskowe w sposób lakoniczny wskazywały na przykładowy zakres kompetencji i obowiązków żołnierzy WP. Stwarzało to możliwość rozmaitej interpretacji, wcale nieułatwiającej zadania sądom wojskowym orzekającym w sprawach o przekroczenie

Odpowiedzialnością karną skutkowało natomiast przekroczenie otrzymanego rozkazu, o czym wspominał art. 21 § 2 k.k. WP. Należałoby dodać, iż karze podlegał żołnierz, który nie tylko swoim zachowaniem wykroczył poza treść rozkazu, lecz także żołnierz „zbyt pochopnie i przedterminowo wykonujący rozkaz”¹⁹. W sytuacji przekroczenia rozkazu sąd rozpatrujący sprawę mógł dokonać nadzwyczajnego złagodzenia kary.

Mówiąc o zasadach odpowiedzialności karnej za wykonanie przestępnego rozkazu, nie sposób uniknąć odpowiedzi na pytanie, jak właściwie definiowano rozkaz na gruncie k.k. WP z 1944 r.? Wyjaśnienia pojęcia rozkazu dostarczał art. 81 k.k. WP, w myśl którego rozkaz był rozumiany jako zarządzenie lub rozporządzenie²⁰ wydane przez przełożonego podwładnemu albo żołnierzowi młodszego w stopniu przez żołnierza stopniem starszego — w trybie służbowym²¹. Należałoby dodać, iż umieszczenie w k.k. WP z 1944 r. legalnej

rozkazu — zob. w: *Kodeks karny Wojska Polskiego i ustawy dodatkowe z komentarzem*. Oprac. J. Kaczorowski, J.K. Cisek, R. Vogl. Jelenia Góra 1946, s. 48; J. Polan-Haraschin: *Rozkaz w polskim...*, s. 8—9; J. Ziewiński: *O prawności rozkazu i granicach jego mocy obowiązującej na gruncie przepisów Kodeksu Karnego Wojska Polskiego*. WPP 1966, nr 2, s. 162—166; J. Muszyński: *Prawo karne wojskowe — pozycja, zadania i zakres*. WPP 1966, nr 4, s. 67; B. Korycki: *Odpowiedzialność żołnierza za działanie na rozkaz według nowego kodeksu karnego*. WPP 1969, nr 4, s. 516.

¹⁹ *Kodeks karny Wojska Polskiego...*, s. 48.

²⁰ W ówczesnej literaturze przedmiotu podnoszono, iż zwrot „zarządzenie lub rozporządzenie” nasuwał szeregu wątpliwości interpretacyjnych, ponieważ „zarządzenie” i „rozporządzenie” są pojęciami zasadniczo tożsamymi. Ponadto wskazywano, że oświadczenie woli przełożonego może przybrać formę nieuwzględnioną w art. 81 k.k. WP — zob. w: J. Polan-Haraschin: *Rozkaz w polskim...*, s. 6—8; J. Ziewiński: *Z ogólnych rozważań nad istotą i pojęciem rozkazu*. WPP 1964, nr 3, s. 278—281; A. Saulewicz: *Rozkaz, polecenie o zarządzenie przełożonego wojskowego*. WPP 1965, nr 2, s. 153—166; J. Ziewiński: *O prawności rozkazu...*, s. 162.

²¹ Zastrzeżenia podobne do tych, które kierowano pod adresem „zarządzenia lub rozporządzenia”, formułowano wobec zwrotu „w trybie służbowym”, przez który rozumiano wszystkie czynności podejmowane przez dowódcę i podwładnego związane z wydawaniem i odbieraniem rozkazu, a uregulowane w regulaminach i instrukcjach. Z pomocą przyszło orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego poświęcone trybowi wydawania rozkazu przez przełożonego. NSW skupiał się przede wszystkim na aspekcie woli przełożonego podczas wydawania rozkazu. Przykładowo w postanowieniu z 12 sierpnia 1958 r. sformułowano pogląd, iż oświadczenie woli powinno być „[...] rzeczywiste, wyraźne i zrozumiałe, skierowane do podwładnego, celem spowodowania jego działania albo zaniechania w sprawach służbowych [...]”. Pogląd ów utrzymano w kolejnych latach, jednocześnie uzupełniając go o inne elementy wymagane od oświadczenia woli — zob. w: *Postanowienie NSW z 12 sierpnia 1958 r.*, *Rw 1362/58*. W: *Orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego*. Red. K. Mioduski. Warszawa 1960, s. 142—143; szerzej: L. Czubiński: *Problematyka egzekwowania posłuszeństwa w Ludowym Wojsku Polskim. Studium karnoprawne i kryminologiczne*. Warszawa 1975, s. 40—41; zob. też: *Postanowienie IWSN z 27 sierpnia 1962 r.* „Ruch Prawniczy Ekonomiczny i Socjologiczny” [dalej: RPEiS] 1963, nr 4, s. 261.

definicji rozkazu było pewnym *novum* w stosunku do kodeksu wojskowego z 1932 r., który takowej definicji nie zawierał²².

Z kolei w *Regulaminie Dyscyplinarnym Sił Zbrojnych PRL* z 1950 r. umieszczono przepis, którego treść zdecydowanie wykraczała poza pojęcie rozkazu z art. 81 k.k. WP z 1944 r. W jego myśl podwładny powinien był przyjąć rozkaz przełożonego jako coś, czemu miał się bezwzględnie podporządkować²³. Takie pojmowanie rozkazu na gruncie polskim było zbliżone do wzorów radzieckich.

W okresie obowiązywania k.k. WP próby stworzenia definicji rozkazu uwzględniającej uwagi zgłaszane przez naukę prawa karnego i orzecznictwo Najwyższego Sądu Wojskowego podjęła się także praktyka. Według proponowanej definicji, rozkazem wojskowym był „[...] akt wyrażania woli, posiadającego władzę nad jej adresatem, zobowiązującej do określonego zachowania się pod groźbą kary sądowej [...]”²⁴. Pozornie było to neutralne terminologicznie. Jednakże wprowadzenie elementu sankcji karnej za niewykonanie rozkazu wskazuje, iż nadal miał pozostawać on dla żołnierza prawem, którego należało przestrzegać pod groźbą kary.

Zerwanie z przedwojennymi rozwiązaniami w zakresie wyłączenia odpowiedzialności karnej żołnierza przy działaniu na rozkaz i wprowadzenie do k.k. WP przepisu stworzonego na podstawie koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa było podyktowane wzorcami radzieckimi. W k.k. RSFRR z 1926 r. próżno szukać przepisu, do którego nawiązywałby art. 21 k.k. WP. Wzorów dostarczył *Regulamin dyscyplinarny Armii Czerwonej* z 1940 r.²⁵. Przewidywał on, że rozkaz wydany żołnierzowi przez przełożonego miał być dla niego prawem, którego niewykonanie było przestępstwem. Ówczesna radziecka nauka prawa karnego i orzecznictwo sądowe akcentowały, iż żołnierz Armii Radzieckiej, mający pełną świadomość bezprawności rozkazu, powinien podlegać karze na równi z wydającym rozkaz, jeżeli skutkiem wykonania rozkazu było przestępstwo przewidziane przepisami prawa karnego²⁶. Mimo tych zastrzeżeń

²² Wyjaśnienia pojęcia rozkazu w okresie obowiązywania wojskowego kodeksu karnego z 1932 r. dostarczały ówczesne regulaminy wojskowe. Rozkazem było „[...] jednostronne stanowcze wyrażenie woli przełożonego, zobowiązujące podwładnego do postąpienia w pewien określony sposób [...]”, uwarunkowany przewidzianymi w rozkazie okolicznościami — zob. w: J. Polan-Haraszin: *Rys historyczny rozkazu w polskim wojskowym prawie karnym*. WPP 1962, nr 2, s. 239—240; J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 94—96.

²³ J. Ziewiński: *Z ogólnych rozważań...*, s. 281; zob. też: Idem: *Rozkaz wojskowy...*, s. 45.

²⁴ Idem: *Z ogólnych rozważań...*, s. 291; zob. też: Idem: *Rozkaz wojskowy...*, s. 75.

²⁵ J. Muszyński: *Problematyka rozkazu wojskowego w prawie karnym PRL*. „Studia Prawnicze” 1972, z. 33, s. 41; J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 100—101.

²⁶ T. Cyprian, J. Sawicki: *Działanie na rozkaz*. WPP 1947, nr 2—3, s. 187; J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 144—145.

w późniejszym *Regulaminie dyscyplinarnym Sił Zbrojnych ZSRR* żołnierze ponownie zostali zobowiązani do bezwarunkowego posłuszeństwa rozkazowi. Tłumaczono, iż było to związane z potrzebą utrwalenia zasady jednoosobowego dowództwa²⁷ i dyscypliny wojskowej w Armii Radzieckiej²⁸.

Chociaż powojenne ustawodawstwo radzieckie zachowało koncepcję bezwzględnego posłuszeństwa, podnoszono, iż obowiązkiem dowódcy powinno być wydawanie rozkazów w pełni legalnych. Nadużywanie bezwarunkowego posłuszeństwa, tzn. nakazanie żołnierzowi popełnienia przestępstwa, traktowano jako formę naruszenia socjalistycznej praworządności w Armii Radzieckiej. W związku z tym pojawił się pogląd, iż dowódca, który wydał przestępny rozkaz, powinien podlegać surowszej karze, gdyż żołnierz nie miał prawa oceniać legalności otrzymanego polecenia²⁹.

Pomimo zgłaszanych zastrzeżeń wobec trwania radzieckich przepisów przy tzw. teorii ślepych bagnetów, tamtejszy ustawodawca ponownie dokonał jej powtórzenia w *Regulaminie dyscyplinarnym Armii Radzieckiej* z 1960 r.³⁰. Radziecka doktryna i orzecznictwo sądowe powtórnie stanęły na stanowisku, iż przepisy regulaminu należało rozpatrywać w kontekście „[...] okrojonej koncepcji umiarkowanego posłuszeństwa [...]”³¹.

W przypadku koncepcji posłuszeństwa na gruncie radzieckim występował paradoks. Polegał on na odmiennym traktowaniu tego zagadnienia przez obowiązujące przepisy prawa z jednej strony (każdorazowo odzwierciedlające tzw. teorię ślepych bagnetów) oraz doktrynę i orzecznictwo starające się doszukać w nich elementów umiarkowanego posłuszeństwa.

Przeniesienie do k.k. WP z 1944 r. radzieckich wzorców w zakresie posłuszeństwa wobec rozkazu i związanych z nim ograniczeń w odpowiedzialności

²⁷ Zasada jednoosobowego dowództwa, którą wprowadzono w Armii Czerwonej w przeddzień drugiej wojny światowej, była w warunkach radzieckich sporą nowością. Zanim została wdrożona, każda jednostka wojskowa posiadała dwóch równorzędnych dowódców — wojskowego i politycznego. Teoretycznie w hierarchii wyżej stał dowódca wojskowy, zaś oficer polityczny był jego pierwszym zastępcą. W praktyce wyższą pozycję zajmował oficer polityczny, którego status podnosiło bezpośrednie reprezentowanie interesów partii w szeregach wojska. Chociaż podwójne dowództwo zazwyczaj wpływało negatywnie na działalność Armii Czerwonej, to po pierwszych porażkach w zmaganiach z Wehrmachtem latem 1941 r., odstąpiono od zasady jednoosobowego dowództwa na rzecz przywrócenia dawnych rozwiązań. Wyrażało to niezadowolenie i brak zaufania Stalina do korpusu oficerskiego. Ponownie do jednoosobowego dowodzenia powrócono po ustabilizowaniu się sytuacji na frontach w początkach 1943 r. Zob. A. Bullock: *Stalin i Hitler. Żywoty równoległe*. T. 2. Tłum. M. Lipska, J. Mianowski, M. Rudowski. Warszawa 2003, s. 260—262.

²⁸ W.M. Czchikwadze: *Radzieckie prawo karne. Część ogólna*. Warszawa 1952, s. 183—184.

²⁹ Ibidem, s. 184—185.

³⁰ J. Muszyński: *Prawo karne wojskowe...*, s. 71; Idem: *Problematyka rozkazu...*, s. 32—33.

³¹ J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 146.

karnej wykonawcy, było uwarunkowane czynnikami natury polityczno-ideologicznej³². Ponadto podnoszono, iż art. 21 k.k. WP odwoływał się do rozwiązań radzieckich, gdyż k.k. WP jako całość uwzględniał „[...] dorobek nowoczesnego wojskowego ustawodawstwa karnego naszych sojuszników [...]”³³.

Należy się zgodzić ze współczesnym poglądem, iż rozwiązania zaprezentowane w k.k. WP odnośnie odpowiedzialności karnej za wykonanie rozkazu „[...] cofnęły polskie prawo karne o kilka dziesięcioleci i upodobniły je do prawa karnego państw totalitarnych [...]”³⁴.

Uwzględniając specyfikę wojska, należałoby się zgodzić z poglądem, zgodnie z którym „[...] rozkaz jest elementem szczególnym w realizacji zasad dyscypliny wojskowej. Stanowi on podstawowy regulator całokształtu stosunków wojskowych. Przy jego pomocy i za jego pośrednictwem realizuje się nie tylko funkcję dowodzenia i zarządzania wojskiem, lecz także kształtuje się wszystkie wewnętrzne stosunki w armii [...]”³⁵, a każde zakłócenie w procesie rozkazodawstwa jest zjawiskiem niepożądanym³⁶.

Jednakże przyjmując w k.k. WP z 1944 r. koncepcję bezwzględnego posłuszeństwa wobec rozkazu, bardziej adekwatny wydaje się pogląd, według którego „[...] posłuszeństwo to kamień węgielny, to podwalina służby wojskowej [...]”³⁷. Wprowadzenie do k.k. WP art. 21 w pewnym sensie potęgowało wydźwięk przytoczonego stanowiska, które uzupełniały działania praktyczne nowych władz, zmierzające do całkowitego podporządkowania sobie WP³⁸.

³² J. Muszyński: *Problematyka rozkazu...*, s. 41—42; J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 99—100.

³³ M. Muszkat: *Kodeks karny wojska polskiego*. WPP 1946, nr 4, s. 190; porównaj z: L. Czubiński: *Polskie wojskowe prawo karne w zarysie*. Warszawa 1981, s. 62.

³⁴ M. Czyżak: *Kodeks karny Wojska Polskiego jako przykład totalitarnego prawa karnego*. WPP 1999, nr 3—4, s. 53.

³⁵ L. Czubiński: *Istota rozkazu i wojskowego posłuszeństwa*. W: L. Czubiński, J. Wiczorek, J. Muszyński: *Wychowanie wojskowe*. Warszawa 1971, s. 7; zob. też: L. Czubiński: *Wychowawcze treści prawa wojskowego i regulaminów. Zadania i formy pracy nad ich wdrażaniem*. Warszawa 1970, s. 23.

³⁶ S. Maciuk: *Istota rozkazu i posłuszeństwa żołnierskiego*. W: *W służbie socjalistycznej Ojczyzny*. Cz. 1. Oprac. T. Ziętarecki. Warszawa 1973, s. 103—104; P. Przewłocki: *Prawo wojskowe i regulaminy podstawą zwartości i siły bojowej wojska*. W: *W służbie socjalistycznej Ojczyzny*. Cz. 1. Warszawa 1973, s. 163; T. Leśko, S. Rybarczyk: *Prawo wojskowe PRL*. T. 2. Warszawa 1987, s. 98—99.

³⁷ J. Modlinger: *Stosunek przełożonego do podwładnego w świetle wojskowego prawa karnego*. WPP 1960, nr 2, s. 225.

³⁸ Przykład stanowi działalność organów informacji WP, których uprawnienia nadzorcze i nadrzędna pozycja w hierarchii WP sprowadzała się do tego, że „[...] Naczelný Dowódca WP nie mógł interweniować w sprawach osób zatrzymanych przez Informację WP. We wszystkich cywilizowanych armiach świata dowódcy i przełożeni mieli prawo i obowiązek dowiadywania się, z jakich powodów ich podwładni zostali zatrzymani”. W siłach zbrojnych Polski Ludowej

Pomimo że konstrukcja art. 21 k.k. WP odzwierciedlała tzw. teorię ślepych bagnetów, to w piśmiennictwie prawniczym początków Polski Ludowej można spotkać artykuł, którego autor nie dostrzegał — jak się wydaje — prawdziwego charakteru i przeznaczenia tego przepisu. Wyrażano w nim pogląd, iż „[...] z chwilą przyodziania munduru wojskowego w armiach reakcyjnych zakazywano żołnierzowi myśleć. Wtłaczano go w karby żelaznej, bezdusznej i automatycznej dyscypliny [...]”. Fragment ten powinien skłaniać do wniosku, iż bezwzględne posłuszeństwo praktykowano tylko w armiach państw „imperialistycznych”. Uzupełnienie tego fragmentu następującymi słowami: „Zgoła inaczej w armiach demokratycznych państw, gdzie żołnierz nie przestaje być myślącym obywatelem [...]”. Potęga armii państw demokratycznych zasadza się [...] na świadomości oraz ideowości poszczególnych jej członków, na bogactwie ich myśli [...]”, tym bardziej nakazywało postrzegać WP i panujące w nim stosunki jako armię nowego, „socjalistycznego” typu³⁹. Uwzględniając kształt art. 21, i towarzyszącego mu art. 22 k.k. WP⁴⁰, już zupełnie kuriozalnym i przekłamanym wydaje się dalszy fragment przytoczonego poglądu, w którym twierdzono, iż „[...] cała struktura naszej armii uniemożliwia wydawanie rozkazów z lekceważeniem opinii podwładnych [...]”⁴¹.

Należałoby dodać, iż „świadomość, ideowość i bogactwo myśli” żołnierzy WP, były systematycznie nadwyreżane przez działalność Informacji WP do tego stopnia, iż „[...] armia tak utrzymywana zatracala zupełnie zdolność samodzielnego myślenia [...]”⁴². Wydaje się, iż apogeum tego stanu była czyst-

coś takiego było niemożliwe przed rokiem 1956, gdyż „[...] każdy interweniujący oraz dopytujący się o szczegóły stawał się automatycznie osobą podejrzaną [...]” — zob. w: S. Dronicz: *Wojsko i politycy. Od Berlinga do Komorowskiego*. Warszawa 2002, s. 41.

³⁹ Socjalistyczny charakter WP miał przejawiać się w jego ścisłym powiązaniu z partią i społeczeństwem — „[...] socjalistyczna istota ludowego Wojska Polskiego uwarunkowana została tym, że było ono jednocześnie tworem rewolucji socjalistycznej i jej narzędziem, jedną z jej sił napędowych [...]. Rewolucyjny rodowód tego wojska zdecydował o jego istocie, jego miejscu i roli w systemie politycznym kraju, o jego funkcjach i powiązaniach ze społeczeństwem [...]” (zob. J. Muszyński: *Ludowe Wojsko Polskie w mechanizmie władzy PRL. W: 40 lat Ludowego Wojska...*, s. 390). Argumentowano, iż skoro w powojennej Polsce rozpoczęto proces budowania socjalizmu, to WP, będąc jednym z głównych narzędzi zainicjowanych przez nowe władze przeobrażeń, mogło mieć tylko i wyłącznie socjalistyczny charakter. Z kolei wywodzenie się żołnierzy WP „z ludu” przydawało mu ludowego charakteru. Z przyczyn polityczno-ideologicznych starano się udowodnić, iż WP ma internacjonalistyczny, a nie narodowy charakter i przeznaczenie — zob. w: *ibidem*; P. Wasilewicz: *Rola PZPR w kierowaniu...*, s. 424; szerzej: J. Wiatr: *Socjologia wojska*. Warszawa 1982, s. 325—355; J. Graczyk, Z. Szewczyk: *Marksistowska socjologia ogólna i wojska*. Warszawa 1984, s. 71—77.

⁴⁰ Zgodnie z art. 22 k.k. WP odpowiedzialność karną za przestępstwo, będące następstwem bezprawnego rozkazu, ponosiła osoba wydająca taki rozkaz. W przypadku braku przestępstwa odpowiadała ona za jego usiłowanie.

⁴¹ *Doniosła reforma ustawodawstwa wojskowego*. WPP 1945, nr 3—4, s. 164—165.

⁴² S. Dronicz: *Wojsko i politycy...*, s. 42.

ka w WP. Wówczas to „[...] strach przed donosem i podłością najbliższych w drużynie lub służbie powodował, że wszyscy byli na swój sposób zamknięci w sobie. Nikt nie krytykował i nie komentował działań władzy, a zwłaszcza »słusznej« drogi do socjalizmu, po której kroczyła PRL [...]»⁴³. Ale czyż nie o to chodziło komunistom, o maksymalne podporządkowanie sobie najpotężniejszej siły w państwie?⁴⁴

Wojsko, nad którym sprawowano niejako podwójny nadzór (państwowy⁴⁵ i partyjny⁴⁶), kształtowane w duchu bezwzględnej posłuszeństwa niemalże

⁴³ Ibidem.

⁴⁴ Należałoby odnotować, iż w początkowym okresie istnienia Polski Ludowej w WP nie rzadko spotykano się z antyrządowymi nastrojami — szczególnie wśród byłych żołnierzy AK, którzy wstąpili do „odrodzonego WP” za namową nowych władz, celem wspólnej walki z hitlerowskimi Niemcami. W szeregach WP podejmowano także próby czynnego oporu, najczęściej polegającego na masowych dezercjach, z którymi prowadzono zdecydowaną walkę przy pomocy przepisów przewidujących odpowiedzialność karną za naruszenie obowiązku wojskowego z rozdziału XIX kk WP, o czym szerzej w rozważaniach poświęconych części szczególnej k.k. WP. Z oczywistych względów komuniści nie przyznawali się do braku pełnego podporządkowania WP w pierwszych latach istnienia „ludowego” Wojska Polskiego, które osiągnięto dopiero w końcu lat 40. po dokonaniu czystki wśród dawnych żołnierzy AK służących w WP i wzmożeniu oddziaływania polityczno-ideologicznego na żołnierzy za pośrednictwem oficerów polityczno-wychowawczych, będących faktycznymi reprezentantami PPR/PZPR w WP — zob. w: Ł. Kamiński: *Nastroje w Wojsku Polskim w październiku 1945 roku*. „Studia Rzeszowskie” 1999, T. 6, s. 189—201; Ł. Kamiński: *Przejawy oporu społecznego w Wojsku Polskim w latach 1944—1948*. W: „Wrocławskie Studia z Historii Najnowszej”, T. 7. Red. W. Wrzesiński. Wrocław 1999, s. 101—117.

⁴⁵ Chociaż PPR/PZPR teoretycznie pozostawała w sojuszu politycznym z innymi ugrupowaniami (PPS do chwili połączenia z PPR, SD i ZSL), to sprawując kontrolę nad tzw. resortami siłowymi, obejmującymi m.in. MON, komuniści posiadali faktyczną władzę w powojennej Polsce i mogli prowadzić w obrębie swych resortów nieskrępowaną niczym działalność. Przykład stanowi wykorzystywanie MBP i podległych mu struktur do walki z opozycją polityczną.

⁴⁶ Na mocy rezolucji Biura Politycznego KC PPR z 31 października 1944 r. do szeregów WP wprowadzono tzw. pełnomocników partyjnych. Po niespełna miesiącu (25 listopada 1944 r.) nadano im status tzw. oficerów polityczno-wychowawczych, jednocześnie przyznając im rangę zastępcy dowódcy danej jednostki wojskowej ds. polityczno-wychowawczych. Podstawowym ich zadaniem było czuwanie nad postawami moralno-politycznymi podległych im żołnierzy i utrzymanie żelaznej dyscypliny — zgodnie z wytycznymi PPR/PZPR. Ponadto nadano im kompetencję wydawania wiążących rozkazów w zakresie spraw polityczno-wychowawczych. Należy dodać, iż wprowadzenie do WP kategorii oficerów polityczno-wychowawczych odbyło na podstawie sprawdzonych na gruncie Armii Radzieckiej rozwiązań, których podstawowym celem było roztoczenie „partyjnego dozoru” nad daną jednostką wojskową, jej kadrą dowódczą i żołnierzami — zob. w: *Rezolucja Biura Politycznego KC PPR z 31 października 1944 r. o zadaniach członków partii w armii i pełnomocnikach partyjnych*. W: *Kierownictwo PPR i PZPR wobec wojska 1944—1956*. Oprac. J. Poksiński, A. Kochański, K. Persak. Warszawa 2003, s. 75—76; *Status oficerów polityczno-wychowawczych z 25 listopada 1944 r.* W: *Organizacja i działania bojowe ludowego Wojska Polskiego w latach 1943—1945. Wybór dokumentów*. T. 4. Red. I. Blum. Warszawa 1963, s. 506—509.

od razu po przybyciu z frontu zostało skierowane do zwalczania zbrojnego podziemia antykomunistycznego⁴⁷. Chociaż WP było potężnym atutem w prowadzonej walce, naczelną rolę w pacyfikowaniu obszarów, gdzie wpływy nowych władz były śladowe, powierzono organom bezpieczeństwa⁴⁸. Teoretycznie w okresie prowadzonych działań mogło dochodzić do wydawania rozkazów, które naruszałyby przepisy prawa. Podstawowym argumentem przemawiającym za taką tezą są okoliczności, w jakich przyszło wykonywać rozkazy żołnierzom WP. Wydaje się, iż tylko rozkaz pacyfikacji miejscowości wspierającej partyzantów, czyli użycia broni przeciw ludności cywilnej, zawierał elementy wskazujące na jego bezprawność. Należałoby dodać, iż naszkicowany przykład ma charakter jedynie teoretyczny i sygnalizuje potrzebę dalszych badań w zakresie problematyki udziału WP w zwalczaniu zbrojnego podziemia antykomunistycznego⁴⁹ — pod kątem prawnokarnym. Podobnie wydaje się przedstawiać zagadnienie udziału jednostek WP w zwalczaniu UPA na terenie Bieszczadów, gdzie częstokroć była poszkodowana ludność cywilna.

Odejście od rozwiązań występujących w kodeksie wojskowym z 1932 r. w zakresie odpowiedzialności karnej żołnierza za wykonanie rozkazu i stworzenie art. 21 i 22 k.k. WP w zgodzie z koncepcją bezwzględного posłuszeństwa, zaczerpniętą z prawa ZSRR, spotkało się z zainteresowaniem przedstawicieli ówczesnej nauki prawa karnego.

Począwszy od 1947 r. w piśmiennictwie prawniczym zaczęły ukazywać się liczne publikacje dotyczące problematyki odpowiedzialności podczas działania na rozkaz. Początkowo przybrały one formę komentarza do omawianych przepisów k.k. WP z 1944 r.⁵⁰. Jednakże równolegle na łamach „Wojskowego

⁴⁷ Pod koniec maja 1945 r. Naczelný Dowódca WP wydał rozkaz, na podstawie którego jednostki wojskowe, wycofane z okupowanych przez aliantów Niemiec, wysłano do działań pacyfikacyjnych we wschodniej Polsce. Umożliwiło to władzom komunistycznym skierowanie do walki ze zbrojnym podziemiem antykomunistycznym kilkunastu tysięcy żołnierzy, dysponujących pojazdami i ciężkim uzbrojeniem — zob. w: H. Dominiczak: *Organy bezpieczeństwa PRL 1944—1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*. Warszawa 1997, s. 77; J. Poksiński: *Siły zbrojne wobec...*, s. 111—112.

⁴⁸ H. Dominiczak: *Organy bezpieczeństwa PRL...*, s. 77.

⁴⁹ Należałoby dodać, iż na podstawie rozkazu MON nr 306 z 3 grudnia 1945 r. do walki z antykomunistyczną partyzantką rzucano cały ówczesny stan osobowy WP. Odbył się to w drodze zobowiązania dowódcy każdego garnizonu do współdziałania z miejscowymi urzędami bezpieczeństwa i MO w prowadzonej przez nowe władze walce. Na dowódców garnizonów nałożono obowiązek każdorazowego wysyłania w teren, gdzie pojawiła się „grupa zbrojna”, podległych sobie żołnierzy celem zlikwidowania takowego oddziału — zob. P. Majer: *Milicja Obywatelska, 1944—1957. Geneza, organizacja, działalność, miejsce w aparacie władzy*. Olsztyn 2004, s. 197.

⁵⁰ Szerzej: T. Cyprian, J. Sawicki: *Działanie na rozkaz...*, s. 179—200; T. Cyprian, J. Sawicki: *Działanie na rozkaz (cz. II)*. WPP 1947, nr 4, s. 332—345; W. Wolter: *Prawo karne. Zarys wykładu systematycznego — część ogólna*. Warszawa 1947, s. 297—302.

Przeglądu Prawniczego” wymieniano poglądy w kwestii wyłączenia odpowiedzialności karnej żołnierza na podstawie art. 21 i 22 k.k. WP⁵¹.

Podstawą dyskusji stało się orzeczenie Najwyższego Sądu Wojskowego (dalej: NSW) z 7 maja 1947 r., w którym przyjęto stanowisko, iż art. 21 i 22 k.k. WP chroniły wykonawcę rozkazu przed odpowiedzialnością karną, pod warunkiem że dotyczył on spraw służbowych, które mieściły się w zakresie kompetencji osoby wydającej rozkaz (przełożonego). Jeżeli wola przełożonego wykraczała (w sposób oczywisty) poza granice jego uprawnień, to rozkaz należało postrzegać jako podżeganie do przestępstwa⁵².

Według poglądu uważającego rozumowanie sędziów NSW za nietrafne podnoszono, iż orzeczenie zawierało wewnętrzną sprzeczność, polegającą na tym, że „[...] tam, gdzie ma być świadomość pewnego stanu prawnego [zakresu uprawnień wydającego rozkaz — M.A.], tam musi być i ocena, a tym samym i kontrola, a przecież w tym samym orzeczeniu [...] kontrola jest słusznie zabroniona [...]”⁵³. Na niemożliwość kontrolowania treści rozkazu w teorii „ślepych bagnetów” zwracał ponadto uwagę W. Wolter, pisząc, iż „[...] tak jasno, jak przy rozkazie wojskowym, nie występuje nigdzie obowiązek ślepego posłuszeństwa [...]”⁵⁴.

Z kolei A. Landau przychylił się do stanowiska NSW wyrażonego w postanowieniu z 7 maja 1947 r., zaznaczając, iż „[...] żadna funkcja w służbie państwowej nie uprawnia do popełnienia przestępstwa [...]”, co mogłoby wynikać z błędnego odczytania sensu orzeczenia, które zarzucał swemu interlokutorowi⁵⁵.

Co prawda polemika ta nie wpłynęła na zmianę brzmienia art. 21 i 22 k.k. WP, jednak była pewnym sygnałem wskazującym, że „[...] utrzymywanie koncepcji bezwzględnej mocy obowiązującej rozkazu stało się na dłuższą metę niemożliwe [...]”⁵⁶.

Przepisy k.k. WP z 1944 r. dotyczące zasad odpowiedzialności karnej za działanie na rozkaz do końca okresu obowiązywania kodeksu utrzymano w duchu tzw. teorii ślepych bagnetów⁵⁷. Jednakże na początku lat 50. — w drodze

⁵¹ M. Maślanko: *Wiążący rozkaz bezprawny w świetle KK WP*. WPP 1947, nr 2—3, s. 201—209; A. Landau: *Czyn przestępny popełniony w wykonaniu rozkazu*. WPP 1947, nr 4, s. 317—331.

⁵² M. Maślanko: *Wiążący rozkaz...*, s. 206—207.

⁵³ Ibidem, s. 207—208.

⁵⁴ W. Wolter: *Prawo karne...*, s. 299.

⁵⁵ A. Landau: *Czyn przestępny...*, s. 330—331.

⁵⁶ J. Muszyński: *Problematyka rozkazu...*, s. 42.

⁵⁷ Należy zauważyć, iż utrzymywanie w polskim prawie wojskowym koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa względem wydanego rozkazu i powoływanie się przy tym na „postępowe wzorce radzieckie” stało w sprzeczności w podejściu do zagadnienia odpowiedzialności karnej w działaniu na rozkaz podczas „procesów norymberskich” oraz wielu innych procesów karnych, w których oskarżonymi byli zbrodniarze hitlerowscy. Przyjęcie przez nich linii obrony

orzecnictwa NSW — rozpoczęła się stopniowa ewolucja wykładni art. 21 i 22 k.k. WP, która odchodziła od koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa.

Wydaje się, iż orzeczeniem otwierającym ów proces było postanowienie NSW z 29 grudnia 1950 r. Przyjęto w nim stanowisko, iż niektóre przypadki wyłączają żołnierzy z dobrodziejstwa art. 21 § 1 k.k. WP⁵⁸. Co ciekawe, w uzasadnieniu swego orzeczenia sędziowie NSW wskazali, iż podobne stanowisko prezentowała radziecka nauka prawa karnego i orzecznictwo sądowe⁵⁹. Na gruncie polskim powstała zatem sytuacja bardzo zbliżona do występującej na gruncie radzieckim, gdzie pomimo iż *Regulamin dyscyplinarny Sił Zbrojnych ZSRR* w art. 6 wyraźnie wskazywał, że rozkaz stanowił prawo dla podwładnego, to orzecznictwo sądowe i nauka prawa karnego starały się nieco złagodzić jego wymowę, aby przekroczenie uprawnień rozkazodawczych nie naruszało „sojalistycznej praworządności”⁶⁰.

Postanowieniem NSW z 29 grudnia 1950 r. rozpoczęto stopniowe odchodzenie od koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa z art. 21 k.k. WP⁶¹, lecz wydarzenia „poznańskiego czerwca” 1956 r. pokazały, iż wówczas orzecznictwo sądowe i polityczna rzeczywistość nie szły ze sobą w parze.

Na nadzwyczajnym posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR z udziałem szefa MON marszałka Konstantego Rokossowskiego, odbytym rankiem 28 czerwca 1956 r., zgłoszono propozycję wysłania oddziałów WP przeciwko poznańskim demonstrantom⁶². Wówczas także prawdopodobnie podjęto decyzję

polegającej na podkreśleniu, iż wykonywali jedynie rozkazy dowódców, albo dygnitarzy reżimu nazistowskiego, było w zasadniczej większości odrzucane przez składy orzekające, które w swych orzeczeniach akcentowały, iż wykonywanie rozkazu nie zwalnia z odpowiedzialności karnej. Zwrócenie uwagi na kwestie odpowiedzialności karnej zbrodniarzy hitlerowskich przez pryzmat prowadzonych rozważań pozwala zauważyć stopień instrumentalizacji doktryny prawa karnego w Polsce Ludowej i innych państwach tzw. obozu socjalistycznego.

⁵⁸ Sędziowie NSW sformułowali pogląd, według którego „[...] przewidziane w art. 21 § 1 KKWP uwolnienie od kary żołnierza, dopuszczającego się czynu będącego wykonaniem rozkazu w sprawach służbowych nie stwarza nieograniczonego immunitetu. Jeżeli rozkaz przełożonego jest oczywiście przestępny, to sprawca przestępstwa, w wyniku wykonania rozkazu, podlega odpowiedzialności karnej w całej rozciągłości [...]”. Szczególnie zwrot „nie stwarza nieograniczonego immunitetu” wskazywał na zmianę podejścia judykatury do treści art. 21 k.k. WP — zob. w: *Postanowienie NSW z 29 grudnia 1950 r.*, Sn. Odw. S. 2941/50. W: *Zbiór orzeczeń Najwyższego Sądu Wojskowego*. Oprac. L. Hochberg. Warszawa 1954, s. 115.

⁵⁹ Ibidem; zob. też: *Prawo karne. Część ogólna*. Red. W. Świda. Warszawa 1952, s. 351.

⁶⁰ W.M. Czchikwadze: *Radzieckie prawo karne...*, s. 186.

⁶¹ J. Muszyński: *Rozkaz przełożonego...*, s. 398—399; J. Ziewiński: *O prawności rozkazu...*, s. 170; J. Muszyński: *Prawo karne wojskowe...*, s. 67—68; Idem: *Problematyka rozkazu...*, s. 43.

⁶² Kilka miesięcy po wydarzeniach poznańskiego Czerwca, Rokossowski stwierdził, iż „[...] pamiętamy wypadki poznańskie i plotki, jakie rozpowszechniano w związku z tym. Kiedyśmy się przekonali, że to tylko są plotki, to myśmy spokojnie reagowali, chociaż zmuszeni byliśmy wojsko wprowadzić do Poznania [skierowanie czołgów przeciw demonstrantom było nad wyraz jaskrawym przejawem „spokojnej reakcji” władz — M.A.]. Do tego była wyłoniona

o użyciu broni palnej przez żołnierzy⁶³. Wydanie rozkazów użycia regularnych oddziałów WP dysponujących bronią pancerną przeciw ludności cywilnej, jak również otwarcia ognia do demonstrantów mieściło się — jak się wydaje — w zakresie stworzonego przez NSW pojęcia „rozkaz oczywiście przestępny”. Posiłkując się wykładnią art. 21 k.k. WP, zawartą w postanowieniu NSW z 29 grudnia 1950 r., należałoby stwierdzić, iż wykonawcy wspomnianych rozkazów powinni byli zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej wraz z decydentami już pod rządami k.k. WP z 1944 r. Jednakże użycie oddziałów WP w czerwcu 1956 r. pozostało praktycznie nierozliczone.

Poznański Czerwiec pokazał bardzo dobitnie, iż w WP nadal obowiązywała tzw. teoria ślepych bagnetów, bez względu na charakter wydanego rozkazu. Przemawiając na VIII Plenum KC PZPR w październiku 1956 r., marszałek Rokossowski, będący wówczas nadal szefem MON, potwierdził to mówiąc: „Wojsko jest oddane partii i rządowi [...] bez rozkazu rządu, bez rozkazu Biura Politycznego ani jeden krok nie będzie zrobiony [...]”, gdyż polscy żołnierze „[...] składają przysięgę na wierność władzy ludowej i rządowi RP⁶⁴, swojej przysiędze pozostają wierni do końca. Wypadki poznańskie to potwierdziły. Wojsko działa wówczas, kiedy otrzymuje rozkaz od partii i rządu [...]”⁶⁵. Zatem WP niezmiennie uważano za „[...] element aparatu państwowego będącego na równi z innymi organami aparatu władzy, pod wpływem kierowniczej roli partii komunistycznej [...]”⁶⁶. Zresztą samo WP deklarowało swoje niezmiennie poparcie dla partii i rządu — również w okresie zmiany kierownictwa w KC PZPR pod koniec 1956 r.⁶⁷.

specjalna rządowa komisja, która przyjmowała decyzje na miejscu [...]” — zob. w: *Przemówienie Konstantego Rokossowskiego na VIII Plenum KC PZPR (19–21 X 1956)*. „Nowe Drogi”, 1956, nr 10, s. 20.

⁶³ Szerzej: E. Nalepa: *Pacyfikacja zbuntowanego miasta. Wojsko Polskie w czerwcu 1956 r. w Poznaniu w świetle dokumentów wojskowych*. Warszawa 1992, s. 22–23; J. Karwat: *Wojsko Polskie w wydarzeniach poznańskiego czerwca. Fakty i mity*. W: *Przełomowy rok 1956. Poznański Czerwiec, Polski Październik, Budapeszt*. Red. E. Makowski. Poznań 1998, s. 94–95.

⁶⁴ Odpowiednie sformułowanie roty przysięgi wojskowej, którą składali żołnierze WP, mogło pośrednio stanowić sposób podporządkowania wojska nowym władzom, przez odwołanie się do honoru żołnierskiego i powinności dochowania ślubowania. Przykład stanowi rota przysięgi wojskowej ustanowiona dekretem PKWN z 31 sierpnia 1944 roku *o ustanowieniu przysięgi dla Wojska Polskiego* (Dz.U. 1944, nr 3, poz. 13), w której żołnierze ślubowali „dochowanie wierności Krajowej Radzie Narodowej, Władzy Naczelnej Narodu Polskiego”, chociaż *de facto* w momencie jej wprowadzenia KRN nie posiadała faktycznej legitymacji do sprawowania władzy, a równolegle w Londynie przebywał Rząd RP nadal uznawany przez ówczesną wspólnotę międzynarodową. W kolejnych rotach przysięgi wojskowej żołnierze ślubowali dochowanie wierności odpowiednio Prezydentowi RP i Rządowi PRL.

⁶⁵ *Przemówienie Konstantego Rokossowskiego...*, s. 20.

⁶⁶ Z. Trejnis: *Siły zbrojne w państwie demokratycznym i autorytarnym*. Warszawa 1997, s. 103.

⁶⁷ Szerzej: *Wojsko wobec polskiego października'56. Rezolucje, uchwały, listy*. Wstęp, wybór i oprac. E. Nalepa. Warszawa 2002, s. 9–17 i nast.

Pod koniec lat 50. podjęto kolejny krok zmierzający do ukrócenia przez NSW odwoływania się do koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa w orzecznictwie organów wojskowego wymiaru sprawiedliwości niższych instancji. Wyrażało się to we wprowadzeniu pojęcia „rozkaz przestępny” w miejsce „rozkażu oczywiście przestępnego”, którego użyto w postanowieniu z 29 grudnia 1950 r. Jednakże w ówczesnej praktyce podnoszono głosy, iż pomimo pozytywnych zmian w postrzeganiu art. 21 k.k. WP (tzn. odstępujących od koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa), NSW w żadnym ze swych dotychczasowych postanowień nie zdefiniował wprowadzanych pojęć⁶⁸.

Dopiero w orzeczeniu z 22 czerwca 1961 r. NSW częściowo wyjaśnił, co należało rozumieć przez zwrot „rozkaz przestępny”. Równocześnie ustalono jego stosunek do pojęcia „rozkaz bezprawny”, którego użyto w art. 22 k.k. WP⁶⁹. Należałoby dodać, iż wspomnianymi terminami posługiwano się w późniejszych orzeczeniach⁷⁰. Równolegle dawano wojskowemu wymiarowi sprawiedliwości do zrozumienia, iż w swej praktyce orzeczniczej nie powinien on odwoływać się do koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa wyrażonej w art. 21 i 22 k.k. WP.

Pod wpływem orzecznictwa NSW, pod koniec lat 50. w piśmiennictwie prawniczym pojawił się pogląd⁷¹, iż polskie prawo musi „[...] zerwać z przesta-

⁶⁸ J. Muszyński: *Rozkaz przełożonego...*, s. 398—400; Idem: *Prawo karne wojskowe...*, s. 68—69.

⁶⁹ W postanowieniu wyrażono pogląd, iż „[...] pomiędzy pojęciem rozkażu bezprawnego i rozkażu przestępnego nie zachodzi bynajmniej stosunek tożsamości. Pojęcie rozkażu bezprawnego jest pojęciem szerszym i oznacza wszelki rozkaz sprzeczny z obowiązującym porządkiem prawnym [...]”. Oznaczało to, iż rozkaz przestępny — to rozkaz popełnienia przestępstwa. Natomiast rozkaz bezprawny stawał się rozkazem przestępnym, jeżeli żołnierz wykonujący taki rozkaz naruszył przepisy prawa karnego. Zaproponowane rozumienie „rozkażu przestępnego” i „rozkażu bezprawnego” wydawało się spotkać z aprobatą ówczesnej praktyki. Jednocześnie podnoszono, iż w przypadku pojęcia „rozkaz oczywiście przestępny”, orzecznictwo NSW nadal utrzymywało milczenie — zob. w: *Postanowienie NSW z 22 czerwca 1961 r.*, *Rw 624/61*. WPP 1962, nr 1, s. 117; zob. też. J. Muszyński: *Rozkaz przełożonego...*, s. 399; Idem: *Prawo karne wojskowe...*, s. 68; Idem: *Problematyka rozkażu...*, s. 43—44.

⁷⁰ Postanowienie IWSN z 7 stycznia 1966 r., *Rw 1187/65*, w: *Orzecznictwo Izby Wojskowej Sądu Najwyższego za lata 1962—1967*. Warszawa 1968, s. 76; *Postanowienie IWSN z 16 lipca 1969 r.* „Informacja Prawnicza” 1969, nr 5—6, s. 4.

⁷¹ Jednym z orędowników odstąpienia w polskim prawie karnym od koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa na rzecz zasady umiarkowanego posłuszeństwa względem otrzymanego rozkażu był J. Polan-Haraschin, do 1951 r. sędzieja Wojskowego Sądu Rejonowego w Krakowie. W okresie wykonywania obowiązków sędziego WSR działacze niepodległościowi nadali mu przezwisko „Krwawy Julek”, z racji orzeczenia przez niego ponad sześćdziesięciu wyroków śmierci w sprawach o przestępstwa polityczne. Taka liczba wymierzonych kar śmierci pozwoliła J. Polanowi-Haraschinowi zająć niechlubne miejsce w czołówce ówczesnych najbardziej represyjnych sędziów początków Polski Ludowej. W części rozpatrywanych spraw jego rola jako sędziego ograniczała się do zalegalizowania wyroków wydanych przez organa bezpieczeństwa lub aparat partyjny. Pełna dyspozycyjność J. Polana-Haraschina wobec władz

rzałą, bynajmniej nie postępować a czasem i sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem konstrukcją teorii ślepych bagnetów [...]”. W miejsce dotychczasowego brzmienia art. 21 k.k. WP „[...] nasze ustawodawstwo winno się zwrócić w stronę teorii »ograniczonej odpowiedzialności« [...]”⁷². Miało to umożliwić dostosowanie przepisów prawa wojskowego do ogólnego kierunku zmian socjalistycznego ustawodawstwa karnego⁷³. Poglądem tym nawiązywano do pojawiającej się wówczas w orzecznictwie radzieckim „okrojonej teorii umiarkowanego posłuszeństwa”.

Z koncepcją bezwzględnego posłuszeństwa na polskim gruncie starano się zerwać już znacznie wcześniej, aniżeli wskazywałby na to pogląd J. Polana-Haraschina. Pierwszą próbę podjęto na początku lat 50., w toku opracowywania nowego kodeksu karnego. W projekcie k.k. z 1951 r. założono, iż odpowiedzialność karna wykonawcy rozkazu będzie się opierała na koncepcji umiarkowanego posłuszeństwa, co odzwierciedlał art. 15 części ogólnej tegoż projektu⁷⁴. Sformułowano wówczas pogląd, iż wprowadzenie nowych zasad w zakresie odpowiedzialności karnej wykonawcy rozkazu nie wpłynie negatywnie na obniżenie poziomu dyscypliny w wojsku. Podważało to dotychczasową argumentację celowości utrzymania art. 21 k.k. WP w przyjętym w 1944 r. kształcie⁷⁵. W późniejszym okresie zauważono, iż art. 15 projektu k.k. z 1951 r. był niewystarczająco precyzyjny. Choć mogło to sprzyjać nadmiernie szerokiej interpretacji jego treści, to ogólnie projekt przepisu zmierzał w słusznym kierunku⁷⁶.

Z kolei w projekcie k.k. z 1956 r. „[...] uderzającym faktem był brak jakichkolwiek przepisów traktujących o wpływie rozkazu na odpowiedzialność [...]”⁷⁷ karną żołnierza WP. Wydaje się to tym bardziej zastanawiające, iż równolegle rozliczano obecną w k.k. WP z 1944 r. koncepcję bezwzględnego posłuszeństwa wobec rozkazu: „Zasada bezwzględnego posłuszeństwa, o której mówią art. 21 i 22 KKWP, przyjęta została przez afirmatorów tego kodeksu z ustawa-

komunistycznych pozwala stwierdzić, iż jako sędzia wojskowy był przykładem praktycznej realizacji koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa poleceniom płynącym z odpowiednich struktur decyzyjnych. Tym bardziej powinien zastanowić głęboki zwrot w poglądach J. Polana-Haraschina po zwolnieniu ze służby w wojskowym wymiarze sprawiedliwości — szerzej: F. Musiał: *Julian Polan-Haraschin (1912—1984), sędzia WSR w Krakowie. „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944—1989”* 2004, z. 1, s. 411—418; F. Musiał: *Wyrok na zamówienie (Julian Polan-Haraschin)*. W: *Po dwóch stronach barykady PRL. Towarzysze, zdrajcy, bohaterowie, niezłomni*. Red. M. Korkuć, F. Musiał, J. Szarek. Kraków 2007, s. 63—72; ks. T. Isakowicz-Zaleski: *Księga wobec безпеki na przykładzie archidiecezji krakowskiej*. Kraków 2007, s. 112—119.

⁷² J. Polan-Haraschin: *W sprawie odpowiedzialności...*, s. 144; Idem: *Rozkaz w polskim...*, s. 24.

⁷³ J. Muszyński: *Problematyka rozkazu...*, s. 42.

⁷⁴ T. Cyprian: *Uwagi o projekcie części ogólnej kodeksu karnego. „Państwo i Prawo”* [dalej: PiP] 1951, nr 7, s. 105; zob. też: J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 224.

⁷⁵ T. Cyprian: *Uwagi o projekcie części ogólnej...*, s. 105—106.

⁷⁶ J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 224.

⁷⁷ Ibidem, s. 225.

dawstwa radzieckiego. Czy zasada ta jest tak doskonała, że bez reszty powinna była znaleźć swoje odbicie w KKWP? Sądzę, że nie [...]”, gdyż „[...] nienormalnym wydaje się dla zdrowo myślących ludzi fakt obciążenia odpowiedzialnością za przestępstwa wynikłe z wykonania rozkazu tylko rozkazodawcy (art. 22 KKWP) [...]”⁷⁸.

Przytoczony pogląd nawiązywał do stanowiska M. Muszkata, wyrażonego na łamach „Prawa i Życia” kilka tygodni wcześniej. Skrytykował on następująco treść art. 21 i 22 k.k. WP: „W latach panowania stalinizmu⁷⁹ [...] żołnierza obowiązywał u nas każdy rozkaz przełożonego. Dlatego takie właśnie, a nie żadne inne musiało być — oparte mechanicznie na radzieckim wzorze — sformułowanie kodeksu karnego WP. Czynniki »wyższe« tu decydowały, a nie doświadczenia i przekonania legislatorów [...]”⁸⁰.

W obu przypadkach uderzającym było wskazanie ustawodawstwa radzieckiego jako źródła popełnionego przez ustawodawcę błędu, jakim było wprowadzenie do kk WP z 1944 r. przepisów odzwierciedlających tzw. teorię ślepych bagnetów. Wydaje się, iż głoszonym wówczas głosem krytycznym sprzyjały wydarzenia października 1956 r. Brak stosownego „klimatu politycznego”, czyli tzw. popaździernikowej odwilży, raczej uniemożliwiłby otwarte krytykowanie wzorców radzieckich uważanych dotychczas za modelowe i wymagające pełnej recepcji na gruncie polskim — we wszystkich możliwych dziedzinach.

Problematykę odpowiedzialności karnej za wykonanie rozkazu potraktowano znacznie szerzej w projekcie ustawy karnej wojskowej z 1963 r., pomyślanej jako część wojskowa w przyszłym kodeksie karnym. Podobnie do projektu k.k. z 1951 r., jej przepisy wyrażały koncepcję umiarkowanego posłuszeństwa. W podobnym kierunku podążał nowy projekt k.k.⁸¹.

Ostateczne zerwanie z obowiązującą w polskim wojskowym prawie karnym od 1944 r. tzw. teorią ślepych bagnetów, nastąpiło w końcu lat 60., wraz z przyjęciem projektu k.k. z 1969 r.⁸². Nowy kodeks powrócił do obowiązującej

⁷⁸ S. Zapędowski: *Jeszcze raz o odpowiedzialności*. „Prawo i Życie” [dalej: PiŻ] 1957, nr 2, s. 7.

⁷⁹ W późniejszym okresie pisano, iż utrzymywanie koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa w WP było jednym z „wypaczeń” okresu stalinowskiego. Jednakże zapomniano dodać, iż w świetle przepisów k.k. WP z 1944 r., tzw. teoria ślepych bagnetów obowiązywała formalnie do wejścia w życie k.k. PRL z 1969 r., czyli kilkanaście lat po upadku reżimu stalinowskiego w powojennej Polsce — zob.: S. Chojnecki, S. Zwoliński: *Tradycje oręża polskiego w doświadczeniach pracy partyjno-politycznej w Ludowym Wojsku Polskim w latach 1945—1955*. W: *40 lat Ludowego Wojska...*, s. 79; J. Muszyński: *Ludowe Wojsko Polskie...*, s. 393.

⁸⁰ M. Muszkat: *Uwagi o odpowiedzialności*. PiŻ 1956, nr 12, s. 3.

⁸¹ Szerzej: *Sesja naukowa WIP poświęcona projektom przepisów karnych*. WPP 1963, nr 2, s. 249; zob. też: J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 225—226.

⁸² J. Muszyński: *Problematyka mocy wiążącej rozkazu wojskowego w świetle projektu kodeksu karnego z 1968 r.* WPP 1968, nr 3, s. 355—361; K. Jankowski: *Zagadnienia części wojskowej w projekcie kodeksu karnego PRL*. WPP 1968, nr 4, s. 429—430.

w prawie karnym II RP koncepcji umiarkowanego posłuszeństwa⁸³. Tłumaczono to wykształceniem się u żołnierzy poczucia „żelaznej i świadomej dyscypliny wojskowej”⁸⁴. Jednakże „żelazna” i „świadoma” dyscyplina wydają się przymiotnikami niepasującymi do siebie wzajemnie, dlatego podłoża tego argumentu należy szukać w czynnikach polityczno-ideologicznych, a nie normatywnych.

Przyjęcie w k.k. WP z 1944 r. koncepcji bezwzględnego posłuszeństwa za wzorcami radzieckimi było elementem nadającym mu zabarwienie ustawodawstwa totalitarnego⁸⁵, lecz NSW starał się zmienić pierwotną wymowę art. 21 i 22 k.k. WP.

Należałoby dodać, iż w okresie obowiązywania k.k. WP w polskim ustawodawstwie dał się zauważyć swego rodzaju paradoks legislacyjny. Obok przepisów kodeksu, w myśl których wykonawca rozkazu przestępnego nie podlegał odpowiedzialności karnej, równolegle istniał przepis wyraźnie mówiący, że żadne powoływanie się na rozkaz nie zwalnia od kary, jeżeli wykonawca dopuścił się przestępstwa. Chodzi tutaj o art. 5 § 1⁸⁶ dekretu PKWN z 31 sierpnia 1944 r. o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców Narodu Polskiego⁸⁷.

Taki stan rzeczy powodował, iż w polskim prawie karnym funkcjonowały obok siebie dwie zupełnie odmienne koncepcje posłuszeństwa względem rozkazu, przy czym koncepcją umiarkowanego posłuszeństwa z art. 5 § 1 dekretu z 31 sierpnia 1944 r. posługiwano się nie tylko do karania zbrodniarzy hitlerowskich⁸⁸, ale także do rozliczenia się z opozycją⁸⁹.

⁸³ B. Korycki: *Odpowiedzialność żołnierza...*, s. 516—518; J. Muszyński: *Problematyka rozkazu...*, s. 47—67; S. Rybarczyk: *Zarys prawa wojskowego. Prawo karne wojskowe*. Warszawa 1974, s. 133; L. Czubiński: *Polskie wojskowe prawo...*, s. 96—99; H. Popławski, R. Skarbek, Z. Szczurek: *Prawo karne wojskowe...*, s. 18—22; T. Leśko, S. Rybarczyk: *Prawo wojskowe PRL...*, s. 99—100.

⁸⁴ S. Maciuk: *Istota rozkazu i posłuszeństwa...*, s. 105.

⁸⁵ M. Czyżak: *Kodeks karny Wojska Polskiego...*, s. 51.

⁸⁶ Stwierdzono w nim, że „działanie lub zaniechanie pod wpływem groźby, rozkazu lub nakazu nie zwalnia od odpowiedzialności karnej”.

⁸⁷ Dz.U. 1944, nr 4, poz. 16.

⁸⁸ Wskazywano, iż słuszność przyjętego w dekreście z 31 sierpnia 1944 r. rozwiązania potwierdziły późniejsze orzeczenia trybunału norymberskiego w sprawie poszczególnych zbrodniarzy hitlerowskich i wyroki radzieckich sądów, które „[...] we wszystkich sprawach przestępców wojennych, którzy dostali się przez forum tych sądów, odrzucały obronę oskarżonego, gdy powoływał się na wyższy rozkaz [...] i skazywały oskarżonych zbrodniarzy nawet w wypadku, gdy stwierdzono, że działał na skutek wyższego rozkazu [...]” — zob. w: R. Taubenschlag, *Obrona przez powołanie się na rozkaz przełożonego*. WPP 1947, nr 2—3, s. 177; L. Kubicki: *Zbrodnie wojenne w świetle prawa polskiego*. Warszawa 1963, s. 162—169; J. Ziewiński: *Rozkaz wojskowy...*, s. 206—215.

⁸⁹ Sędziowie Izby Karnej Sądu Najwyższego w orzeczeniu z 11 września 1950 r. stwierdzili, iż „[...] zbrojne, konspiracyjne formacje faszystowskie, których działalność w okresie okupa-

Dopiero wejście nowego k.k. z 1969 r. zamknęło okres dualizmu w podejściu władz do zagadnienia odpowiedzialności karnej za działanie na rozkaz⁹⁰. Tym samym wyeliminowano stan, który mógłby „[...] dawać podstawę do występowania wobec ustawodawcy z przykrym zarzutem moralnego oportunizmu w kształtowaniu pojęć prawnych [...]”⁹¹.

Na zakończenie należałoby dodać, iż ważnym elementem transformacji ustrojowej lat 1989—1990, jaka dokonała się w Polsce, było przywrócenie apolityczności WP, gdyż przyjęto, że „[...] jednym z wyznaczników demokracji jest neutralność polityczna wojska, co implikuje nieangażowanie się żołnierzy w spory i konflikty polityczne oraz partyjne [...]”⁹². Odchodząc od rzeczywistości Polski Ludowej, zdecydowano o prawnym ograniczeniu udziału żołnierzy w życiu publicznym III RP. Przyjęte rozwiązania stały się gwarancją neutralności politycznej armii we współczesnej Polsce. Ich wyrazem było zlikwidowanie w 1989 r. istniejących w wojsku struktur polityczno-partyjnych i ustanowienie ściśle cywilnej kontroli nad armią⁹³.

Wydaje się, iż dopiero po upadku komunizmu w Polsce przyjęta w k.k. z 1969 r. tzw. teoria umiarkowanego posłuszeństwa nabrała pełnego charakteru. Wprowadzenie w grudniu 1981 r. stanu wojennego pokazało, iż pomimo istnienia odpowiednich przepisów karnych, żołnierze WP nadal byli wykorzystywani do celów politycznych, nie zawsze zgodnych z literą prawa. Tylko system demokratyczny stwarza warunki do pełnego przestrzegania norm prawa odzwierciedlających koncepcję umiarkowanego posłuszeństwa, gdyż dysponuje on szerokim wachlarzem środków gwarantujących przestrzeganie prawa w ogóle.

Problematyka rozkazu w polskim prawie karnym i odpowiedzialności karnej żołnierza za wykonanie rozkazu w świetle współcześnie obowiązujących przepisów prawa⁹⁴ ponownie nabiera znaczenia w doktrynie i praktyce prawa

cji polegała na tępieniu walczących z wrogiem jednostek bojowych lub ugrupowań lewicowych oraz komunistycznych [...]”, nie mogły być uznane za formacje będące częścią Wojska Polskiego. Oznaczało to, iż członkowie takich grup według Sądu Najwyższego nie byli żołnierzami w rozumieniu art. 33 § 1—4 kodeksu wojskowego z 1932 r. Dawało to organom wymiaru sprawiedliwości możliwość rozpatrywania spraw o przestępstwa przeciwko „jednostkom bojowym ugrupowań lewicowych oraz komunistycznych” popełnionych na rozkaz z przepisów dekretu z 31 sierpnia 1944 r., a nie przepisów k.k.w. z 1932 r. — zob. w: *Orzecznictwo Sądu Najwyższego z zakresu materialnego prawa karnego (1945—1957)*. Warszawa 1958, s. 865.

⁹⁰ M. Czyżak: *Odpowiedzialność za wykonanie...*, s. 19—20.

⁹¹ L. Kubicki: *Zbrodnie wojenne...*, s. 162.

⁹² Z. Trejnis: *Sily zbrojne w państwie...*, s. 98.

⁹³ Szerzej: B. Balcerowicz: *Sily zbrojne w państwie i stosunkach międzynarodowych*. Warszawa 2006, s. 41—49; J. Zalewski: *Apolityczność Sił Zbrojnych Drugiej i Trzeciej Rzeczypospolitej Polskiej. Teoria i praktyka*. Warszawa 2009, s. 198—259.

⁹⁴ Szerzej o prezentowanym zagadnieniu: J. Majewski: *W sprawie odpowiedzialności karnej za nieposłuszeństwo rozkazowi bezprawnemu*. PiP 1999, nr 9, s. 38—52; M. Klepner: *Sprawstwo polecające*. „Prokuratura i Prawo” 2002, nr 1, s. 67—71; L. Wilk: *Nieposłuszeń-*

karnego. Dzieje się tak przede wszystkim w związku z udziałem polskich żołnierzy w zagranicznych operacjach wojskowych⁹⁵ — głównie w związku z wydarzeniami, jakie miały miejsce w 2007 r. w Afganistanie.

stwo rozkazowi wojskowemu. WPP 2002, nr 1, s. 3—15; M. Czyżak: *Odpowiedzialność za wykonanie...*, s. 20—29; S. Hoc: *Rozkaz w kodeksie karnym*. W: *Aktualne problemy prawa karnego. Księga pamiątkowa z okazji Jubileuszu 70. urodzin Profesora Andrzeja J. Szwarca*. Red. Ł. Pohl. Poznań 2009, s. 165—175; M. Czyżak: *Odrębność polskiego prawa karnego wojskowego wobec prawa karnego powszechnego*. Warszawa 2010, s. 97—102.

⁹⁵ S. Hoc: *Rozkaz w kodeksie...*, s. 165.

Michał Arndt

Das Problem der strafrechtlichen Verantwortlichkeit der Soldaten für Handlung auf Befehl in der Strafprozessordnung der Polnischen Armee von 1944

Zusammenfassung

Die nach dem Ende des zweiten Weltkriegs stattfindenden Strafprozesse gegen Kriegsverbrecher, darunter die von ihnen berühmtesten — Nürnberger Prozesse haben gezeigt, dass die Argumentation der Verteidigung, sich bei der Straftat auf die Handlung auf Befehl zu berufen, befreit niemanden von der strafrechtlichen Verantwortlichkeit.

In Anlehnung an Erfahrungen des letzten Weltkriegs haben das internationale Recht und das Strafrecht von den einzelnen Westländern allmählich auf die Idee des bedingungslosen Gehorsams der Soldaten dem Befehl gegenüber als einer der Ursachen von Kriegsverbrechen verzichtet.

Im Strafrecht der Volksrepublik Polen erfolgte ein ganz umgekehrtes Phänomen — die Bestimmungen der Strafprozessordnung der polnischen Armee von 1944 befolgten nach der Theorie der sog. blinden Bajonette die „fortschrittlichen sowjetischen Muster“. Der Gesetzgeber verzichtete in dem Fall auf legislatives Erbe der II. Republik Polen und auf die Idee des mäßigen Gehorsams, indem er in der polnischen Rechtsordnung eine nicht nur der polnischen juristischen Tradition fremde, sondern in jeder Hinsicht rückständige Rechtsvorschrift annahm.

Die ersten Jahre, als die Strafprozessordnung der Polnischen Armee schon galt zeigten, dass die Unterstellung von Soldaten den Befehlen ihrer Vorgesetzten, selbst wenn die Ausführung der Befehle ein Verbrechen zur Folge gehabt hätte, die Anwendung der militärischen Truppen zur Bekämpfung des post AK-Untergrunds (AK: Truppen der Heimatarmee) von der kommunistischen Macht oder zur Befriedung von Auftritten der Zivilbevölkerung rechtfertigen sollte.

Die Idee des bedingungslosen Gehorsams von Soldaten galt im polnischen Militärstrafrecht über 25 Jahre hindurch. Die Praxis offenbarte jedoch, dass sie seit der Hälfte der 50er Jahre eher eine nominale Bedeutung hatte. Die Rechtsprechung (besonders die des Obersten Militärgerichtshofs) bezweckte, die in der Strafprozessordnung der Polnischen Armee von 1944 angenommenen Bestimmungen im Bereich der strafrechtlichen Verantwortlichkeit für Handlung auf Befehl zu flexibilisieren. Man bemühte sich zwar, an die in Westländern geltenden Ansichten anzupassen, dass der einer Straftat infolge der Befehlsausführung beschuldigte Soldat von strafrechtlicher Verantwortlichkeit auf keinen Fall befreit werden konnte.

The Question of Criminal Liability of Soldiers for Following Orders in the Military Penal Code of the Polish Army of 1944

Summary

Numerous trials of war criminals that followed the end of the Second World War, including the most notorious Nuremberg Trials, demonstrated that the line of defence which consists of justifying crimes with the imperative to follow orders does not absolve the defendant of criminal liability.

International law as well as individual penal systems of the Western countries, on the basis of the experiences of the previous war, had been gradually abandoning the idea of absolute obedience with regard to orders perceived as one of the reasons for the committed crimes—crimes which the Allies were trying to prosecute.

However, the penal code of the Polish People's Republic evolved in a very different direction—the rules of the Military Penal Code of the Polish Army of 1944 were established in the spirit of the so-called blind bayonets theory, on the basis of a “revolutionary Soviet model.” The legislators had, therefore, divorced themselves from the legislative legacy of the Second Polish Republic, whose legal system assumed the rule of moderate obedience, instead adopting a solution which had been not only foreign to the domestic legal tradition, but also by all means regressive in the broader context.

In the first years in which the Military Penal Code of the Polish Army remained in force, it became apparent that the rule of absolute obedience in the military chain of command—even if acting in accordance with the orders would lead to committing a crime—was to play an important role in the plan of the communist authorities to eradicate the post-HA (the Home Army) opposition as well as to pacify any civilian unrest with the help of the military.

The concept of absolute obedience of the military personnel remained in force in the Polish military legal system for over twenty-five years. In practice, however, since mid-1950s, the importance of that concept diminished significantly. The case law of the time (particularly that of the Supreme Military Court) reflected those changes, and steps were undertaken to liberalise the rules regarding criminal liability for following orders, implemented by the Military Penal Code of the Polish Army of 1944. The legislators attempted to reflect the solutions functioning in Western legal systems, in which soldiers accused of a crime could not escape penal liability on the basis of following orders issued by their superiors which lead to committing the crime.

KAROL SIEMASZKO
Kraków

***Przestępstwo propagandy faszyzmu
oraz poniżania, lżenia
i wyszydzania ustroju państwa
(art. 29 tzw. małego kodeksu karnego
z 13 czerwca 1946 r.)
w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego
w Krakowie w latach 1946—1950¹***

1. Dekret o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 czerwca 1946 r.², czyli tzw. mały kodeks karny, należy zaliczyć do tych aktów komunistycznego prawa karnego, których zadaniem było przede wszystkim podporządkowanie społeczeństwa nowej władzy. Mały kodeks karny składał się z 72 artykułów podzielonych na siedem rozdziałów, w tym trzy rozdziały zawierające normy materialnoprawne.

Typy czynów zabronionych przewidywane przez rozdział I małego kodeksu karnego pt.: „Przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu publicznemu” należały

¹ Niniejszy artykuł w znacznej mierze stanowi pewne powielenie treści i ustaleń opublikowanych w monografii poświęconej orzecznictwu Sądu Okręgowego w Krakowie z zakresu tzw. małego kodeksu karnego (K. Siemaszko: *W trudnym okresie odbudowy państwa. Tak zwany mały kodeks karny w świetle orzecznictwa Sądu Okręgowego w Krakowie w latach 1946—1950*. Warszawa 2015, s. 352). Tekst artykułu trafił do redakcji czasopisma przed wydaniem wspomnianej powyżej monografii, jednakże wnikliwa procedura recenzyjna sprawiła, że w pierwszej kolejności ukazała się monografia poświęcona orzecznictwu krakowskiego sądu okręgowego.

² Dz.U. 1946, nr 30, poz. 192.

do właściwości rzeczowej sądów wojskowych niezależnie od tego, czy sprawca był żołnierzem, czy też osobą cywilną. Dwa następne rozdziały zatytułowane: „Przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu” oraz „Przestępstwa przeciwko interesom gospodarczym państwa” należały do właściwości sądów powszechnych. Do 1949 r. sprawy te były rozpoznawane w I instancji przez sądy okręgowe. W latach 1949—1950 sprawy o przestępstwa objęte rozdziałem II m.k.k. oraz typy czynów zabronionych z art. 39 m.k.k. i 41 m.k.k. należały do właściwości sądów apelacyjnych, jednak mogły one przekazać na wniosek prokuratora sprawę o wspomniane wyżej przestępstwa do rozpoznania sądowi okręgowemu.

Zaznaczyć trzeba, że jednocześnie część spraw o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy państwa, w tym sprawy o czyny z art. 29 m.k.k. była rozpoznawana również przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Ustawą z 20 lipca 1950 r. o zmianie dekretu z 16 listopada 1945 r. o utworzeniu i zakresie działania Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym włączono bowiem do jej właściwości przestępstwa związane z powodowaniem paniki w celach szkodenia interesom mas pracujących³. Pojęcie to interpretowano bez wątpienia w sposób rozszerzający, obejmując nim również przestępstwo łżenia ustroju państwa przewidywane przez art. 29 m.k.k.⁴. Zatem czyny te podlegały swego rodzaju dwutorowej represji karnej.

Przywołany już przepis art. 29 m.k.k. określający znamiona przestępstwa propagandy faszystowskiej oraz poniżania, łżenia i wyszydzania ustroju państwa został umieszczony w rozdziale II dekretu. Rozdział ten obok wspomnianej normy zawierał również przepisy określające znamiona takich typów czynów zabronionych jak wywieranie wpływu przemocą lub groźbą na czynności rad narodowych, tzw. sabotaż reformy rolnej, złośliwe uchylanie się od obowiązku świadczeń rzeczowych, tzw. szeptanka, czyli rozpowszechnianie fałszywych wiadomości, sporządzanie, rozpowszechnianie, przechowywanie druków, pism lub wizerunków nawołujących do popełnienia zbrodni lub pochwalających zbrodnie albo też których treść ma być dla władzy tajemnicą lub może wyrządzić istotną szkodę interesom państwa, znieważanie i niszczenie symboli państwowych, znieważenie lub uszkodzenie zwłok bądź miejsca spoczynku żołnierza polskiego lub państwa sprzymierzonego, łżenie, wyszydzanie narodu polskiego, łżenie i wyszydzanie ustroju państwa albo pochwała faszystowskiej, nawoływanie do waśni na tle narodowościowym, udział w związkach o celach faszystowskich, udział w tajnym związku, pełnienie funkcji kierowniczych w niezalegalizowanym stowarzyszeniu oraz płatna protekcja.

³ Dz.U. 1950, nr 38, poz. 350.

⁴ P. Fiedorczyk: *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym. Studium historycznoprawne*. Białystok 2002, s. 149—151.

Wszystkie typy czynów zabronionych objęte rozdziałem II były zagrożone karą więzienia lub aresztu. W dwóch wypadkach przepisy rozdziału II przewidywały alternatywne zagrożenie karą dożywotniego więzienia, a przestępstwo z art. 32 m.k.k. polegające na spowodowaniu śmierci, ciężkiego uszkodzenia ciała, zakłócenia biegu życia publicznego lub zagrożenia bezpieczeństwa powszechnego w wyniku czynu skierowanego przeciwko grupie ludności lub osobie z powodu jej przynależności narodowościowej, rasowej lub wyznaniowej zagrożone było alternatywnie również karą śmierci.

2. Zgodnie z brzmieniem wspomnianego powyżej przepisu art. 29 m.k.k., ten, kto publicznie łży, wyszydza lub poniża ustrój państwa albo pochwała faszyzm lub też jakąkolwiek jego odmianę albo zbrodnie faszystowskie lub też publicznie nawołuje do ich popełnienia bądź do wprowadzenia w Polsce instytucji o celach faszystowskich, ponosi karę więzienia do lat 10. Najważniejszym dobrem chronionym przez omawiany przepis był przede wszystkim ustrój państwa. W doktrynie podkreślano również, iż zadaniem tej regulacji było zwalczanie wszelkich przejawów faszyzmu w społeczeństwie⁵.

Przepis art. 29 m.k.k. stanowił *lex specialis* w stosunku do przepisu art. 152 k.k. oraz art. 28 m.k.k. Czynnikiem kwalifikującym był przedmiot działania sprawcy, o ile bowiem w obu wymienionych typach czynów przedmiotem działania sprawcy było państwo polskie jako takie, o tyle w przepisie art. 29 m.k.k. był nim ówczesny ustrój Polski. Zaznaczyć jednak trzeba, że w ówczesnej doktrynie pojęcie ustroju rozumiano szeroko. Nie tylko jako pewien system sprawowania rządów, ale również jako ustrój gospodarczy oparty przede wszystkim na reformie rolnej, gospodarce społecznej oraz nacjonalizacji przemysłu, a także jako strukturę społeczną i jej organizacje polityczne czy młodzieżowe⁶.

Sąd Najwyższy w wyroku z 3 kwietnia 1951 r. I K 116/50 uznał, że „dla należytej oceny istoty czynu przestępnego przewidzianego w art. 29 m.k.k. rozważyć należy, czy zamiarem sprawcy było zelżenie ustroju państwa polskiego, przy czym do oceny tej nie powinno się podchodzić formalistycznie, badając jedynie, czy w wypowiedzi znajduje się słowo »demokracja« lub »demokratyczny«, ale całokształt wypowiedzi wiązać należy z osobą sprawcy oraz okolicznościami czynu”⁷.

Przyjmowano również niezwykle szeroką definicję faszyzmu. Tym mianem określano nie tylko doktrynę zrodzoną we Włoszech oraz w Niemczech

⁵ M. Siewierski: *Mały kodeks karny. Komentarz i orzecznictwo*. Łódź 1949, s. 76, także W. Bogucki: *Mały kodeks karny. Dekret z dnia 13 czerwca 1946 roku o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa. Z objaśnieniami i przepisami związkowymi*. Warszawa 1946, s. 49.

⁶ M. Siewierski: *Mały kodeks karny...*, s. 78—79.

⁷ „Zbiór Orzeczeń Sądu Najwyższego. Orzeczenia Izby Karnej” 1952, z. 2, s. 32.

w okresie międzywojnia, ale także autorytarne rządy w Polsce, Rumunii czy na Węgrzech w tym okresie⁸. Jeden z komentatorów dekretu zaznaczał, iż „kosmopolityzm jak i faszyzm zwalczają zaciekle wszystkie postępowe ruchy społeczne i polityczne. Są one narzędziem imperializmu reprezentowanego przez kapitał angloamerykański”⁹. Zgodnie więc z przyjmowaną w ówczesnej doktrynie definicją faszystowskimi były nie tylko regulacje ustrojowe przyjmowane we Włoszech po 1922 r. oraz w Niemczech po 1933 r., ale również autorytarne reżimy w Hiszpanii, Polsce, Rumunii oraz na Węgrzech przed 1939 r., a nawet rozwiązania ustrojowe Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

Podobnie interpretowano pojęcie zbrodni faszystowskich. Mianem tym określano nie tylko czyny popełnione w czasie wojny przez zbrodniarzy hitlerowskich, za które ponieśli oni odpowiedzialność przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norimberdze, ale także czyny popełnione przez kolaborantów w czasie wojny oraz popełnione przed 1939 r., zgodnie z dekretem z 22 stycznia 1946 r. o odpowiedzialności za klęskę wrześniową i faszyzację życia państwowego, a ponadto czyny skierowane przeciwko ówczesnemu ustrojowi Polski¹⁰.

Wobec takiej interpretacji przepisu art. 29 m.k.k. możliwe było skazanie nie tylko osoby, która pozytywnie wyrażała się na temat eksterminacji Żydów w czasie wojny, ale także osób przychylnie nastawionych do ustroju panującego w Polsce przed 1939 r. i krytykujących ustrój Polski Ludowej. We współczesnej literaturze podkreśla się, iż tego rodzaju interpretacja omawianego przepisu jest charakterystyczna dla członków ruchu komunistycznego, którzy przyjmowali zasadę: „kto nie jest komunistą, ten jest faszystą”¹¹.

W doktrynie wyrażano pogląd, iż przepis ten zawieszał stosowanie przepisów art. 152 k.k. oraz 154 § 1 k.k. w takim zakresie, w jakim działanie sprawcy było skierowane przeciwko ustrojowi państwa bądź dotyczyło pochwalania zbrodni faszystowskich. Przepis art. 29 m.k.k. stwierdzał, że działanie sprawcy musi odbywać się publicznie. Definicję pojęcia działania „publicznie” określił Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 18 lutego 1947 r. K 2251/49, stwierdzając, że jest to sytuacja, gdy: „[...] rzecz dzieje się w miejscu ogólnie dostępnym dla nieokreślonych indywidualnie osób postronnych, w warunkach możliwości bezpośredniego powzięcia wiadomości przez te osoby”¹².

Przyjęcie takiej definicji pozwalało na pociągnięcie do odpowiedzialności za popełnienie przestępstwa z art. 29 m.k.k. nie tylko osób, które dopuściły się popełnienia tego czynu w miejscach publicznych, ale także tych, które nega-

⁸ W. Bogucki: *Mały kodeks karny...*, s. 49.

⁹ M. Siewierski: *Mały kodeks karny...*, s. 77.

¹⁰ Ibidem, s. 80.

¹¹ Z.A. Ziemia: *Prawo przeciwko społeczeństwu. Polskie prawo karne w latach 1944—1956*. Warszawa 1997, s. 246.

¹² „Państwo i Prawo” 1948, nr 2, s. 149.

tywnie odnosiły się do nowej formy ustrojowej w kilku następujących po sobie rozmowach z pojedynczymi osobami¹³. Judykatura Sądu Najwyższego stała na stanowisku, że omawiane przestępstwo może być popełnione w formie opowiedzianego żartu czy nawet happeningu. W wyroku z dnia 29 września 1949 r. Kr K 1451/49 stwierdził bowiem: „humorystyczna forma zniewagi jest dla istoty przestępstwa, przewidzianego w art. 29 m.k.k., obojętna, ponieważ nie wyłącza ona możliwości lżenia, wyszydzania lub poniżania ustroju państwa Polskiego”¹⁴. W postanowieniu z dnia 10 maja 1956 r. IV KO 2/56 Sąd Najwyższy stwierdził, że przestępstwo to może być popełnione poprzez znieważenie członków organizacji politycznych i społecznych, posłów, członków rad narodowych, urzędników państwowych, o ile sprawca, działając z pobudek kontrrewolucyjnych, znieważał te osoby z powodu zajmowanego przez nie stanowiska lub członkostwa w organizacji i miał przy tym zamiar wyszydzenia lub zelżenia ustroju państwa¹⁵. Krytyczną głosę do tego orzeczenia opublikował Julian Potępa, podkreślał on, iż pobudki kontrrewolucyjne nie mogą być elementem składowym przestępstwa z art. 29 m.k.k., gdyż systematyka małego kodeksu karnego wskazywała, że przestępstwo to nie zostało zaliczone do przestępstw kontrrewolucyjnych¹⁶.

Współcześnie podkreśla się, że podlegające ocenie znamiona czasownikowe, takie jak „lżenie, znieważenie, wyszydzanie oraz poniżanie” ustroju pozwalały na, tak jak w powyżej przytoczonym orzeczeniu, kwalifikowanie dowcipów jako wyszydzania ustroju Polski Ludowej, jednocześnie prowadziły do braku pewności obywateli, co do obowiązującego stanu prawnego¹⁷. Przestępstwo lżenia ustroju państwa było przewidywane również przez art. 270 §1 k.k. z 1969 r. W latach 1970—1972 sądy powszechne skazały prawomocnie za popełnienie przestępstwa z art. 270 k.k. z 1969 r. 154 osoby, w tym 16 kobiet i 138 mężczyzn¹⁸. Najwyższą liczbę skazanych odnotowano w 1971 r., miało to prawdopodobnie związek z wydarzeniami grudniowymi 1970 r., na co wskazywano również w ówczesnej literaturze¹⁹.

3. Sprawy o przestępstwo z art. 29 m.k.k. należały do najczęściej rozpoznawanych przez Sąd Okręgowy w Krakowie w omawianym okresie. Na ogólną liczbę 253 spraw z zakresu małego kodeksu karnego rozpoznanych w latach

¹³ P. Kładoczny: *Prawo jako narzędzie represji w Polsce Ludowej (1944—1956). Prawna analiza kategorii przestępstw przeciwko państwu*. Warszawa 2004, s. 342.

¹⁴ „Państwo i Prawo” 1950, nr 2, s. 136.

¹⁵ „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1958, poz. 160, s. 362.

¹⁶ J. Potępa: *Glosa do postanowienia SN z dnia 10 maja 1956 roku IV KO 2/56*. W: „Orzecznictwo Sądów Polskich i Komisji Arbitrażowych” 1958, s. 363—364.

¹⁷ P. Kładoczny: *Prawo jako narzędzie represji...*, s. 343.

¹⁸ S. Hoc: *Z problematyki przestępstw z artykułu 270 k.k. w świetle praktyki sądowej*. „Zeszyty Naukowe Akademii Spraw Wewnętrznych” 1975, nr 8, s. 152.

¹⁹ Ibidem.

1946—1950 przez ten sąd, 35 dotyczyło omawianego przestępstwa. Stanowi to około 14% wszystkich rozpoznanych spraw z zakresu m.k.k. Za popełnienie omawianego przestępstwa odpowiadało przed krakowskim sądem 41 osób, kobiety stanowiły 24% sprawców, zaś mężczyźni 76%.

Nieco inaczej wyglądała ta kwestia w sądach okręgowych na tzw. Ziemiach Odzyskanych. W Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze w 1947 r. za czyn z art. 29 m.k.k. skazano tylko dwie osoby, podczas gdy za przestępstwa z art. 43 m.k.k. i 44 m.k.k., odnoszące się do tzw. szabru i wywozu mienia ruchomego z ziem zachodnich, skazano w tym czasie łącznie 34 osoby²⁰. Również w zachowanym zasobie archiwalnym Sądu Okręgowego w Gorzowie Wielkopolskim można zauważyć znaczną dominację spraw z art. 43 m.k.k. i art. 44 m.k.k. nad pozostałymi sprawami o przestępstwa szczególnie niebezpieczne w okresie odbudowy państwa²¹.

Analizując sprawców pod względem wieku, należy zwrócić uwagę, że najczęściej sprawcami przestępstwa łżenia ustroju państwa były osoby w wieku od 35 do 50 lat. Osoby te stanowiły 52% wszystkich sprawców. Drugą najliczniejszą grupą sprawców były osoby w przedziale wiekowym od 25 do 34 lat. Stanowiły one 24% sprawców.

Analizując poziom wykształcenia osób odpowiadających za popełnienie przestępstwa łżenia ustroju, zwraca uwagę wysoki odsetek osób z niepełnym wykształceniem podstawowym. Osoby te stanowią 55% wszystkich sprawców. Do tej grupy zaliczono wszystkich podsądnych, którzy nie ukończyli 7-klasowej szkoły powszechnej, czyli zgodnie z ustawą z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa²², ukończyli jedynie szkołę powszechną I bądź II stopnia. Zwraca uwagę brak sprawców legitymujących się wykształceniem wyższym, choć odnotowano dwie osoby, które popełniły przestępstwo z art. 29 m.k.k. w trakcie odbywania studiów wyższych.

Na podstawie owych ustaleń należy stwierdzić, że sprawcami tego typu czynu zabronionego byli przede wszystkim mężczyźni w wieku od 35 do 50 lat, legitymujący się niepełnym wykształceniem podstawowym. Analiza akt zachowanych w Archiwum Narodowym w Krakowie wskazuje, że sprawcy wywodzili się głównie z środowisk robotniczych i chłopskich, w których dostęp do edukacji był dużo trudniejszy. Na tej podstawie można zatem stwierdzić, iż mały kodeks karny, szczególnie rozdział II i III tego dekretu, godził w znacznym stopniu w grupy o stosunkowo niskim statusie społecznym.

²⁰ Por. Protokół trzeciej wizytacji Sądu Okręgowego w Zielonej Górze przeprowadzonej w dniach 2—5 listopada 1948 roku. Archiwum Państwowe w Zielonej Górze [dalej: AP ZG], sygn. 89/433/28, k. 121.

²¹ Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim — Inwentarz zespołu nr 309 Sąd Okręgowy w Gorzowie Wielkopolskim.

²² Dz.U. 1932, nr 38, poz. 389.

Sprawy o przestępstwo przewidziane w art. 29 m.k.k. rozpoznawane przez Sąd Okręgowy w Krakowie można podzielić na trzy główne kategorie, wokół których koncentrowały się wypowiedzi poszczególnych sprawców. Do pierwszej kategorii zaliczono czyny, których sprawcy odnosili się ogólnie do ówczesnie panującego ustroju, do drugiej zaliczono wypowiedzi odnoszące się do partii komunistycznej, trzecią kategorię stanowią czyny, których sprawcy koncentrowali swoje krytyczne wypowiedzi na organach państwowych, osobach ich piastunów i luminarzy komunizmu. Aż 47% wszystkich spraw stanowiły sprawy zaliczone do pierwszej kategorii. Do kategorii drugiej zaliczono 22% wszystkich spraw o popełnienie przestępstwa z art. 29 m.k.k., a do trzeciej kategorii 31% spraw.

4. Pierwszą sprawą należącą do kategorii czynów, których sprawcy odnosili się do ówczesnego ustroju w sposób ogólny, była sprawa murarza J.S., którego podejrzewano o to, że w kwietniu 1947 r., w restauracji w Borku Fałęckim podczas rozmowy z jednym z jej gości miał powiedzieć: „[...] wasza zasz[...] demokracja skończy się wy skur[...] Peperowcy”²³. Sprawca w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Akt oskarżenia skierowano do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 5 stycznia 1949 r., który postanowił przekazać sprawę do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu. Sąd ten, na wniosek obrońcy J.S., postanowił w dniu 16 lutego 1950 r. poddać oskarżonego badaniu stanu umysłowego. Rozprawa w omawianej sprawie odbyła się 31 marca 1950 r., w wydanym w jej wyniku wyroku J.S. został uniewinniony, jednakże sąd stwierdził, iż jego pozostawianie na wolności grozi popełnianiem kolejnych przestępstw przeciwko porządkowi publicznemu i w związku z tym umieścił oskarżonego w zakładzie dla psychicznie chorych²⁴. W aktach sprawy zaznaczono, iż J.S. opuścił zakład w dniu 10 sierpnia 1951 r.

Kolejną sprawą, którą można zaliczyć do powyższej kategorii, jest sprawa działacza związkowego i partyjnego M.S., który był podejrzany o to, że w dniu 12 lipca 1949 r., będąc w stanie nietrzeźwości, w pociągu relacji Kraków—Skawina—Oświęcim miał wykrzykiwać: „ja pier[...] dzisiejszą demokrację ja was ubije”²⁵. W czasie kontroli biletów miał powiedzieć do konduktora, żądającego zapłaty za jazdę bez ważnego biletu: „wyście tacy demokraci ja wam za bilet niechę [tak w oryginale — K.S.] płacić”²⁶. Meldunek dotyczący zachowania M.S. sporządził podróżujący tym samym pociągiem funkcjonariusz Milicji Obywatelskiej W.W., który w postępowaniu przygotowawczym został przesłuchany w charakterze świadka.

²³ Archiwum Narodowe w Krakowie [dalej: AN Kr], sygn. akt 29/1989/5697.

²⁴ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5697.

²⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5826.

²⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5826.

Podejrzany w toku śledztwa nie przyznał się do winy, twierdził, że jako wiceprzewodniczący związku zawodowego oraz członek PZPR jest przychylnie ustosunkowany do ustroju Polski Ludowej, ponadto wskazywał, że ma poważną wadę wymowy. Wobec podejrzanego nie zastosowano żadnego środka zapobiegawczego.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 22 marca 1950 r., sąd ten przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie. W toku przewodu sądowego obrońca oskarżonego złożył wniosek o dopuszczenie dowodu z przesłuchania konduktora²⁷. Krakowski sąd okręgowy dopuścił dowód, o którego przeprowadzenie wnioskował obrońca.

W wyroku z dnia 26 czerwca 1950 r. M.S. został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i w związku z tym skazany na karę 6 miesięcy więzienia. W uzasadnieniu wyroku sąd wskazał, że wymierzając karę, wziął pod uwagę: „nienaganne dotąd życie oskarżonego, jego pochodzenie robotnicze i aktywną lewicową działalność na terenie pracy partyjnej i zawodowej nie tylko po wyzwoleniu, ale i w latach międzywojennych [...]”²⁸. Podkreślił ponadto, że jedynie zeznania świadka W.W. były wiarygodne, zeznania składane przez pozostałych świadków były zaś nieistotne dla ustalenia stanu faktycznego. Sąd uznał jednocześnie popełnione przez M.S. przestępstwo: „[...] raczej za wybryk wywołany nadużyciem alkoholu niż za wyraz światopoglądu oskarżonego, którego działalność na polu pracy partyjnej, zawodowej i związkowej, świadczy dowodnie o rzetelnym i aktywnym stosunku do rzeczywistości politycznej w kraju”²⁹.

Polityczne uzasadnienie wyroku jest charakterystyczne dla ówczesnego wymiaru sprawiedliwości, również motywowane przynależnością partyjną złagodzenie kary stanowi swoisty znak czasów. Pewne wątpliwości może budzić również nieuwzględnienie przy ustaleniu winy oskarżonego zeznań składanych przez konduktora, o którego przesłuchanie wnioskował obrońca. Od powyższego wyroku oskarżony wniósł rewizję do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Rozpoznający ją w dniu 23 lutego 1951 r. Sąd Wojewódzki w Krakowie uznał ją za bezzasadną, zaś w uzasadnieniu wyroku wskazał, że „dla bytu tego [art. 29 m.k.k. — K.S.] przestępstwa nie jest konieczne ustalenie bezpośredniego zamiaru sprawcy zelżenia i wyszydzenia ustroju Polski Demokratycznej, a wystarczy zamiar wynikowy. Jeżeli, więc oskarżony publicznie, bo w przedziale pociągu, w którym znajdowała się pewna ilość nieustalonych pasażerów, wypowiadał i to w stanie opilstwa, słowa i zwroty które powszechnie używane są za obelżywe i wyszydzające — to co najmniej godził się z tym, że takie jego zachowanie się jest obelżywym wystąpieniem przeciwko obecnej demo-

²⁷ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5826.

²⁸ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5826.

²⁹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5826.

kratycznej formie ustrojowej Polski Ludowej. Okoliczność zaś, że oskarżony jest pozytywnie ustosunkowany do obecnej rzeczywistości, Sąd Okręgowy zupełnie słusznie uwzględnił przy wymiarze kary, gdyż ta pozytywna działalność oskarżonego nie może wyłączać jego winy, a może być okolicznością uzasadniającą niższy wymiar kary³⁰. Sąd, uzasadniając wyrok, wskazał jednocześnie, że przestępstwo z art. 29 m.k.k. nie było przestępstwem o charakterze kierunkowym, toteż możliwe było popełnienie go w obu formach umyślności. Po rozpoznaniu rewizji przez Sąd Wojewódzki, M.S. zwrócił się z prośbą o ułaskawienie do Prezydenta B. Bieruta, stwierdzając: „zwracam się przeto do Dostojnego Obywatela Prezydenta [tak w oryginale — K.S.] o ułaskawienie mnie, bo chcę żyć i wychowywać dzieci tak jak tego wymaga od nas Partia i Polska Ludowa — a konieczność odbycia kary stanęłaby mi na drodze do dalszej i jeszcze bardziej wytężonej pracy przy realizacji planu sześcioletniego”³¹. Mimo tak patetycznego sformułowania prośby Sąd Powiatowy w Krakowie postanowił w dniu 28 kwietnia 1951 r. pozostawić ją bez dalszego biegu.

Do grupy spraw, w których wypowiedzi sprawcy koncentrowały się na ogólnej krytyce ustroju Polski Ludowej, należy sprawa J.S., który, będąc pod wpływem alkoholu, w dniu 1 stycznia 1950 r., w czasie zabawy tanecznej, miał powiedzieć: „ja mam w d[...] taką demokrację”³² oraz „ch[...] nie demokracja”³³. Ponadto podejrzany miał uderzyć świadka W.P. tępym narzędziem, rozrywając płaszcz na ramieniu, oraz kopnąć w brzuch St.T. Postępowanie przeciwko J.S. wszczęto na podstawie donosu wyżej wspomnianych świadków. W toku postępowania przygotowawczego przeprowadzono wywiad środowiskowy, który wykazał, że J.S. był wrogo ustosunkowany do ustroju istniejącego w kraju przed 1939 rokiem, zaś pozytywnie wyrażał się o Polsce Ludowej. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania. Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 18 kwietnia 1950 r. Sąd ten przekazał sprawę do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu. W wyroku z dnia 4 lipca 1950 r. uznano oskarżonego J.S. za niewinnego. W uzasadnieniu sąd wskazał: „rzekomych słów że taką demokrację to pier[...] żaden ze świadków w sposób stanowczy nie stwierdził, a świadkowie pozostający w jego najbliższym otoczeniu, którym Sąd dał wiarę, gdyż stojąc najbliżej oskarżonego w zgiełku i gwarze zabawowym w dużej sali mogli wyraźnie słyszeć wypowiedziane słowa przez oskarżonego”³⁴. Prokurator mimo zapowiedzi nie wniósł rewizji od omawianego wyroku.

³⁰ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5826.

³¹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5826.

³² AN Kr, sygn. akt 29/1989/5868.

³³ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5868.

³⁴ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5868.

Kolejną sprawą mieszczącą się w omawianej kategorii jest sprawa J.D., skazanego wcześniej na 6 miesięcy obozu pracy za nielegalny ubój bydła oraz na 5 lat więzienia za dezercję z Wojska Polskiego. J.D. w czasie wojny został postrzelony w głowę, przeszedł także zawał serca. Podejrzany został zatrzymany 23 stycznia 1950 r. przez funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie na stacji kolejowej w Stanisławicach, gdyż miał wykrzykiwać: „taką demokrację jaka jest w Polsce to on pier[...]”³⁵ oraz „jestem socjalistą ale czekam na zmianę ustroju w Polsce, bo tą Demokrację pierun strzeli”³⁶, a także „Stalin jest wielki buc”³⁷. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania, zaś akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 27 kwietnia 1950 r. Sąd ten przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie. Oskarżony nie mógł być doprowadzony na rozprawę w dniu 12 czerwca 1950 r. ze względu na stan zdrowia, jednocześnie sąd przychylił się do wniosku obrońcy o uchylenie tymczasowego aresztowania, w miejsce którego zastosowano zakaz wydalenia się oskarżonego z miejsca zamieszkania³⁸. Postępowanie w sprawie J.D. zostało umorzone 29 lipca 1950 r. z powodu śmierci oskarżonego. W omawianej sprawie dość kontrowersyjne wydaje się zastosowanie tymczasowego aresztowania wobec osoby o złym stanie zdrowia. Można przypuszczać, że zastosowany środek zapobiegawczy mógł przyczynić się do śmierci J.D.

W skład tej kategorii wchodzi również sprawa utrzymującej się z pomocy społecznej masażystki K.W. W dniu 21 kwietnia 1950 r. w barze Czwórka miała rzekomo wypowiedzieć słowa: „dzisiaj nie ma wolnego słowa, że jest UB, oraz rządzą jakieś związki, których ona nie zna”³⁹, a także, iż dzisiaj w Polsce są „zasrane rządy demokratyczne”⁴⁰. Postępowanie przeciwko podejrzaney wszczęto na podstawie doniesienia I.W., który twierdził, że był świadkiem słów wypowiedzianych przez K.W. W toku postępowania przygotowawczego podejrzana nie przyznała się do winy, ustalono również, że ani kelner, ani właścicielka baru nie słyszeli, by K.W. wypowiadała przytoczone słowa. Wobec podejrzaney zastosowano środek zapobiegawczy w formie dozoru milicyjnego.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 10 maja 1950 r. Sąd ten przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie. W wyroku z dnia 22 czerwca 1950 r. uznano oskarżoną winną popełnienia zarzucanego jej czynu, jednocześnie uznając, iż w chwili popeł-

³⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5918.

³⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5918.

³⁷ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5918.

³⁸ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5918.

³⁹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5938.

⁴⁰ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5938.

nienia czynu jej zdolność do rozpoznania jego znaczenia i kierowania własnym postępowaniem była w znacznym stopniu ograniczona, w związku z czym skazał ją na karę 3 miesięcy aresztu. W uzasadnieniu sąd wskazał, że „ani poziom umysłowy ani tryb życia oskarżonej nie wskazują na to by oskarżona pojęła głębszy sens obecnych przemian ustrojowych a przede wszystkim zrozumiała swój własny interes klasowy. Z uwagi na te wszystkie okoliczności wystąpienie oskarżonej będące wynikiem jej ograniczenia umysłowego, nie przedstawia poważniejszego znaczenia z punktu widzenia obrony interesów demokratycznego ustroju i nie wymaga surowej represji także i ze względu na osobę oskarżonej o ograniczonej poczytalności”⁴¹. Uzasadnienie wskazywało na dość negatywny, a nawet pogardliwy stosunek sądu do K.W., wcześniej bowiem opisując jej sylwetkę podkreślano, iż jest to: „nałogowa zdeklasowana społecznie pijaczka [...] obciążona dziedzicznie na tle alkoholizmu i syfalistycznym ze strony jej ojca, wreszcie sama jest obciążona daleko posuniętą sklerozą mózgu”⁴². W przytoczonych fragmentach uzasadnienia można się doszukać echa socjologicznych, a nawet biologicznych teorii przestępczości. Od omawianego wyroku rewizję wniósł prokurator, zarzucając, iż w przypadku K.W. nie znajdzie zastosowania przepis art. 18 k.k. odnoszący się do ograniczenia poczytalności w trakcie popełnienia czynu, gdyż K.W. odurzyła się alkoholem z własnej winy. Jednakże opinia biegłych lekarzy wykazała na niezależne od spożycia alkoholu ograniczenie poczytalności, w związku z czym Sąd Wojewódzki w Krakowie w wyroku z dnia 22 maja 1951 r. zaskarżony wyrok zatwierdził.

Podobną sprawą, której tłem było nadużycie alkoholu, była sprawa A.B., strażnika Miejskiej Kolei Elektrycznej, który w dniu 7 lipca 1950 r. około godz. 23.30 na ul. Dietla miał wielokrotnie powtarzać słowa „pier[...] robota, pier[...] w d[...] jeba[...] Polska Demokratyczna”⁴³. Podejrzany znieważył również zatrzymującego go funkcjonariusza milicji A.N., do którego miał powiedzieć „ty skur[...] ja cię nauczę”⁴⁴. W toku postępowania ustalono, że podejrzany znajdował się wówczas pod wpływem alkoholu, gdyż wypił około ½ litra wódki oraz kilka piw. W sprawie zastosowano środek zapobiegawczy w formie tymczasowego aresztowania.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 17 lipca 1950 r., który przekazał sprawę do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu. W wyroku z dnia 14 września 1950 r. uznano oskarżonego A.B. winnym popełnienia zarzucanych mu czynów i skazano za czyn z art. 29 m.k.k. na karę 1 roku więzienia, zaś za znieważenie funkcjonariusza, tj. za czyn z art. 132 § 1 k.k., na karę 7 miesięcy więzienia, jednocześnie sąd wymierzył oskarżonemu karę łączną w wysokości 1 roku więzienia. W uzasadnieniu wskazano,

⁴¹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5938.

⁴² AN Kr, sygn. akt 29/1989/5938.

⁴³ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6029.

⁴⁴ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6029.

że tak niski wymiar kary wynikał z faktu, że „przestępstwo dokonane zostało w okolicznościach mogących wywołać stosunkowo niewielkie zgorśzenie, a to z uwagi na spóźnioną porę, wskutek której na ulicy znajdowali się tylko nieliczni zapóźnieni przechodnie”⁴⁵. Oskarżony wniósł rewizję od omawianego wyroku, jednakże Sąd Apelacyjny w Krakowie, w wyroku z dnia 27 listopada 1950 r., zaskarżony wyrok zatwierdził. Omawiana sprawa jest kolejnym przykładem zastosowania przepisów małego kodeksu karnego do osób, które co prawda zakłócały porządek publiczny, jednakże ich zachowanie w żaden sposób nie mogło spowodować choćby zagrożenia dla interesów państwa. Niewątpliwie jest to przykład na bardzo daleko idącą penalizację oraz polityzację życia w ówczesnej Polsce.

Kolejną sprawą należącą do omawianej kategorii jest sprawa robotnicy A.K., która, będąc pod wpływem alkoholu, zaczęła mężczyzn w okolicach dworca głównego. Zatrzymana przez patrol milicji zaczęła krzyczeć: „ja pier[...] Polskę i całą Demokrację”⁴⁶. Ublizała także zatrzymującym ją funkcjonariuszom, zwracając się doń: „ch[...] skur[...] pier[...] i buce”⁴⁷. W toku postępowania przygotowawczego podejrzana nie przyznała się do winy. W sprawie zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie 12 października 1950 r., sprawa została przekazana do rozpoznania tamtejszemu sądowi okręgowemu. W wyroku z dnia 15 listopada 1950 r. uznano oskarżoną A.K. winną popełnienia zarzucanych jej czynów i skazano za popełnienie czynu z art. 29 m.k.k. na karę 2 lat więzienia, zaś za popełnienie czynu z art. 132 § 1 k.k. na karę 1 roku więzienia. Jednocześnie sąd wymierzył karę łączną w wymiarze 2 lat i 6 miesięcy więzienia, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od dnia 27 września 1950 r. do dnia 15 listopada 1950 r. Winę oskarżonej ustalono na podstawie zgodnych zeznań dwóch zatrzymujących ją funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. W czasie rozprawy A.K. wyjaśniła, że nie pamięta, czy popełniła zarzucany jej czyn, gdyż znajdowała się pod silnym wpływem alkoholu⁴⁸. W uzasadnieniu wyroku wskazano na wysoką szkodliwość czynu A.K., stwierdzając „jeśli zaś chodzi o czyn opisany w pkt. I aktu oskarżenia [z art. 29 m.k.k. — K.S.] to godzi on bezpośrednio w interes Państwa Polskiego, obniża jego prestiż a słowa wypowiedziane przez oskarżoną są dowodem jej wrogiego nastawienia do ustroju Polski Ludowej. Oskarżona K. jest typem wybitnie aspołecznym i jako typ negatywisty społecznego winna być nie tylko ukarana ale i odpowiednio napiętnowana. Mimo, że oskarżona jest osobą młodą, zdolną do pracy nie ma ona żadnego zajęcia i traci swój czas na pijaństwo kończące się czynami przestępnymi [...]. Czyni oskarżonej to nie

⁴⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6029.

⁴⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6205.

⁴⁷ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6205.

⁴⁸ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6205.

przypadkowe ekscesy — są to przestępstwa o dużej szkodliwości społecznej i jako takie muszą być odpowiednio potraktowane i spotkać się z surową represją ze strony Państwa⁴⁹.

Oskarżona wniosła od omawianego wyroku rewizję do Sądu Apelacyjnego w Krakowie. Sąd Wojewódzki w Krakowie po rozpoznaniu sprawy, w wyroku z dnia 2 kwietnia 1951 r. zaskarżony wyrok zatwierdził, wskazując, że tak surowa kara wymierzona oskarżonej wynika przede wszystkim z faktu, iż popełniła ona oba przestępstwa pod wpływem alkoholu, a jak uznał sąd, „alkohol bowiem jest nie tylko czynnikiem szkodliwym dla zdrowia, ale wpływa w znacznym stopniu na wzrost przestępczości, co w wysokim stopniu utrudnia wykonanie Plan Sześcioletniego [tak w oryginale — K.S.]. W tych warunkach stwierdzić należy, że nie ma żadnych podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku w jakimkolwiek kierunku”⁵⁰. Od wyroku Sądu Wojewódzkiego w Krakowie rewizję nadzwyczajną do Sądu Najwyższego złożył Prokurator Generalny. Sąd ten, orzekając w składzie trzyosobowym złożonym z przewodniczącego Emila Merza oraz Jana Habera i Zygmunta Kapitaniaka uniewinnił oskarżoną z zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 29 m.k.k., uznając, że swoim działaniem A.K. zamierzała znieważyć jedynie zatrzymujących ją funkcjonariuszy a nie ustrój państwa⁵¹.

Osobą negatywnie ustosunkowaną do ustroju Polski Ludowej był również J.P., kierownik sklepu, były oficer austro-węgierskiej marynarki wojennej, który 14 stycznia 1948 r., w poczekalni dworca kolejowego w Krakowie, miał powiedzieć: „w niedługim czasie demokrację szlag trafi”⁵². Wobec podejrzanego nie zastosowano żadnego środka zapobiegawczego. Akt oskarżenia w omawianej sprawie wniesiono do Sądu Okręgowego w Krakowie 11 marca 1948 r. Sąd w wyroku z dnia 29 września 1948 r. uniewinnił oskarżonego oraz obciążył kosztami postępowania Skarb Państwa. Od powyższego wyroku sądu I instancji nie wniesiono kasacji.

Sprawę sanitariusza S.P. również należy zaliczyć do omawianej kategorii. S.P., zanim stanął przed obliczem krakowskiego sądu, był już wcześniej karany za lżenie ustroju państwa przez Sąd Okręgowy w Kielcach. Podejrzany miał w dniu 12 października 1948 r. w Krakowie wypowiedzieć publicznie słowa „mam w d[...] polski ustrój i taki rząd demokratyczny jak chodzę na boso”⁵³ oraz stwierdzić, że „lekceważy Rząd Demokratyczny [tak w oryginale — K.S.]”⁵⁴. W toku postępowania przygotowawczego S.P. nie przyznał się do wypowiedzenia przytoczonych słów, stwierdził, iż zdaje sobie sprawę z ich konsekwencji. Na wniosek sędziego śledczego przeprowadzono badanie

⁴⁹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6205.

⁵⁰ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6205.

⁵¹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6205.

⁵² AN Kr, sygn. akt 29/1989/7407.

⁵³ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7752.

⁵⁴ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7752.

w celu ustalenia stopnia rozwoju umysłowego i poczytalności sprawcy. W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono, iż S.P. nie cierpi na żadną chorobę umysłową oraz niedorozwój psychiczny, a jego niekonwencjonalne zachowanie w czasie przesłuchań jest jedynie sztuczną kreacją. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w formie tymczasowego aresztowania.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Okręgowego w Krakowie w dniu 6 listopada 1948 r. Sąd ten w wyroku z dnia 24 maja 1950 r. uznał oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał na karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od dnia 14 października 1948 r. do dnia 24 maja 1949 r., ponadto sąd orzekł utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat⁵⁵. Oskarżony wniósł od wyroku sądu I instancji kasację do Sądu Najwyższego, jednakże ten pozostawił ją bez rozpoznania.

Jedną z najciekawszych spraw nie tylko dotyczących art. 29 m.k.k., ale także w odniesieniu do całości omawianego zasobu archiwalnego, jest sprawa Franciszka Prochownika, członka PPS, ślusarza i robotnika w krakowskiej Fabryce Zieleniewskiego, który w czasie pochodu 1-majowego w 1948 r. miał krzyczeć: „niech żyje demokracja, niech żyje a potem niech [ją — K.S.] szlag trafi”⁵⁶. Podejrzany nie przyznał się do wypowiedzenia inkryminowanych słów i twierdził, że jest zwolennikiem demokracji. Wobec F. Prochownika zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Sprawca był w czasie wojny, obok pisarza Ferdynanda Goetla, Jana Emila Skińskiego, Konrada Orzechowskiego, Edmunda Seyfireda, Edwarda Grodzkiego, Władysława Kaweckiego oraz Kazimierza Didura, członkiem polskiej delegacji, która w dniu 10 kwietnia 1943 r. została przewieziona przez Niemców do Katynia⁵⁷. Fakt ten spotkał się z dużym zainteresowaniem przesłuchujących podejrzanego oficerów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, mimo że F. Prochownik został już w dniu 15 czerwca 1945 r. aresztowany w ramach tzw. śledztwa katyńskiego pod zarzutem współpracy z okupantem niemieckim, poprzez rozpowszechnianie informacji o tym, iż sprawcami zbrodni katyńskiej byli Sowieci⁵⁸. W czasie śledztwa prowadzonego przez podprokuratora Romana Martiniego przeprowadzono wywiad środowi-

⁵⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7752.

⁵⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7827.

⁵⁷ *Odkryto groby polskich oficerów. Smoleńsk świadkiem strasznej tragedii. Polska komisja na miejscu zbrodni*. „Goniec Krakowski” 1943, nr 88, s. 1.

⁵⁸ Sprawy prowadzonej przez podprokuratora Rejonu II Prokuratury Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie przeciwko F. Goetlowi, J.E. Skińskiemu, M. Wodzińskiemu oraz F. Prochownikowi dotyczą akta znajdujące się obecnie w Archiwum IPN oddział w Krakowie opatrzone sygnaturami IPN Kr 303/1 — IPN Kr 303/19, tzw. śledztwu katyńskiemu została poświęcona również monografia S.M. Jankowskiego i R. Kotarby: *Literaci a sprawa katyńska — 1945*. Kraków 2003.

skowy na terenie fabryki Zieleniewskiego, na podstawie którego ustalono, iż F. Prochownik był wzorowym pracownikiem, członkiem PPS oraz działaczem podziemia w czasie wojny⁵⁹. Ostatecznie ten krakowski robotnik został zwolniony z aresztu w dniu 2 października 1946 r., jednakże objęto go dozorem milicyjnym aż do umorzenia śledztwa w 1956 r.⁶⁰.

W czasie przesłuchania, w sprawie o popełnienie przestępstwa z art. 29 m.k.k. F. Prochownik złożył obszernie wyjaśnienia związane z jego pobytem w Katyniu, stwierdził „[...] w 1943 r. zostałem [...] wezwany do dyrekcji fabryki gdzie po przybyciu do kancelarii dyrektora P. w którego towarzystwie był komisarz niemiecki J. a który to oświadczył nam, że jeden z nas musi jechać na pogrzeb robotników pomordowanych przez wojska sowieckie i tu nadmienił, że pojedziemy samolotem wraz z innymi oddelegowanymi z pozostałych fabryk [...]. W następnym dniu autami udaliśmy się do Katynia gdzie po przybyciu na miejsce zaprowadzono nas w liczbie jedenastu na groby pomordowanych rzekomo przez Rosjan. Osób wykopanych leżało w jednej grupie około 20 [...] leżały dwoje zwłok i jak oświadczyli Niemcy miały być Smorawińskiego i Bohatyrewicza i z kolei poczęli nas oprowadzać po wszystkich mogiłach. Później jednego z trupów wykopali, wyciągnęli z ziemi żołnierze niemieccy i położyli na stół do którego lekarz niemiecki przyszedł do badania, pokazał nam wlot kuli z tyłu głowy [...]. Następnego dnia z powrotem przyjechałem do Krakowa do mojej pracy, gdzie zostałem natychmiast wezwany do komisarza J., który wypytywał mnie jakie wrażenie odniosłem z Katynia. Odpowiedziałem mu że widziałem dużo trupów oficerów polskich nie powiedziałem kto był sprawcą zamordowania [...]”⁶¹. W trakcie zeznań podejrzany stwierdził, iż po upływie pewnego czasu od wizyty w Katyniu przyszedł doń dziennikarz „Dziennika Krakowskiego” i zapytał go o wrażenia z wizyty w Katyniu, F. Prochownik jednakże nie chciał z nim rozmawiać na ten temat, niemniej w gazecie opublikowano zmanipulowany wywiad z nim⁶². Przesłuchujący podejrzanego oficerowie Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa pytali również o to, komu przekazywał informację na temat zbrodni katyńskiej w czasie wojny oraz kto, według niego, był jej sprawcą. F. Prochownik stwierdził, iż jego zdaniem był to niemiecki podstęp, który miał wprowadzić w błąd polskie społeczeństwo, co do prawdziwych sprawców mordu⁶³.

⁵⁹ Ibidem, s. 96—97.

⁶⁰ Ibidem, s. 98.

⁶¹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7827.

⁶² Wywiad, o którym wspominał F. Prochownik, istotnie ukazał się w „Gońcu Krakowskim” (1943, nr 90, s. 1) pod tytułem *Wrażenia krakowskiego robotnika w lesie pod Katyniem*. Publikację zakończono słowami rzekomo wypowiedzianymi przez F. Prochownika „równie wstrętnego mordu na jeńcach mogli dopuścić się tylko bolszewicy”. Warto zwrócić uwagę, iż w materiale tym podejrzany jest określany jako Franciszek Prochowiak.

⁶³ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7827.

Omawianą sprawę w dniu 1 czerwca 1948 r. przekazano prokuraturze Sądu Okręgowego w Krakowie, akt oskarżenia wniesiono do krakowskiego sądu okręgowego 1 lipca 1948 r., w jego uzasadnieniu stwierdzono, że oskarżony „dnia 1 maja 1948 r. w Krakowie, publicznie w czasie obchodu Święta Pracy, lżył ustrój Państwa Polskiego okrzykami »niech krew zaleje demokrację, niech szlag ją trafi«”⁶⁴. Sąd w wyroku z dnia 29 października 1948 r. uznał oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał go na karę 10 miesięcy więzienia z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania od dnia 1 maja 1948 r. do dnia 10 lipca 1948 r. W uzasadnieniu wyroku wskazano, że F. Prochownik próbował się bronić, twierdząc, że w czasie pochodu znajdował się w stanie nietrzeźwości, jednakże sąd uznał, że „wyjaśnienia oskarżonego [...] za wykrętne i kłamliwe, bowiem świadek M. wręcz stwierdził, że oskarżony nie był pijany do utraty nieprzytomności, bowiem o własnych siłach zszedł z auta oraz prosił o zwolnienie [...]. Przy wymiarze kary Sąd rozważył wszystkie okoliczności przewidziane w art. 54 k.k., zwracając szczególną uwagę na dotychczasową niekaralność oraz na fakt, że oskarżony od przeszło 30 lat jest członkiem PPS nadto, że w chwili krytycznej był podchmielony”⁶⁵. Oskarżony wniósł kasację od wyroku I instancji, jednakże Sąd Najwyższy ją oddalił, w związku z czym wyrok stał się prawomocny.

Omawiana sprawa jest niewątpliwym dowodem na to, jak bardzo ówczesne władze obawiały się prawdy o zbrodni katyńskiej, pokazuje również daleko idące zainteresowanie świadkami pierwszych ekshumacji w katyńskim lesie. Niemniej, na podstawie dostępnego materiału archiwalnego nie można postawić tezy, iż wyrok skazujący z dnia 29 października 1948 r. stanowił przejaw represji wobec F. Prochownika za uczestnictwo w pierwszej delegacji katyńskiej. Krakowski robotnik przypadkowo trafił przed oblicze Sądu Okręgowego, zapewne rzeczywiście wypowiedział przypisywane mu słowa w czasie pochodu, dając tym samym wyraz krytycznym poglądom na nowy ustrój.

W omawianej kategorii spraw zwraca uwagę, podobnie jak w wypadku innych przestępstw przewidywanych przez mały kodeks karny, częste stosowanie najbardziej radykalnego środka zapobiegawczego, jakim jest tymczasowe aresztowanie. Wynikało to zapewne z postrzegania sprawców tych przestępstw jako osób niebezpiecznych dla nowej władzy. Na podstawie przeanalizowanych akt można stwierdzić, że środek ten stosowano bardzo często zbyt pochopnie, o czym może świadczyć fakt uniewinniania osób aresztowanych w postępowaniu przygotowawczym. Na podkreślenie zasługuje fakt, iż tymczasowe aresztowanie zastosowano w stosunku do 63% podejrzanych, w stosunku do 6% zastosowano inny środek zapobiegawczy. Wobec 31% podejrzanych nie stosowano żadnego środka.

⁶⁴ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7827.

⁶⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7827.

Przestępstwo z art. 29 m.k.k., jak wspomniano powyżej, było zagrożone karą do 10 lat więzienia. Tak szerokie granice zagrożenia ustawowego pozwalały na elastyczne stosowanie represji karnej wobec sprawców omawianego typu czynu zabronionego. Na podkreślenie zasługuje fakt, że w 31% przypadków postępowanie przed sądem I instancji kończyło się uniewinnieniem podejrzanego. Karę więzienia mieszczącą się w przedziale od 6 miesięcy do 1 roku orzeczono w 32% przypadków, zaś kary więzienia mieszczące się w przedziałach powyżej 1 roku do 2 lat oraz powyżej 2 lat do 3 lat orzeczono łącznie w 12% przypadków. Kara więzienia była zastosowana zatem wobec 44% oskarżonych. W omawianej kategorii spraw wobec jednego z oskarżonych zastosowano nadzwyczajne złagodzenie kary, wymierzając mu karę aresztu. Również w jednym wypadku sąd umorzył postępowanie wobec oskarżonego z powodu jego śmierci.

5. Do grupy spraw, których sprawcy skupili się na krytyce partii komunistycznej, należy sprawa M.S., 60-letniego pracownika Polskich Kolei Państwowych. W dniu 30 kwietnia 1950 r., znajdując się w stanie nietrzeźwości, miał wezwać na pomoc patrol Milicji Obywatelskiej, twierdząc, że został napadnięty. Kiedy w trakcie pościgu okazało się, iż takie zdarzenie nie miało miejsca, patrol zatrzymał M.S. za zakłócanie ciszy nocnej. W czasie doprowadzenia na posterunek miał on krzyczeć: „Komuniści i Bolszewicy to jest największa zaraza na świecie, że nigdy się nie pogodzi z tym, co jest teraz w Polsce i że Polska musi być taka, jaka była przed 1939 r., za którą on walczył”⁶⁶. Podejrzany powiedział również, że „ze skur[...] Bolszewickimi Komunistami [tak w oryginale — K.S.] bił się przy boku Piłsudskiego i jest za to zasłużonym i że Bolszewików nie lubi i nienawidzi [tak w oryginale — K.S.] bo jest Polakiem z krwi i kości”⁶⁷. Podejrzany nie przyznał się do winy, stwierdzał, że nie pamięta wypowiedzianych przez siebie słów, gdyż znajdował się pod wpływem alkoholu. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w formie tymczasowego aresztowania.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 8 maja 1950 r. W jego uzasadnieniu stwierdzono, że „w czynie podejrzanego mieszczą się wszystkie znamiona przestępstwa z art. 29 m.k.k., albowiem łżenie Komunistów stojących w Polsce u steru władzy godzi w podstawy ustroju Polski Ludowej zapewniającego szerokim masom pracującym szczęście i dobrobyt. Wyrażana przez oskarżonego chęć przywrócenia w Polsce ustroju sanacyjnego, będącego odmianą faszystowskiej dyktatury, jest pochwaleniem faszystowskich form ustrojowych w rozumieniu tegoż przepisu”⁶⁸.

⁶⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5932.

⁶⁷ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5932.

⁶⁸ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5932.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia zwraca uwagę bardzo szerokie rozumienie nie tylko ustroju państwa, ale również faszyzmu, dokonano bowiem utożsamienia formy ustrojowej państwa z rządzącą nim partią komunistyczną, uznając w zasadzie, iż partia komunistyczna jest elementem ustroju, a władza przez nią sprawowana jest jego gwarantką. Sprawa została przekazana do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu, który w wyroku z dnia 26 kwietnia 1950 r. uznał oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i w związku z tym skazał na karę 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania od dnia 2 maja 1950 r. do dnia 26 czerwca 1950 r. Sąd uzasadnił wymiar kary robotniczym pochodzeniem sprawcy oraz faktem, że z zeznań niemalże wszystkich świadków wynikał pozytywny stosunek M.S. do nowego ustroju, toteż sąd uznał, że inkryminowane słowa nie były wyrazem jego światopoglądu, lecz wynikiem nadużycia alkoholu. W omawianej sprawie nie wniesiono rewizji od wyroku sądu I instancji.

Kolejną wypowiedzią, którą zakwalifikowano jako przestępstwo z art. 29 m.k.k., były słowa wypowiedziane, przez M.K., która w dniu 25 maja 1950 r. w czasie kłótni z T.K. miała powiedzieć: „w tym roku wy pierońskie Peperowcy tyłków nie będą wam fotografować, nie pojedziecie na dożynki, dla was jest miejsce na Kantym”⁶⁹. O popełnionym przez M.K. przestępstwie zawiadomiła jeszcze tego samego dnia T.K. W toku postępowania przygotowawczego M.K. nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu, jednocześnie wskazała na osobiste pobudki działania T.K., która była jej bratową i jak podkreślała podejrzana w czasie wojny podpisała volkslistę, a ponadto znęcała się nad matką M.K. oraz wielokrotnie wypraszała ze wspólnego mieszkania swojego męża, a brata M.K., ze względu na zbyt małe dochody. W sprawie nie zastosowano żadnego środka zapobiegawczego.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 19 lipca 1950 r., sąd ten przekazał sprawę do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu. W wyroku z dnia 25 września 1950 r. uznano, iż M.K. była niewinna. W uzasadnieniu sąd wskazał na tendencyjność zeznań T.K. oraz uznał, że „[...] oskarżona powiedziała »ty peperowcu« nie zaś »wy peperowcy« wynika [to — K.S.] z zeznań świadka M.Z., które to zeznania stanowiły dla sądu przy ustaleniu stanu faktycznego najbardziej wartościowy substrat, a to ze względu na odbijającą się korzystnie od całej reszty świadków inteligencję i zdolność obserwacji tego świadka; [...] wynika z tego, iż słowa oskarżonej zawierać miały jedynie zarzut karierowiczostwa i koniunkturalnej zmiany poglądów politycznych u T.K. Ze względu na to, że wyrażenia oskarżonej leżały w płaszczyźnie najzupełniej prywatnej kłótni między dwoma kobietami, że zamiarem jej było wyłącznie zelżenie T.K., nie zaś ustroju Państwa Polskiego i że takie zelżenie ustroju Państwa Polskiego rzeczywiście nie miało miejsca,

⁶⁹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6334.

Sąd nie dopatrzył się w czynie oskarżonej przestępstwa z art. 29 dekretu z dnia 13 czerwca 1946 roku i uniewinnił ją⁷⁰. W omawianej sprawie żadna ze stron nie wniosła rewizji od wyroku sądu I instancji.

Warto zwrócić uwagę, że w uzasadnieniu wyroku sąd dokonał subtelne-go rozróżnienia między znaczeniem słów „ty peperowcu”, a „wy peperowcy”. Użycie tego sformułowania w kontekście omawianej sprawy pozwoliło sądowi na uniewinnienie oskarżonej M.K. od zarzutu łżenia ustroju Państwa, ze względu na uznanie przez sąd, iż zwrot „ty peperowcu” był wyrazem zniewagi tylko osoby T.K., a nie ustroju państwa. *A contrario* należałoby przyjąć, że zwrot „wy peperowcy”, odnoszący się do członków partii komunistycznej jako zbiorowości, stanowił w rozumieniu sądu realizację znamion art. 29 m.k.k., a więc w gruncie rzeczy sąd uznawał, że partia komunistyczna jest elementem ustroju państwa.

Sprawą, którą również należy zaliczyć do omawianej kategorii, była sprawa M.K., który był podejrzany o to, że w 1948 r. miał powiedzieć, znajdując się w stanie nietrzeźwości: „mam w d[...] PPR a my żyjemy A.K.”⁷¹ oraz, że „pier[...] PPR-owców”⁷². Podejrzany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do winy. Wobec M.K. zastosowano środek zapobiegawczy w formie dozoru milicyjnego.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 20 września 1950 r., omawiana sprawa została przekazana do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie. W wyroku z dnia 28 października 1950 r. sąd uniewinnił oskarżonego M.K. W uzasadnieniu wyroku podkreślono, że zeznania przedstawione przez świadków w toku przewodu sądowego przemawiają na korzyść oskarżonego. Sąd bowiem uznał, że „z ustalonego stanu faktycznego okazuje się jasno, że oskarżenie jest zupełnie chybione. Oskarżenie oparto na zeznaniach świadków złożonych w śledztwie, wedle których oskarżony miał wyrazić się obraźliwie o samej Partii. Świadkowie jednak w toku przewodu sądowego nie potwierdzili faktu obrazy Partii i wyraźnie i stanowczo stwierdzili, że oskarżony obraźliwe słowa wypowiedział pod adresem anonimowych członków tejże Partii. Oczywiście między PPR a obecnym ustrojem państwa Polskiego zachodzi ścisły związek, skoro Partia ta zbudowała ten ustrój i jest jego najsilniejszą ostoją. Nie można jednak identyfikować członków partii z samą partią i obraza ludzi partyjnych sama przez się nie może być uważana za łżenie ustroju Państwa [...]. Niezależnie od strony prawnej zagadnienia stwierdzić się musi, że oskarżony działał w stanie zupełnego opilstwa, bez jakiegokolwiek związku z rozmową wykrzykując obraźliwe słowa. Działanie jego w tym stanie podpada pod przepis art. 17 k.k. skoro oskarżony nie mógł ani rozpoznać

⁷⁰ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6334.

⁷¹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6172.

⁷² AN Kr, sygn. akt 29/1989/6172.

znaczenia swego czynu ani pokierować swym postępowaniem. Stwierdzone przez świadków jego pozytywne ustosunkowanie się do obecnej rzeczywistości pozwala wykluczyć jakąkolwiek wrogość jego usposobienia i nastawienie do Partii i ustroju państwowego i potwierdza jego obronę w kierunku zupełnej nieodpowiedzialności za zarzucane mu postępowanie”⁷³.

W przytoczonym wyżej uzasadnieniu Sąd Okręgowy w Krakowie dał wyraz swemu pogładowi, że partia komunistyczna jest elementem ustroju, toteż lżenie jej jako całości stanowi realizację znamion art. 29 m.k.k. Prokuratura mimo terminu na wniesienie rewizji od wyroku sądu I instancji zwróciła się do sądu z wnioskiem o jego przywrócenie, gdyż prokurator popierający oskarżenie udał się w ramach nadzorowania reformy walutowej do Nowego Sącza, zabierając jednocześnie w podręcznej teczce akta sprawy. Sąd do wniosku prokuratury się przychylił. Rewizja wniesiona przez prokuratora zarzucała wyrokowi sądu I instancji błędną ocenę okoliczności faktycznych przez przyjęcie w stosunku do oskarżonego art. 17 k.k. oraz błędną ocenę prawną polegającą na twierdzeniu, że lżenie członków partii komunistycznej nie stanowi realizacji znamion przepisu art. 29 m.k.k.⁷⁴ Sąd Wojewódzki w Krakowie, rozpoznając rewizję, zaskarżony wyrok zatwierdził, uznając, że nie jest konieczne korzystanie z opinii biegłych w każdym przypadku stwierdzenia niepoczytalności sprawy.

Do spraw, zaliczonych do omawianej kategorii, należy również sprawa rodziny P., która w dniu 26 sierpnia 1950 r. miała zwrócić się do M.G. słowami: „wy zasr[...] PPR-owcy już wam się wasze czasy skończą z waszym żondem [tak w oryginale — K.S.]”⁷⁵. Podejrzani nie przyznali się do wypowiedzenia tych słów, twierdząc, że oskarżenie ze strony G. jest fałszywe i powodowane zemstą na rodzinie P. Wobec podejrzanych nie zastosowano żadnego środka zapobiegawczego. Akt oskarżenia został wniesiony do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 30 września 1950 r., sprawa została przekazana Sądowi Okręgowemu w Krakowie. Sąd ten na sesji wyjazdowej w Miechowie w wyroku z dnia 10 listopada 1950 r. uniewinnił oskarżonych od popełnienia zarzucanych im czynów. Od omawianego wyroku sądu I instancji rewizji nie wniesiono.

Analiza wyżej omówionych spraw wskazuje, że pogląd utożsamiający partię komunistyczną z ustrojem państwa chronionym przez art. 29 m.k.k. był ugruntowany i rozpowszechniony. Echa tego stanowiska znajdujemy bowiem nie tylko w przytoczonych uzasadnieniach wyroków krakowskiego sądu okręgowego, lecz również w uzasadnieniach aktów oskarżenia. Jak się wydaje, pogląd ten jest charakterystyczny dla ówczesnego wymiaru sprawiedliwości,

⁷³ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6172.

⁷⁴ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6172.

⁷⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6183.

bowiem w istocie zacierała się już wówczas granica między organami partii a organami władzy państwowej. Należy zwrócić uwagę, że w trzech na siedem przytoczonych spraw sprawcami były osoby znajdujące się w stanie nietrzeźwości bądź uznane za nałogowych alkoholików.

Ciekawa jest również analiza częstości stosowania tymczasowego aresztowania jako środka zapobiegawczego w tej kategorii spraw. Środek ten zastosowano wobec 34% podejrzanych. Z taką samą częstością jak tymczasowe aresztowanie stosowano wobec podejrzanych dozór milicyjny. We wszystkich wypadkach stosowania tymczasowego aresztu nie trwał on dłużej niż 3 miesiące. Niewątpliwie należałoby się zastanowić nad przyczyną tego zjawiska, być może organy wymiaru sprawiedliwości, działające na obszarze właściwości Sądu Okręgowego w Krakowie, traktowały tę formę realizacji znamion przestępstwa z art. 29 m.k.k. nieco pobłażliwiej niż inne. Pewnych wskazówek może udzielić również informacja dotycząca surowości zapadłych w tej kategorii spraw wyroków.

Na siedem opisanych powyżej spraw w trzech zapadły wyroki uniewinniające, w jednym wypadku sąd orzekł karę 9 miesięcy więzienia, jednakże na podstawie ustawy amnestyjnej uwolnił sprawcę od jej odbywania. Również w jednym wypadku orzeczono karę 4 miesięcy więzienia, jednakże po uprzedniej zmianie kwalifikacji czynu z art. 29 m.k.k. na 127 k.k. Tylko w jednym przypadku została orzeczona kara 2 lat więzienia oraz 2 lat pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych. Wymiar kar w omówionych wyżej orzeczeniach nie wydaje się więc specjalnie wysoki, zważywszy, że art. 29 m.k.k. przewidywał górną granicę ustawowego zagrożenia karą na poziomie 10 lat więzienia. W orzecznictwie krakowskiego sądu widać zatem podobne, liberalne podejście do tej kategorii naruszeń art. 29 m.k.k. jak w wypadku stosowania środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania. W analizowanej kategorii spraw z art. 29 m.k.k. aż 66% z nich zakończyło się wyrokami uniewinniającymi, karę więzienia w przedziale od 6 miesięcy do 1 roku orzeczono w 17% spraw. Taki sam był odsetek wyroków skazujących na karę więzienia mieszczącą się w przedziale powyżej 1 roku do 2 lat.

6. Kolejną grupą wypowiedzi, które kwalifikowano jako przestępstwo z art. 29 m.k.k., są wypowiedzi łączące organy państwa i luminarzy ruchu komunistycznego. Charakterystyczna dla omawianego okresu była sprawa W.K., miechowskiego fryzjera, byłego członka PPR, usuniętego z partii za nadużywanie alkoholu, który w dniu 30 kwietnia 1949 r., polecając jednemu z pracowników swojego zakładu udekorowanie okna na święto pracy, miał powiedzieć: „powieś tych skur[...] smoków”⁷⁶. Wobec oskarżonego zastosowano środek zapobiegawczy w formie tymczasowego aresztowania, który zmieniono po uwzględnieniu zażalenia na dozór milicyjny. Sprawę pierwotnie zakwalifi-

⁷⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5767.

kowano jako lżenie prezydenta z art. 125 k.k. i rozpoznawano przed Sądem Grodzkim w Miechowie, który wydał wyrok uniewinniający. Rewizję do Sądu Okręgowego w Krakowie wniósł oskarżyciel publiczny, kaprał Milicji Obywatelskiej. Sąd uznał zaskarżony wyrok za nieważny i przekazał sprawę prokuratorowi Prokuratury Sądu Apelacyjnego w Krakowie. W uzasadnieniu wyroku krakowski sąd stwierdził, że „przypuszczać należy, że Sąd Grodzki, wydając wyrok uniewinniający oskarżonego, zamiast uznać się niewłaściwym i przekazać sprawę według właściwości mimo ustalenia, że słowa oskarżonego odnosiły się do Marksa i Engelsa, względnie ich portretów, kierował się tym, że czynu oskarżonego nie można było objąć żadnym artykułem rozdziału II wyżej cytowanego dekretu w ich dosłownym brzmieniu. Podejście takie byłoby jednak niesłuszne, ponieważ nie należy przecież się kierować tylko martwą literą prawa, lecz mieć przede wszystkim na uwadze cele i dążenia ustawodawcy i troskę o dobro społeczne. Jest przy tym rzeczą niewątpliwą, że czyn oskarżonego jest społecznie szkodliwy i jako taki musi być napiętnowany”⁷⁷.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 28 lutego 1950 r., w jego uzasadnieniu wskazano: „oskarżony K.W. jako były członek PPR niewątpliwie wiedział, że na podstawach naukowych stworzonych przez Marksa i Engelsa oparty jest ustrój Państwa Polskiego. Wyrażając się zatem obelżywie o Karolu Marksie i Fryderyku Engelsie K.W., dał wyraz swej pogardzie dla formy ustrojowej Państwa Polskiego. W czynie jego mieszczą się zatem znamiona przestępstwa z art. 29 dekretu z dnia 17 czerwca 1946 r. [tak w oryginale — K.S.]”⁷⁸. Sprawa została przekazana do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu, który w wyroku z dnia 27 kwietnia 1950 r. uznał oskarżonego niewinnym. Jednocześnie wskazał, że jego pozostawianie na wolności grozi niebezpieczeństwem dla porządku prawnego i w związku z tym zarządził umieszczenie W.K. w zakładzie zamkniętym dla psychicznie chorych.

W uzasadnieniu wyroku wskazano, że „oskarżony W.K., wyrażając się obelżywie o Marksie i Engelsie, obraził zatem i ustrój Państwa Polskiego oparty na podstawach przez nich stworzonych. [...] wobec jasnych i stanowczych zeznań świadków sąd stanął na stanowisku, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa i po wysłuchaniu opinii biegłych psychiatrów, którzy zgodnie orzekli, że oskarżony jest osobnikiem psychopatycznym, obciążonym dziedzicznie w kierunku alkoholizmu i że występują u niego objawy opilstwa okresowego [...], że w chwili popełnienia czynu był mocno podпиты, jego zdolność rozpoznawania istot czynu i kierowanie swym postępowaniem była całkowicie zniesioną tak jak wymaga tego art. 17 k.k.”⁷⁹. Od wyroku sądu I instancji

⁷⁷ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5767.

⁷⁸ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5767.

⁷⁹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5767.

oskarżony wniósł rewizję, jednakże Sąd Apelacyjny w Krakowie zatwierdził zaskarżony wyrok, z tym że zarządził umieszczenie W.K. w zakładzie leczniczym dla alkoholików, a nie w zakładzie zamkniętym dla psychicznie chorych.

Omawiana sprawa jest kolejnym przykładem bardzo szerokiej wykładni art. 29 m.k.k. oraz pojęcia „ustrój państwa”. Zarówno prokuratura, jak i oba orzekające w sprawie sądy stały na stanowisku, że postaci Karola Marksa i Fryderyka Engelsa oraz system filozoficzny przez nich stworzony stanowią element ustroju Polski Ludowej. Niewątpliwie należy uznać, że taka wykładnia jest nie tylko nie do przyjęcia z perspektywy demokratycznego państwa prawnego i funkcji gwarancyjnej prawa karnego, ale sprzeciwia się również zasadom logiki. Oskarżony nie zrealizował zatem znamion zarzucanego mu czynu zabronionego. Powinien więc zostać uniewinniony nie z powodu ograniczenia rozpoznania istoty czynu i zdolności pokierowania swym postępowaniem, ale z powodu braku realizacji znamion przestępstwa.

Znieważenie funkcjonariuszy państwowych miało również miejsce w wypadku M.T., dozorca kamienicy przy ul. Wrocławskiej w Krakowie. Miał on w dniu 21 lutego 1950 r. powiedzieć do J.D., funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa, który wyczyścił obłocone buty o niedawno sprzątnięte schody: „ważniaki że jesteście w UB ale niedługo wam się to skończy wszystko”⁸⁰ oraz „chamy, bydlaki, szmaciarze”⁸¹, odmówił również okazania dowodu osobistego wezwanemu na miejsce zdarzenia funkcjonariuszowi Milicji Obywatelskiej, zwracając się doń „g[...] was to obchodzi”⁸², miał również powiedzieć, że „niedługo kapitałiści będą rządzić”⁸³. Podejrzany przyznał się jedynie do określenia J.D. mianem „bydlaka” ze względu na zabrudzenie przezeń schodów, ponadto do wypowiedzenia pozostałych przypisywanych mu słów nie przyznał się. Wobec podejrzanego zastosowano dozór milicyjny.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który przekazał sprawę do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie. W wyroku z dnia 8 maja 1950 r. uznano oskarżonego M.T. winnego popełnienia zarzucanego mu czynu i skazano na karę 1 roku więzienia w zawieszeniu na 4 lata oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 2 lat. Winę oskarżonego ustalono, opierając się na zeznaniach świadka J.D., oraz świadków St.K. i J.R. Sąd jednocześnie nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego, który twierdził, że obelżywe słowa wypowiadał nie pod adresem funkcjonariuszy państwowych lecz właściciela kamienicy⁸⁴. Argumentując zawieszenie kary, sąd stwierdził, „analizując okoliczności zajścia a także fakt, że oskarżony jest pracownikiem fizycznym i synem woźnego, tudzież że nie posiada

⁸⁰ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5838.

⁸¹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5838.

⁸² AN Kr, sygn. akt 29/1989/5838.

⁸³ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5838.

⁸⁴ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5838.

żadnego majątku i żyje wyłącznie z pracy rąk, a zatem że nie jest w żadnym stopniu związany z klasą posiadającą, Sąd uznał, że wypowiedź oskarżonego miała przede wszystkim na celu doraźne dokuczenie funkcjonariuszowi Milicji Obywatelskiej St.K. a nie była wyrazem światopoglądu oskarżonego [...] sąd uznał, że oskarżony dopuścił się przestępstwa opisanego w akcie oskarżenia wyłącznie z przypadku i dlatego orzeczoną karę zawiesił oskarżonemu warunkowo na okres lat czterech”⁸⁵. Od wyroku sądu I instancji rewizję wniósł prokurator oraz oskarżony. Rozpoznający je Sąd Wojewódzki w Krakowie w wyroku z dnia 13 lutego 1951 r. obie rewizje oddalił, uznając, iż były one niezasadne.

Kolejną sprawą, którą można zaliczyć do omawianej kategorii, jest sprawa W.W., który został określony w aktach jako syn kułaka i nielegalny handlarz kielbasą. W.W. był podejrzany o to, że w dniu 8 lutego 1950 r., w czasie projekcji radzieckiego filmu *Rajnis* w Bolechowicach, znajdując się w stanie nietrzeźwości, miał powiedzieć, gdy zobaczył na ekranie brodatą postać: „Żydy skur[...], Żydy francowate, Żydzi rządzą, francowata demokracja”⁸⁶, a gdy pojawiła się postać W. Lenina, rzekomo powiedział „buc Lenin, Żyd francowaty, skur[...]⁸⁷. W toku postępowania przygotowawczego podejrzany zeznał, że nie pamięta, czy kierował obelżywe wypowiedzi pod adresem postaci występujących w filmie oraz czy lżył ustrój, gdyż znajdował się pod wpływem alkoholu. Wobec W.W. zastosowano środek zapobiegawczy w postaci tymczasowego aresztowania.

Akt oskarżenia wniesiono do Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który przekazał sprawę do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu. Sąd ten w wyroku z dnia 13 czerwca 1950 r. uznał oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazał na karę 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania od dnia 26 kwietnia 1950 r. do dnia 13 czerwca 1950 r. W uzasadnieniu wskazano, iż jako okoliczności łagodzące przyjęto, że oskarżony: „[...] jako robotnik jest pracownikiem pełnowartościowym, a nawet był przodownikiem pracy, że jest pozytywnie ustosunkowany do rzeczywistości politycznej w Polsce, że zatem traktować go należy jako przestępcę z przypadku, a czyn jego nie jako reakcyjny wyraz jego światopoglądu, lecz jako bezkrytyczne wypowiedzi osobnika niezupełnie trzeźwego, wreszcie fakt, że oskarżony dotąd nie był karany”⁸⁸. Od powyższego wyroku nie wniesiono rewizji do sądu II instancji.

Analizowany powyżej wyrok jest kolejnym przykładem uwzględniania przez sąd poglądów politycznych sprawcy przy określaniu wymiaru kary. Niewątpliwie fakt przychylności bądź jej braku do nowego ustroju Polski nie po-

⁸⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5838.

⁸⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5910.

⁸⁷ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5910.

⁸⁸ AN Kr, sygn. akt 29/1989/5910.

winien mieć przełożenia na wymiar kary orzekanej przez niezawisły sąd. Tego rodzaju sytuację można tłumaczyć jedynie politycznym charakterem popełnionego przez W.W. przestępstwa oraz odpowiednim z punktu widzenia władz komunistycznych nastawieniem sądu.

Negatywny stosunek do funkcjonariuszy ludowego państwa przejawiał W.B. szofer, który w dniu 16 marca 1950 r. wdał się w sprzeczkę z kierownikiem Baru Spółdzielczego numer 8 w Skawinie, gdyż ten odmówił mu sprzedaży wódki. Podejrzany miał powiedzieć do wezwanego na miejsce zdarzenia funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej „takim bucom jak ty to ja jeszcze długo nie [brak fragmentu wypowiedzi w aktach — K.S.], odejdz ode mnie bo jak ci zapier[...] to cię krew zaleje ty Stalinowski pachółku, my po waszych trupach chodzić będziemy, wam się to wnet skończy wy komuniści pier[...]”⁸⁹. Gdy funkcjonariuszom udało się wyprowadzić podejrzanego na ulicę, W.B. nadal miał krzyczeć: „wy skur[...] buce ja z wami nie pujde [tak w oryginale — K.S.] chcecie to mnie zastrzelcie, chwycił się za kieszeń tylną, kieszeń od spodni i mówił odejście odemnie [tak w oryginale — K.S.] bo was wszystkich wystrzelam jak psów i my tenczas po waszych trupach chodzić będziemy, wy buce chuje, Pachółki Stalinowskie [tak w oryginale — K.S.]”⁹⁰. Po doprowadzeniu na posterunek, W.B. pobił i próbował udusić jednego z funkcjonariuszy.

Podejrzany w toku postępowania przygotowawczego twierdził, że nie pamięta zdarzenia, które miało miejsce w barze, gdyż znajdował się pod wpływem alkoholu i obudziwszy się następnego dnia z zaskoczeniem stwierdził, iż znajduje się w skawińskim areszcie. Wobec podejrzanego zastosowano środek zapobiegawczy w formie tymczasowego aresztowania, który został uchylony w dniu 12 maja 1950 r., ponieważ W.B. wymagał leczenia psychiatrycznego, gdyż w czasie przesłuchania pociął sobie skórę brzucha szkłem rozbitej butelki. Podczas pobytu oskarżonego w szpitalu rozpoznano u niego *delirium tremens*. Akt oskarżenia skierowano do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 20 maja 1950 r., sprawa została przekazana do rozpoznania Sądowi Okręgowemu w Krakowie. Sąd ten, mając na względzie stan zdrowia W.B., wydał w dniu 29 września 1950 r., wyrok uniewinniający i zwalniający oskarżonego od ponoszenia kosztów postępowania. Od omawianego wyroku zapadłego w I instancji rewizji nie wniesiono.

Nieprzychylnie wypowiedzi pod adresem nowego ustroju zarzucono również M.R., robotnikowi, wieloletniemu członkowi PPS. Podejrzewano go o to, że w dniu 17 kwietnia 1950 r., w jednym z lokali w Chrzanowie miał powiedzieć: „h[...] w du[...] Leninowi i Stalinowi”⁹¹ oraz, że „ich pier[...] i ja pier[...]

⁸⁹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6320.

⁹⁰ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6320.

⁹¹ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6216.

dzisiejszą demokrację”⁹². Podejrzany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do winy, twierdząc, że krytycznego dnia wypił dużą ilość wódki i dlatego nie pamięta, co mówił, a gdy się ocknął, znajdował się już w areszcie. Wobec M.R. zastosowano środek zapobiegawczy w formie tymczasowego aresztowania. Akt oskarżenia został wniesiony do Sądu Apelacyjnego w Krakowie w dniu 3 czerwca 1950 r., sprawa została przekazana do rozpoznania krakowskiemu sądowi okręgowemu. W wyroku z dnia 21 lipca 1950 r. uznano oskarżonego winnym popełnienia zarzucanego mu czynu i skazano na karę 8 miesięcy więzienia z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania od dnia 3 czerwca 1950 r. do 21 lipca 1950 r. Oskarżony wniósł rewizję od wyroku sądu I instancji, zarzucając mu uchybienie przepisów postępowania, rażąco niewspółmierność kary do stopnia winy oraz obrazę przepisów prawa materialnego.

Sąd Apelacyjny w Krakowie w wyroku z dnia 3 listopada 1950 r. uchylił zaskarżony wyrok i przekazał sprawę Sądowi Okręgowemu w Krakowie do ponownego rozpoznania. Po ponownym rozpoznaniu sprawy sąd I instancji wydał w dniu 24 listopada 1950 r. wyrok uniewinniający M.R. Uzasadniając wyrok, sąd wskazał, iż wziął pod uwagę poglądy polityczne oskarżonego, gdyż: „[...] nasuwają się wątpliwości, by taki osobnik, który walczył przez szereg lat z wyzyskiem mógł zmienić się i zwalczać ustrój do którego dążył. Niezależnie od tego, wobec ustalenia wynikami przewodu sądowego, a to zeznaniami świadków J., A., S., J.B. i wyjaśnieniami oskarżonego, że oskarżony był zupełnie pijany — gdyby przyjąć, że wypowiedziane zostały przez niego wyrażenia inkryminowane — to nie jest wykluczony stan wyczerpujący znamiona określone w art. 17 k.k. [...]. Nie można w tym wypadku przypisać oskarżonemu, by wprowadził się w taki stan umyślnie, aby wygadywać na demokrację czy lżyć tak wielkich wodzów socjalizmu, którego sam był wyznawcą i tego dokonać w miejscu publicznym, gdzie w każdej chwili mógł być za to zatrzymany przez władze Bezpieczeństwa”⁹³. Wyrok ten po raz kolejny pokazuje uprzywilejowanie przed sądem osób przychylnie ustosunkowanych do nowych władz, ich poglądy wpływały bowiem na łagodniejszą karę bądź były nawet podstawą uniewinnienia, tak jak w omawianym wypadku.

Niezadowolenie z nowej formy rządów w Polsce wyrażała również Z.B., która 30 września 1949 r. miała powiedzieć do funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej upominających ją, aby wywiesiła flagę na święto pokoju: „skur[...] pier[...], ja im wywieszę chorągiew, pier[...] demokratom dziś, buca! wywieszę im ale trzeciego maja”⁹⁴, ja mam ich w d[...] pier[...] demokratów i całą de-

⁹² AN Kr, sygn. akt 29/1989/6216.

⁹³ AN Kr, sygn. akt 29/1989/6216.

⁹⁴ Święto Narodowe Trzeciego Maja zostało wprowadzone na mocy ustawy z dnia 29 kwietnia 1919 r. (Dz.Pr. Państwa Polskiego 1919, nr 38, poz. 281), zniesione Ustawą z dnia 18 stycznia 1951 r. o dniach wolnych od pracy (Dz.U. 1951, nr 4, poz. 28), przywrócono je na

mokrację”⁹⁵. Podejrzana została scharakteryzowana jako alkoholiczka i przedstawicielka marginesu społecznego, utrzymująca przygodne stosunki z obcymi mężczyznami oraz negatywnie nastawiona do ustroju Polski Ludowej. W czasie przesłuchania Z.B. nie przyznała się do łżenia ustroju państwa, twierdząc, że nie pamięta, czy wypowiedziała inkryminowane słowa, gdyż znajdowała się wówczas pod wpływem alkoholu. W sprawie zastosowano środek zapobiegawczy w formie tymczasowego aresztowania. Akt oskarżenia wniesiono w dniu 30 listopada 1949 r., rozpoznający sprawę Sąd Okręgowy w Krakowie w wyroku z dnia 25 lutego 1950 r. uznał Z.B. winną popełnienia zarzucanego jej czynu i skazał na karę 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem na jej poczet okresu tymczasowego aresztowania od dnia 3 października 1949 r. do dnia 25 lutego 1950 r. Od wyroku sądu I instancji rewizji nie wniesiono.

Nieprzychylna ustrojowi Polski Ludowej była także Z.I., znana pod pseudonimem „Opój”. Miała ona w dniu 17 grudnia 1948 r. powiedzieć do zatrzymujących ją na ul. Miodowej funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej: „pier[...] milicjanci, to są same skur[...], pier[...] peperowcy, pier[...] demokraci oraz że pier[...] Bieruta, z tyłu łąta, z przodu łąta a w środku demokrata”⁹⁶. Podejrzana nie przyznała się do winy, tłumacząc się stanem upojenia alkoholowego, w którym się znajdowała w krytycznym momencie. Akt oskarżenia zarzucający Z.I. popełnienie przestępstw z art. 29 m.k.k. i 127 k.k. wniesiono do Sądu Okręgowego w Krakowie, który w wyroku z dnia 23 kwietnia 1949 r. uznał oskarżoną winną popełnienia zarzucanych jej czynów i w związku z tym skazał na karę 3 lat więzienia, zaliczając na jej poczet okres tymczasowego aresztowania od 12 grudnia 1948 r. do dnia 23 kwietnia 1949 r., oraz pozbawienia praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na okres 3 lat. Sąd uzasadnił wymiar kary potrzebą wynikającą z okresu odbudowy państwa⁹⁷. Z.I. wniosła od wyroku sądu I instancji kasację. Sąd Najwyższy kasację jednakże oddalił, uznając zarzuty oskarżonej za niezasadne.

Analizując omawianą kategorię przestępstw, warto zwrócić uwagę na fakt, że w czterech na dziesięć przytoczonych spraw czynu przestępnego dopuściły się osoby znajdujące się pod wpływem alkoholu, a zatem nie zawsze będące w stanie kontrolować swoje wypowiedzi.

Biorąc pod uwagę górną granicę zagrożenia ustawowego, orzekane kary więzienia nie były zbyt surowe. Karę więzienia mieszczącą się w przedziale od 6 miesięcy do 1 roku zastosowano wobec 45% oskarżonych. W analizowanej kategorii spraw najwyższy wymiar kary wyniósł 3 lata więzienia. W jednym wypadku sąd w toku postępowania zmienił kwalifikację czynu z art. 29 m.k.k.

mocy ustawy z dnia 6 kwietnia 1990 r. o przywróceniu Święta Narodowego Trzeciego Maja (Dz.U. 1990, nr 28, poz. 160).

⁹⁵ AN Kr, sygn. akt 29/1989/8091.

⁹⁶ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7840.

⁹⁷ AN Kr, sygn. akt 29/1989/7840.

na art. 132 § 1 k.k., wymierzając oskarżonemu karę 6 miesięcy aresztu. Również w jednym wypadku sąd zawiesił wykonanie kary 1 roku więzienia na okres próby wynoszący 4 lata. Krakowski sąd uniewinnił 33% oskarżonych o popełnienie przestępstwa z art. 29 m.k.k. poprzez lżenie organów państwa i luminarzy komunizmu.

Analizując przytoczone sprawy, warto zwrócić uwagę, że w stosunku do wszystkich podejrzanych zastosowano środek zapobiegawczy, najczęściej tymczasowe aresztowanie. Środek ten zastosowano bowiem wobec 83% podejrzanych. Równie ciekawie wygląda okres zastosowania tego izolacyjnego środka zapobiegawczego wobec oskarżonych. Poza jednostkowym wypadkiem, w którym tymczasowe aresztowanie stosowano wobec podejrzanego jedynie przez 8 dni czas stosowania tego środka mieścił się w przedziale od 1 do 6 miesięcy.

7. Przestępstwo, którego znamiona zostały opisane w art. 29 m.k.k., niewątpliwie można zaliczyć do grupy przestępstw o charakterze politycznym. Jak się wydaje, głównym celem wprowadzenia tego rodzaju normy karnej do dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa była chęć zmuszenia społeczeństwa do milczącej akceptacji nowego ustroju. Kary więzienia wymierzane wobec sprawców omawianego typu czynu zabronionego miały — jak się wydaje — nie tylko charakter izolacyjny, ale i reedukacyjny. Ich celem było bowiem nie tylko przykładowe i bardzo często surowe ukaranie sprawcy godzącego swoim działaniem w ustrój państwa ludowego, lecz także przemyślenie przezeń swojego nagannego postępowania i w konsekwencji zaakceptowanie nowego ustroju.

Bez wątpienia przestępstwo z art. 29 m.k.k. można zaliczyć wraz z art. 22 m.k.k., czyli tzw. szeptanką i jej kwalifikowaną formą określoną w art. 23 m.k.k., do tej samej grupy typów czynów zabronionych mających na celu ograniczenie swobody wyrażania poglądów przez społeczeństwo. Nierzadko za błahe bądź żartobliwe wypowiedzi orzekano wobec sprawców kary więzienia. Tak surowy wymiar kary za czyn z art. 29 m.k.k. był charakterystyczny nie tylko dla krakowskiego sądu okręgowego, również w innych sądach okręgowych nierzadko orzekano karę więzienia za czyny kwalifikowane z art. 29 m.k.k.⁹⁸.

Zarówno wymiar orzekanych kar, jak i stosunkowo częste stosowanie tymczasowego aresztowania wobec podejrzanych o popełnienie analizowanego czynu może świadczyć, że przestępstwo to było traktowane ówczesnie jako

⁹⁸ Por. wyrok Sądu Okręgowego w Zielonej Górze w sprawie J.B. skazanej na karę 6 miesięcy więzienia za czyn z art. 29 m.k.k. polegający na lżeniu ustroju poprzez wypowiedzenie słów „sr... na taką demokrację i taką Polskę demokratyczną”, kiedy dowiedziała się, że jej małoletnie dzieci po zakończeniu zajęć szkolnych zostały skierowane do prac polowych przy zbiorze ziemniaków i buraków, Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, sygn. akt 89/433/57, k. b.p.a.

czyn o znacznym stopniu szkodliwości społecznej. Jak się wydaje, omawiany typ stanowił wyraz charakterystycznej dla państwa totalitarnego tendencji do kontroli wszystkich przejawów życia społecznego.

Karol Siemaszko

**Die Straftat von der Faschismuspropaganda und von Herabwürdigung,
Schmähung und Verhöhnung der Staatsform
(Art. 29 des sog. kleinen Strafgesetzbuchs vom 13. Juni 1946)
angesichts der Rechtsprechung des Bezirksgerichts in Krakau
in dem Zeitraum 1946—1950**

Zusammenfassung

Das Dekret über außerordentlich gefährdende Straftaten beim Wiederaufbau des Staates vom 13. Juni 1946, d.h. sog. kleines Strafgesetzbuch muss zu solchen Rechtsakten des kommunistischen Strafrechts gerechnet werden, die vor allem bezweckten, die Gesellschaft der neuen Macht unterzuordnen. Im vorliegenden Beitrag analysiert der Verfasser die Rechtsprechung des Bezirksgerichts in Krakau in Bezug auf Straftaten von der Faschismuspropaganda und von Herabwürdigung, Schmähung und Verhöhnung der Staatsform. Das im Artikel 29 des kleinen Strafgesetzbuchs geschilderte Delikt darf zweifelslos zu politischen Delikten gezählt werden. Es scheint, dass die Hauptaufgabe der Rechtsnorm war, die Gesellschaft zu stillschweigender Zustimmung der neuen Staatsform zu nötigen.

Sowohl das Strafmaß als auch relativ häufige Anwendung der vorläufigen Haft bei den der oben genannten Tat Beschuldigten können dafür sprechen, dass dieses Delikt damals für eine Handlung mit besonderer gesellschaftlicher Schädlichkeit gehalten war. Es war ein gutes Beispiel für totalitäre Neigung des Staates, alle Bereiche des Soziallebens zu kontrollieren.

Karol Siemaszko

**The Crime of Fascist Propaganda as well as Degrading, Insulting,
and Deriding the State System
(Art. 29 of the Little Penal Code of June 13th, 1946)
in Light of the Case Law of the District Court
in Cracow in the Years 1946—1950**

Summary

The decree on particularly dangerous criminal activity in the time of state reconstruction dating June 13th, 1946, i.e. the so-called Little Penal Code, should be considered one of the communist legal acts designed to subdue the general populace to conform to the new regime. The article constitutes an analysis of the case law of the District Court in Cracow regarding the crime

of fascist propaganda as well as degrading, insulting, and deriding the state system. The crime, described in art. 29 of the Little Penal Code, can be characterised as a political crime. It would seem, then, that the main reason for introducing this sort of criminal norm to the decree on particularly dangerous criminal activity in the time of state reconstruction was the desire to force the society to silently accept the new regime.

Both the severity of the rulings as well as the relatively common instances of temporary arrest in the cases of people suspected of the aforementioned crime would suggest that the crime was regarded at the time as a serious offence characterised by a high degree of danger to society. It seems, then, that the analysed criminal offence constituted a sign of the desire to control all aspects of social life, characteristic of totalitarian systems.

MARTA PASZEK
Katowice

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach (1946—1955)

Wojskowy Sąd Rejonowy (dalej: WSR) w Katowicach był jednym z czterestu tego typu sądów powołanych na podstawie rozkazu organizacyjnego nr 023 wydanego 20 stycznia 1946 r. przez Ministra Obrony Narodowej marszałka Michała Rolę-Żymierskiego¹. Sądownictwo rejonowe utworzono na wzór sowieckich trybunałów NKWD, jego orzecznictwo miało dotyczyć spraw o przestępstwa kontrrewolucyjne². W intencji pomysłodawców wojskowe sądy rejonowe miały pełnić funkcję narzędzia władzy komunistycznej w walce z przeciwnikami politycznymi, kwestionującymi wprowadzony ustroj polityczny i gospodarczy oraz legalność rządów sprawowanych przez partię. Ze względu na przypisane zadania sądom rejonowym ulokowano je poza strukturą sądownictwa wojskowego przewidzianego w prawie o ustroju sądów wojskowych³.

¹ Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], sygn. IV.501.1/A.150, k. 56—58 (oryginał rozkazu — egz. nr 1); sygn. IV.501.1/A.149, k. 64—66 (odpis rozkazu — egz. nr 2); Rozkaz został opublikowany jako aneks nr 2 do: M. Zaborski: *Oni skazywali na śmierć... Szkolenie sędziów wojskowych w Polsce w latach 1944—1956*. W: *Skryte oblicza systemu komunistycznego. U źródeł zła...* Red. R. Bäcker, P. Hübner. Warszawa 1997, s. 142—145.

² R. Ostafiński-Bodler: *Sądy wojskowe w Polskich Siłach Zbrojnych i ich kompetencje w sprawach karnych w latach 1914—2002*. Toruń 2002, s. 266; M. Zaborski: „Specjalne” sądy wojskowe w Polsce w latach 1944—1955 (*Wojskowy Sąd PKP, Wojskowy Sąd KBW oraz Wojskowe Sądy Rejonowe*). „Palestra” 2004, nr 3—4, s. 165; Idem: *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944—1955*. Lublin 2005, s. 222—223; J. Borowiec: *Akta wojskowego wymiaru sprawiedliwości jako źródło do badań nad komunistycznym systemem represji (1944—1956) na podstawie zbiorów Oddziału IPN w Rzeszowie*. Dostępne w Internecie: www.ipn.gov.pl [data dostępu: 16.07.2007].

³ Dekret PKWN z dn. 23 września 1944 r. prawo o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej (Dz.U. RP 1944, nr 6, poz. 29).

WSR w Katowicach powstał w oparciu o skład personalny i zaplecze materiałowe zlikwidowanego rozkazem nr 023 (punkt 8) Wojskowego Sądu Garnizonowego w Katowicach (dalej: WSG). Formalne przekształcenie WSG w WSR nastąpiło natomiast 26 marca 1946 r.⁴ W tym dniu oficjalnie dokonano zmiany nazwy sądu, a kpt. Aleksander Warecki zaczął pełnić obowiązki szefa WSR. Zgodnie z rozkazem Prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego nr 021 kpt. Warecki miał zastępować przewidzianego na szefa WSR — mjr. Juliana Giemborka (dotychczasowego szefa WSG) do jego powrotu z delegacji służbowej⁵.

Warto odnotować, że w teczkach personalnych wszystkich sędziów pierwszego składu nowo utworzonego WSR datą początkową ich służby w WSR w Katowicach jest dzień 19 lutego 1946 r. To zapewne wiąże się z dyspozycją Ministra Obrony Narodowej wyrażoną w rozkazie nr 023 (punkt 15), by wniośki nominacyjne przedłożyć do 15 lutego 1946 r.⁶

Ujawniona różnica między datą służby oficerów ujętą w rozkazach personalnych a oficjalnym początkiem działalności omawianego sądu jest najprawdopodobniej wynikiem kończenia spraw prowadzonych przed WSG oraz przekazywania spraw zaległych odpowiednim sądom wojskowym zgodnie z okólnikiem NSW nr 08 o rozgraniczeniu kompetencji wojskowych sądów okręgowych i wojskowych sądów rejonowych wydanym 19 lutego 1946 r.

W myśl punktu 6 a) rozkazu powołującego wojskowe sądy rejonowe były one właściwe do orzekania w sprawach funkcjonariuszy bezpieczeństwa publicznego⁷, funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej⁸, żołnierzy Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego⁹ oraz funkcjonariuszy Służby Więziennej. W ten sposób określono właściwość podmiotową sądu, gdyż wymienione osoby miały odpowiadać przed WSR za popełnione czyny zabronione bez względu na ro-

⁴ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach [dalej: AIPN Ka], Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach [dalej: WSR Ka], sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.03.1946 r. do 31.03.1946 r., k. 18.

⁵ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.03.1946 r. do 31.03.1946 r., k. 18.

⁶ Przykładowo: Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], sygn. 2071/4, Teczka akt personalnych Mieczysława Janickiego, k. 11; AIPN, sygn. 2174/8189, Teczka akt personalnych Aleksandra Wareckiego, k. 26; AIPN, sygn. 2174/8073, Teczka akt personalnych Józefa Szymaszkiewicza, k. 18; AIPN, sygn. 2174/8205, Teczka akt personalnych Edmunda Ronowicza, k. 9; AIPN, sygn. 2174/8138, Teczka akt personalnych Leona Ranke, k. 9.

⁷ Szerzej na temat przepisów prawnych i powstania urzędów bezpieczeństwa państwa zob.: H. Dominiczak: *Organy bezpieczeństwa PRL 1944—1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*. Warszawa 1997, s. 16—17; M. Zaborski: *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944—1955*. Lublin 2005, s. 121—122.

⁸ Milicja Obywatelska była integralną częścią struktur organów bezpieczeństwa publicznego, zob.: dekret z 7 października 1944 r. o Milicji Obywatelskiej (Dz.U. 1944, nr 7, poz. 33).

⁹ Na podstawie uchwały Rady Ministrów RP z 26 marca 1945 r. Korpus Bezpieczeństwa Publicznego podporządkowano MBP. M. Zaborski: *Ustrój sądów wojskowych w Polsce w latach 1944—1955*. Lublin 2005, s. 129.

dziej przestępstwa. Od dnia 1 stycznia 1949 r. rozszerzono właściwość podmiotową omawianych sądów o podsadność żołnierzy Wojsk Ochrony Pogranicza. Wynikało to z faktu podporządkowania jednostek WOP Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego¹⁰. Zarówno w przypadku żołnierzy KBW, jak i WOP ich podsadność wojskowym sądom rejonowym była konsekwencją wyłączenia formacji KBW i WOP spod zwierzchnictwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Żołnierze WP podlegali bowiem zwykłym sądom wojskowym zgodnie z art. 6 pkt a) prawa o ustroju sądów wojskowych.

Sądownictwo rejonowe zorganizowano przede wszystkim do orzekania w sprawach osób cywilnych podlegających jurysdykcji sądów wojskowych na mocy przepisów szczególnych. Byli to oskarżeni o przestępstwa przeciwko państwu — określone w art. 85—88 kodeksu karnego WP¹¹, tj. zbrodnie stanu oraz w rozdziale I dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa¹² (właściwość podmiotowo-przedmiotowa).

Każdy WSR obejmował swoją właściwością miejscową obszar danego województwa. WSR w Katowicach obejmował województwo śląskie (zwane także śląsko-dąbrowskim)¹³, w skład którego z chwilą powstania sądu wchodziły następujące powiaty z terenu ziem polskich przed 1939 r.: będziński (z miastami wydzielonymi: Będzinem i Dąbrówą Górniczą), bielski (z wydzielonym miastem Bielskiem), cieszyński (z wydzielonym Cieszynem), katowicki, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, tarnogórski, zawierciański (z wydzielonym Zawierciem) i miasta na prawach powiatu: Katowice, Chorzów, Sosnowiec oraz tereny byłej rejencji opolskiej, podzielone na powiaty: bytomski, dobrodzieński, gliwicki, głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski (z miastem wydzielonym Nysą), oleski, opolski (z wydzielonym Opolem), prudnicki, raciborski (z wydzielonym Raciborzem), strzeleckim i miasta na prawach powiatu: Bytom, Gliwice, Zabrze¹⁴.

¹⁰ *Organizacja i zadania prokuratury wojskowej w okresie XX-lecia Ludowego Wojska Polskiego*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1963, numer specjalny, s. 19.

¹¹ Kodeks karny Wojska Polskiego z dn. 23 września 1944 r. (Dz.U. RP 1944, nr 6, poz. 27).

¹² Dekret PKWN z dn. 16 listopada 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. RP 1945, nr 53, poz. 300) zastąpiony następnie przez Dekret PKWN z dn. 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa (Dz.U. RP 1946, nr 30, poz. 192 z późn. zm.) zwany małym kodeksem karnym.

¹³ Szerzej na temat utworzenia województwa i nadania mu nazwy zob. M. Fic: „Województwo śląsko-dąbrowskie” czy województwo śląskie. W: *Województwo śląskie 1945—1950. Zarys dziejów politycznych*. Red. A. Dziurok, R. Kaczmarek. Katowice 2007, s. 88—90.

¹⁴ Ibidem, s. 91—93, 96—97. Prawne uregulowanie dokonanych zmian faktycznych nastąpiło dekretem z 7 lipca 1945 r. o zmianie granic województw: śląskiego, krakowskiego, kieleckiego, białostockiego i warszawskiego (Dz.U. RP 1945, nr 27, poz. 167) oraz rozporządzeniem Rady Ministrów z 29 maja 1946 r. w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziemi Odzyskanych (Dz.U. RP 1946, nr 28, poz. 177).

W następstwie zmian administracyjnych państwa dokonanych w 1950 r.¹⁵ właściwość WSR w Katowicach poszerzyła się o powiat częstochowski i Częstochowę jako miasto na prawach powiatu. Spod właściwości miejscowej WSR w Katowicach zostały natomiast wyłączone powiaty: głubczycki, grodkowski, kluczborski, kozielski, niemodliński, nyski (z miastem Nysą), oleski, opolski (z miastem wydzielonym Opolem), prudnicki, raciborski (z wydzielonym Raciborzem), strzelecki. Wymienione powiaty zostały włączone do nowo utworzonego województwa opolskiego, którego obszar swoją właściwością objął WSR w Opolu sformowany na mocy rozkazu Sztabu Generalnego WP z 20 lipca 1950 r. i decyzji Departamentu Służby Sprawiedliwości MON z 7 sierpnia 1950 r.

Siedziba WSR w Katowicach początkowo znajdowała się na ul. Mariackiej 23, a od lutego 1947 r. na ul. Zamkowej 10 (obecnie al. Wojciecha Korfańskiego)¹⁶. Lokale były dzielone z Wojskową Prokuraturą Rejonową (dalej: WPR)¹⁷. W pierwszym gmachu sądu była tylko jedna większa sala z centralnym ogrzewaniem, ale bez ławek i poczekalni dla stron, świadków i publiczności. Pozostałe pomieszczenia, w których odbywały się wokandy, miały wielkość pokoju, co uniemożliwiało udział w rozprawie publiczności, a także rodzin oskarżonych. Jak podkreślał szef WPR mjr Tadeusz Jaszowski, taki stan rzeczy wykluczał jawność rozpraw oraz powodował komentarze porównujące sądownictwo rejonowe do sądów kapturowych, co szef prokuratury uważał za powód negatywnego stosunku społeczeństwa do sądownictwa wojskowego i szerzej do władz państwowych¹⁸. Drugi z lokali, tj. na ul. Zamkowej 10, według opisów w miesięcznych sprawozdaniach mjr. Tadeusza Jaszowskiego miał katastrofalny stan techniczny. Wymieniając kolejne usterki lokalu, szef WPR podkreślał, że jego stan nie licuje z powagą skierowanych do niego urzędów¹⁹. Jeszcze w sprawozdaniu rocznym za 1948 r. szef WSR mjr Edward Milewski skarżył się na zastany przez niego z chwilą objęcia stanowiska w sierpniu 1948 r. zły stan techniczny budynku, który wymagał długiego remontu. Mjr Milewski podnosił także, że lokal sądu jest za ciasny i nie spełnia wymo-

¹⁵ Ustawa z dn. 28 czerwca 1950 r. o zmianach podziału administracyjnych państwa (Dz.U. RP 1950, nr 28, poz. 255).

¹⁶ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/2, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc luty 1947 r., k. 12; AIPN Ka, Wojskowa Prokuratura Rejonowa w Katowicach [dalej: WPR Ka], sygn. 281/11, Sprawozdanie Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za grudzień 1946 r., k. 12.

¹⁷ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/8, Sprawozdanie roczne opisowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za 1948 r., k. 10.

¹⁸ AIPN Ka, WPR Ka, sygn. 281/1, Sprawozdanie Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za listopad 1946 r., k. 190.

¹⁹ AIPN Ka, WPR Ka, sygn. 281/11, Sprawozdanie z działalności Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za miesiąc styczeń 1946 r., k. 32; AIPN Ka, WPR Ka, sygn. 281/11, Sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za luty—marzec 1947 r., k. 77.

gów WSR²⁰. Najprawdopodobniej z braku funduszy odpowiedni remont siedziby WSR i WPR przeprowadzony został dopiero na przełomie października i listopada 1950 r.²¹

Staraniem Szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego, na podstawie zarządzenia Dowództwa Okręgu Wojskowego V w styczniu 1952 r., zorganizowano Komendę Miasta w budynku siedziby WPR i WSR w Katowicach, ochraniającą prokuraturę i sąd²².

Wojskowymi sądami rejonowymi kierowali szefowie, sprawujący nadzór administracyjny nad działalnością sądu oraz nadzór służbowy nad wszystkimi osobami w nim zatrudnionymi²³. Pierwszym szefem WSR w Katowicach, jak już wspomniano, był mjr Julian Giemborek — obywatel Związku Radzieckiego. Pełnił on funkcję do 12 marca 1947 r.²⁴. Kolejnym kierownikiem sądu został mjr Adam Maas. Na jego następcę rozkazem personalnym z dnia 30 czerwca 1948 r. powołano ppłk. Edwarda Milewskiego²⁵, który obowiązki szefa omawianego WSR objął 1 sierpnia 1948 r. i pełnił do maja 1950 r.²⁶. Ostatnim kierownikiem sądu został mjr Julian Wilf (protokolarne objęcie stanowiska nastąpiło w dniu 24 maja 1950 r.)²⁷. Sprawował swoją funkcję aż do rozformowania sądu w dniu 22 sierpnia 1955 r.²⁸

Na zastępcę mjr. Giemborka powołano przedwojennego sędziego mjr. dr. Mieczysława Janickiego, który utrzymał się na tym stanowisku do 19 lipca 1947 r.²⁹. Obowiązki zastępcy szefa WSR od 6 lutego 1948 r.³⁰ do czerwca 1952 r. pełnił mjr Witold Miksiewicz. W okresie od 25 czerwca 1953 r. do 6 maja 1955 r. zastępcą ostatniego kierownika sądu był mjr Włodzimierz Łabaziewicz³¹.

Jak widać z powyższego, stanowisko zastępcy szefa sądu nie zawsze było obsadzone, choć przewidywał je etat organizacyjny.

²⁰ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/8, Sprawozdanie roczne opisowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za 1948 r., k. 10.

²¹ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/17, Sprawozdanie miesięczne opisowe z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc październik 1950 r., k. 72.

²² AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/28, Kwartałne sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za czas od 1 stycznia do 31 marca 1952 r., k. 61.

²³ Art. 43 prawa o ustroju Sądów Wojskowych i Prokuratury Wojskowej.

²⁴ AIPN, sygn. 2174/497, Teczka akt personalnych Juliana Giemborka, k. 8.

²⁵ CAW, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy WP 1945—1949 [dalej: GZPW], sygn. IV.502.1.830, Rozkaz personalny nr 470 z dn. 30.06.1948 r., k. 40.

²⁶ Na stanie WSR w Katowicach pozostawał do 7 czerwca 1950 r., AIPN, sygn. 2174/8097, Teczka akt personalnych Edwarda Milewskiego, k. 10.

²⁷ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/17, Sprawozdanie miesięczne opisowe z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc maj 1950 r., k. 39.

²⁸ AIPN, sygn. 1940/49, Teczka akt personalnych Juliana Wilfa, k. 6.

²⁹ AIPN, sygn. 2071/4, Teczka akt personalnych Mieczysława Janickiego, k. 11.

³⁰ CAW, GZPW, sygn. IV.502.1.830, Rozkaz personalny nr 135 z dn. 20.02.1948 r., k. 83.

³¹ AIPN, sygn. 2174/8246, Teczka akt personalnych Włodzimierza Łabaziewicza, k. 14.

WSR w Katowicach został sformowany na podstawie etatu nr 31/9. Etat ten przewidywał zatrudnienie 11 oficerów, 2 podoficerów, 2 szeregowych oraz 3 pracowników cywilnych³². Według sprawozdania z marca 1946 r. WSR w Katowicach miał nadwyżkę trzech wojskowych, gdyż rozpoczął swą działalność w składzie: 12 oficerów, 4 podoficerów, 2 szeregowych oraz 3 pracowników kontraktowych³³. Pomimo tego szybko okazało się, że stan liczbowy kadry WSR w Katowicach był niewystarczający wobec postawionych przed nim zadań. Od samego początku funkcjonowania omawianego WSR sędziowie byli przeciążeni pracą. Pracowano przeciętnie po 12–13 godzin dziennie³⁴, w wyniku czego w sierpniu 1946 r. zachorowało dwóch sędziów i jeden asesor³⁵. W sierpniu 1946 r. szef sądu w sprawozdaniu miesięcznym z działalności WSR sygnalizował potrzebę zwiększenia zatrudnienia kadry sędziowskiej oraz pracowników kancelaryjnych³⁶. Władze zwierzchnie zauważyły konieczność zmiany etatu sądu. W grudniu 1946 r. zgodnie z rozkazem organizacyjnym nr 0184 wydanym przez Ministra Obrony Narodowej 4 listopada 1946 r. dokonano reorganizacji zatrudnienia w WSR w Katowicach na podstawie nowego etatu nr 31/19 zakładającego stan osobowy 22 wojskowych i 8 cywili³⁷.

Sprawa przeciążenia pracowników WSR w Katowicach powróciła także w 1948 r. Sędziowie (w liczbie sześciu, w tym kierownik sądu i jego zastępca) co drugi dzień mieli rozprawy, które często trwały do późnych godzin wieczornych³⁸.

Przez cały okres funkcjonowania WSR w Katowicach pełniło w nim służbę co najmniej 28 sędziów i asesorów. Ponadto należy mieć na uwadze, że wielu sędziów z innych sądów wykonywało swoje obowiązki orzecznicze w WSR

³² Według tego samego numeru etatu zorganizowano również m.in. WSR w Poznaniu, R. Leśkiewicz: *Organizacja i działalność Wojskowego Sądu Rejonowego w Poznaniu (1946–1955)*. „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1/3, s. 59; Idem: *Wojskowy Sąd Rejonowy w Poznaniu (1946–1955). Organizacja, funkcjonowanie, procesy archiwotwórcze*. Warszawa–Poznań 2009, s. 89.

³³ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.03.1946 r. do 31.03.1946 r., k. 19.

³⁴ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.06.1946 r. do 30.06.1946 r., k. 33; Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.07.1946 r. do 31.07.1946 r., k. 39; Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.08.1946 r. do 31.08.1946 r., k. 46.

³⁵ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.08.1946 r. do 31.08.1946 r., k. 47.

³⁶ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.08.1946 r. do 31.08.1946 r., k. 47.

³⁷ CAW, Sztab Generalny WP 1945–1950 [dalej: SzG], sygn. IV.501.1/A.21, Rozkaz nr 0184/org., k. 504.

³⁸ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/8, Sprawozdanie roczne opisowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za 1948 r., k. 11.

w Katowicach w związku z oddelegowaniem ich przez przełożonych, był to m.in. ppłk Włodzimierz Ostapowicz³⁹, szef Wojskowego Sądu Rejonowego we Wrocławiu⁴⁰, mjr Franciszek Szeliński, sędzia Wojskowego Sądu Okręgowego w Poznaniu⁴¹.

W strukturze omawianego sądu wyróżnione zostały referaty (oddziały), którymi kierowali poszczególni sędziowie, w okresie późniejszym także asesorowie posiadający prawo przewodniczenia na rozprawie.

Przykładowo podział czynności w omawianym WSR w 1951 r. wyglądał następująco: referat I kierowany był przez szefa sądu ppłk. Juliana Wilfa, referat II przez jego zastępcę mjr. Witolda Miksiewicza, referat III przez mjr. Leona Ranke, referat IV nie został obsadzony (którym najprawdopodobniej kierował przed postawieniem go do dyspozycji Głównego Zarządu Politycznego mjr Karol Wystrychowski), referatem V kierował mjr Wiktor Adamski, referatem VI — mjr Stanisław Michalik, referatem VII asesor ppor. Władysław Sygnet, a referatem VIII — asesor ppor. Henryk Urbanowicz⁴². Gdy na zarządzenie Głównego Zarządu Politycznego skład sędziowski opuścił mjr Leon Ranke, w I kwartale 1952 r. ustalono nowy podział pracy sądu: referat I — szef WSR — ppłk. Julian Wilf, referat II — zastępca szefa mjr Witold Miksiewicz, referat III — mjr Wiktor Adamski, referat IV — mjr Stanisław Michalik, referat V — asesor ppor. Władysław Sygnet, referat VI — asesor ppor. Henryk Urbanowicz⁴³. W II kwartale 1952 r. nastąpiła kolejna zmiana podziału czynności w WSR w Katowicach, tym razem ze względu na odejście mjr. Stanisława Michalika do WSR w Opolu na stanowisko szefa tamtejszego sądu oraz mjr. Witolda Miksiewicza oddelegowanego do dyspozycji GZP. Struktura wewnętrzna WSR przedstawiała się następująco: referat I kierowany był przez szefa sądu ppłk. Juliana Wilfa, referat II przez mjr. Wiktora Adamskiego, referat III przez p.o. sędziego Bazylego Mielnika, referat IV przez asesora por. Władysława Sygneta, a referat V przez asesora por. Henryka Urbanowicza⁴⁴.

³⁹ Płk Ostapowicz orzekł ponad dwieście wyroków śmierci, w większości wykonanych, zob.: K. Szwagrzyk: *Sędzia — śmierć. Działalność sędziego Włodzimierza Ostapowicza na Białostocczyźnie (1946—1947)*. „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2005, nr 12, s. 47.

⁴⁰ AIPN Ka, sygn. 281/73, Sprawozdanie kwartalne Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za 1952 r., k. 17; zob. także: *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach 1946—1955*. Wstęp i oprac. T. Kurpierz. Katowice 2004, s. 23, 69, 93, 105.

⁴¹ *Skazani na karę śmierci...*, s. 23, 31, 65, 93, 101.

⁴² AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/28, Kwartałne sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za czas od 1.09.1951 r. do 31.12.1951 r., k. 14.

⁴³ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/28, Kwartałne sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za czas od 1.01.1952 r. do 31.03.1952 r., k. 55.

⁴⁴ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/28, Kwartałne sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za czas od 1.04.1952 r. do 30.06.1952 r., k. 96.

Funkcje pomocnicze natomiast sprawowały wydzielone: sekretariat, kancelaria ogólna, kancelaria tajna oraz archiwum.

W okresie swojej działalności WSR w Katowicach rozpatrzył 6 379 spraw⁴⁵. Najwięcej spraw wpłynęło do sądu w pierwszym roku funkcjonowania WSR, tj. w 1946 r., a mianowicie 1 344 spraw⁴⁶. W 1947 r. w repertorium sądowym odnotowano 1 105 spraw⁴⁷, w 1948 r. — 819 spraw⁴⁸, w 1949 r. — 723 sprawy⁴⁹, w 1950 r. — 588 spraw⁵⁰, w 1951 r. — 500 spraw⁵¹, w 1952 r. — 545 spraw⁵², w 1953 r. — 425 spraw⁵³, w 1954 r. — 259 spraw⁵⁴, w 1955 r. — 71 spraw⁵⁵.

Wśród najczęściej rozpoznawanych przez omawiany sąd kategorii spraw były przestępstwa szczególne, tj. nielegalne posiadanie broni (art. 4 dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 4 m.k.k.), szpiegostwo (art. 90 k.k. WP, art. 6—8 dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 5—7 m.k.k.), zamachy terrorystyczne (art. 1 dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 1 m.k.k.), udział w nielegalnych związkach (art. 85—88 k.k. WP, art. 14—16 m.k.k.), wroga propaganda (art. 96, 99, 102 i 103 k.k. WP, art. 11, 22—24 i 28—31 m.k.k.), sabotaż (art. 2 dekretu z 16 listopada 1945 r., art. 3 m.k.k.), naruszenie obowiązku zachowania tajemnicy wojskowej i urzędowej (art. 159 i 160 k.k. WP, art. 9 m.k.k., dekret z 26 października 1949 r.) oraz pozostałe objęte rozdziałem I m.k.k.

Najczęściej w katowickim sądzie rozpoznawano sprawy z zarzutami nielegalnego posiadania broni z art. 4 m.k.k. Najwięcej tego rodzaju spraw było

⁴⁵ T. Kurpierz: *Wojskowy wymiar sprawiedliwości*. W: *Województwo śląskie 1945—1950...*, s. 259.

⁴⁶ Obliczenia własne na podstawie repertoriów sądowych za 1946 r.: AIPN Ka, sygn. 365/1, 365/2, 365/3, 365/4, 365/5; zob. także: T. Kurpierz: *Wojskowy wymiar sprawiedliwości...*, s. 259.

⁴⁷ AIPN Ka, sygn. 365/7, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1947.

⁴⁸ AIPN Ka, sygn. 365/8, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1948.

⁴⁹ AIPN Ka, sygn. 365/9, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1949.

⁵⁰ AIPN Ka, sygn. 365/10, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1950.

⁵¹ AIPN Ka, sygn. 365/11, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1951.

⁵² AIPN Ka, sygn. 365/12, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1952.

⁵³ AIPN Ka, sygn. 365/13, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1953.

⁵⁴ AIPN Ka, sygn. 365/14, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1954.

⁵⁵ AIPN Ka, sygn. 365/15, Repertorium Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za rok 1955.

w lipcu 1946 r., tj. 135 na ogólną liczbę 211 spraw⁵⁶, co stanowiło aż 63,9%. Najmniejszy odsetek skazanych za nielegalne posiadanie broni przypadł na lipiec 1949 r., tj. 31%. Ukarano wówczas 16 osób na ogółem 51 skazanych⁵⁷. Na drugim miejscu uplasowały się sprawy z oskarżenia o udział w nielegalnych organizacjach z art. 85—88 k.k. WP, stanowiąc w lutym i lipcu 1949 r. nawet 31% skazanych⁵⁸.

Najwyższy wymiar kary zapadł w 140 procesach, w stosunku do 264 skazanych. Wykonano co najmniej 154 wyroków kary śmierci⁵⁹. Najwyższy wymiar kary stosowano najczęściej odnośnie działalności lub współpracy z organizacjami konspiracyjnymi. W tych sprawach orzeczono 163 kary śmierci, z czego wykonano 102⁶⁰. Najwięcej wyroków śmierci sędziowie WSR w Katowicach wydali w 1946 r., tj. 151; na ich podstawie zostało straconych 106 osób⁶¹.

Na rozmiar krwawej statystyki orzeczniczej miało wpływ kilku sędziów, przede wszystkim pierwszy szef WSR mjr/ppłk Julian Giemborek i jego zastępca mjr dr Mieczysław Janicki. Kierownik katowickiego sądu skazał ogółem 74 osoby na karę śmierci, wszystkie wyroki wydał jako przewodniczący składu sędziowskiego. Z tego 58 wyroków dotyczyło spraw o charakterze politycznym⁶². Najwięcej kar śmierci orzekł zastępca szefa — mjr Janicki. Jako sędzia WSR w Katowicach orzekł najwyższy wymiar kary w stosunku do 91 skazanych, w 60 przypadkach jako przewodniczący składu sędziowskiego. Za działalność polityczną mjr Janicki skazał 74 osoby⁶³. Pod względem liczby orzeczonych kar śmierci w katowickim WSR wyróżnił się również mjr Wiktor Adamski (Altschüler), który 36 razy jako przewodniczący składu sędziowskiego i 27 razy jako sędzia podpisał wyrok śmierci, co łącznie daje 63 skazanych na najwyższy wymiar kary⁶⁴.

Rozprawy odbyły się w siedzibie WSR w Katowicach lub na sesjach wyjazdowych sądu, najczęściej w miastach powiatowych województwa. Sesje wyjazdowe z reguły dotyczyły procesów pokazowych. Organizowano wtedy lokale mogące pomieścić liczną publiczność (sale kinowe⁶⁵, pomieszczenia ma-

⁵⁶ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za lipiec 1946 r., k. 39.

⁵⁷ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/8, Sprawozdanie miesięczne opisowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc lipiec 1949 r., k. 52.

⁵⁸ Ibidem; AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/8, Sprawozdanie miesięczne opisowe Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc luty 1949 r., k. 23.

⁵⁹ *Skazani na karę śmierci...*, s. 12.

⁶⁰ Ibidem, s. 16.

⁶¹ Ibidem, s. 13.

⁶² Ibidem, s. 21—22.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Ibidem.

⁶⁵ Przykładowo proces przed WSR w Katowicach dowództwa Okręgu Śląskiego organizacji Konspiracyjne Wojsko Polskie odbywał się w kinie Zorza w Katowicach, AIPN Ka,

gistratów, świetlice, stołówki, remizy), na którą składali się aktywiści partyjni, robotnicy miejscowych zakładów pracy, mieszkańcy danej miejscowości i okolicy, zaproszeni dziennikarze prasy i radia. Ci ostatni spełniali ogromną rolę w „odpowiednim” ukazaniu czytelnikom oskarżonych i zarzucanych im czynów⁶⁶. Kierownictwo sądu od początku swojej działalności utrzymywało kontakt z miejscowymi dziennikarzami, którzy publikowali wyroki WSR w sprawach poważniejszych lub bardziej charakterystycznych⁶⁷. Rok później współpraca sędziów nabrała cech systematyczności. Według sprawozdania sądu z maja 1947 r., w każdą sobotę przeprowadzano konferencje z przedstawicielami prasy, podczas których podawano do wiadomości orzeczenia wydane w ważniejszych sprawach, celem ich publikacji⁶⁸. Ponadto w sprawach rozpoznawanych w trybie doraźnym wyroki ogłaszano na afiszach drukowanych w liczbie nawet 2—3 tys. na powiat⁶⁹. Działania te były realizacją okólnika dyrektora Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z grudnia 1946 r. We wspomnianym dokumencie polecano szefom wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa w porozumieniu m.in. z szefem WSR opracowywać plany propagandowego wykorzystania rozpraw sądowych. W tym celu zalecano informowanie prasy o politycznych aspektach toczących się procesów, „wskazywanie na zbrodnicze i zdradzieckie oblicza przywódców reakcyjnego podziemia i jego członków”; przeprowadzanie procesów w dużej sali, zapraszanie na rozprawę aktywistów partyjnych, organizacji młodzieżowych, związków zawodowych i Samopomocy Chłopskiej; organizowanie wieców sprawozdawczych z procesów w zakładach pracy; emitowanie przez radio zeznań oskarżonych i świadków „kompromitujących reakcję”⁷⁰.

WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc październik 1946 r., k. 62—63; zob. także: *Skazani na karę śmierci...*, s. 19.

⁶⁶ Szerzej na temat roli prasy w procesach pokazowych: F. Musiał: *Między prawdą a propagandą. Przebieg procesu krakowskiego na sali sądowej i w propagandzie komunistycznej (11 VIII—10 IX 1947)*. „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2002, nr 18, s. 163—210.

⁶⁷ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za okres od 1.08.1946 r. do 31.08.1946 r., k. 47.

⁶⁸ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/2, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc maj 1947 r., k. 50.

⁶⁹ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc październik 1946 r., k. 65; AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc listopad 1946 r., k. 74; AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/1, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc grudzień 1946 r., k. 82; AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/2, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc styczeń 1947 r., k. 8.

⁷⁰ *Pismo okólne dyrektora Gabinetu Ministra Bezpieczeństwa Publicznego w sprawie „propagandowego naświetlenia jawnych procesów przywódców i członków band i organizacji reakcyjnych” z 11.12.1946 r.* W: *Księga bezprawia. Akta normatywne kierownictwa Resortu Bezpieczeństwa Publicznego (1944—1956)*. Wybór i oprac. B. Kopka. Warszawa 2011, s. 229—230.

Nie należy zapominać, że sesje wyjazdowe nie zawsze organizowano z powodów propagandowych. Na początku 1947 r. miały one praktyczne uzasadnienie związane z przeprowadzką katowickiego sądu do nowej siedziby⁷¹.

W sprawozdaniu z działalności WPR w Katowicach za sierpień 1947 r. znajduje się bardzo interesujący fragment dotyczący orzecznictwa sędziów WSR w Katowicach, mogący być przyczynkiem do głębszej analizy. Szef WPR pisał poirytowany, że sędziowie przed wydaniem wyroku pytają go (formalnie stronę w procesie), czy zamierza składać skargę rewizyjną. Jak sam pisał: „Wydaje mi się, że nie ten aspekt winien być motywem decydującym przy ferowaniu wyroków, lecz własne przekonanie sędziego i wytyczona przez kierownika sądu linia postępowania. Tego rodzaju niezdecydowanie i brak dyscypliny w wewnętrznym urzędowaniu sądu obarcza tutejszą Prokuraturę dodatkową pracą i szkodzi powadze sądownictwa wojskowego”⁷². W dalszej części podważył kompetencje sędziów WSR w Katowicach i zrobił uwagę o konieczności oceny sądu przez Departament Służby Sprawiedliwości MON⁷³. Szef WPR w Katowicach ppłk Jaszowski miał zastrzeżenia nie tylko do orzeczeń sędziów WSR, ale również do kultury prowadzonych przez nich rozpraw. Podnosił brak punktualności sędziów, poszukiwanie wotantów, odrzucanie wniosków obrony bez uprzedniego wysłuchania stanowiska prokuratury. Oceniając sytuację, stwierdził, że takie prowadzenie rozpraw stwarza „atmosferę nieładu i przymusu, które właśnie przed sądem wojskowym z uwagi na ważność rozpoznawanych spraw nie powinny mieć miejsca”⁷⁴.

Przytoczone uwagi prokuratora Jaszowskiego nie dziwią, zważywszy, że sędziowie wojskowego wymiaru sprawiedliwości wykonywali swoje obowiązki pod presją przełożonych i ich wymagań. Praktycznie pozbawieni niezawisłości sędziowskiej stawali się narzędziem w rękach partii i bezpieczeństwa, by pod pozorem prawa eliminować wrogów władzy i ustroju zgodnie z przekonaniem, że „każdy proces jest walką polityczną z wrogiem klasowym, że sąd jest ważną naszą trybuną w walce z rodzimą kontrewolucją i jej zagranicznymi mocodawcami [...]”⁷⁵.

Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach zlikwidowano w związku z uchwaleniem 5 kwietnia 1955 r. ustawy o przekazaniu sądom powszechnym dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w sprawach karnych osób cywilnych,

⁷¹ AIPN Ka, WSR Ka, sygn. 279/2, Sprawozdanie z działalności Wojskowego Sądu Rejonowego w Katowicach za miesiąc luty 1947 r., k. 12.

⁷² AIPN Ka, WPR Ka, sygn. 281/11, Sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za miesiąc sierpień 1947 r., k. 130.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ AIPN Ka, WPR Ka, sygn. 281/11, Sprawozdanie opisowe z działalności Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Katowicach za miesiąc październik 1947 r., k. 148.

⁷⁵ Rozkaz nr 015/52 Ministra Bezpieczeństwa Publicznego z 26.04.1952 r. W: *Księga bezprawia...*, s. 581.

funkcjonariuszów organów bezpieczeństwa publicznego, Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej⁷⁶.

⁷⁶ Dz.U. 1955, nr 15, poz. 83.

Marta Paszek

Das Militärämtsgericht in Kattowitz (1946—1955)

Zusammenfassung

Der Beitrag betrifft die Organisation und das Funktionieren des Militärämtsgerichts in Kattowitz in dem Zeitraum 1946—1955. Das Gericht war eines von vierzehn solchen Gerichten in Polen, die wegen der ihm zugeteilten Aufgaben außerhalb der ganzen Struktur des in der Militärstrafgerichtsordnung vorgesehenen Militärgerichtswesens blieben. Die Urheber beabsichtigten, die Militärämtsgerichte auf ein Werkzeug der kommunistischen Macht in dem Kampf gegen politische Gegner zurückzuführen, die die von der führenden Partei eingeführte politische und wirtschaftliche Staatsform und Rechtsmäßigkeit der Macht in Frage stellten. Die Militärämtsgerichte sollten vor allem die Sachen von den Zivilpersonen erkennen, die kraft der besonderen Bestimmungen unter die Zuständigkeit der Militärgerichte fielen.

Die Verfasserin schildert in ihrem Beitrag die Struktur des Militärämtsgerichts in Kattowitz und dessen sachliche und örtliche Zuständigkeit. Beträchtliche Passage wird von ihr dabei der Belegschaft des Gerichts und dem Überblick über die in den Jahren 1946—1955 zu erkannten Strafsachen (darunter vor allem die, in denen Todesurteil gefällt wurde) gewidmet.

Marta Paszek

Military District Court in Katowice (1946—1955)

Summary

The article concerns the organisation and functioning of the Military District Court in Katowice between 1946 and 1955. The court constituted one of the fourteen military district courts in Poland which, due to their scope of activity, had been located outside of the military judicial system as delineated by the law on military courts system. The initial intention behind this division was to ensure that district courts would be able to serve as a tool for the communist government in their fight with political opposition, who questioned the political and economic system as well as the legitimacy of the communist rule. District courts were established primarily in order to rule in the cases of civilian persons falling under the jurisdiction of military courts on the basis of special provisions.

The article discusses the structure of the Military District Court in Katowice as well as its subjective and local properties. A longer section of the article focuses on the members of staff as well as analysis of criminal cases presented before the court between 1946 and 1955, paying particular attention to those instances in which the ruling involved the capital punishment.

AGNIESZKA WATOŁA
Katowice

Rozważania nad ewolucją pojęcia niezawisłości sędziowskiej w Polsce w latach 1944—1956

Przejmowanie władzy w powojennej Polsce przez Polską Partię Robotniczą i związane z nią ugrupowania polityczne było dalekie nie tylko w świetle dzisiejszych, ale nawet i powojennych standardów państwa demokratycznego. Wynikało to przede wszystkim z braku powszechnej społecznej akceptacji dla nowych władz, chociaż propaganda, korzystając ze wszystkich dostępnych środków, próbowała przekonać zarówno obywateli, jak i społeczność międzynarodową, iż nowe władze cieszą się zdecydowanym poparciem ogółu. Następnym czynnikiem utrudniającym PPR podporządkowanie państwa i społeczeństwa był charakter systemu politycznego, który starano się zaszczerpić na gruncie polskim. Był to system zupełnie obcy rodzimej tradycji ustrojowej, w dodatku mający swe głębokie korzenie w ustroju Związku Radzieckiego, będącego w społecznym odczuciu wrogiem II RP.

Nowe władze starały się unikać określania przemian zainicjowanych w 1944 r. mianem rewolucji. Władysław Gomułka, rozumiejąc sytuację panującą w powojennej Polsce, głosił pogląd, iż budowa nowego ustroju nie wymaga „konieczności gwałtownych, rewolucyjnych wstrząsów politycznych”¹.

Także inni czołowi politycy tzw. obozu demokratycznego bardzo rzadko odwoływali się do pojęcia rewolucji. Najczęściej pojęcie to łączono z przymiotnikiem, który miał złagodzić wydźwięk całej wypowiedzi. Stąd można było się spotkać z „łagodną rewolucją” lub „bezkrwawą rewolucją” jako opisują-

¹ W. Gomułka, J. Cyrankiewicz: *Jednością silni — zwyciężymy*. (Przemówienie wygłoszone na zebraniu aktywu warszawskiego PPR i PPS w dniu 30 listopada 1946). Warszawa 1946, s. 13—14.

cymi kierunek zmian zachodzących w powojennej Polsce. Ówczesny zastępca ministra sprawiedliwości Leon Chajń pisał nawet o „rewolucji odbywającej się w majestacie prawa”, co należałoby uznać za sformułowanie bardzo trafne, zważywszy na wydźwięk przyjmowanych przez nowe władze aktów prawnych, szczególnie z zakresu prawa karnego, z ich niebywałym nierzadko stopniem represyjności wymierzonym w oponentów władz i zwykłych obywateli².

Jednocześnie nowe władze często nawiązywały do spuścizny okresu II RP, w szczególności legislacyjnej³. Miało to stwarzać pozory legalności władzy i zachowania ciągłości prawnej powojennej Polski. Stąd wybiórcze nawiązania do konstytucji marcowej z 1921 r. i innych aktów prawnych, których przepisy po zastosowaniu właściwej wykładni mogły funkcjonować w powojennym porządku prawnym.

Przejmując dorobek prawny II RP i tworząc nowe rozwiązania legislacyjne, władze potrzebowały wykwalifikowanej kadry prawniczej, która miała zapewnić sprawne działanie państwa od pierwszych tygodni jego istnienia. Dotyczyło to też kadry sędziowskiej, która miała stanąć na straży prawa, zarówno dawnego, ale dostosowanego do nowych realiów politycznych poprzez odpowiednią wykładnię doktrynalną, jak również tworzonego od podstaw przez nowego prawodawcę.

Nowe władze stanęły w obliczu konieczności oparcia wymiaru sprawiedliwości na sędziach przedwojennych⁴. Wynikało to przede wszystkim z braku wystarczającej liczby sędziów wykształconych w duchu zasad polityczno-ustrojowych, których wprowadzanie na grunt polski faktycznie dopiero się rozpoczynało. Sędziów przedwojennych, którzy zgłaszali gotowość do podjęcia

² H. Izdebski: „Polska rewolucja” — „pokojowa rewolucja”. *Ze studiów nad terminologią polityczną pierwszych lat Polski Ludowej (1944—1948)*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” [dalej: CPH] 1985, z. 2, s. 310; L. Chajń: *Nowy strumień krwi społecznej*. W: Idem: *Trzy lata demokratyzacji prawa i wymiaru sprawiedliwości*. Warszawa 1947, s. 113; Idem: *Na progu wielkiej reformy*. W: Idem: *Trzy lata demokratyzacji...*, s. 145.

³ H. Izdebski: *Rewolucja a prawo w Europie w XX wieku*. Cz. 2: *Rewolucja a prawo dawne i nowe: tradycja prawna i środowisko prawnicze w obliczu rewolucji*. CPH 1987, z. 1, s. 124; A. Stawarska-Rippel: „Nowy” ustrój a „stare” prawo. *Wstęp do badań nad prawem II RP w początkach Polski Ludowej*. W: „Z Dziejów Prawa”. Cz. 4. Red. A. Lityński. Katowice 2003, s. 159—160.

⁴ AAN, PKWN, sygn. I/71, Pismo Resortu Sprawiedliwości do Prezydium PKWN z 22 sierpnia 1944, k. 1—2; AAN, Prezydium RM, sygn. 5/1100, Protokół nr 30/74 posiedzenia Rady Ministrów Rządu Jedności Narodowej z 31 stycznia 1946 r., k. 61—62; zob. też A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL*. Londyn 1990, s. 26; zob. też A. Lityński: *O prawie i sądach początków Polski Ludowej*. Białystok 1999, s. 130—131; Idem: *Sądy powszechne w Polsce (lipiec 1944—lipiec 1946). Kilka uwag o kadrach*. W: „Z Dziejów Prawa”. T. 5. Red. A. Lityński. Katowice 2004, s. 95; G. Jakubowski: *Sądownictwo powszechne w Polsce w latach 1944—1950*. Warszawa 2002, s. 69—72; A. Machnikowska: *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944—1950*. Gdańsk 2008, s. 63; A. Bereza: *Sąd Najwyższy w latach 1945—1962. Organizacja i działalność*. Warszawa 2012, s. 14—15.

obowiązków służbowych, delegowano do pracy w strukturach sądownictwa powszechnego, gdzie braki kadrowe były najpoważniejsze. Było to następstwem pierwszeństwa w obsadzaniu stanowisk sędziowskich, jakie nowe władze przyznały sądom wojskowym. Na skutek zmian proceduralnych, przede wszystkim powierzeniu wojskowemu wymiarowi sprawiedliwości rozpatrywania spraw osób cywilnych oskarżonych o popełnienie przestępstw o charakterze politycznym, sądy wojskowe znajdowały się w sferze szczególnego zainteresowania nowych władz. Dotyczyło to także polityki kadrowej w sądach wojskowych, do których kierowano sędziów akceptujących nowe realia polityczne i rozumiejących zadania, jakie władze wyznaczyły sądownictwu wojskowemu w procesie umacniania nowego systemu ustrojowego⁵.

Przyjmując do wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej sędziów przedwojennych, władze zapewne miały świadomość, iż zostali oni wykształceni i rozpoczynali swe praktyki zawodowe w zupełnie odmiennych realiach politycznych i społecznych. Wykształcono ich w warunkach, w których zasada niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów były podstawowymi wyznacznikami działania wymiaru sprawiedliwości, zaś jedna z podstawowych zasad ustrojowych II RP, tj. trójpodział władzy, gwarantował sądom możliwość niezakłóconego wykonywania ich zadań.

Chociaż zdawano sobie sprawę, że przedwojenni sędziowie, pełniąc swoje obowiązki, kierowali się zasadami mającymi niewiele wspólnego z ideologią leżącą u podstaw systemu polityczno-ustrojowego Polski Ludowej, to ówczesne kierownictwo resortu sprawiedliwości stało na stanowisku, iż większość przedwojennej kadry sędziowskiej powróciła⁶ do pełnienia swoich obowiązków zawodowych z uwagi na poczucie obywatelskiego obowiązku udziału w procesie odbudowy aparatu państwowego ze zniszczeń wojennych⁷.

Przyjmując do struktur wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej sędziów mających przedwojenne wykształcenie i doświadczenie, co do zasady nie powierzano im najwyższych stanowisk służbowych, począwszy od ministerstwa

⁵ Szerzej zob. J. Poksiński: „*My, sędziowie, nie od Boga...*”. *Z dziejów Sądownictwa Wojskowego PRL 1944–1956. Materiały i dokumenty*. Warszawa 1996; M. Zaborski: *Oni skazywali na śmierć... Szkolenie sędziów wojskowych w Polsce w latach 1944–1956*. W: *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...* Red. R. Bäcker, P. Hüber. Warszawa 1997; K. Szwagrzyk: *Zbrodnie w majestacie prawa 1944–1955*. Warszawa 2000; Idem: *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*. Kraków–Wrocław 2005; F. Musiał: *Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*. Kraków 2005.

⁶ W przypadku prawników, którzy nie zamierzali powrócić do zawodu sędziego i tym samym stać się elementem nowego systemu, władze zastosowały środek przymusu w postaci dekretu z 22 lutego 1946 r. o rejestracji i przymusowym zatrudnieniu we władzach wymiaru sprawiedliwości osób, mających kwalifikacje do objęcia stanowiska sędziowskiego (Dz.U. 1946, nr 9, poz. 65).

⁷ L. Chajn: *Kiedy Lublin był Warszawą*. Warszawa 1964, s. 40.

sprawiedliwości⁸. Zamierzono je powierzać ludziom, „którzy wszystkimi niemi związani są z obozem demokracji polskiej, którzy myślą tymi samymi kategoriami, jakimi myśli rząd demokratyczny”⁹.

Przytoczony pogląd miał swoje uzasadnienie praktyczne. Powierzenie stanowiska kierowniczego sędziemu kierującemu się zasadami niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów wiązało się z potencjalną możliwością utraty kontroli nad kierunkiem orzecznictwa sądu, którym kierowałby taki sędzia. Ponadto z racji zajmowanego stanowiska mógłby on wywierać niekorzystny, z punktu widzenia władz, wpływ na sędziów mu podległych, którzy zachowywali co najmniej neutralną postawę wobec zmian zachodzących w Polsce.

Odbudowie struktur organizacyjnych i kadrowych powszechnego wymiaru sprawiedliwości towarzyszyła jednoczesna przebudowa statusu i metodologii pracy sędziów oraz głównych założeń doktrynalnych leżących u podstaw pozycji i roli sędziego w państwie ludowym¹⁰. Zmiany dotknęły przede wszystkim dwóch podstawowych zasad determinujących rolę sędziego i pozycję sądu — niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów.

Formalnie zasada niezawisłości sędziowskiej została utrzymana w mocy, lecz władze dążyły zarówno do jej ograniczenia¹¹, jak i zmiany jej treści. Nacisk położono przede wszystkim na nadanie „staremu” pojęciu niezawisłości sędziowskiej, w duchu którego wykształcono przedwojennych sędziów, „nowej” treści odpowiadającej nowej roli i zadaniom, jakie władze powierzyły wymiarowi sprawiedliwości¹².

W przedwojennym sposobie pojmowania zasady niezawisłości sędziowskiej nowe władze dostrzegały „zakłamanie i obłudę” stosowane, aby przeko-

⁸ Na temat obsady kierowniczych stanowisk w ministerstwie pisze W. Barcikowski: „Dowiedziałem się od Wendla, że faktycznym kierownikiem Ministerstwa Sprawiedliwości jest były aplikant adwokata Kulczyckiego — Leon Chajn, a stanowiska kierownicze obsadzone są również przez aplikantów. [...] Znałem wielu sędziów i adwokatów, a wśród nich bardzo wielu postępowych, godnych i doświadczonych ludzi, którzy bardziej zasługiwali, by im te stanowiska powierzyć”. W. Barcikowski: *W kręgu prawa i polityki. Wspomnienia z lat 1919—1956*. Katowice 1988, s. 142.

⁹ W. Gomułka: *Zadania partii w zakresie organizacji siły zbrojnej odrodzonej Polski. Referat wygłoszony na naradzie partyjnej w Lublinie 13 listopada 1944 r.* W: Idem: *Artykuły i przemówienia*. T. 1: *Styczeń 1943—grudzień 1945*. Warszawa 1962, s. 126.

¹⁰ A. Machnikowska: *Wymiar sprawiedliwości w Polsce...*, s. 174—175; zob. też A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL...*, s. 26—27.

¹¹ Nowe przepisy traktowane były przez sędziów jako element negatywnie wpływający na ich poczucie bezpieczeństwa wywołujący „ciągły strach o utratę stanowiska, co wpływało źle na niezależność sędziów w ferowaniu wyroków”. W. Barcikowski: *W kręgu prawa i polityki...*, s. 153.

¹² L. Schaff: *Polityczne założenia wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej*. Warszawa 1950, s. 182; A. Stawarska-Rippel: *Prawo sądowe Polski Ludowej 1944—1950 a prawo Drugiej Rzeczypospolitej*. Katowice 2006, s. 135.

nać społeczeństwo II RP o rzekomej słuszności i sprawiedliwości ówczesnych orzeczeń sądowych¹³. Akcentowano, iż taki stan rzeczy był charakterystyczny dla okresu rządów sanacyjnych.

Wśród obrazowych porównań istoty niezawisłości sędziowskiej obowiązującej w II RP znalazło się takie, które traktowało tę zasadę jako „opaskę” zakładaną sędziemu na oczy. Sprawiała ona, że niemożliwe dla sędziego stawało się dostrzeganie ludzi, których rządy sanacyjne uciskały i wyzyskiwały w imię interesu wąskiego grona osób¹⁴.

Krytyce i zakłamywaniu zasady niezawisłości sędziowskiej w jej przedwojennym rozumieniu towarzyszyły zmiany doktrynalne i prawne mające na celu reorientację wymiaru sprawiedliwości w Polsce Ludowej i zadań stojących przed sędziami. Nowe władze dążyły do włączenia sądownictwa do mechanizmu sprawowania rządów, zaś w przypadku sędziów — do przekształcenia ich w narzędzie systemu¹⁵.

Zaopatrzenie w „nową treść” doktryny i nauki prawa oraz poszczególnych aktów prawnych, które przejęto z okresu II RP, było bardzo częstym posunięciem ze strony nowych władz. Nową treścią zamierzano napełnić również pojęcie niezawisłości sędziowskiej, które było zagadnieniem fundamentalnym dla zmiany roli powszechnego wymiaru sprawiedliwości w powojennej Polsce.

Drogę do zmian pojęciowych przetarł pogląd, według którego pojęcie sprawiedliwości charakteryzuje się zmienną treścią, zaś prawo powinno służyć interesom tej klasy społecznej, której udało się zdobyć przewagę nad resztą społeczeństwa¹⁶. Przejęte wprost z radzieckiej doktryny marksistowsko-leninowskie spojrzenie na istotę sprawiedliwości i prawa otwierało niemalże nieograniczone możliwości reinterpretacji pojęcia niezawisłości sędziowskiej, o ile pozostawało w zgodzie z interesem politycznym klasy rządzącej.

Sędziowie, będący częścią aparatu państwa ludowego, nie mogli kierować się zasadą niezawisłości sędziowskiej w jej tradycyjnym rozumieniu. Stwarzało to problemy natury etycznej, w szczególności u sędziów przedwojennych, którym nowe władze starały się zakazać wyznawania zasady, w myśl której zostali wychowani, a także będącej dla nich podstawowym wyznacznikiem ich funkcji i miejsca w przedwojennym społeczeństwie. Również tzw. sumienie sę-

¹³ L. Chajm: *Wymiar sprawiedliwości stoi na straży ustroju ludowo-demokratycznego naszego kraju*. „Nowe Prawo” [dalej: NP] 1952, nr 8—9, s. 23.

¹⁴ T. Rek: *O roli i zadaniach sądów powszechnych w walce o utrwalenie socjalistycznej praworządności*. NP 1951, nr 9, s. 12.

¹⁵ L. Lernell: *Zadania i organizacja sądów w projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. NP 1952, nr 2—3, s. 14.

¹⁶ W. Barcikowski: *Cele i zadania prawnictwa demokratycznego*. W: *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce 22.VII.1944—22.VII.1945*. Słowo wstępne H. Świątkowski. Warszawa [b.r.w.], s. 25.

dziowskie miało zerwać z dawnymi tradycjami i podporządkować się realiom walki o władzę w powojennej Polsce.

Mówiąc o tzw. sumieniu sędziowskim, wskazywano, iż powinno ono mieć cechy „klasowego sumienia”¹⁷, gdyż tylko podążając zgodnie z jego wskazówkami, sędziowie mieli dokonywać prawidłowej interpretacji przepisów prawa albo wręcz całych aktów prawnych w trakcie orzekania¹⁸.

Zarówno „klasowe sumienie” sędziego, jak i orzekanie w zgodzie z poczuciem „praworządności ludowej” powodowały, w ocenie ówczesnych władz, że sędziowie, wyrokovaliby zgodnie z wolą społeczeństwa wyrażoną w ustawie¹⁹, a raczej jego „reprezentanta”, tj. PPR/PZPR. W tym miejscu podkreślano, że ustawy i dekrety wydawane są w imieniu „demokratycznego państwa”, co obligowało sędziów do orzekania albo w duchu samego aktu prawnego, albo jego aktualnej interpretacji narzuconej przez władze²⁰. Wszelkie próby stosowania wykładni odbiegającej od ustalonej linii uważano za poważne wypaczenie naruszające sprawiedliwość ludową²¹. Równocześnie godziło to w niezawisłość sędziowską w jej ludowym wydaniu i zmuszało władze do stosownego oddziaływania na sędziego, który nie działał zgodnie z ich interesem.

Głosząc potrzebę zmiany świadomości sędziowskiej, L. Chajn uważał poszanowanie przez dawnych sędziów zasady niezawisłości sędziowskiej dającej możliwość orzekania w granicach prawa zgodnie z uprzednio wspomnianym „sumieniem sędziowskim” „za zwykłą przyzwoitkę dla otumanienia mas ludowych”²².

Przyglądając się poglądom L. Chajna na pojęcie niezawisłości sędziowskiej w jego tradycyjnym rozumieniu, zauważyć można jego nieprzychylność zarówno dla samej zasady, jak i przedwojennych sędziów wykształconych w jej duchu. Według Chajna, była ona niczym innym jak „egoistycznym interesem sędziego”, pozwalającym ukryć zawodową nieudolność i nieprzydatność społeczną. Będąc zastępcą ministra sprawiedliwości, Chajn próbował łączyć kry-

¹⁷ Podkreślano, iż: „Nie ma sumienia sędziowskiego abstrakcyjnego, metafizycznego, które by zawisło w próżni społecznej. — Jest sumienie sędziowskie, które służy [...] określonemu ustrojowi, określonej klasie społecznej”. AAN, MS, sygn. 6455, Alfons Miłkowski, Prezes Sądu Apelacyjnego w Białymstoku — Omówienie osiągnięć terenowego szkolenia ideologicznego i perspektywy dalszego szkolenia (31 maja 1950 r.), k. 7—8.

¹⁸ H. Chmielewski: *Nowy charakter sądów*. Warszawa 1951, s. 5; zob. też L. Lernell: *Rola i zadania organów wymiaru sprawiedliwości na tle uchwał Plenum KC PPR*. „Demokratyczny Przegląd Prawniczy” [dalej: DPP] 1948, nr 10, s. 18.

¹⁹ H. Chmielewski: *Sąd. Organ władzy ludowej*. Warszawa 1952, s. 63.

²⁰ G. Rejman: *Niezawisłość sędziowska*. W: *Hominum causa omne ius constitutum est. Księga jubileuszowa ku czci Profesor Alicji Grześkowiak*. Red. A. Dębiński, M. Gałązka, R. Hałas, K. Wiak. Lublin 2006, s. 95.

²¹ H. Świątkowski: *Nowe polskie prawo ustrojowe*. DPP 1947, nr 3, s. 4.

²² L. Chajn: *Kiedy Lublin...*, s. 70; zob. też Idem: *Próba bilansu*. W: *Wymiar sprawiedliwości w odrodzonej Polsce...*, s. 19.

tykę zasady niezawisłości sędziowskiej z polityką personalną resortu. Wskazywał na to pogląd, zgodnie z którym z błędnego, tj. niezgodnego z ideologią, rozumienia niezawisłości sędziowskiej wynikała pozycja niektórych prezesów sądów powszechnych, których ratowała ona przed dymisją z powodu „braku fachowości”²³.

Wypowiedzi Chajna wpisywały się w kampanię podporządkowywania woli nowych władz sędziów przedwojennych, którzy powracali do wykonywania swoich obowiązków w powojennym powszechnym wymiarze sprawiedliwości, nad którym pieczę sprawował resort sprawiedliwości.

Niezawisłość sędziowska pozbawiona ideologicznej treści, tylko i wyłącznie jedynie słusznej ideologii komunistycznej, stanowiła dla nowych władz wyłącznie pusty frazes. Uważano, że podkreślanie przez władze II RP poszanowania dla zasady niezawisłości sędziowskiej miało zatuzować podporządkowanie sędziów woli reżimu sanacyjnego.

Taka interpretacja zasady niezawisłości sędziowskiej spowodowała, że nowe władze mimowolnie wpadły w wewnętrzną sprzeczność. Z jednej strony głoszono, że w okresie II RP mit niezawisłości sędziowskiej służył zjednaniu poparcia sędziów dla ówczesnych władz²⁴. Z drugiej strony głoszono potrzebę ideologicznego uzasadnienia niezawisłości sędziowskiej tylko po to, aby kadry wymiaru sprawiedliwości Polski Ludowej z większym przekonaniem i gorliwością wykonywały zadania powierzone im przez władze²⁵.

Zgodnie z nową interpretacją pojęcia niezawisłości sędziowskiej zasada ta miała polegać „na tym, że śmiało i bezkompromisowo prowadzą oni [sędziowie — A.W.] walkę z wrogami ludu, złodziejami grosza publicznego i marnotrawcami mienia społecznego, realizując klasową politykę państwa ludowego wyrażoną w ustawach”²⁶.

W podobnym tonie wypowiadało się w 1951 r. ministerstwo sprawiedliwości, stojąc na stanowisku, że „zasada niezawisłości sędziowskiej musi być interpretowana zgodnie z przepisami prawa, dyrektywami partii oraz polityką rządu”²⁷.

W obu przytoczonych fragmentach widoczny jest wspólny mianownik — niezawisły sędzia to sędzia orzekający zgodnie z interesem klasy rządzącej,

²³ Idem: *Na przełomie dwóch lat*. DPP 1948, nr 1, s. 4.

²⁴ A. Gubiński: *Przyczynek do roli sądownictwa w Polsce przedwrześniowej*. NP 1952, nr 8—9, s. 54; zob. też L. Chajna: *Wymiar sprawiedliwości stoi na straży ustroju ludowo-demokratycznego naszego kraju*. NP 1952, nr 8—9, s. 22.

²⁵ Krytykowano przedwojenne kadry za stosowanie starych form prawnych do nowych warunków, za zamknięcie się w artykułach i paragrafach, za obawy przed „swobodą działania” w trakcie orzekania oraz za zamyłowanie do legalizmu. L. Chajna: *Trzeci rok*. DPP 1946, nr 7, s. 7.

²⁶ H. Świątkowski: *Sądownictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w walce o umocnienie praworządności ludowej*. „Nowe Drogi” 1955, nr 5, s. 29.

²⁷ Cyt. za: M. Rogalski: *Niezawisłość sędziowska w postępowaniu karnym*. Lublin 2000.

wyrażonej polityką partii „reprezentującej” tę klasę, w ramach przepisów prawa uchwalonych przez nowe władze lub w duchu wykładni narzuconej przez te władze. Co najważniejsze, uwierzytelnieniem takiego pojmowania niezawisłości sędziowskiej miała być postawa samych sędziów, którzy powinni spontanicznie i bez konieczności bezpośredniego nacisku orzekać zgodnie z linią partii²⁸. Także ówczesna doktryna stała na podobnym stanowisku, zgodnie z którym sędziowie powinni wykonywać swe obowiązki zgodnie z prawem i wytycznymi ustalonymi przez partię²⁹. Wyrokowanie odbywało się na podstawie obowiązujących przepisów prawa³⁰, zarówno recypowanych z okresu II RP, a zaopatrzonych w nową treść, jak i przepisów tych aktów prawa, które przyjęto już w Polsce Ludowej, i wewnętrznego przekonania sędziego co do słuszności orzeczenia. Zastrzegano jednak, że niezawisłość sędziego podczas wyrokowania nie jest „ogólną tendencją”³¹.

Niezawisły, w ówczesnym rozumieniu pojęcia niezawisłości, sędzia, rozstrzygając daną sprawę, miał kierować się w pierwszym rzędzie interesem ludu pracującego, jak również celami politycznymi i zadaniami państwa³². Dotyczyło to przede wszystkim wyrokowania w sprawach karnych, tak aby „polityka kryminalna i represja sądowa stały się skutecznym orężem”³³ umacniania nowego systemu i zwalczania wszelkich przejawów opozycji. Taki pogląd był związany z prymatem prawa karnego w polityce ówczesnych władz, które uważały normy prawa opatrzone sankcją za jeden z elementów polityki, zaś sędziów sądownictwa wojskowego i powszechnego za narzędzie jej praktycznej realizacji.

Oprócz uprzednio wspomnianych wymogów niezawisli sędziowie w sprawowaniu swych funkcji mieli realizować zadania wyznaczone im przez administrację sądową oraz czynniki pozasądowe³⁴. Jednym z pozasądowych

²⁸ A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL...*, s. 44.

²⁹ T. Rek: *O roli i zadaniach sądów powszechnych...*, s. 12; zob. też H. Świątkowski: *Sądownictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...*, s. 29.

³⁰ Zasadę, że sędziowie podlegają wyłącznie ustawom, tłumaczono jako brak możliwości tworzenia przez sędziów norm prawnych. Jednakże ustawą z 27 kwietnia 1949 r. (Dz.U. 1949, nr 32, poz. 237) wprowadzono instytucję wytycznych wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej. Według A. Stawarskiej-Rippel są one „skrajnym przykładem prawotwórstwa sądowego”. A. Stawarska-Rippel: *Prawo sądowe Polski Ludowej...*, s. 116; Eadem: *Wytyczne a prawo II RP*. W: „Z Dziejów Prawa”. T. 5. Red. A. Lityński. Katowice 2004, s. 137.

³¹ S. Bancerz: *Zagadnienia wymiaru sprawiedliwości w świetle narady krajowej PPR-owców prawników*. „Państwo i Prawo” [dalej: PiP] 1946, nr 9—10, s. 80.

³² H. Świątkowski: *Podstawowe zadania sądów w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. NP 1953, nr 8—9, s. 5; zob. też I. Iserles: *Istota ustroju demokracji ludowej w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. NP 1952, nr 10, s. 15; zob. też *Organy wymiaru sprawiedliwości w walce o praworządność rewolucyjną*. NP 1951, nr 6, s. 3.

³³ AAN, MS, sygn. 10, Notatka Ministra Sprawiedliwości Henryka Świątkowskiego w sprawie problematyki i planu pracy Ministerstwa Sprawiedliwości, k. 7.

³⁴ S. Rudnicki: *O praworządności i niepraworządności w wymiarze sprawiedliwości*. „Tygodnik Powszechny” 1981, nr 24, s. 5.

sposobów weryfikacji orzeczeń sędziów było poddawanie ich różnym formom krytyki. Dopuszczalność krytyki zewnętrznej, „ludowej” przez nowe władze podyktowana była poglądem, iż krytyka, a raczej kontrola wyroków, w toku zwykłej instancji sądowej sprawowana przez pryzmat badania zgodności orzeczenia z obowiązującymi aktami prawnymi miała być rzekomo błędnie rozumiana³⁵.

Dopuszczalność krytyki sędziego uzasadniano tym, że niezawisłość sędziowska w tradycyjnym jej rozumieniu była „parawanem”, za którym skrywali się sędziowie wykonujący swe obowiązki zawodowe w sposób nieprzydatny społecznie³⁶. W praktyce chodziło o tych spośród sędziów, których orzecznictwo nie spełniało oczekiwań nowych władz.

Zgodnie z powojenną interpretacją zasady niezawisłości sędziowskiej „niezawisłość to nie przywilej dla sędziów”, lecz „niezbędny oręż w walce o praworządność ludową, o urzeczywistnienie prawdziwego, ludowego wymiaru sprawiedliwości”³⁷. Przytoczony pogląd potwierdzał, iż to społeczeństwo i „reprezentująca je” władza decydowały o przyznaniu sędziom atrybutu niezawisłości i były jej gwarantem w państwie ludowym. W tym miejscu należałoby zaznaczyć, iż z tak rozumianej niezawisłości najczęściej korzystali sędziowie wojskowego wymiaru sprawiedliwości.

Zabiegi reinterpretacyjne dokonywane przez władze Polski Ludowej w przedmiocie pojęcia niezawisłości sędziowskiej szły znacznie dalej aniżeli w kierunku zmiany treści tego pojęcia. Nowe władze starały się przekonać sędziów i społeczeństwo, że sędzia niezawisły nie musi bynajmniej oznaczać apolitycznego³⁸. Przeciwnie, to zaangażowanie sędziego w życie polityczne³⁹ miało być miernikiem jego niezawisłości. Zgodnie z koncepcją politycznego zaangażowania wymiaru sprawiedliwości, sędzia miał być „nie tylko dobrym prawnikiem, umiejącym stosować prawo, ale i działaczem państwowym rozumiejącym i umiejącym w każdej sprawie realizować politykę partii”⁴⁰.

Orzecznictwo zgodne z wolą władz i aktywność pozasądowa sędziów stanowić miała punkt odniesienia dla ich społecznej i politycznej dojrzałości oraz

³⁵ Uspołecznienie pojęcia niezawisłości sędziowskiej pozwoliło nowym władzom lansować pogląd, zgodnie z którym kadry wymiaru sprawiedliwości podlegały dokładnie takiej samej krytyce społecznej, co inne aspekty życia publicznego. Oczywiście w Polsce Ludowej jedynym podmiotem uprawnionym do krytykowania w imieniu społeczeństwa była partia lub jej organizacje fasadowe.

³⁶ Z. Kapitaniak: *Nadzór sądowy a niezawisłość sędziowska*. DPP 1946, nr 2, s. 7.

³⁷ AAN, MS, sygn. 173, Projekt artykułu Sądownictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w walce o umacnianie praworządności ludowej, k. 14.

³⁸ A. Stawarska-Rippel: *Prawo sądowe Polski Ludowej...*, s. 136.

³⁹ Ponieważ sądy w państwie ludowym uważano za jeden z ważniejszych ośrodków władzy państwowej, nie mogło być mowy o odcięciu się od polityki. K. Biskupski: *Prawo państwowe i administracyjne*. Cz. 2: *Polskie prawo państwowe*. Warszawa 1953.

⁴⁰ H. Świątkowski: *Sądownictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...*, s. 39.

jeszcze mocniej wiązać sędziów z aparatem państwa ludowego, a tym samym, w ocenie władz, jeszcze bardziej pogłębiać niezawisłość sędziowską⁴¹.

Następstwem dążenia do upolitycznienia sędziów była zmiana sposobu oceny samych sądów. Za niewłaściwe uważano mówienie o organach wymiaru sprawiedliwości w kategorii „apolitycznych”, „neutralnych”, „ponadklasowych”⁴². Sąd jako element aparatu państwowego i wykonujący w nim swe obowiązki sędzia nie mogli pozostawać apolitycznymi w państwie, w którym niemalże każda dziedzina życia była upolityczniona lub zideologizowana. W takich okolicznościach przejawianie przez sędziego postawy apolitycznej mogło zostać odczytane jako forma biernej walki z nowym ustrojem.

Kształtowanie na nowo pojęcia niezawisłości sędziowskiej towarzyszyło procesowi uspołeczniania wymiaru sprawiedliwości, tj. zbliżania sędziów do mas. Potrzebę włączenia sędziów w klasowy wymiar społeczeństwa Polski Ludowej tłumaczono tym, iż w okresie II RP sędziowie funkcjonowali poza tradycyjnymi ramami społeczeństwa. Społeczne wyobcowanie sędziów miało ułatwić władzom sanacyjnym zinstrumentalizowanie sędziów, uczynienie z nich narzędzi do realizacji własnych, ściśle określonych celów⁴³.

Owo społeczne oderwanie przedwojennych sędziów miało być, w ocenie władz, jedną z głównych przeszkód przyjęcia przez nich nowego rozumienia niezawisłości sędziowskiej, a co za tym idzie: przywrócenia przedwojennych sędziów społeczeństwu Polski Ludowej⁴⁴. Jako główną przyczynę niechęci dawnych sędziów do zmiany postawy i przyjęcia nowej ideologii wymiaru sprawiedliwości wskazywano długoletnie i nawykowe stosowanie norm przepisów prawa. Niektórym z grona przedwojennych sędziów zarzucano, że pod pozorem niezawisłości w orzekaniu popadli w „wytrawny rutynizm”. Nowe władze uważały, iż tacy sędziowie nie przyjmą tak łatwo nowej, narzuconej interpretacji pewnych pojęć, w tym pojęcia niezawisłości sędziowskiej⁴⁵.

⁴¹ S. Walczak: *W 25-lecie wymiaru sprawiedliwości*. W: *XXV lat wymiaru sprawiedliwości PRL*. Red. S. Jabłoński. Warszawa 1969, s. 15.

⁴² S. Rozmaryn: *Polskie prawo państwowe*. Warszawa 1951, s. 539.

⁴³ S. Banczerz: *Wymiar sprawiedliwości w świetle narady krajowej prawników PPR*. DPP 1946, nr 9—10, s. 29.

⁴⁴ W celu wyszkolenia sędziów akceptujących wprowadzane przez nowe władze zmiany i posiadających odpowiednie poglądy przeprowadzano akcje szkoleniowe, dokonano reformy studiów prawniczych i stworzono średnie szkoły prawnicze. *Nowy Departament Ministerstwa Sprawiedliwości. Założenia — zadania — struktura*. DPP 1945, nr 2, s. 10—11; zob. też J. Jodłowski: *Akcja szkolenia kadr wymiaru sprawiedliwości*. DPP 1946, nr 7, s. 28—36; zob. też *Z dyskusji sejmowej nad reformą wymiaru sprawiedliwości w dniu 27 kwietnia 1949 r. Sprawozdanie referenta Komisji Prawniczej Sejmu R.P. posła Stanisława Grossa*. DPP 1949, nr 6—7, s. 12.

⁴⁵ W. Barcikowski: *Cele i zadania prawnictwa...*, s. 26; S. Banczerz: *Wymiar sprawiedliwości w świetle...*, s. 29.

Rutyna i nawykowe stosowanie prawa będące następstwem pielęgnowania zasady niezawisłości sędziowskiej, w jej przedwojennym rozumieniu, nie miały racji bytu w nowych warunkach ustrojowych⁴⁶. Wymiar sprawiedliwości Polski Ludowej mający stać się zjawiskiem nowym w „treści i formie” miał korzystać z ustawodawstwa nowego i recypowanego z okresu II RP, lecz poddanego uaktualniającej go wykładni, tak aby odpowiadał nowemu systemowi politycznemu budowanemu w powojennej Polsce⁴⁷.

Zmiany w rozumieniu pojęcia niezawisłości sędziowskiej i przypisywaniu jej coraz to nowych atrybutów było następstwem zmian ustrojowych zachodzących w powojennej Polsce, gdzie z każdym kolejnym rokiem oddalano się od zasad ustrojowych i prawnych przejętych z okresu II RP.

Nowe władze stanęły na stanowisku, że zasada niezawisłości sędziowskiej może być w pełni realizowana tylko w ustroju demokratycznym. Jedyne w państwie demokratycznym sumienie sędziowskie było sumieniem narodu, a niezawisłość sędziowska, pomimo specyfiki zawodu, gwarantowała sędziom prawa człowieka i obywatela⁴⁸.

Zwolennikom tradycyjnie rozumianej zasady niezawisłości sędziowskiej tłumaczono, że tylko w ustroju prawdziwie demokratycznym, do którego zaliczano ustrój Polski Ludowej, powstały warunki do praktycznej realizacji niezawisłości sędziowskiej. Sprzeczność pojęcia niezawisłego sędziego z zasadą państwa ludowego uważano za coś pozornego. Tłumaczono to tym, że sędzia jest ostatecznie przedstawicielem ludu powołanym do realizowania wymiaru sprawiedliwości, opierając się na przepisach prawa stanowionego przez prawodawcę, pochodzącego także z ludu.

Zakładano, iż żadne czynniki nie powinny były wpływać na decyzję sędziego w toku sprawowania funkcji orzeczniczej. Tutaj ponownie wkraczało pojęcie niezawisłości sędziowskiej zaopatrzone w nową treść. Sędzia powinien orzekać na podstawie swobodnej oceny dowodów, jeżeli posiadał „twardy kościół polityczny”, a kierunkowskazem sposobu postępowania były dla niego zasady marksizmu-leninizmu⁴⁹. W Polsce Ludowej niezawisłym sta-

⁴⁶ Przeciwwagą dla mechanicznego stosowania prawa przez sędziów zawodowych miały być sądy przysięgłych, wyrażające udział czynnika społecznego w wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości. I.S. Grat: *Dyskusje nad sądami ludowymi w pierwszych latach Polski Ludowej (na przykładzie sądów przysięgłych)*. W: *Spółeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*. Red. J. Przygodzki, M. Ptak. Wrocław 2010, s. 912.

⁴⁷ L. Schaff: *Polityczne założenia wymiaru...*, s. 182.

⁴⁸ L. Chajna: *Próba bilansu...*, s. 19; zob. też K. Biskupski: *Władza i lud*. Warszawa 1956, s. 70; zob. też L. Schaff: *Charakter i zadania wymiaru sprawiedliwości*. PiP 1949, nr 9—10, s. 72; zob. też M. Muszkat: *Projekty reformy sądownictwa*. „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1946, nr 1, s. 25.

⁴⁹ A. Rypiński: *Zadania sądownictwa w okresie zaostrzającej się walki klasowej*. DPP 1948, nr 10, s. 29—30; Idem: *Odmłodzić aparat sądowo-prokuratorski*. DPP 1948, nr 12,

wał się sędzia, który orzekał zgodnie z nakazami polityki władz, aktualnymi wytycznymi ideologicznymi i uwzględnieniem interesu panującej klasy społecznej.

W celu wykonywania swych obowiązków sędziowie, szczególnie tacy, którzy zdobyli wykształcenie prawnicze i zaczęli działalność zawodową w okresie II RP, musieli zgodzić się na ścisły i bezpośredni związek z organami władzy⁵⁰, ponieważ w Polsce Ludowej „[...] nie można mówić o jakimś niezależnym wymiarze sprawiedliwości. Przede wszystkim nie można oddzielić wymiaru sprawiedliwości od działalności państwa [...]”⁵¹.

Należy zaznaczyć, iż zgoda na takie postrzeganie miejsca sądów w Polsce Ludowej przez sędziów była zgodą bezwarunkową. Partia wpływała na wymiar sprawiedliwości, „kształtując politycznie kadrę sędziowską i oceniając ogólnie sądownictwo w uchwałach najwyższych instancji partyjnych”⁵². Brak wspomnianej zgody lub negatywna opinia organów partyjnych oznaczała, że sędzia przestawał być społecznie użyteczny, a co za tym idzie: nie było dla niego miejsca w odrodzonym, ludowym wymiarze sprawiedliwości.

Dotychczasowe rozważania pokazały, jak wiele wysiłku poświęciły ówczesne władze reinterpretacji zasady niezawisłości sędziowskiej, którą jako pojęcie recypowano z okresu II RP. Pojęcie to napełnione „nową treścią” zarówno w wymiarze teoretycznym, jak i wymiarze praktycznym miało stanowić jeden z podstawowych wyznaczników charakteru sądownictwa w powojennej Polsce, rozpatrywanego jako całość i poszczególnych sędziów sprawujących wymiar „ludowej sprawiedliwości”.

W pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej można spotkać osoby, które w swych poglądach stały na gruncie przedwojennego rozumienia pojęcia niezawisłości sędziowskiej. Przykładowo Konstanty Grzybowski uważał, że sędziowie niezawisli to tacy, którzy posiadają faktyczną swobodę podczas wyrokowania⁵³. Inny ówczesny prawnik Stanisław Kasznica pisał, że niezawisły sędzia powinien stać „bezpośrednio, twarzą w twarz do normy prawnej, którą ma

s. 30—31; H. Świątkowski: *Sądownictwo Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej...*, s. 39; W. Szałaginow: *Sędzia*. NP 1952, nr 2—3, s. 72; L. Chajn: *Administracja i sądownictwo w służbie praworządności*. DPP 1946, nr 8, s. 5; A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL...*, s. 44.

⁵⁰ Autor tego poglądu argumentował: „Sąd nie tylko »sądzi sprawę«, wydaje wyrok, skazuje lub uniewinnia. Sąd wydając orzeczenie lub wyrok wykonuje politykę państwową”. H. Chmielewski: *Nowy charakter sądów...*, s. 5 i 13.

⁵¹ Idem: *Sąd. Organ władzy...*, s. 38.

⁵² *Wstęp do nauki o państwie i prawie*. Red. S. Ehrlich. Cz. 2. Warszawa 1962, s. 141.

⁵³ Postawa K. Grzybowskiego wynikała prawdopodobnie z tego, iż zajmował się problematyką niezawisłości sędziów jeszcze na gruncie Małej Konstytucji z 1947 r. Był on zwolennikiem poglądu, iż nie można jeszcze mówić na gruncie tego aktu o jednolitości państwa, a jedynie o systemie mieszanym. K. Grzybowski: *Ustrój Polski współczesnej 1944—1948*. Kraków 1948, s. 134—135.

w danym przypadku stosować”, dodając, że „w fazie kształcenia się w umyśle sędziego” nikt nie ma prawa wpływać na treść przyszłego wyroku⁵⁴.

Bardzo rzadko, ale jednak w początkach Polski Ludowej, można dostrzec przypadki braku zgody na postępujący proces degeneracji niezawisłości sędziowskiej, upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości i przedmiotowego traktowania sędziów jako narzędzi walki, którą nowe władze prowadziły ze swymi oponentami⁵⁵. Czas próby przywrócenia sędziom i sądom ich właściwego miejsca w państwie miał dopiero nadejść.

Wydarzenia października 1956 r., a następnie chwilowe odprężenie w stosunkach wewnętrznych przyniosły próbę rewizji pojęcia niezawisłości sędziowskiej w rozumieniu, jakie w pierwszym dziesięcioleciu istnienia Polski Ludowej narzucała sędziom partia i resort sprawiedliwości.

Podczas próby rozliczenia okresu rządów stalinowskich przypomniano wypowiedzi czołowych polityków i poglądy zamieszczane na łamach czasopiśmiennictwa prawniczego na zagadnienie niezawisłości sędziowskiej, wskazując, iż naruszały one jej podstawowe wartości i istotę. Szczególnie krytykowano ówczesne poglądy mówiące o tym, że to partia powinna mieć decydujący wpływ na postępowanie sędziego. Ewentualną potrzebę baczniejszego wsłuchania się sędziego w linię polityki partii i ideologii jej towarzyszącej postrzegano za sprzeczną z tradycyjnym rozumieniem zasady niezawisłości sędziowskiej⁵⁶.

W toku ożywionej dyskusji nad istotą niezawisłości sędziowskiej, którą prowadzono na przełomie 1956/1957 r., dużo uwagi poświęcono przywróceniu społecznego zaufania do sędziego i jego funkcji. Dyskutanci starali się znaleźć odpowiedź na pytanie, w jaki sposób można przywrócić zawodowi sędziego należną mu powagę społeczną?

Panowała zgoda, iż w pierwszej kolejności należałoby zatrzymać ingerowanie partii w decyzję sędziów i podnieść ich status społeczny, a także za-

⁵⁴ S. Kasznica: *Polskie prawo administracyjne. Pojęcia i instytucje zasadnicze*. Poznań 1947, s. 11.

⁵⁵ Jako przykład należy wskazać E. Pilachowskiego, niegodzącego się na naciski wywierane na jego sąd przez terenowe władze partyjne. Prezes E. Pilachowski poprosił ministra sprawiedliwości o zwolnienie z powierzonych mu obowiązków i przeniesienie do innego okręgu z powodu nacisków I sekretarza KW: „[...] tow. Brodziński, I sekretarz KW np. za stłuczenie lamp w parku — żąda, by zapadały wyroki po 15 mies.[ięcy] więzienia, względnie by za mało zapadały wyroki po 15 lat więzienia. Kiedy tow. Brodzińskiemu zwraca się uwagę, że np. art. 286 § 1 K.K. przewiduje sankcję do 5 lat więzienia — to tow. Brodziński potrafi oświadczyć, że jego przepisy nic nie obchodzą, my mamy niby to tak interpretować by zapadały wyroki najwyższe obojętnie z jakich przepisów”. AAN, MS, sygn. 173, Pismo Prezesa Sądu Wojewódzkiego E. Pilachowskiego do Ministra Sprawiedliwości z 4 lipca 1955 r., k. 103—104.

⁵⁶ S. Garlicki: *Bez niezawisłości sędziów nie ma praworządności*. „Prawo i Życie” [dalej: PiŻ] 1956, nr 3, s. 7; zob. też M. Cieślak: *Niezawisłość sędziowska a Partia*. „Palestra” 1957, nr 2, s. 6; zob. też L. Bojm: *Miejsce i rola sądu w systemie organów państwowych PRL*. NP 1956, nr 1, s. 16.

przestać traktowania sędziów jako urzędników państwowych drugiej kategorii. Podejmowane działania powinny zmierzać do odbudowy i wzmocnienia autorytetu sędziów i sądownictwa w opinii społecznej⁵⁷.

Zdecydowanej krytyce poddano również podjętą w końcu lat 40., jak to określano, „masową produkcję” prawników w tzw. średnich szkołach prawniczych. Zwracano uwagę, iż wysokiemu poziomowi wykształcenia polityczno-ideologicznego nie towarzyszyła wiedza fachowa, którą prawnicy uzyskiwali w toku studiów prawniczych. Ich absolwenci, których władze skierowały do pracy w wymiarze sprawiedliwości, mieli, w opinii uczestników debaty, przyczynić się do pogorszenia jakości wymiaru sprawiedliwości, zaś zaangażowanie w politykę ułatwiło władzom sprawowanie kontroli nad sądownictwem⁵⁸.

Wraz z kresem odwilży politycznej przełomu 1956/1957 i okrzepnięciem nowych władz z Władysławem Gomułką na czele umilkła ożywiona i odważna dyskusja nad sądownictwem. Wątki debaty, które dotyczyły zasady niezawisłości sędziowskiej, w praktyce nie przyniosły większych zmian. Władze nadal uzurpowały sobie prawo kierowania sądownictwem zgodnie z własnym interesem, lecz czyniły to mniej otwarcie, aniżeli w okresie stalinowskim.

Zasada niezawisłości sędziowskiej znajdowała się w kręgu zainteresowania władz Polski Ludowej. Z okresu II RP starano się ją recypować jako puste pojęcie, któremu nadana zostanie „nowa treść”⁵⁹, fałszująca jej istotę i znaczenie w wymiarze ustrojowym i społecznym. Niemożność zdecydowanego zanegowania zasady niezawisłości sędziowskiej spowodowana była obecnością w powojennym wymiarze sprawiedliwości sędziów przedwojennych, którzy w początkowym okresie Polski Ludowej stanowili trzon kadry sędziowskiej, w szczególności sądownictwa powszechnego. Odwołując się do doktryny, ideo-

⁵⁷ J. Jodłowski: *Aby praworządność nie była łamane*. PiŻ 1956, nr 1, s. 1; zob. też Idem: *Aby walka o praworządność mogła być zwycięsko wygrana*. NP 1956, nr 6, s. 4—5; zob. też D. Maksimiuk: *O rozliczaniu stalinowskich sędziów na fali „odwilży” 1956 r.* W: *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009*. Red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski. Warszawa 2010, s. 141; D. Maksimiuk: *Problem rehabilitacji w latach 1956—1957*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2009, T. 7, s. 224; A. Bereza: *Wpływ Polskiego Października’56 na organizację i funkcjonowanie Sądu Najwyższego (zarys problematyki)*. W: *Społeczeństwo a władza. Ustrój, prawo, idee*. Red. J. Przygodzki, M. Ptak. Wrocław 2010, s. 930.

⁵⁸ S.G.: *Kto ma wybierać sędziów?* PiŻ 1956, nr 3, s. 1; zob. też T. Grabowski: *Nowoobрани Sejm i reforma sądownictwa powszechnego*. PiŻ 1957, nr 3, s. 2; zob. też Idem: *Wymiar sprawiedliwości sprawują sądy*. PiŻ 1958, nr 21, s. 1.

⁵⁹ Według A. Strzembosza w okresie Polski Ludowej nastąpiło „[...] fatalne ukształtowanie sumień wielu sędziów, którzy ulegli perswazji, że każde prawo jest prawem wymagającym jego przestrzegania. Ten pozytywizm prawniczy, tak wygodny dla władzy nieprawej, poczynił ogromne spustoszenia, chociaż można podejrzewać, że dla wielu sędziów pełnił jedynie rolę zasłony dymnej dla ich oportunistów”. A. Strzembosz: *Odpowiedzialność dyscyplinarna sędziów za sprzeniewierzenie się niezawisłości sędziowskiej w latach 1944—1989*. W: *Prawość i godność. Księga pamiątkowa w 70. rocznicę urodzin Profesora Wojciecha Łączkowskiego*. Red. S. Fundowicz, F. Rymarz, A. Gomułowicz. Lublin 2003, s. 293.

logii, a nawet praktyki, nowe władze dążyły do zmiany tradycyjnej wymowy pojęcia niezawisłości sędziowskiej. Niezawisły sędzia, którego traktowano jako „nauczyciela praworządności”⁶⁰, miał wydawać orzeczenia sądowe w zgodzie z socjalistyczną świadomością prawną⁶¹ i tym samym przyczyniać się do ugruntowania ludowej praworządności⁶².

Do 1956 r. podejmowano szereg różnorodnych prób, które miały wkomponować ją w ramy ludowego wymiaru sprawiedliwości, nad którym pełną kontrolę sprawowała partia. Wydarzenia 1956 r. zahamowały postępującą degradację zasad niezawisłości sędziowskiej i niezależności sądów, umożliwiając środowiskom prawniczym częściowe podsumowanie i rozliczenia okresu stalinowskiego na płaszczyźnie wymiaru sprawiedliwości⁶³. Nie pozwoliły jednak przywrócić do życia zasady niezawisłości sędziowskiej w jej tradycyjnym rozumieniu, które tkwiło w świadomości sędziów przedwojennych orzekających w sądownictwie Polski Ludowej.

⁶⁰ M. Szerer: *Sędzia czy ustawodawca?* PiP 1947, nr 3, s. 80.

⁶¹ H. Podlaski, G. Auscaler, M. Jaroszyński, G.L. Seidler, J. Wróblewski: *Praworządność ludowa w świetle Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. W: *Zagadnienia prawne Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej*. T. 1. Warszawa 1954, s. 405.

⁶² Szerzej na temat praworządności zob. A. Lityński: *O (nie) praworządności socjalistycznej w Polsce Ludowej*. W: *Cuius regio eius religio?* T. 2. Red. G. Górski, L. Ćwikła, M. Lipska. Lublin 2008, s. 409—426; A. Lityński: *O pojmowaniu praworządności socjalistycznej w Polsce Ludowej*. CPH 2007, z. 1, s. 113—127; A. Lityński: *O (nie)praworządności u progu Polski Ludowej uwag kilka*. W: „Z Dziejów Prawa”, T. 7. Red. A. Lityński, M. Miłkołajczyk, W. Organiściak. Katowice 2005, s. 130—141.

⁶³ Zob. też K. Żochowski: *Zagadnienie praworządności na łamach „Prawa i Życia” w 1956 roku*. „Miscellanea Historico-Iuridica” 2014, T. 13, z. 1, s. 277—299.

Agnieszka Watola

Die Erwägungen zur Weiterentwicklung des Begriffs: richterliche Unabhängigkeit in Polen in den Jahren 1944—1956

Zusammenfassung

Mit der Machtübernahme in Polen von der Polnischen Vereinigten Arbeiterpartei (PZPR) und von der mit ihr verbundenen politischen Gruppierung ging die Einführung auf den polnischen Boden solcher Lösungen einher, die der Gesetzgebung und den gesellschaftsökonomischen Beziehungen der II. Republik Polen bisher unbekannt waren.

Neue Obrigkeit musste die Justiz auf Vorkriegsrichter gründen. Da sie allgemeine Gerichtsbarkeit reaktivieren wollten, strebten sie auch danach, den richterlichen Status zu ändern. Das formal geltende Prinzip der richterlichen Unabhängigkeit wurde sehr eingeschränkt, um angefochten werden zu können. Neue Macht behauptet zwar, dass ohne einer ideologischen Grund-

lage wird das Prinzip der richterlichen Unabhängigkeit nur eine leere Phrase, die in Polen vor dem September 1939 eine gewisse „Augenbinde“ für die Richter war.

Die zum Apparat des Volksstaates gehörenden Richter durften sich von dem traditionell aufgefassten Prinzip der richterlichen Unabhängigkeit nicht leiten lassen. Ihr sog. richterliches Gewissen hätte auch den Realien des Machtkampfes in Polen der Nachkriegszeit untergeordnet werden sollen. Sowohl das „Klassengewissen“ des Richters als auch die Rechtsprechung im Geiste der „Volksgesetzlichkeit“ sollten die Richter dazu verpflichten, in den Rechtssachen dem Gesellschaftswillen gemäß zu entscheiden.

Ein unabhängiger Richter sollte im Interesse der regierenden Klasse, im Rahmen der von neuer Obrigkeit verabschiedeten Gesetze oder im Geiste der von der Macht aufgedrängten Interpretation verhandeln. Wichtiger dabei ist, dass die Haltung der Richter selbst so aufgefasste richterliche Unabhängigkeit hätte beglaubigen müssen; die Richter sollten zwar spontan und ohne unter direkten Druck gesetzt werden laut der Parteilinie verhandeln.

Mittels einer bestimmten Interpretation bemühte sich neue Behörde die Richter und die Gesellschaft zu überzeugen, dass ein unabhängiger Richter keinesfalls apolitisch werden musste. Gesellschaftliche und politische „Reife“ der Richterschaft sollte den Begriff „Unabhängigkeit“ so beeinflussen, dass der den von der Gerichtsbarkeit ausgeübten Funktionen entsprechen würde.

Die im November 1956 stattfindenden Ereignisse haben den Begriff richterliche Unabhängigkeit revidieren müssen. So wurde die fortschreitende Herabsetzung des Prinzips zurückgehalten und die Juristen konnten die den Sinn des Begriffs „richterliche Unabhängigkeit“ negativ beeinflussenden Faktoren kritisch beurteilen.

Agnieszka Watola

Reflections on the Evolution of the Concept of Independence of the Judiciary in 1944–1956

Summary

Drastic changes in the political system, connected with the rise of the Polish Workers' Party as well as its satellite parties to power in post-war Poland, included the introduction of legislative solutions unknown to the legislative system as well as socio-economic relations characteristic of the Second Polish Republic.

The new authorities were forced, out of necessity, to populate the new judicial system with judges who received their education and started working in their profession prior to the Second World War. Reactivation of the judicial system became, therefore, inextricably connected with the desire on the part of the new authorities to change the status of the judges. The rule regarding independence of the judiciary, which had been preserved, predominantly in name only, was subject to numerous restrictions aiming at discrediting the concept in its entirety. The new authorities maintained that without the ideological background to support it, the idea of independence of the judges would remain only an empty platitude, which had been nothing more than a “blindfold” for the judges in pre-war Poland.

The judges, who remained part of the communist state apparatus, could not utilise the rule of independence of the judges in its traditional understanding. Moreover, the so-called judge's conscience was to depart from the old traditions and conform to the reality of the power struggle in post-war Poland. Both the existence of the judge's “class conscience” as well as ruling in

accordance with the ideal of the “people’s rule of law” were to ensure that, in the opinion of the authorities, the judges would rule according to the will of the society.

An independent judge was expected to rule in accordance with the interests of the ruling class, on the basis of the laws passed by the new authorities or according to the interpretation imposed by the authorities. Most importantly, in order to legitimise this understanding of the rule of independence of the judiciary, the judges were expected to rule according to the party line with enthusiasm and of their own volition, without the need for any form of exerting pressure.

By creating this new interpretation of the concept of independence, the new authorities attempted to convince the judges as well as the society that an independent judge does not equal an apolitical one. The social and political “maturity” of the judicial staff was supposed to shape a new understanding of the notion of independence, which would be closely connected with state functions performed by the judiciary apparatus.

Following the events of October 1956, the notion of independence of the judges was ultimately revised. As a result, the gradual degradation of the rule of independence of the judges was inhibited, which allowed lawyers to undertake a critique of those factors which negatively affected the discussed concept.

ANNA MOSZYŃSKA
Toruń

Prawo w służbie gospodarki — przepisy szczególne o dziedziczeniu gospodarstw rolnych w Polsce Ludowej

Współczesne prawo spadkowe nie uzależnia możliwości dziedziczenia określonych przedmiotów od posiadania przez spadkobiercę szczególnych kwalifikacji. Rzeczy pozostawione przez zmarłego — nieruchomości i ruchomości — tworzą jedną masę spadkową podlegającą jednolitym regułom dziedziczenia¹. Przyjęcie tej zasady jest wynikiem wielowiekowej ewolucji prawa, a na przestrzeni dziejów znajdujemy wiele odstępstw od aktualnie przyjętych standardów. Dawne prawo polskie różnicowało zdolność dziedziczenia w zależności od płci spadkobiercy. W prawie ziemskim kobiety przez wiele stuleci były pozbawione możliwości spadkobrania dziedzicznych dóbr ojczystych². W prawie miejskim zróżnicowanie praw spadkowych ze względu na płeć spadkobiercy występowało w instytucjach gerady i hergewetu — w tym wypadku jednak dyskryminowani byli najczęściej mężczyźni³. W czasach najnowszych zanikły ograniczenia zdolności dziedziczenia ze względu na płeć. W okresie Polski Ludowej dokonano jednak ograniczeń o innym charakterze — wyłączono od dziedziczenia gospodarstw rolnych osoby niezwiązane z pracą na roli. Ten

¹ Do spadku nie należą jednak prawa, które z chwilą śmierci spadkodawcy przechodzą na oznaczone osoby niezależnie od tego, czy są one spadkobiercami (art. 922 § 2 k.c.).

² *Historia państwa i prawa Polski*. Red. J. Bardach. T. 1: *Historia państwa i prawa Polski do połowy XV wieku*. Warszawa 1957, s. 307 i 506.

³ Zob. więcej: P. Suski: *Spory wokół gerady i hergewetu w polskim miejskim prawie spadkowym w XVI w.* W: *Prawo blisko człowieka. Z dziejów prawa rodzinnego i spadkowego*. Red. M. Mikuła. Kraków 2008, s. 165.

drastyczny wyjątek od ogólnych reguł dziedziczenia wprowadzono najpierw w ustawie z 1963 r., a następnie w wydanym rok później kodeksie cywilnym.

Regulacja ta miała za zadanie spełnić określone cele ekonomiczne, przede wszystkim zwiększyć wydajność we wszystkich sektorach gospodarki rolnej. Na III Zjeździe PZPR, który odbył się w dniach 10—19 marca 1959 r., za jedno z podstawowych zadań nowej polityki rolnej uznano „wzrost produkcji rolnej”⁴. Wskazywano jednocześnie na dwie główne bariery w realizacji tego celu: postępujące rozdrobnienie gospodarstw rolnych i nadmierne ich obciążenie spłatami spadkowymi. Struktura obszarowa wsi rzeczywiście wykazywała negatywne tendencje — pod koniec lat 50. ponad połowę gospodarstw stanowiły gospodarstwa małorolne i karłowate, a ich udział w gospodarce rolnej systematycznie rósł. Według badań Instytutu Ekonomiki Rolnej w ponad 60% przypadków przyczyną zmniejszania się obszaru gospodarstw był ich podział na skutek dziedziczenia⁵. Sądy z kolei odnotowały lawinowy wzrost ilości spraw o dział spadku, związany ze zniesieniem w 1957 r. większości ograniczeń w obrocie nieruchomościami rolnymi oraz wzrostem cen tych nieruchomości.

III Zjazd PZPR większą jednak uwagę poświęcił problemowi spłat spadkowych, których negatywne skutki dla gospodarki rolnej szczególnie mocno uwypuklał w swoim wystąpieniu ówczesny minister rolnictwa, były I sekretarz KC PZPR — Edward Ochab⁶. Planowany wzrost produkcji rolnej w jego ocenie mógł być osiągnięty tylko podczas systematycznego wzrostu inwestycji rolnych, zarówno ze środków państwowych, jak i własnych środków rolników. Możliwość podniesienia poziomu tych ostatnich inwestycji była ograniczona wskutek wysokich świadczeń wielu gospodarstw na rzecz części ludności nierolniczej z tytułu spłat rodzinnych. Wysokość tych spłat szacował na „setki milionów, a nawet miliardy złotych rocznie”. Jak konstatował, „te ogromne sumy przepadają dla rolnictwa i w lwiej części wydatkowane są przez spadkobierców — nierolników na cele konsumpcyjne”⁷. Dlatego za celowe uznał wprowadzenie moratorium na spłaty rodzinne. Koncentrując się na problemie spłat spadkowych, minister E. Ochab nie wspomniał w ogóle o planach wprowadzenia szczególnych reguł dziedziczenia gospodarstw rolnych, choć w kierowanym przez niego resorcie trwały prace nad przygotowaniem stosownych projektów.

⁴ Por. uchwałę III Zjazdu PZPR o wytycznych polityki partii na wsi („Nowe Drogi” [dalej: ND] 1959, nr 4, s. 716—744) oraz uchwałę KC PZPR i NK ZSL w sprawie węzłowych zadań rolnictwa w latach 1959—1965 (ND 1959, nr 8, s. 148—163).

⁵ Zespół nr 285 Archiwum Akt Nowych — Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie, sygn. teczeki 434, k. 184 (dalej cytowane następująco: AAN 285/5407, k. 184).

⁶ Referat E. Ochaba na III Zjeździe PZPR zob.: *Wytyczne polityki partii na wsi*. ND 1959, nr 4, s. 133—157.

⁷ Ibidem, s. 146.

Ostatecznie w uchwale III Zjazdu PZPR o wytycznych polityki partii na wsi przyjęto, że dla przyspieszenia tempa wzrostu produkcji rolnej „należy podjąć środki w celu ograniczenia nadmiernego rozdrabniania gospodarstw oraz spłat rodzinnych w stosunku do osób posiadających stałe źródło utrzymania poza rolnictwem”⁸. Była to pierwsza zapowiedź zmian legislacyjnych, które ostatecznie doprowadziły do wyłączenia gospodarstw rolnych spod działania ogólnych reguł prawa spadkowego. Zapowiedź jeszcze dość lakoniczna i ogólnikowa.

Pierwsze zmiany prawne dotknęły — zgodnie z uchwałą III Zjazdu partii — rozliczeń z tytułu należności spadkowych przysługujących od spadkobiercy otrzymującego gospodarstwo rolne. Dotychczasowe przepisy pozwalały jedynie na rozłożenie ich płatności na raty, spadkobierca zobowiązany był jednak zapłacić je w pełnej wysokości⁹. Regulacja ta, w ocenie władz, okazała się niewystarczająca. W 1958 r. resort rolnictwa przygotował więc projekt ustawy o zawieszeniu spłat udziałów w spadkach, w skład których wchodziły nieruchomości rolne¹⁰. Zwięzły projekt składał się zaledwie z 4 artykułów. Przewidywał on wprowadzenie moratorium do końca 1963 r. w zakresie obowiązku spłat należnych z tytułu udziału w spadku od spadkobierców, którzy odziedziczyli nieruchomości rolne i na tych nieruchomościach gospodarowali. Jednocześnie przewidziano kilka wyjątków od tej zasady — ze względów społecznych zawieszenie spłat nie obejmowało młodzieży uczącej się oraz inwalidów. Zgodnie z nadrzędnym — gospodarczym — celem przyświecającym tej regulacji nie podlegało również odroczeniu dokonanie spłat na rzecz spadkobierców i zapisobierców, którzy pracowali w gospodarstwach rolnych. Ponadto zawieszenie nie odnosiło się do osób, które rozpoczęły lub w przyszłości miały rozpocząć budowę domu lub przystąpić do spółdzielni mieszkaniowej „z uwagi na konieczność popierania budownictwa mieszkaniowego ze środków własnych obywateli”¹¹. Przepisy miały wejść z mocą wsteczną — zgodnie z art. 1 ust. 2 projektu zawieszenie miało dotyczyć spłat z tytułu udziału w spadku otwartym tak przed, jak i po wejściu w życie ustawy. Zakresem regulacji objęto nie tylko spłaty i dopłaty spadkowe, ale także należności z tytułu zapisu; w trakcie dalszych prac zaś zdecydowano, iż moratorium dotyczyć będzie także świadczeń wynikających z roszczenia o zachówek.

⁸ Uchwała III Zjazdu PZPR..., s. 734.

⁹ Art. 163 dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym (Dz.U. 1946, nr 63, poz. 346).

¹⁰ AAN 285/2425, k. 69—70.

¹¹ AAN 285/2425, k. 72. Projekt ustawy wprowadzał więc stan niepewności, czy do zawieszenia faktycznie dojdzie — podjęcie budowy domu czy przystąpienie do spółdzielni mieszkaniowej przez spadkobiercę uprawnionego do spłat powodowało co do zasady obowiązek zapłaty na jego rzecz należności spadkowych przed upływem terminu moratoryjnego.

Jak wskazano, projekt dzielił spadkobierców, zapisobierców i dziedziców koniecznych na dwie grupy — w stosunku do pierwszej z nich spłaty spadkowe były zawieszone, drugiej z nich zawieszenie nie dotyczyło. W tym podziale uwidaczniają się pierwsze symptomy nowego rozwiązania, które będzie kształtować się na przestrzeni kilku następnych lat, a ostateczny wyraz znajdzie w kodeksie cywilnym z 1964 r.¹²

W uzasadnieniu projektu wskazano, iż po zakończeniu planu 6-letniego, a więc po okresie wzmożonego odpływu ludności ze wsi do miast, pozostały niuregulowane spłaty rządu 14 miliardów złotych. Wysokość spłat obciążających pojedyncze gospodarstwa wynosiła natomiast od kilkunastu tysięcy złotych w gospodarstwach najmniejszych do ok. 100 tysięcy złotych w gospodarstwach dużych. Stwierdzono, że tak znaczne obciążenia powodowały istotne osłabienie zdolności produkcyjnej gospodarstw, wyprzedaż jego składników i całkowite zahamowanie inwestycji. Zdawano sobie sprawę, iż zawieszenie spłat na kilkuletni okres zabezpieczy tylko doraźnie przed odpływem ze wsi środków niezbędnych na inwestycje w rolnictwie. Dlatego też wskazano, że w przyszłości „zajdzie konieczność poddania odpowiedniej rewizji prawa spadkowego, zarówno w zakresie spłat rodzinnych, jak i w zakresie działów spadkowych w naturze”¹³.

Wskazany wyżej projekt został szybko wprowadzony w życie. Na początku 1959 r. przekazano go do międzyresortowych uzgodnień¹⁴, a następnie wniesiono do sejmu, który uchwalił go już po 3 dniach¹⁵. Partia była zdeterminowana na rychłe osiągnięcie wyników ekonomicznych dzięki nowym przepisom. Liczono, iż ustawa nie tylko powstrzyma odpływ środków finansowych ze wsi, lecz również zapobiegnie rozdrabnianiu gospodarstw przez sprzedaż części ziemi dla uzyskania środków na spłaty spadkowe¹⁶. Skutki regulacji jednak daleko odbiegały od łączonych z nią oczekiwań. Okazało się, iż ustawa o zawieszeniu niektórych spłat spadkowych była realizowana tylko w przypadku, gdy członkowie rodziny byli skonfliktowani. W rodzinach zgodnych spłaty były faktycznie dokonywane pomimo ich formalnego zawieszenia¹⁷. Ustawa odniosła

¹² F. Błachuta, J.S. Piątkowski, J. Polickiewicz: *Gospodarstwa rolne: obrót, dziedziczenie, podział*. Warszawa 1967, s. 84.

¹³ AAN 285/2425, k. 73.

¹⁴ Por. AAN 285/2425, k. 69.

¹⁵ Ustawa z dnia 18 czerwca 1959 r. o zawieszeniu niektórych spłat spadkowych (Dz.U. 1959, nr 36, poz. 227).

¹⁶ Zespół akt AAN nr 1354 — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Komitet Centralny w Warszawie, sygn. akt V/72 (protokoły posiedzeń Biura Politycznego Komitetu Centralnego za rok 1963, dalej cytowane następująco: ANN 1354/ V/72), mikrofilm 2892, k. 93.

¹⁷ AAN 285/434, k. 44. W trakcie opisanego niżej cyklu konferencji sędziowskich w 1960 r. sędziowie zgłaszali, że w trakcie sądowego działu spadku uczestnicy często wyrażali wolę natychmiastowego uiszczenia spłat, ewentualnie ich zapłaty w terminie krótszym niż termin matoryjny (AAN 285/434, k. 79).

wręcz odwrotny od zamierzonego skutek — zawieszenie na okres ponad 4 lat spłat powodowało, że spadkobiercy o wiele częściej dokonywali podziału gospodarstw w naturze, a więc bez obowiązku spłat¹⁸. To z kolei prowadziło do dalszego rozdrabniania gospodarstw rolnych.

Brak pożądanych efektów ekonomicznych spowodował, iż przystąpiono do wdrożenia dalej idących rozwiązań. Równolegle bowiem pracowano nad takim przekształceniem zasad prawa spadkowego, które zahamowałoby proces dzielenia gruntów na wsi i pozytywnie wpłynęło na strukturę obszarową gospodarstw. Ustawodawca już wcześniej wprowadzał regulacje mające zapobiec nadmiernemu rozdrobnieniu gospodarstw rolnych — zarówno w II Rzeczypospolitej¹⁹, jak i w Polsce Ludowej. Ograniczeniom poddawano zwłaszcza dzielenie gospodarstw powstałych w wyniku reform rolnych²⁰. Dokonywano tego przede wszystkim w drodze przepisów administracyjnych, które dopuszczalność podziału uzależniały od uzyskania zezwolenia właściwych organów²¹. Przepisy ograniczające podział nieruchomości rolnych wprowadzono również do materialnego i procesowego prawa cywilnego, w trakcie jego unifikacji przeprowadzonej w latach 1945—1946. Zabroniono wówczas dokonywania podziału nieruchomości, który byłby sprzeczny z interesem społeczno-gospodarczym, zarówno w trakcie znoszenia współwłasności²², jak i działu spadku²³. Ponadto zobowiązano sąd dokonujący podziału nieruchomości rolnej do zasięgnięcia opinii biegłego i powiatowej władzy ziemskiej odnośnie do żywotności gospodarstw, które miały powstać z wyniku projektowanego podziału²⁴.

Regulacje te miały jednak nieporównywalnie mniejszy zakres niż zmiany, które swój ostateczny kształt uzyskały w kodeksie cywilnym z 1964 r. Przepisy o charakterze administracyjnym nie dotyczyły wszystkich nieruchomości rolnych, lecz tylko określonych ich rodzajów (np. utworzonych w drodze reformy rolnej) czy też położonych w określonej części państwa (np. na terenie

¹⁸ AAN 285/2425, k. 210—211, 216.

¹⁹ Por. np. art. 2 ustawy z dnia 14 kwietnia 1937 r. o ograniczeniu obrotu nieruchomościami powstałymi z parcelacji (Dz.U. 1937, nr 36, poz. 272).

²⁰ *Reformy rolne w Polsce międzywojennej i powojennej. Prawo — realizacja — skutki — problemy repywatyzacyjne*. Red. E. Borkowska-Bagińska, W. Szafrński. Poznań 2008.

²¹ Por. np. art. 14 dekretu z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy rolnej (Dz.U. 1944, nr 4, poz. 17).

²² Art. 95 §2 dekretu z dnia 11 października 1946 r. Prawo rzeczowe (Dz.U. 1946, nr 57, poz. 319); art. 35 dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu niespornym z zakresu prawa rzeczowego (Dz.U. 1946, nr 63, poz. 345).

²³ Art. 147, art. 152 §3, art. 162 dekretu z dnia 8 listopada 1946 r. o postępowaniu spadkowym (Dz.U. 1946, nr 63, poz. 346).

²⁴ Art. 39 §2 postępowania niespornego z zakresu prawa rzeczowego i art. 152 §2 postępowania spadkowego.

tw. Ziem Odzyskanych²⁵). Przepisy prawa i postępowania cywilnego dotyczyły wszystkich nieruchomości rolnych, ale ich zakres ograniczał się przede wszystkim do zniesienia współwłasności i działu spadku dokonanych w postępowaniu sądowym. Dopuszczalność podziału uzależniały nie od zachowania sztywnych norm obszarowych, lecz nakazywały uwzględnianie przez sąd jedynie ogólnych zaleceń, w szczególności dyrektyw dotyczących interesu społeczno-gospodarczego.

Przepisy te jednak uznane zostały przez władze za niewystarczające dla osiągnięcia celów nowej polityki rolnej. Pod koniec lat 50. podjęto więc prace nad wprowadzeniem rewolucyjnych zmian dotyczących nie tylko podziału, ale przede wszystkim dziedziczenia gospodarstw rolnych. Co istotne, zadanie przygotowania odpowiednich projektów nie zostało wówczas powierzone Komisji Kodyfikacyjnej, która równolegle pracowała nad projektem kodeksu cywilnego. Przygotowaniem propozycji ustawodawczych zajął się resort rolnictwa przy udziale resortu sprawiedliwości. W 1958 r. w pierwszym z tych ministerstw zredagowane zostały tezy w sprawie dziedziczenia²⁶. Przewidywały one wprowadzenie rewolucyjnych zmian w zakresie dziedziczenia gospodarstw rolnych: w przypadku, gdy praca na roli stanowiła główny zawód tylko części spadkobierców, pozostali spadkobiercy mieli utracić prawa spadkowe, wynikające zarówno z dziedziczenia ustawowego i testamentowego do nieruchomości rolnej wchodzącej w skład spadku, jeśli w chwili otwarcia spadku byli pełnoletni i od 3 lat wykonywali poza rolnictwem zawód dający im podstawę utrzymania. Wyjątek od tej zasady miał dotyczyć spadkobierców uczęszczających do szkół²⁷, nie mogli oni jednak do czasu zakończenia nauki i osiągnięcia pełnoletniości zbyć udziału w nieruchomości rolnej lub gruntu uzyskanego w wyniku działu spadku. Projekt przewidywał bowiem, że również oni utracą prawa spadkowe, jeśli wybiorą zawód niezwiązany z prowadzeniem gospodarstwa rolnego²⁸.

Tezy w sprawie dziedziczenia szły też o krok dalej niż równoległe projektowane przepisy o zawieszeniu niektórych spłat spadkowych. Przewidywały bowiem nie zawieszenie, a umorzenie spłat spadkowych w stosunku do peł-

²⁵ Zob. art. 8 dekretu z dnia 6 września 1951 r. o ochronie i uregulowaniu własności osadniczych gospodarstw chłopskich na obszarze Ziem Odzyskanych (Dz.U. 1951, nr 46, poz. 340).

²⁶ AAN 285/2425, k. 29–30.

²⁷ Ponadto utrata praw spadkowych do gospodarstwa rolnego miała nie dotyczyć inwalidów.

²⁸ Projekt dopuszczał więc, że przez długi okres — nawet kilkuletni — nie można będzie stwierdzić, kto odziedziczył nieruchomość spadkową i kto w związku z tym odpowiada za długi spadkowe. Stan niepewności co do tego, kto odziedziczy gospodarstwo, powodowała również teza, zgodnie z którą jeśli na poszczególnych spadkobierców, którzy zachowali prawa spadkowe, przypadałby obszar ponad 15 lub 20 ha, pozostali spadkobiercy zachowywali prawa spadkowe w stosunku do obszaru stanowiącego te nadwyżki. Por. uwagi sędziego SN C. Tabęckiego do tez (AAN 285/2425, k. 40).

noletnich spadkobierców, którzy od 3 lat nie uprawiali zawodu związanego z prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Umorzenie spłat miało nastąpić z mocą wsteczną, a więc objąć również spłaty przyznane przed wejściem w życie projektowanych przepisów.

Tak rewolucyjne tezy budziły zastrzeżenia nawet wśród pracowników ministerstwa rolnictwa. Ponieważ jednak były one wyrazem poglądów ministra E. Ochaba, prace nad nimi kontynuowano i oznaczone jako „tajne” przekazano do dalszych uzgodnień międzyresortowych²⁹. Jesienią 1958 r. tezy w sprawie dziedziczenia były przedmiotem dyskusji na konferencji z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa Sprawiedliwości, ze względu jednak na zasadnicze różnice poglądów nie doszło do osiągnięcia porozumienia³⁰. Przedstawiciele ministerstwa rolnictwa bronili też swojego przełożonego, chociaż sami uznawali je za kontrowersyjne. Z kolei delegaci ministerstwa sprawiedliwości uznali podstawowe założenia tez za „nie do przyjęcia”. Podnosili, iż tezy stanowią bardzo duże ograniczenie prawa własności i wydają się sprzeczne z zagwarantowaną konstytucyjnie ochroną dziedziczenia. Odbierają bowiem właścicielowi jeden z najważniejszych atrybutów prawa własności — prawo rozporządzania swym majątkiem przez testament. Pozbawienie niektórych spadkobierców nabytych przez nich praw do spadku lub nieruchomości przypadłych im w drodze działu uznano za konfiskatę ich praw majątkowych — niedopuszczalną, bo dokonaną nie na rzecz państwa, a innej osoby prywatnej bez żadnego odszkodowania³¹. Na egzemplarzu tez zachowanym w dokumentach Ministerstwa Sprawiedliwości znalazł się odręczny dopisek zawierający celną prognozę: „ogromny przewrót, wstrząs prawny, a jakie skutki osiągniemy? obawiam się, że małe”³².

Pomimo tej ostrej krytyki kontynuowano prace nad szczególnymi przepisami o spadkobranii gospodarstw rolnych. Pod koniec 1958 r. przygotowano wstępny projekt ustawy w sprawie dziedziczenia nieruchomości rolnych, który przekształcał w normy prawne wcześniejsze tezy³³. Przesłano go do Ministerstwa Sprawiedliwości, które ponownie oceniło negatywnie projektowane zmiany, wskazując, że mogą one okazać się bardzo szkodliwe dla gospodarki narodowej i odbić bardzo ujemnie na produkcji rolnej³⁴. Ich wprowadzenie w życie doprowadziłoby bowiem do stanu niepewności, niejasności i chaosu

²⁹ AAN 285/2425, k. 28.

³⁰ Por. notatkę C. Tabęckiego z przebiegu konferencji w dniu 5 września 1958 r., AAN 285/2425, k. 34—35.

³¹ AAN 285/2425, k. 13—14.

³² AAN 285/2425, k. 43. Autorem notatki był prawdopodobnie C. Tabęcki, który jako przedstawiciel Ministerstwa Sprawiedliwości uczestniczył w uzgodnieniach międzyresortowych dotyczących tez w sprawie dziedziczenia.

³³ AAN 285/2425, k. 56—58.

³⁴ AAN 285/2425, k. 59—61.

w stosunkach własności nieruchomości rolnych i ogromnej ilości procesów niekończących się nawet po przeprowadzeniu działów spadkowych.

Przygotowanie nowych regulacji prawnych było procesem długotrwałym, pracochłonnym i, jak wyżej wskazano, napotykało na opory nawet w ośrodkach rządzących. Równolegle więc z kontynuowaniem prac nad projektami aktów prawnych starano się osiągnąć pożądane cele ekonomiczne także poprzez zapewnienie „odpowiedniego” stosowania dotychczas obowiązujących przepisów prawnych. Stwierdzono ponadto, że sądy w swojej praktyce traktowały sposób podziału nieruchomości rolnej jako „prywatną” sprawę spadkobierców, w którą nie powinny nadmiernie ingerować. Często dochodziło więc do wydawania przez sądy orzeczeń „jaskrawo niezgodnych z ogólnymi założeniami polityki rolnej państwa”³⁵. Przeciwdziałać takiej praktyce miały wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej wydane przez Izbę Cywilną Sądu Najwyższego w dniu 27 lutego 1960 r.³⁶. Najważniejszym postanowieniem wytycznych było określenie minimalnych norm powierzchni gospodarstw rolnych w poszczególnych częściach kraju³⁷. Jednocześnie przykładowo wskazano na sytuacje, w których to minimum mogło ulec odpowiedniemu podwyższeniu lub obniżeniu. Sąd Najwyższy podkreślił bowiem, iż przyjęte dolne granice powierzchni należy uważać za przeciętne, tj. odpowiadające średniemu poziomowi kultury rolnej. Dlatego też to minimum powierzchni nie mogło być traktowane w sposób sztywny w odniesieniu do konkretnych gospodarstw.

Po wydaniu wytycznych zastosowano dalsze środki mające zapewnić zgodność orzeczeń sądów z założeniami nowej polityki rolnej. Celowi temu służyły wizytacje i lustracje przeprowadzane w sądach ze szczególnym uwzględnieniem spraw o dział spadku³⁸. Ponadto w okresie od marca do czerwca 1960 r. przeprowadzono cykl konferencji dla sędziów i notariuszy. Dyskutowano na nich kwestie związane z realizacją wytycznych, a nad „prawidłowym” rozumieniem uchwały SN czuwali przedstawiciele Ministerstwa Sprawiedliwości, komitetów wojewódzkich PZPR oraz prezydów wojewódzkich rad narodowych³⁹. W trakcie konferencji najwięcej kontrowersji wywołało zagadnienie

³⁵ AAN 285/2425, k. 212—213.

³⁶ Uchwała całej Izby Cywilnej Sądu Najwyższego z dnia 27 lutego 1960 r. zawierająca wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w zakresie stosowania przepisów art. 60 prawa spadkowego, art. 95 prawa rzeczowego i art. 152 i 162 postępowania spadkowego w sprawach o dział spadku obejmującego nieruchomość rolną (sygn. akt I Co 34/59), opublikowana w załączniku do obwieszczenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 5 marca 1960 r. (MP 1960, nr 26, poz. 128).

³⁷ Dla województw południowych minimum obszarowe ustalono na 3 ha, centralnych i wschodnich — 5 ha, zachodnich i północnych zaś — 7—8 ha.

³⁸ W 1959 r. Departament Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości poddał szczegółowej kontroli 190 wybranych spraw działowych, a także dokonał specjalnych lustracji w szeregu sądów powiatowych (AAN 285/434, k. 34 i 35).

³⁹ AAN 285/434, k. 34 i 55.

rozszerzonego zakresu zastosowania wytycznych. Po pierwsze, zastanawiano się nad wpływem wytycznych na praktykę notarialną. Problem ten był na tyle istotny, że poruszano go nie tylko na konferencjach notarialnych, lecz również na wszystkich konferencjach sędziowskich, w wielu wypadkach stało się ono wręcz osią dyskusji⁴⁰. Wskazywano, iż choć wytyczne adresowane są do sądów i bezpośrednio nie obejmują notariatu, to nie mogą być obojętne dla praktyki notarialnej, skoro wyjaśniają treść przepisów prawa materialnego. Przekonywano, iż nie do pomyślenia jest, aby pojęcie interesu społeczno-gospodarczego było inaczej rozumiane przez sądy, a inaczej przez notariat⁴¹. Po drugie, dyskutowano nad zastosowaniem norm obszarowych zawartych w wytycznych do spraw o zniesienie współwłasności. Niewątpliwie z treści wytycznych wynikało, że dotyczą one tylko działu spadku. Uczestników konferencji starano się jednak przekonać, używając tego samego argumentu — skoro SN wyjaśnił, jakie minimum powierzchni powinno być zachowane dla przyjęcia, że podział nieruchomości jest zgodny z interesem społeczno-gospodarczym, to interes ten musi być jednakowo rozumiany w obu postępowaniach — o dział spadku i o zniesienie współwłasności⁴².

W rzeczywistości władze zdawały sobie sprawę z tego, że wytyczne nie zapobiegą działom, do jakich dochodzi w drodze zniesienia współwłasności na podstawie przepisów prawa rzeczowego, a przede wszystkim podziałom gospodarstw przeprowadzanym na podstawie umów sprzedaży i darowizny ani też działom nieformalnym, dokonywanym w drodze faktycznego podziału⁴³. Paradoksalnie „rozdrobienie gospodarstw, ograniczone w postępowaniu działowym, znajdowało ujście poprzez czynności prawne między żyjącymi”⁴⁴.

Dlatego też uznano za konieczne wydanie nowych przepisów, które miały zabezpieczyć gospodarstwa rolne przed wszystkimi formami podziału, powsta-

⁴⁰ AAN 285/434, k. 56.

⁴¹ Ibidem. Podejmowano też próby skłonienia państwowych biur notarialnych do stosowania wytycznych w drodze służbowej. Ministerstwo Rolnictwa w piśmie z 31 sierpnia 1961 r. postulowało wydanie przez Ministra Sprawiedliwości zalecenia, aby do obrotu ziemią na podstawie umowy sprzedaży lub darowizny notariusze stosowali wytyczne SN, mimo że dotyczą one tylko sądowego działu spadku. Ministerstwo Sprawiedliwości stanęło na stanowisku, że w obecnym stanie prawnym nie ma możliwości polecenia notariuszom, aby stosowali wytyczne w przypadku zbycia części nieruchomości rolnych. Ponadto byłoby to bezcelowe, gdyż notariusz — poza działem spadku i zniesieniem współwłasności — nie miał jakiegokolwiek podstawy prawnej do odmowy sporządzenia aktu, w wyniku którego nastąpiłoby rozdrobnienie gospodarstwa rolnego (AAN 285/2425, k. 237—238).

⁴² AAN 285/434, k. 59. Uczestnicy konferencji wskazywali ponadto na bardzo duże trudności praktyczne w realizowaniu wytycznych SN. W sprawozdaniu z konferencji wymieniono aż 20 zagadnień problemowych, nad którymi toczyła się dyskusja (AAN 285/434, k. 55—82).

⁴³ AAN 285/434, k. 225.

⁴⁴ Notatka Dyrektora Departamentu Nadzoru Sądowego Ministerstwa Sprawiedliwości do Ministra J. Pawlaka (AAN 285/434, k. 248).

jącymi zarówno w wyniku działów spadkowych, darowizny czy sprzedaży⁴⁵. Cel ten miała osiągnąć ustawa o zawieszeniu podziału nieruchomości rolnych i ich dziedziczeniu, której projekt w 1960 r. przygotowano w resorcie rolnictwa⁴⁶. Projekt przewidywał zawieszenie do końca 1970 r. prawa podziału nieruchomości rolnych⁴⁷. Podział był dopuszczalny w wyjątkowych wypadkach, m.in. gdy w wyniku podziału powstały gospodarstwa przekraczające minima obszarowe⁴⁸. Nieruchomość rolną mógł otrzymać w drodze dziedziczenia spadkobierca, dla którego praca w indywidualnym gospodarstwie rolnym stanowiła główne źródło utrzymania, lub który był członkiem rolniczej spółdzielni produkcyjnej. Spadkobierca nieodpowiadający wymienionym warunkom miał prawo do otrzymania w drodze działu spadku innego mienia spadkowego lub spłaty w gotówce.

Wskazanego projektu nie wprowadzono jednak w życie. Prawdopodobnie zaważył tu wzgląd na potencjalne efekty uboczne takiego rozwiązania. Po pierwsze, obawiano się, że regulacja zablokuje rozstrzygnięcia wielu konfliktów, co z kolei doprowadzi do tego, że ich strony będą starały się je rozwiązać za pomocą innego trybu, np. powództw o dopuszczenie do współposiadania⁴⁹. Po drugie, liczone było z tym, iż strony nadal będą dokonywały działów nieformalnych, co jeszcze bardziej pogłębi rozdzwięk między stanem prawnym a stanem posiadania. Po trzecie, przewidywano, że tymczasowe zablokowanie spraw działowych utrudni późniejszą definitywną regulację tego zagadnienia. Obawiano się, że po upływie terminu zawieszenia wpłynie do sądów lawina spraw i spowoduje poważne perturbacje na wsi⁵⁰. Dlatego też stwierdzono, że pożądane byłoby zastosowanie nie tymczasowych środków doraźnych, lecz definitywne uregulowanie sprawy działów gospodarstw rolnych. Za niewskazane uznano jednak radykalne załatwienie całokształtu zagadnienia — jakie przewidywał wyżej wskazany projekt ustawy w sprawie dziedziczenia nieruchomości rolnych z 1959 r. — lecz zastosowanie koncepcji zmian stopniowych, tak by nie wywołały one zbyt silnego wzburzenia społecznego⁵¹.

Tym razem jednak postanowiono nie wydawać przepisów szczególnych w odrębnym akcie prawnym, lecz włączyć je do projektu k.c. Projekt z 1961 r.

⁴⁵ AAN 285/2425, k. 219.

⁴⁶ AAN 285/2425, k. 217.

⁴⁷ AAN 285/2425, k. 255—259. Pojęcie „podziału” projekt definiował szeroko jako wydzielenie z nieruchomości rolnych działki lub działek w drodze umowy zbycia, zniesienia współwłasności, testamentu lub działu spadku, które powodowały zmniejszenie ich powierzchni (rozdrobnienie).

⁴⁸ Wskazane normy obszarowe były zbliżone do ustalonych w wytycznych SN z 1960 r.

⁴⁹ Praktyka ta była znana z okresu powojennego i określana jako tzw. praktyka zamojska — por. postulat A. Woltera wprowadzenia do k.c. przepisów uniemożliwiających taką praktykę (AAN 285/5420, k. 260—261).

⁵⁰ AAN 285/2425, k. 227.

⁵¹ AAN 285/2425, k. 228.

po raz pierwszy przewidywał odrębną regulację w zakresie dziedziczenia nieruchomości rolnych. Jej zakres ograniczony był przede wszystkim do działu spadku⁵² i miał realizować trzy zasady: „ziemia dla tych, którzy ją uprawiają”, przeciwdziałanie nadmiernemu rozdrabnianiu gospodarstw rolnych wskutek działów spadkowych, zapobieganie ogoławaniu wsi ze środków pieniężnych wskutek spłat spadkowych⁵³. Pierwszy postulat miała zrealizować reguła, zgodnie z którą należące do spadku gospodarstwo rolne mogło być przyznane tylko temu spośród spadkobierców, który wykonywał zawód rolnika albo który miał dostateczne kwalifikacje do prowadzenia gospodarstwa rolnego i który zobowiązał się to gospodarstwo prowadzić⁵⁴. W celu urzeczywistnienia drugiej zasady projekt odwoływał się do minimalnych norm obszarowych, których nie mógł naruszyć podział gospodarstwa przez spadkobierców⁵⁵. Realizacji trzeciego założenia miał służyć podział spadkobierców na dwie kategorie: pierwsza z nich otrzymywała spłaty spadkowe w pełnej wysokości, spłaty na rzecz drugiej miały być obniżone w granicach od 25% do 75%⁵⁶. Wskazane przepisy zostały powielone — z nielicznymi zmianami — w kolejnej wersji projektu k.c. z 1962 r.

Decyzje polityczne, jakie zapadły w 1963 r., spowodowały, iż ostatecznie do k.c. wprowadzono o wiele drastyczniejsze rozwiązania, wyłączające gospodarstwa rolne niemal całkowicie spod ogólnych reguł dziedziczenia. Na polecenie Edwarda Ochaba w styczniu 1963 r. członkom Biura Politycznego KC PZPR rozesłano tezy do ustawy w sprawie dziedziczenia i podziału gospodarstw rolnych, stanowiące nową wersję tez przygotowanych pod jego kierownictwem w 1958 r.⁵⁷ W lutym 1963 r. zaś w trakcie XII Plenum KC PZPR podjęto uchwałę postulującą wprowadzenie zakazu dzielenia gospodarstw średnio- i małorolnych, ograniczenie sprzedaży ziemi do wypadków zbywania gospodarstw w całości albo uzupełnienia innych gospodarstw w celu poprawy ich struktury, przyznanie prawa dziedziczenia gospodarstw tylko określonym kategoriom osób, przede wszystkim tym, dla których praca w rolnictwie stano-

⁵² A. Lityński: *Historia prawa Polski Ludowej*. Warszawa 2005, s. 218. Regulacja ta znajdowała zastosowanie zarówno do działu sądowego i umownego, jak i do zniesienia współwłasności powstałej w wyniku działu spadku (art. 1009 § 3 i art. 1010 § 1 projektu k.c. z 1961 r.).

⁵³ Por. tezy w sprawie dziedziczenia indywidualnych gospodarstw wiejskich, opracowane przez J. Wasilkowskiego i przekazane członkom Zespołu Prawa Cywilnego Materialnego Komisji Kodyfikacyjnej przed posiedzeniem w dniu 23 maja 1961 r. (AAN 285/5413, k. 272—280). Por. także: *Uzasadnienie ogólne projektu kodeksu cywilnego*. W: *Projekt kodeksu cywilnego*. Warszawa 1961, s. 206—207.

⁵⁴ Art. 1009 § 1 projektu k.c. z 1961 r.

⁵⁵ Art. 1010 § 1 i 1011 projektu k.c. z 1961 r. Dokładne przedziały norm obszarowych miało być uregulowane w drodze rozporządzenia Rady Ministrów.

⁵⁶ Art. 1012 § 1 i art. 1013 projektu k.c. z 1961 r.

⁵⁷ Protokół z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR nr 79 z dnia 8 stycznia 1963 r. Załącznik 1 e. (AAN 1354/V/72, mikrofilm 2892, k. 93, mikrofilm 2893, k. 59—72).

wi główne źródło utrzymania lub które mają dostateczne kwalifikacje rolnicze i wyrażają gotowość prowadzenia gospodarstwa⁵⁸.

Postulaty te zrealizowano w ustawie o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych⁵⁹, którą oparto na zupełnie innej koncepcji legislacyjnej niż wcześniejsze propozycje zawarte w projektach kodeksu cywilnego z lat 1961—1962. Zasadom szczególnym poddano nie tylko działy spadkowe, lecz także samo dziedziczenie gospodarstw rolnych. Ograniczono krąg osób uprawnionych do jego spadkobrania, eliminując z ich grona osoby pełnoletnie i zdolne do pracy, a jednocześnie niezwiązane z rolnictwem. Spadek, w skład którego wchodziło gospodarstwo rolne, podlegał rozbiciu na dwie masy majątkowe podlegające różnym regułom dziedziczenia⁶⁰. Pierwszą z nich stanowiło gospodarstwo wraz z przynależnościami, które mogły być odziedziczone tylko przez spadkobierców spełniających określone kwalifikacje. Drugą masę tworzył pozostały majątek spadkowy, do dziedziczenia którego dopuszczeni byli wszyscy spadkobiercy. Spadkobiercy, którzy nie wykazali się stosownymi kwalifikacjami, nie dziedziczyli i dlatego nie przysługiwało im prawo do otrzymania spłat spadkowych związanych z gospodarstwem. Sam spadkodawca został pozbawiony możliwości rozrządzenia swoim majątkiem w sposób sprzeczny z ustawą⁶¹. Choć wskazywano, że celem ustawy nie było wywłaszczenie na rzecz państwa, to jednak w wypadku braku spadkobierców uprawnionych do dziedziczenia, gospodarstwo przypadało Skarbowi Państwa jako spadkobiercy ustawowemu⁶². W miejsce ogólnych dyrektyw co do uwzględniania przy podziale nieruchomości ziemskich interesu społeczno-gospodarczego wprowadzono sztywne normy obszarowe. Minimalne normy powierzchni zaczęły też obowiązywać w wypadku podziału gospodarstwa rolnego na skutek przeniesienia własności (w drodze umowy sprzedaży, zamiany czy darowizny)⁶³. Ustawie nadano moc retroaktywną.

Wydanie ustawy z 1963 r. stanowiło jedną z największych zmian, jakie wprowadzono w prawie cywilnym na przestrzeni dwudziestu lat, które upłynęły od chwili jego unifikacji do kodyfikacji⁶⁴. Powszechnie została ona oceniona jako rozwiązanie bardzo radykalne, wyróżniające się pod tym względem nawet

⁵⁸ XII Plenum KC PZPR w sprawie zwiększenia inwestycji w rolnictwie i zapewnienia dalszego wzrostu produkcji rolnej 26—27 luty 1963 r. *Podstawowe dokumenty*. Red. W. Mensz. Warszawa 1963, s. 125—126.

⁵⁹ Ustawa z dnia 29 czerwca 1963 r. o ograniczeniu podziału gospodarstw rolnych (Dz.U. 1963, nr 28, poz. 168).

⁶⁰ C. Tabęcki: *Dziedziczenie gospodarstw rolnych*. „Prawo i Życie” [dalej: PiŻ] 1963, nr 24, s. 1.

⁶¹ Art. 18 ust. 1 ustawy.

⁶² Art. 6 ust. 1 ustawy.

⁶³ F. Błachuta, J.S. Piątowski, J. Policzekiewicz: *Gospodarstwa rolne...*, s. 9.

⁶⁴ Ibidem.

na tle regulacji w innych państwach socjalistycznych⁶⁵. Dla osiągnięcia celów gospodarczych ograniczono możliwość podziału gospodarstw rolnych nie tylko w drodze orzeczeń sądowych⁶⁶, lecz także czynności prawnych⁶⁷, a nawet w drodze zasiedzenia części gruntów. Zakresem regulacji objęto wszystkie gospodarstwa bez względu na sposób ich powstania, miejsce ich położenia czy osobę właściciela⁶⁸. Spod działania przepisów wyłączono jedynie gospodarstwa należące do państwa.

Wprowadzenie szczególnej regulacji w odniesieniu do dziedziczenia gospodarstw rolnych miało olbrzymie społeczno-gospodarcze znaczenie, ponieważ spośród wszystkich przedmiotów, które mogły wchodzić w skład spadków w tamtym okresie, gospodarstwa rolne stanowiły najważniejsze składniki z punktu widzenia gospodarki narodowej⁶⁹. Po przeprowadzeniu nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarki i niemal zupełnym zlikwidowaniu prywatnej przedsiębiorczości często w skład spadków wchodziły wyłącznie przedmioty własności osobistej. Własność nieruchomości miejskich podlegała silnym ograniczeniom i w znacznym stopniu została zastąpiona spółdzielczymi prawami do lokali mieszkalnych. Prawa te nie wchodziły w skład spadku, lecz wygasały z chwilą śmierci członka spółdzielni mieszkaniowej⁷⁰. W nielicznych wypadkach przedmiotem spadku mogły być drobne warsztaty oraz małe przedsiębiorstwa handlowe. Możliwość ich dalszego prowadzenia przez spadkobierców była jednak bardzo ograniczona przez przepisy administracyjne⁷¹. Dlatego też

⁶⁵ C. Tabęcki: *Dziedziczenie...*, s. 1.

⁶⁶ Sąd był zobowiązany przestrzegać norm obszarowych w każdym wypadku, gdy na mocy orzeczenia sądowego dochodziło do podziału gospodarstwa: w drodze sądowego działu spadku i zniesienia współwłasności, ponadto w przypadku, gdy sąd wydawał wyrok zastępujący umowę o przeniesienie własności nieruchomości (art. 62 § 3 k.z.) czy przysądzał własność nieruchomości rolnej wchodzącej w skład gospodarstwa lub jej wydzielonej części w toku egzekucji sądowej z nieruchomości (art. 670, 678, 742 k.p.c.).

⁶⁷ Ustawa znajdowała zastosowanie zarówno do umowy sprzedaży, darowizny, ugody, dożywocia, umowy o rentę w zamian za własność części gospodarstwa, umownego działu spadku i zniesienia współwłasności, rozrządzeń testamentowych.

⁶⁸ C. Tabęcki: *Podział gospodarstw rolnych*. PiŻ 1964, nr 3, s. 4.

⁶⁹ Por. J. Gwiazdomorski: *Prawo spadkowe w zarysie*. Warszawa 1967, s. 29.

⁷⁰ W takim wypadku spółdzielnia miała obowiązek zwrócić wkład mieszkaniowy spadkobiercom członka spółdzielni według zasad ustalonych w statucie. Ustawa z dnia 17 lutego 1961 r. o spółdzielniach i ich związkach wskazywała, iż pierwszeństwo przyjęcia do spółdzielni i uzyskania spółdzielczego prawa do lokalu po byłym członku przysługuje jego małżonkowi, dzieciom i innym osobom bliskim, o ile zamieszkiwali z nim razem (art. 145 ustawy, Dz.U. 1961, nr 12, poz. 61). Jeżeli zgłaszało się kilka uprawnionych, wybór należał do spółdzielni.

⁷¹ Zgodnie z ustawą z dnia 1 lipca 1958 r. o zezwoleniach na wykonywanie przemysłu, rzemiosła i handlu i niektórych usług przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej (Dz.U. 1958, nr 45, poz. 224), zarobkowa działalność wytwórcza, przetwórcza, handlowa i usługowa, mogła być prowadzona przez jednostki gospodarki nieuspołecznionej tylko po uzyskaniu zezwolenia. Wydane zezwolenie wygasało w przypadku śmierci osoby fizycznej, na rzecz której

gospodarstwa rolne stanowiły jedyny składnik majątkowy znacznej wartości podlegający dziedziczeniu na szeroką skalę i rzutujący w związku z tym na gospodarkę narodową, a także zasoby majątkowe wielu rodzin.

Pomimo zastosowania drastycznych środków prawnych w ustawie z 1963 r. nawet osoby wskazujące na radykalizm regulacji nie ośmieliły się publicznie⁷² podważać celowości jej wprowadzenia⁷³. Podkreślano jednak, iż ustawa — chociaż potrzebna ze względów ekonomicznych — pozostawiała wiele do życzenia pod względem techniki prawodawczej, zwłaszcza precyzji sformułowań⁷⁴. Występowały w niej luki prawne, dominowały pojęcia nieostre, pozwalające na różnorodną wykładnię i sprawiające trudności interpretacyjne nawet doświadczonym prawnikom⁷⁵. Przepisy ustawy i wykonującego ją rozporządzenia uzależniały uzyskanie przymiotu spadkobiercy od spełnienia przesłanek, które można było wykazać jedynie w drodze żmudnego postępowania dowodowego przed sądem spadku⁷⁶. Pozwalały też na jedynie warunkowe odziedziczenie gospodarstwa rolnego — do czasu ziszczenia się warunku rozwiązującego⁷⁷. Powodowały więc w wielu wypadkach powstanie stanu niepewności, co do kręgu osób definitywnie dziedziczących gospodarstwo rolne.

Rozwiązania zawarte w ustawie włączono następnie — w skorygowanej postaci — do projektu kodeksu cywilnego, który znajdował się już na etapie prac w sejmie. W odróżnieniu od większości pozostałych przepisów kodeksu cywilnego szczególne przepisy o dziedziczeniu gospodarstw rolnych zaczęły

wydano zezwolenie. Przepisy nakładały obowiązek wydania nowego zezwolenia tylko w przypadku, gdy spadkobiercami osoby zmarłej byli zstępni pozostający na utrzymaniu tej osoby w chwili jej zgonu lub małżonek.

⁷² C. Tabęcki w swoich uwagach przygotowywanych dla ministra sprawiedliwości krytykował wcześniejsze projekty tej ustawy, zarówno pod względem techniki prawodawczej jak i niecelowości ich wprowadzenia w życie (AAN 285/2425, k. 13—14, k. 40—41).

⁷³ F. Błachuta, J.S. Piątowski, J. Polickiewicz: *Gospodarstwa rolne...*, s. 85; C. Tabęcki: *Dziedziczenie...*, s. 1.

⁷⁴ Ibidem.

⁷⁵ C. Tabęcki: *Dziedziczenie...*, s. 1, 4.

⁷⁶ Ustawa wymagała od spadkobiercy nieprzerwanej pracy w gospodarstwie rolnym przez co najmniej rok przed otwarciem spadku. Rozporządzenie wskazywało, iż nie stanowi przerwy w pracy w gospodarstwie praca we własnym zakładzie rzemieślniczym, o ile prowadzona była bez szkody dla należytego zagospodarowania gospodarstwa rolnego. Wykazanie tej przesłanki możliwe było jedynie w drodze przeprowadzenia szczegółowego postępowania dowodowego.

⁷⁷ Zgodnie z ustawą gospodarstwo rolne mógł odziedziczyć również spadkobierca, który w chwili otwarcia spadku nie pracował w żadnym gospodarstwie rolnym, jeżeli miał dostateczne kwalifikacje do prowadzenia takiego gospodarstwa i oświadczył gotowość jego prowadzenia (art. 5 ust. 3). Jeśli jednak przy dziale nie otrzymał gospodarstwa rolnego ani jego części, ustawa nakazywała przyjąć, iż w stosunku do części spadku stanowiącej gospodarstwo rolne spadkobiercą nie był (art. 11). W rzeczywistości dziedziczył więc gospodarstwo warunkowo — pod warunkiem, iż nie zostanie pominięty przy dziale spadku.

obowiązywać natychmiast po ich ogłoszeniu, bez żadnego *vacationis legis*. Co więcej, nadano im moc retroaktywną⁷⁸.

Wprowadzenie tych drastycznych środków legislacyjnych spowodowało znaczny spadek obrotu nieruchomościami rolnymi. Liczba umów sprzedaży tych nieruchomości w 1964 r. spadła o niemal 20% w porównaniu z rokiem poprzednim⁷⁹. Wydawać by się mogło, że w drodze przepisów prawnych partia osiągnęła swój cel. Okazało się jednak, iż nasilił się nieformalny i niekontrolowany przez władze obrót ziemią⁸⁰. Skuteczność opisanych norm prawnych była więc co najmniej wątpliwa.

Za pomocą wskazanych wyżej projektów i aktów prawnych władze starały się osiągnąć wymierne efekty ekonomiczne. Sztywne normy obszarowe uznano za receptę na problem rozdrobnienia gospodarstw rolnych. Przyznanie praw do dziedziczenia ziemi niemal wyłącznie rolnikom miało zapewnić znaczący wzrost produkcji rolnej. Uzyskane rezultaty drastycznie jednak różniły się z oczekiwaniami rządzących⁸¹. Reformy struktury agrarnej starano się przeprowadzić bowiem na podstawie nieelastycznych norm prawa, bez uwzględnienia wszystkich czynników społecznych i ekonomicznych⁸².

Chęć osiągnięcia określonych celów ekonomicznych sprawiła, że władze nie zawahały się zanegować instytucji prawnych, które w ustroju demokratycznym należą do konstytucyjnego kanonu: własności prywatnej, prawa dziedziczenia, swobody wyboru zawodu, niedziałania prawa wstecz i prawa do odszkodowania. Działania te wpisywały się w logikę systemu totalitarnego, łamiącego trójpodział władzy, i stanowiły jaskrawą egzemplifikację twierdzeń wybitnego niemieckiego ordoliberala Waltera Euckena o współzależności porządków prawnego, gospodarczego i społecznego⁸³. Próba podporządkowania ładu prawnego celom ekonomicznym pociągała za sobą daleko idące konsekwencje w sferze wolności jednostki i umacniała monopol władzy politycznej

⁷⁸ Art. LV § 1 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Przepisy wprowadzające kodeks cywilny (Dz.U. 1964, nr 16, poz. 94). Do spadkobrania gospodarstwa należącego do spadku otwartego przed dniem wejścia w życie kodeksu cywilnego należało stosować przepisy tegoż kodeksu. Dalsze artykuły p.w.k.c. wprowadzały wyjątki od zasady retroakcji.

⁷⁹ „Rocznik Statystyczny” 1965, s. 242.

⁸⁰ F. Błachuta, J.S. Piąkowski, J. Policzekiewicz: *Gospodarstwa rolne...*, s. 12.

⁸¹ Por. A. Machnikowska: *Prawo własności w Polsce w latach 1944–1981. Studium historycznoprawne*. Gdańsk 2010, s. 367.

⁸² Z determinacją na przykład dążono do zmniejszenia ilości gospodarstw karłowatych, lekceważąc wyniki badań wykazujących, że gospodarstwa te mogą być bardziej produktywne niż gospodarstwa o większym areale (badania przeprowadzone przez Instytut Ekonomiki Rolnej „Rocznik Statystyczny” 1959, s. 190). Nie brano również pod uwagę, że ograniczenie podziałów gospodarstw spadkowych i zapobieganie nadmiernemu rozdrabnianiu wiąże się ściśle z problemem odpływu zbędnych rąk do pracy z rolnictwa i zatrudnieniem ich w przemyśle i innych dziedzinach (AAN 285/2425, k. 216). AAN 285/434, k. 200.

⁸³ W. Eucken: *Podstawy polityki gospodarczej*. Red. E. Eucken, P. Hensel, wprowadzenie P. Steinbach, przekł. J. Kałużny. Poznań 2005, s. 311–315.

partii. Ze względu na niemożność całościowego sterowania procesem gospodarczym za pomocą nakazów i zakazów próby te nie przyniosły jednak oczekiwanych rezultatów.

Analiza procesów powstawania regulacji dotyczących dziedziczenia gospodarstw rolnych pozwala lepiej zrozumieć przemiany prawa cywilnego Polski Ludowej i mechanizmy podporządkowywania prawa gospodarce.

Anna Moszyńska

Das Recht im Dienste der Wirtschaft — besondere Bestimmungen über Beerbung landwirtschaftlicher Betriebe in der Volksrepublik Polen

Zusammenfassung

Der Beitrag hat zum Ziel, auf die Genese von den ins Zivilgesetzbuch von 1964 eingeführten besonderen Bestimmungen über Beerbung landwirtschaftlicher Betriebe und auf die Rolle des Landwirtschaftsministeriums dabei hinzuweisen. Die Verfasserin konzentriert sich darauf, die wirtschaftlichen Beweggründe der Entscheidungsbefugten bei Einführung der einzelnen Lösungen des Erbrechtes zu schildern. Besonders genau werden die aufeinander folgenden Stufen der Beschränkung des Erbrechtes erörtert, die die Zerkleinerung der wirtschaftlichen Betriebe und Abfluss von den auf Investitionen im Landwirtschaftssektor aufzuwendenden Geldmitteln verhindern sollten. In dem Beitrag wird auch gezeigt, auf welche Weise Richter und Notare die Gesetze interpretierten, um die Richtlinien der staatlichen Landwirtschaftspolitik zu befolgen. Die Verfasserin nennt auch wirkliche Ergebnisse auf wirtschaftlichem Gebiet als Folgen der eingeführten Bestimmungen.

Anna Moszyńska

Law in the Service of Economy. Special Provisions on the Inheritance of Agricultural Holdings in the Polish People's Republic

Summary

The aim of this article is to arrive at the origin of the implementation of special provisions on the inheritance of agricultural holdings in the 1964 civil code, as well as the role the Ministry of Agriculture played in that process. The analysis focuses first and foremost on the economic motivations which prompted specific decisions regarding the particular solutions concerning inheritance law. Special attention is devoted to the consecutive stages in which legislation gradually limited the right to inherit, in order to prevent excessive division of land and loss of financial resources allocated for investments in a particular sector. In addition to that, the article demonstrates the ways in which judges and notaries were influenced to interpret the law in accordance with the state agricultural policy. Moreover, the author points to real consequences of the implemented rules for the economic sector.

KAMIL NIEWIŃSKI
Białystok

PZPR a związki zawodowe w sądownictwie po sierpniu 1980 r.

Kryzys władzy politycznej PZPR furtką dla samorządności sędziowskiej

Fundamentem ustroju socjalistycznego była hegemoniczna pozycja partii komunistycznej. Sprawowanie przez nią władzy polegało na politycznym sterowaniu każdym aspektem życia państwowego i funkcjonowania jego organów¹. W Polsce Ludowej PZPR posiadała monopol na wyrażanie tego — według teorii W. Lenina — co lud mógł sobie jedynie uświadamiać². Partia komunistyczna stawiała się ponad narodem, ponad naturalnym suwerenem, jako samowładny wyraziciel jego woli³. System socjalistyczny w sposób oczywisty nie

¹ Zob. J. Gutt: *O przodującej roli PZPR kilka uwag*. „Nowe Drogi” [dalej: ND] 1958, nr 1, s. 18—28; I. Loga-Sowiński: *Partia na czele narodu w walce o wolność i socjalizm*. ND 1967, nr 1, s. 4—18; A. Łopatka: *Kierownicza rola partii marksistowsko-leninowskiej w systemie demokracji socjalistycznej*. ND 1970, nr 2, s. 18—26; A. Dobieszewski: *Obiektywne uwarunkowania kierowniczej roli PZPR*. ND 1970, nr 10, s. 33—43; Z. Rybicki: *Klasa robotnicza — partia — państwo socjalistyczne*. ND 1971, nr 2, s. 33—41; T.M. Jaroszewski: *Kierownicza rola partii w warunkach intensywnego rozwoju*. ND 1971, nr 3, s. 107—122; S. Zawadzki: *Partia a aparat państwowy*. „Państwo i Prawo” [dalej: PiP] 1971, nr 11, s. 707—718; K. Rokoszewski: *Niektóre problemy kierowniczej roli partii*. ND 1973, nr 1, s. 17—26; J. Kuciński: *PZPR w systemie władzy*. ND 1982, nr 7—8, s. 118—131; Idem: *Ustrojowo-polityczne koncepcje PZPR w latach 1948—1959*. Warszawa 1984.

² G. Auscaler: *Lenin o prawie i praworządności*. PiP 1955, nr 4—5, s. 545.

³ Nowelizacją z dnia 10 lutego 1976 r. (Dz.U. 1976, nr 5, poz. 29) przewodnia rola polityczna PZPR na drodze społeczeństwa do budowy socjalizmu została unormowana w art. 3

tolerował więc istnienia jakichkolwiek organów, organizacji, instytucji, stowarzyszeń czy związków zarówno państwowych, spółdzielczych, jak i obywatelskich, niezależnych od PZPR i samorządnych.

Naczelnym zadaniem sądów i sędziów, sprawujących wymiar sprawiedliwości, było zaś stanie na straży socjalistycznego ustroju Polski Ludowej⁴. Przede wszystkim miały więc one bronić fundamentalnej zasady politycznego przewodnictwa partyjnego w państwie, interesów PZPR i racji państwowej, które stały w hierarchii ustroju socjalistycznego ponad prawami obywatelskimi⁵. W tym celu w Polsce Ludowej stworzono sądownictwo w pełni dyspozycyjne. Wprowadzono do niego ogromną liczbę dyspozycyjnych sędziów⁶. Wypraco-

ust. 1 Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uchwalonej przez Sejm Ustawodawczy w dniu 22 lipca 1952 r. (Dz.U. 1976, nr 7, poz. 36 t.j.).

⁴ Zgodnie z art. 58 Konstytucji PRL sądy miały stać na straży ustroju PRL, ochraniać zdobycze polskiego ludu pracującego, strzec praworządności ludowej, własności społecznej i praw obywateli. Zob. R. Walczak: *Polityka, sądy, prokuratura*. Warszawa 1990, s. 6–7.

⁵ Prokurator Generalny PRL w latach 1972–1981 Lucjan Czubiński wskazywał wyrażnie, iż socjalistyczne prawo „rozszerza i utrwala poczucie bezpieczeństwa i swobód osobistych obywateli”, czyniło to jednak „do granic niekolidujących z interesem ogółu i podstawowymi interesami państwa socjalistycznego”. Interes ogółu i państwa był utożsamiany z interesem partii. L. Czubiński: *Umacnianie praworządności socjalistycznej*. ND 1978, nr 3, s. 33. W obliczu powstawania struktur NSZZ „Solidarność” w sądownictwie Ministerstwo Sprawiedliwości wskazywało na „polityczny charakter” wymiaru sprawiedliwości, który „ujawniał się w każdej sytuacji. Znajdujemy się na pierwszej linii frontu, np. Sąd Wojewódzki w Warszawie w kwestii rejestracji” NSZZ „Solidarność”. „Polityka państwa jest realizowana poprzez prawo, a więc poprzez sądy”. Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Ministerstwo Sprawiedliwości w Warszawie [dalej: MS] 285, sygn. 7/175, Protokół z konferencji prezesów sądów wojewódzkich i okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych w dniu 22.X.1980 r., k. 18.

⁶ Dyspozycyjnymi czy też funkcyjnymi określani byli sędziowie, którzy bez potrzeby ingerowania i wywierania presji realizowali wytyczne polityczne partii. Rekrutowani oni byli przede wszystkim spośród członków PZPR. Pozyskaniu takich sędziów służył szeroki katalog gratyfikacji, ale również sposobów przymuszenia ich do dyspozycyjności. Zadania te w ogromnej mierze spoczywały na podstawowych organizacjach partyjnych i administracji sądowej. Kwestię tę przedstawił szerzej Andrzej Rzepliński. Zob. Idem: *Sądownictwo w PRL*. Londyn 1990, s. 66–73; zob. też: S. Rudnicki: *O praworządności i niepraworządności w wymiarze sprawiedliwości*. „Tygodnik Powszechny” [dalej: TP] 1981, nr 24, s. 5. Brak dokładnych danych o stopniu upartyjnienia sądownictwa u progu sierpnia 1980 r. Na przełomie 1979 i 1980 r. — jak wskazywał Jan Szarycz — Departament Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości odnotował „najwyższy stan przynależności sędziów do PZPR” sięgający 60%. J. Szarycz: *Sędziowie i sądy w Polsce w latach 1918–1988*. Warszawa 1988, s. 188. Zauważyć przy tym należy, iż stopień upartyjnienia kadry orzekającej był wyższy na każdym kolejnym szczeblu hierarchii instancyjnej. W 1979 r. w sądach rejonowych legitymację PZPR posiadało 56,9% sędziów i asesorów, zaś w sądach wojewódzkich 69,3%. A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL...*, s. 69. Sąd Najwyższy był zaś zdominowany przez sędziów dyspozycyjnych. W kadencji 1982–1986 do PZPR należało 88 „najwyższych sprawiedliwych”, co stanowiło 77,9% kadry orzekającej, 11 sędziów (9,7%) należało do Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, a zaledwie 14 (12,4%) było bezpartyjnych. R. Walczak: *Sprawowanie kierowniczej roli*

wano przy tym odpowiednie mechanizmy ustrojowe, które, przy zachowaniu pozorów niezawisłości sędziowskiej, pozwalały PZPR narzucać sądom politykę orzeczniczą i egzekwować jej właściwe wykonywanie⁷.

Władze komunistyczne obawiały się, iż niezależne i samorządne ruchy związkowe sędziów dążyć mogą do uwolnienia sądownictwa spod brzemienia politycznego, partyjnego sterowania wymiarem sprawiedliwości i do wprowadzenia prawnych mechanizmów gwarantujących niezawisłość sędziowską. Obawa ta rosła w obliczu przenikania do sądownictwa idei Solidarności, które przyniosły za sobą strajki robotnicze i porozumienia sierpniowe 1980 r.

W obliczu formującego się ruchu niezależności i samorządności w środowisku sędziowskim minister sprawiedliwości Jerzy Bafia, jak i podlegli mu kierownicy administracji sądowej, oczekiwali na polityczne wsparcie i wyraźne dyrektywy ze strony partii. Jednak Biuro Polityczne KC PZPR stało przed największym kryzysem swojej władzy⁸. W łonie kierownictwa toczyła się walka o stery partyjne⁹. Priorytetem w pracy Biura stało się utrzymanie hegemonicznej pozycji w państwie. Jego posiedzenia¹⁰ zdominowała kwestia formowania się struktur opozycji społeczno-politycznej i procesu rejestracyjnego NSZZ „Solidarność”¹¹.

Ministra i prezesów sądów mógł wesprzeć jedynie Wydział Administracyjny KC PZPR. Sprawował on polityczny nadzór nad resortem i całokształtem funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości w PRL, w tym sądownictwa. Wydział, jako organ Komitetu Centralnego, jego jednostka pomocnicza, nie mógł jednak podejmować w imieniu PZPR i w zastępstwie kierownictwa partii wiążących decyzji, czy też politycznych wytycznych. W ramach realizowanych zadań nadzorczych kompetencje Wydziału ograniczały się do formułowania

Partii w sądach i prokuraturze w Polsce Ludowej (Studium politologiczne). Warszawa 1987, s. 121.

⁷ Zob. A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL...*, s. 74—82.

⁸ Zob. A. Paczkowski: *Pół wieku dziejów Polski*. Warszawa 2007, s. 305—343; A.L. Sowa: *Od Drugiej do Trzeciej Rzeczypospolitej (1945—2001)*. Kraków 2001, s. 281—297.

⁹ W dniu 6 września 1980 r. VI Plenum KC odwołało ze stanowiska I sekretarza PZPR E. Gierka. Schedę po nim przejął Stanisław Kania. Z Biura Politycznego i Komitetu Centralnego systematycznie, już od 24 sierpnia 1980 r., usuwani byli ponadto najbliżsi współpracownicy E. Gierka i zastępowani przez stronników nowego I sekretarza. Zob. *IV Plenum KC PZPR*. ND 1980, nr 9, s. 17; *Uchwała VI Plenum KC PZPR w sprawach personalnych*. W: *VI Plenum KC PZPR*, 4—5 września 1980 r. i 4—6 października 1980 r. *Podstawowe dokumenty i materiały*. Warszawa 1980, s. 64.

¹⁰ Zob. Z. Włodek: *Tajne dokumenty Biura Politycznego. PZPR a „Solidarność” 1980—1981*. Londyn 1992.

¹¹ Zob. J. Holzer: *„Solidarność” 1980—1981. Geneza i historia*. Paryż 1984, s. 111—133; K. Kosiński: *Ku rejestracji NSZZ „Solidarność” — kalendarium wydarzeń 1980 r.* Warszawa 1998; J.R. Sielezin: *Płaszczyzna konfrontacji politycznej między „Solidarnością” a władzą w latach 1980—1981*. Warszawa 2005, s. 160—189; J. Kuisz: *Charakter prawny porozumień sierpniowych 1980—1981*. Warszawa 2009, s. 167—195.

opinii, ocen czy też uwag we wszystkich kwestiach dotyczących całokształtu funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości i ich przedstawiania do zatwierdzenia lub jako materiał do podjęcia decyzji przez Biuro Polityczne lub Komitet centralny PZPR¹².

¹² Zgodnie z ustalonym przez Komitet Centralny PZPR zakresem pracy Wydziału Administracyjnego, był on „organem KC, działającym pod kierownictwem Biura Politycznego i Sekretariatu KC”. Wydział ten powołany był do „sprawowania politycznego nadzoru nad realizacją programowych zadań przez resorty, instytucje i organizacje społeczne w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości, ścigania, porządku i bezpieczeństwa publicznego, działań społeczno-politycznych/w dziedzinie wyznaniowej, mniejszości narodowych i laicyzacyjnej/oraz polityki socjalnej i ochrony zdrowia”. W swej pracy Wydział miał kierować się „zasadami statutowymi PZPR, długofalowymi i bieżącymi zadaniami, wytyczanymi przez Zjazdy i Plenarne posiedzenia KC PZPR, Biuro Polityczne i Sekretariat KC, oraz aktami prawnymi PRL”. Do zadań Wydziału należało w szczególności: „1) sprawowanie politycznego nadzoru nad funkcjonowaniem i realizacją zadań przez resorty i organizacje społeczne wchodzące w zakres zainteresowania Wydziału Administracyjnego; analizowanie prawidłowości realizacji przez nie zadań politycznych i programowych; uogólnianie wyników analiz dla precyzowania odpowiednich wniosków i postulatów; 2) udzielanie politycznej i partyjnej pomocy kierownictwu resortów i organizacji społecznych w realizacji ich zadań statutowych; 3) przedkładanie dla Biura Politycznego i Sekretariatu KC opracowań i informacji problemowych o sytuacji i ważniejszych zagadnieniach wynikających z programowych działań Wydziału oraz sytuacji w jednostkach nadzorowanych i koordynowanych przez Wydział; 4) opracowywanie dla Biura Politycznego i Sekretariatu KC wniosków wchodzących w zakres pracy Wydziału, a wymagających decyzji instancji; 5) wyrażanie uwag i opinii do materiałów bezpośrednio przedkładanych dla Biura Politycznego i Sekretariatu KC przez resorty i instytucje nadzorowane przez Wydział; [...] 8) realizowanie zadań wynikających z uchwały Biura Politycznego w sprawie dalszego doskonalenia polityki kadrowej i podnoszenia poziomu pracy kadry kierowniczej w jednostkach nadzorowanych i koordynowanych przez Wydział, a zwłaszcza: a) wspólnie z Wydziałem Kadr KC sprawowanie kontroli nad doбором odpowiedniej kadry przez kierownictwa instytucji i organizacji centralnych na stanowiska objęte uchwałą o nomenklaturze kadr KC; b) czuwanie nad podnoszeniem poziomu politycznego, kwalifikacji zawodowych i właściwymi postawami etyczno-moralnymi kadry określonej w nomenklaturze; c) nadzorowanie przygotowywania rezerwy kadrowej, przebiegu jej szkolenia politycznego i zawodowego”. Wśród resortów, instytucji i organizacji społecznych objętych nadzorem politycznym Wydziału Administracyjnego KC PZPR znajdowało się m.in. Ministerstwo Sprawiedliwości, Sąd Najwyższy, Prokuratura Generalna, Naczelna Rada Adwokacka, Zrzeszenie Prawników Polskich, radcowie prawni, Instytut Nauk Prawnych PAN, Główna Komisja Arbitrażowa, a nawet wszystkie wydawnictwa zajmujące się problematyką prawną (m.in. „Państwo i Prawo”, „Nowe Prawo”, „Palestra”, „Gazeta Prawnicza” czy „Prawo i Życie”). Nadmienić należy również, iż w ramach struktury i organizacji pracy Wydział Administracyjny podzielony był na trzy sektory, w tym Sektor do spraw Wymiaru Sprawiedliwości, Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego, który realizował tę część zadań Wydziału Administracyjnego związaną z nadzorem politycznym nad wymiarem sprawiedliwości w PRL. Zakres pracy Wydziału Administracyjnego KC PZPR. AAN, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny w Warszawie [dalej: KC PZPR] 1354, Wydział Administracyjny KC PZPR [dalej: WA], sygn. LI/37, [brak numeracji porządkowej kart]. Wspomnieć tu wypada również, iż tożsame jednostki istniały także na szczeblach Komitetów Wojewódzkich PZPR. Wydziały Administracyjne KW posiadały identyczne kompetencje jak ich odpowiednik w instancji centralnej, z tym że w stosunku do nadzorowanych politycznie jednostek właściwe im szczebla

W dniu 17 września 1980 r. minister sprawiedliwości zorganizował konferencję resortową z udziałem prezesów sądów wojewódzkich i w okręgowych sądach pracy i ubezpieczeń społecznych (dalej: OSPiUS), dyrektorów okręgowych zarządów zakładów karnych (dalej: OZZK) i I sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych (dalej: POP) tych jednostek. W konferencji uczestniczył zastępca kierownika Wydziału Administracyjnego KC PZPR Józef Ostas. Nie przybył on jednak z wyraźnymi wytycznymi ze strony Biura Politycznego. Próbował jedynie uspokajać ministra Bafię i prezesów sądów, wskazując, iż partyjny program socjalistycznej odnowy zostanie wytyczony, jednak przestrzegał przy tym, iż była to dopiero nuta przyszłości. Najistotniejszym zaś zadaniem stawianym na tym etapie przed resortem sprawiedliwości było niedopuszczenie do rozprzestrzenienia się w sądownictwie idei Solidarności¹³.

Dyskusja na konferencji obnażała obawy posłusznego politycznie kierownictwa administracyjnego sądów przed nadciągającymi zmianami posierpnioowymi. Uwidoczniły się problemy resortu i prezesów sądów, uzależnionych od dyrektyw i zaleceń partyjnych. Bez nich byli oni bezradni i „pozbawieni oręża do walki”¹⁴ z formującymi się wolnymi ruchami związkowymi i wobec sędziowskich postulatów.

W tej sytuacji minister Bafia podkreślał, iż pomimo braku realnego partyjnego programu sądownictwo powinno pozostać wierne linii politycznej PZPR. Istotne było — jego zdaniem — działanie z rozważą i „wycuciem potrzeb”

terytorialnego, np.: sądów wojewódzkich i rejonowych, prokuratur wojewódzkich czy okręgowych rad adwokackich. Zob. Propozycje odnośnie struktury Wydziałów Administracyjnych w Komitetach Wojewódzkich PZPR oraz Wykaz jednostek, instytucji i organizacji społecznych objętych nadzorem, koordynacją i współdziałaniem Wydziału Administracyjnego KW PZPR. AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/43, [brak numeracji porządkowej kart].

¹³ J. Ostas wskazywał, iż dla wytyczenia kierunków socjalistycznej odnowy potrzeba było „Zjazdu Partii. Biuro Polityczne wystąpiło już z taką propozycją. Trzeba dokonać oceny zjawiska i wypracowania mechanizmów statutowych i prawnych, które zabezpieczą przed powtarzaniem się kryzysów”. W kwestii nowych związków zawodowych podkreślał zaś, iż nie mogło być „zgody, aby stały się one siłą polityczną [...]. Te wrogie siły [...] nie mogą przejąć nowych związków zawodowych. Nowe związki tak. Ale z tymi, którzy chcą w ich ramach uprawiać działalność antysocjalistyczną będzie walka i to ostra”. AAN, MS 285, sygn. 7/174, Protokół z konferencji prezesów sądów wojewódzkich, okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych, dyrektorów okręgowych zarządów zakładów karnych, I sekretarzy POP tych jednostek z dnia 17 września 1980 r., k. 23—24.

¹⁴ Na problem ten wskazywał prezes OSPiUS w Rzeszowie Franciszek Kruczyński: „Zawsze czekaliśmy na dyrektywy i zalecenia, bez nich nie potrafiliśmy sami decydować. Obecnie, chyba również nie potrafimy się bez nich obejść. Obecna sytuacja jest tymczasowo zmienna. Jak sam przekonywałem, że nie możemy dopuścić do powstania niezależnych związków zawodowych — a za dzień stały się one faktem. Kto wie, co zdarzy się jutro”. Z kolei prezes Sądu Wojewódzkiego w Legnicy Leopold Mrozik deklarował i wskazywał: „Zawsze staliśmy twardo na linii polityki Partii, ale jak długo można. Nie mamy oręża do walki z plotkami, bo nam samym brak oficjalnych informacji. Na nas Partia może liczyć, ale trzeba wypracować realny program, konsekwentnie realizowany”. Ibidem, k. 21.

władz komunistycznych. Przestrzegał przy tym zebranych przed poddawaniem się emocjom i histerii strajkowej oraz przed publicznym „neglizowaniem” funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości od przysłowiowej „kuchni”¹⁵. Re-sort sprawiedliwości nie był jednak w stanie samodzielnie opanować sytuacji w sądownictwie i zapobiec formowaniu się struktur związkowych Solidarności sędziowskiej.

Rozłam w środowisku sędziowskim i powstanie dwóch nurtów związkowych

W porozumieniu gdańskim zawartym ze strajkującymi stoczniovcami 31 sierpnia 1980 r. strona rządowa zobowiązała się do zagwarantowania w PRL wolności zrzeszania się w niezależnych i samorządnych związkach zawodowych¹⁶. Skutkiem tego była dezintegracja systemu opartego na centralizacji wszystkich istniejących przed sierpniem związków zawodowych w ramach Centralnej Rady Związków Zawodowych (CRZZ) i ich podporządkowania PZPR. Dawne związki upadały i były zastępowane przez nowe niezależne i samorządne struktury. Fala zmian sierpniowych spowodowała również wystąpienie sędziów ze Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych i rozwiązanie branżowego pionu sądowego „Państwowców”¹⁷. Na tym

¹⁵ Minister sprawiedliwości mówił na konferencji: „Trzeba wyostrzyć kryteria sprawiedliwości. Kierunki działania dostosować do naszych potrzeb. Kierujemy się, jak dotychczas, wycuciem tych potrzeb, bo nie są one jeszcze ściśle sprecyzowane w tej nowej sytuacji. [...] Nasza siła to więź z Partią, we właściwym uchwyceniu nurtów odnowy, w więzi z Państwem socjalistycznym. Zaś nasza słabość leży w rozdrabnianiu, wewnętrznych sporach, neglizowaniu kuchni, sejmikowaniu, poddawaniu się emocjom, nastrojom historyczno-emocjonalnym. [...] Potrzebne jest nam umacnianie więzi z Partią, z władzą, Państwem”. Ibidem, k. 8—10.

¹⁶ *Protokół porozumienia zawartego przez Komisję Rządową i Międzyzakładowy Komitet Strajkowy w dniu 31 sierpnia 1980 r. w Stoczni Gdańskiej*. W: W. Giełżyński, L. Stefański: *Gdańsk, sierpień 80*. Warszawa 1981, s. 212.

¹⁷ W październiku 1980 r. w poszczególnych sądach, jak również w samej centrali resortu sprawiedliwości dochodziło do aktów samorozwiązania się Rad Zakładowych ZZPiS. Zob. Uchwała Plenum Rady Zakładowej ZZPiS przy Sądzie Wojewódzkim w Opolu z dnia 4 października 1980 r. AAN, MS 285, sygn. 7/278, k. 87; Pismo Rady Zakładowej ZZPiS przy Sądzie Wojewódzkim we Wrocławiu z dnia 9 października 1980 r. Ibidem, k. 105; Protokół z nadzwyczajnej konferencji Rady Zakładowej ZZPiS odbytej w dniu 8 października 1980 r. w Ministerstwie Sprawiedliwości. Ibidem, k. 38—51. Co prawda 12 marca 1981 r. doszło do reaktywowania Autonomicznej Rady Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w ZZPiS, jednak rola jego była marginalna. Zrzeszali oni zaledwie 400 pracowników resortu sprawiedliwości (1,9% ogółu zatrudnionych), w tym 157 sędziów i asesorów (4,16%). Związek posiadał swoje organizacje w zaledwie 20 okręgach sądów wojewódzkich, w 28 okręgach ZZPiS nie zrzeszało

akcie kończyła się jednak jednolitość poglądów sędziów na kształt odnowy¹⁸. W środowisku narodziły się dwa nurty sędziowskiej wizji przyszłości wymiaru sprawiedliwości w PRL i ich reprezentacji związkowej¹⁹.

Z jednej strony część środowiska popierała nowo powstały ruch Solidarności. Już na przełomie września i października 1980 r. na terenie całej Polski tworzone były, w oparciu o projekt statutu NSZZ „Solidarność”²⁰ i pod jego

zaś ani jednego pracownika. Zob. *Państwowcy w resorcie sprawiedliwości* — rozmowa z Krysztyną Krzekotowską, przewodniczącą Krajowej Rady Autonomicznej Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości przy ZG ZZPPiS, oraz Tadeuszem Orlewiczem, Sekretarzem ZG ZZPPiS. „Gazeta Prawnicza” [dalej: GP] 1981, nr 13—14, s. 15; AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/22, Informacja Wydziału Administracyjnego KC PZPR z 2 marca 1980 r. o sytuacji w ruchu związkowym w resorcie sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych, k. 1—8.

¹⁸ Z ogólnym poparciem środowiska sędziowskiego zebranego w dniu 8 października 1980 r. na nadzwyczajnej konferencji Rady Zakładowej ZZPPiS w Ministerstwie Sprawiedliwości spotkała się wypowiedź Naczelnika Wydziału Prawa Cywilnego w Ministerstwie Sprawiedliwości, sędziego Marka Gintowta. Wskazywał on, iż pracownicy wymiaru sprawiedliwości w obliczu zachodzących przemian powinni byli wyjść „z opłotków cebuli, miodu i innych rzeczy istotnych, ale o charakterze drugorzędnych”. Zwracał on uwagę zebranych na potrzebę utworzenia samorządnych i niezależnych od władzy administracyjnej związków zawodowych w sądownictwie. Stawiał przed nimi zadanie zapewnienia strukturalnych i instytucjonalnych gwarancji poszanowania „godności, ambicji, satysfakcji, odpowiedzialności z pracy” sędziego. „Nasza organizacja — wskazywał sędzia Gintowt — powinna na te problemy zwracać uwagę, poprzez wpływanie na właściwe kształtowanie polityki kadrowej. [...] Nie można bowiem liczyć na prawidłowy rozwój człowieka, na prawidłowe spełnianie warunków, jakich od nas się wymaga, jeżeli nie będzie wpływu na sprawy podstawowe. Wydaje mi się, że ten element w nowym typie organizacji musi być bardzo silnie akcentowany”. Nasza organizacja — podkreślał sędzia Gintowt — „powinna mieć wpływ szerszy, [...] bardziej zasadniczy [...] na kształtowanie warunków i postaw sądownictwa”. AAN, MS 285, sygn. 7/278, Wystąpienia na zebraniu Rady Zakładowej ZZPPiS w dniu 8.10.1980 r., k. 65—66. Wyjaśnić należy, iż w swojej wypowiedzi sędzia Gintowt nawiązywał do treści informacji przedstawionej zebranym na wstępie konferencji przez ustępującą Radę Zakładową ZZPPiS. Dotyczyła ona jej działalności w okresie od 13 marca 1980 r. do dnia konferencji. W ramach dokonań w zakresie spraw socjalno-bytowych Rada Zakładowa wymieniała m.in. zakup i rozproszczenie wśród członków pracowników wymiaru sprawiedliwości — posiadaczy ogródków działkowych, „sadzonek: 2250 szt. pomidorów, 1400 szt. selerów, 300 szt. ogórków”, czy też „rozpoczętą akcję zaopatrzenia w owoce i warzywa”, w ramach której „dostarczono 5 ton cebuli oraz 1 600 kg miodu”. Informacja ustępującej Rady Zakładowej o działalności w okresie od dnia 13 III do dnia 8 X 1980 r. Ibidem, k. 72—73.

¹⁹ Podział ten uwidocznił się już na nadzwyczajnej konferencji Rady Zakładowej ZZPPiS w dniu 8 października 1980 r. Na postawione pod głosowanie pytanie „czy jesteś za: a) ZZPPiS, b) branżowym związkiem pracowników wymiaru sprawiedliwości, c) »Solidarnością«, zebrani przedstawiciele resortu sprawiedliwości odpowiedzieli: „a) — 1 głos, b) — 80 głosów, c) — 73 głosy”. Sprawozdanie Komisji Skrutacyjnej wybranej na zebraniu pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 8.10.1980 r. Ibidem, k. 80.

²⁰ Zgodnie z § 8 ust. 1 pkt 1 Statutu NSZZ „Solidarność” członkowie związku zrzeszali się na zasadzie terytorialno-zawodowej, co oznaczało, że podstawowym ogniwem związku była organizacja zakładowa, zrzeszająca pracowników wszystkich zawodów zatrudnionych

egidą, zakładowe organizacje związkowe w sądach. Z drugiej strony ogromna część sędziów była niechętna bądź sceptycznie nastawiona do zbyt radykalnego ich zdaniem ruchu robotniczego. Przeciwnicy włączenia się sędziów do struktur Solidarności wystąpili w dniu 13 października 1980 r. z projektem utworzenia autonomicznego związku zawodowego pracowników wymiaru sprawiedliwości. Inicjatywę tę w obliczu zagrożenia wzrostem poparcia dla ruchu Solidarności wspierał minister Bafia²¹. „W odczuciu kierownictwa [...] powstanie takiego związku stanowiłoby platformę konsolidacji pracowników resortu, a jednocześnie ograniczyłoby penetrację polityczną tego środowiska związaną z szeroką działalnością NSZZ »Solidarność«”²². Minister sprawiedliwości wyraził nadzieję i gotowość do aktywnego współdziałania w kierunku uczynienia związku autonomicznego spadkobiercą ideowym byłego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratury oraz majątkowym podupadłego pionu sądowego ZZPPiS²³. Zobowiązał się do konsultowania ze związkiem decyzji w kwestiach socjalno-bytowych pracowników resortu. Ponadto złożył gwarancje pomocy w zakresie udostępniania lokali w sądach na potrzeby działalności związku, zapewnienia obsługi biurowej i finansowej,

w danym zakładzie pracy. W myśl pkt. 4 w ramach związku na wszystkich jego szczeblach, także na szczeblu ogólnokrajowym, mogły działać sekcje zawodowe lub branżowe. *Statut NSZZ „Solidarność” uchwalony 22 września 1980 r. z późniejszymi zmianami wprowadzonymi uchwałami Krajowej Komisji Porozumiewawczej i przyjęty ostatecznie jako podstawa rejestracji NSZZ „Solidarność” w Sądzie Najwyższym w dniu 10 listopada 1980 r.* W: J.M. Owsinski: *Dokumenty Krajowej Komisji Porozumiewawczej i Krajowej Komisji NSZZ „Solidarność” (1980—1981)*. Warszawa 2012, s. 44.

²¹ AAN, MS 285, sygn. 7/273, Protokół ze spotkania Ministra Sprawiedliwości z terenowym aktywnym związkowym wymiaru sprawiedliwości w dniu 13.X.1980 r., k. 11—22.

²² AAN, MS 285, sygn. 7/274, Związki zawodowe w resorcie sprawiedliwości, k. 286.

²³ „Ta idea — pisał minister Bafia o inicjatywie powołania NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości — nawiązująca do tradycji autonomicznego Związku Zawodowego Pracowników Sądowych i Prokuratury, jest w stanie najpełniej wyrazić wszystkie wspólne interesy pracowników naszego resortu, zapewnić konstytucyjną pozycję sądownictwa w systemie organów ochrony prawnej i społeczny prestiż jego pracowników, stworzyć podstawy reprezentacji wszystkich grup pracowniczych wymiaru sprawiedliwości z uwzględnieniem specyfiki pracy sędziów, notariuszy, komorników, kuratorów, pracowników zakładów dla nieletnich i administracji sądowej. [...] Z tego więc względu resort sprawiedliwości będzie współdziałał ze ZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w kierunku uczynienia go spadkobiercą aktywów byłego ZZ Pracowników Sądowych i Prokuratury oraz odpowiedniej części majątku ZZ Pracowników Państwowych i Społecznych PRL. [...] Jest więc w interesie poszczególnych pracowników i całego ich resortowego zespołu, aby Związek Zawodowy Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości jak najszybciej rozpoczął działalność, stając się partnerem kierownictwa resortu w rozwiązywaniu problemów prawa i wymiaru sprawiedliwości oraz warunków pracy i życia jego funkcjonariuszy”. AAN, MS 285, sygn. 7/280, Pismo Ministra Sprawiedliwości Jerzego Bafii z dnia 24 października 1980 r. do zgromadzenia delegatów pracowników jednostek organizacyjnych resortu sprawiedliwości — inicjatora powołania związku zawodowego pracowników wymiaru sprawiedliwości, k. 4—6.

udostępnienia tablic ogłoszeń i niezbędnego sprzętu, w tym możliwości korzystania z urządzeń małej poligrafii²⁴. Minister sprawiedliwości wydał przy tym odpowiednie dyrektywy prezesom sądów, aby wspierali w swoich jednostkach sędziów-autonomistów. Mieli oni zachęcać, a nawet inicjować organizowanie i jednoczenie się sędziów w ramach branżowego związku autonomicznego²⁵.

Poza tym kierownictwo resortu i administracji sądowej podjęło działania zmierzające do utrudniania tworzenia struktur sekcji NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (dalej: NSZZ „S” PWS). Mimo to popularność tego nurtu rosła. Jak wskazywali prezesi sądów, wynikało to ze spóźnionej reakcji resortu. Sympatycy Solidarności byli bowiem o krok przed sędziami-autonomistami²⁶. W dniu 19 października 1980 r. NSZZ „S” PWS scentralizowało swoją działalność, powołując Krajową Komisję Koordynacyjną. W pierwszym swoim wystąpieniu do ministra sprawiedliwości Komisja zwracała uwagę na fakt dyskryminowania związku przez kierownictwo resortu i kategorycznie żądała zaprzestania działań utrudniających przystępowanie sędziów do Solidarności²⁷.

²⁴ AAN, MS 285, sygn. 7/280, Tezy do porozumienia określającego zasady współpracy Ministra Sprawiedliwości i kierowników jednostek organizacyjnych resortu ze związkami zawodowymi, k. 46.

²⁵ Na konferencji prezesów sądów zorganizowanej w Ministerstwie Sprawiedliwości w dniu 22 października 1980 r. prezes Sądu Wojewódzkiego [dalej: SW] w Warszawie Stanisław Paweł wskazywał: „Sprawa szybkości działania jest sprawą gardłową. My jako prezesi musimy doprowadzić do tego, by jak najszybciej statuty były zarejestrowane. Chodzi o zachowanie jednoci ruchu związkowego. [...] Aktywność »Solidarności« jest sprawą bez precedensu. [...] Wydaje mi się, że jak najszybciej potrzebna nam jest rejestracja naszego związku”. Wyjaśnić należy, iż mówiąc o „naszym związku” prezes Paweł miał na myśli autonomiczny i branżowy związek pracowników wymiaru sprawiedliwości. AAN, MS 285, sygn. 7/175, Protokół z konferencji prezesów sądów wojewódzkich i okręgowych sądów pracy i ubezpieczeń społecznych w dniu 22.X.1980 r., k. 12.

²⁶ „Nasze kontradziałanie jest spóźnione, a Solidarność jest w ofensywie — mówił na konferencji resortowej w dniu 22 października 1980 r. prezes SW w Gorzowie Zbigniew Bartkowski — szybciej należy dać odpór działalności Solidarności”. Podobne opinie wyrażali również pozostali uczestnicy konferencji. Prezes SW w Poznaniu Lech Domeracki wskazywał: „Jesteś my krok wstecz w stosunku do »Solidarności«. [...] Jakie argumenty ma »Solidarność«? Jest istniejącą, realną siłą, a my się dopiero organizujemy. Jest to ruch, który pierwszy powiedział »nie« w trudnej sytuacji”. W tym miejscu warto również przytoczyć pojedynczy głos sprzeciwu wobec działań resortu, który płynął z wypowiedzi prezesa SW w Toruniu Artura Kujawy. Mówił on: „Związek musi być wiarygodny, tj. tworzony z inicjatywy pracowników. Angażowanie prezesów do tworzenia związków może być zgubne. Pozostawmy związki związkowcom”. Ibidem, k. 11, 14 i 15.

²⁷ AAN, MS 285, sygn. 7/282, Pismo Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości z dnia 12 listopada 1980 r. do Ministra Sprawiedliwości Jerzego Bafii w sprawie wyrażenia dezaprobaty wobec działań dyskryminujących związek, k. 19—20.

Do ostatecznego rozłamu w środowisku sędziowskim i wykrystalizowania się dwóch nurtów związkowych w sądownictwie doszło w dniach 27–28 października 1980 r. w sali nr 100 Sądu Wojewódzkiego w Poznaniu podczas konferencji przedstawicieli sądów i delegatów związkowych z różnych ogniw resortu sprawiedliwości²⁸. Minister Bafia liczył, iż przekona zebranych do porzucenia szeregów Solidarności i doprowadzi do ich zjednoczenia w ramach związku autonomicznego. „Konferencja zjednoczeniowa” stała się jednak placem wewnętrznej konfrontacji dwóch sił ruchu związkowego w środowisku sędziowskim. Nieporozumienia wynikające już na początku obrad spowodowały, iż zebrani podjęli decyzję o przekształceniu wspólnego spotkania w wiece konkurujących z sobą nurtów. Około 100 delegatów-autonomistów przeszło do sali nr 301, gdzie doszło do ukonstytuowania się Komitetu Założycielskiego Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (dalej: NSZZ PWS) i opracowania jego statutu²⁹. Pozostała grupa, około 50 delegatów sympatyzujących bądź należących do NSZZ „S” PWS, obradowała piętro niżej, w sali nr 225³⁰.

Konkurencyjne nuryt podzieliła przede wszystkim kwestia rozliczenia sądownictwa i sędziów z przeszłością, z okresem 36 lat jego i ich funkcjonowania pod dyktando PZPR. Wielu sędziów obawiało się radykalnych i rewindykacyjnych postulatów Solidarności. Jednak oba związki łączyła kwestia przyszłości i potrzeba samorządności w sądownictwie.

NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości

Sekcja wymiaru sprawiedliwości NSZZ „Solidarność” obejmowała wszystkich pracowników zatrudnianych w sądach: sędziów, notariuszy, komorników, kuratorów, pracowników administracji sądowej. Zorganizowana była, tak jak i cały związek, w oparciu o strukturę poziomą. Podstawowym ogniwem były organizacje zakładowe, zrzeszone w regiony, posiadające szeroką autonomię. Koordynatorką i inicjatorką pracy sekcji na szczeblu ogólnopolskim była Krajo-

²⁸ „Solidarność” pracowników wymiaru sprawiedliwości. Rozmowa Jolanty Strzeleckiej z sędzią Adamem Strzemboszem. „Tygodnik Solidarność” [dalej: TS] 1980, nr 10, s. 10.

²⁹ AAN, MS 285, sygn. 7/280, Komunikat Rady Naczelnej NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w kwestii powstania, struktury związku i rozmów podjętych z Ministrem Sprawiedliwości Jerzym Bafią w celu zawarcia porozumienia.

³⁰ *Mniej lub więcej solidarnie. Relacja Piotra Ambroziewicza z przebiegu konferencji w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu w dniach 27–28 października 1980 r.* „Prawo i Życie” [dalej: PiŻ] 1980, nr 46, s. 1 i 11.

wa Komisja Koordynacyjna (KKK)³¹. Przewodniczącą Komisji została wybrana kurator sądowa z Gdańska Barbara Kuklińska. W skład KKK początkowo wchodził również: sędzia Sądu Rejonowego (dalej: SR) w Krakowie Kazimierz Barczyk, sędzia Sądu Wojewódzkiego w Warszawie Adam Strzembosz, przewodniczący I Wydziału Cywilnego SR w Gdańsku Janusz Ślęzak, sędzia z Poznania Bogdana Żuralska, sędzia SR w Szczecinie Wojciech Soiński i kurator sądowy z Gdańska Antoni Szymański. Wraz z rozwojem związku w Komisji znaleźli się przedstawiciele wszystkich 48 ogniw regionalnych³².

Na tle ogromnej struktury, jaką była NSZZ „Solidarność”, sekcja branżowa pracowników wymiaru sprawiedliwości nie była liczebnie silna. Zrzeszała ona zaledwie około 0,1% wszystkich członków Solidarności, jako całości. Jednak autorytet, jakim cieszyli się sędziowie — członkowie związku, sprawiał, iż często obejmowali oni stanowiska kierownicze we władzach regionalnych, w międzyzakładowych komitetach założycielskich oraz służyli jako eksperci w robotniczych sekcjach³³. Statut kooperacji sekcji branżowej wymiaru sprawiedliwości w ramach NSZZ „Solidarność” uzupełniała kwestia akcji strajkowej, którą w obronie interesów członków sekcji mieli podejmować robotnicy zrzeszeni w związku³⁴. Treść statutu NSZZ „S” PWS nawiązywała do społecznej roli sędziego, która wyłączała — zdaniem związkowców — możliwość podejmowania przez nich strajku³⁵.

W samym sądownictwie pozycja związku była bardzo silna. Z danych Wydziału Administracyjnego KC PZPR³⁶, według stanu na dzień 25 lutego 1981 r., na ogólną liczbę 21 296 osób zatrudnionych w resorcie sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych (z wyłączeniem służby więziennej), do NSZZ „S” PWS należało 10 166 osób, tj. 47,7% ogółu pracowników resortu. Wśród członków związku znalazło się 978 sędziów i asesorów, co stanowiło około 26% ogółu. Bardzo silna była pozycja zakładowej organizacji w samej centrali resortu. Powstała ona 12 listopada 1980 r. Na 449 pracowników Ministerstwa Sprawiedliwości, w tym 139 sędziów, do Solidarności przystąpiło 215 osób,

³¹ A. Szymański: *Krajowa Komisja Koordynacyjna Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ „Solidarność”*. W: K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski: *Obywatelskie Centrum Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności 1980—1990*. Warszawa 2001, s. 556—558.

³² M. Stanowska, A. Strzembosz: *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981—1988*. Warszawa 2005, s. 44.

³³ *Problemów jest mnóstwo. Rozmowa z członkami Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości*. GP 1981, nr 9, s. 4.

³⁴ *Mniej lub więcej solidarnie. Relacja Piotra Ambroziewicza z przebiegu konferencji w Sądzie Wojewódzkim w Poznaniu w dniach 27—28 października 1980 r.* PiŻ 1980, nr 46, s. 11.

³⁵ *Niezawisłość i strajk*. GP 1981, nr 4, s. 8.

³⁶ AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/22, Informacja Wydziału Administracyjnego KC PZPR z 2 marca 1980 r. o sytuacji w ruchu związkowym w resorcie sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych, k. 1—8.

jednak w Komitecie tym znalazło się zaledwie 12 sędziów³⁷. Ponadto, w załączniku do informacji Wydziału Administracyjnego zawarte zostały szczegółowe dane dotyczące przynależności związkowej pracowników sądowych w podziale na okręgi sądów wojewódzkich, obejmujące sąd wojewódzki danego okręgu i znajdujące się na tym terenie sądy rejonowe³⁸. Najsilniejsza była pozycja związku w okręgach: elbląskim — 88,3% ogółu pracowników, w tym 14 na 45 sędziów i asesorów; bydgoskim — 82%, w tym 20 na 79 sędziów i asesorów; wałbrzyskim i ciechanowskim — 73%, w tym odpowiednio 42 na 95 i 15 na 34 sędziów i asesorów. W największych okręgach sytuacja przedstawiała się następująco:

- gdański — 60% ogółu zatrudnionych, w tym 22 na 128 sędziów i asesorów;
- warszawski — 55,4%, w tym 101 na 307 sędziów i asesorów³⁹;
- szczeciński — 54,9%, w tym 55 na 119 sędziów i asesorów;
- lubelski — 50,9%, w tym 30 na 119 sędziów i asesorów;
- poznański — 47,1%, w tym 25 na 107 sędziów i asesorów;
- wrocławski — 44,9%, w tym 66 na 141 sędziów i asesorów;
- katowicki — 39,2%, w tym 56 na 285 sędziów i asesorów.

Najsilniejsza wśród dużych okręgów była pozycja Solidarności w sądach krakowskich, gdzie związek zrzeszał 69% ogółu pracowników i ponad 50% sędziów i asesorów (62 na 122). Okręg krakowski stał się więc w naturalny sposób centrum działalności związku⁴⁰. Więcej niż połowa sędziów i asesorów przystąpiła do Solidarności jeszcze tylko w okręgach: bielskim — 33 na 65 oraz olsztyńskim 36 na 69. Istniały również okręgi, w których sądowe struktury NSZZ „Solidarność” w ogóle nie powstały. Należały do nich sądy krośnieńskie, piotrkowskie i włocławskie. Ponadto związek był bardzo słabo reprezentowany w okręgu łódzkim (6% zatrudnionych) oraz konińskim (12%), w których do Solidarności nie przystąpił żaden sędzia.

Niezbyt silna była pozycja NSZZ „S” PWS w OSPiUS. Choć do związku należała ponad 1/3 zatrudnionych pracowników (232 na 612), to wśród nich znalazło się jedynie 42 ze 183 sędziów. Najmocniej reprezentowany był sąd krakowski — 89% pracowników, w tym 12 na 16 sędziów. W ogóle nie było

³⁷ AAN, MS 285, sygn. 7/282, Komunikat Nr 1 Tymczasowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” przy Ministerstwie Sprawiedliwości, k. 18; M. Stanowska, A. Strzembosz: *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988*. Warszawa 2005, s. 47.

³⁸ AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/22, Załącznik nr 1 do informacji Wydziału Administracyjnego KC PZPR z 2 marca 1980 r. o sytuacji w ruchu związkowym w resorcie sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych, k. 6–7.

³⁹ O Solidarności w sądach warszawskich piszą Maria Stanowska i Adam Strzembosz w: *Idem: Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988...*, s. 50–52.

⁴⁰ W. Olszewski: *Solidarność sędziów krakowskich w latach 1980–1981*. W: K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski: *Obywatelskie Centrum Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności 1980–1990*. Warszawa 2001, s. 546–547.

jednak organizacji zakładowej w Koszalinie, Lublinie, Łodzi, Opolu i Zielonej Górze. W pozostałych ośrodkach Solidarność zrzeszała około 50% zatrudnionych, jednak w większości byli to pracownicy administracji. Sędziowie przystępowali do związku incydentalnie⁴¹.

Największe trudności istniały z formowaniem struktury związku w Sądzie Najwyższym, gdzie dominowali sędziowie wywodzący się z PZPR. Pomimo szykan ze strony kierownictwa, w szczególności wrogiej wobec założycieli postawy I prezesa SN Włodzimierza Berutowicza, w Sądzie Najwyższym powstała niewielka, lecz prężnie działająca zakładowa organizacja NSZZ „Solidarność”⁴².

Podstawowe założenia programowe związku KKK przedstawiła na wspomnianym wcześniej październikowym, rozłamowym spotkaniu pracowników resortu sprawiedliwości w Poznaniu. Dążył on do zagwarantowania sędziom pełnej niezawisłości instytucjonalnej. W tym zakresie należało — zdaniem związkowców — zapewnić nieusuwalność sędziego, za wyjątkiem trybu dyscyplinarnego. Wymagało to m.in. zniesienia przepisów o kadencyjności sędziów Sądu Najwyższego i umożliwiających arbitralne odwoływanie sędziów, którzy zdaniem władz nie dawali rękojmi należytego wykonywania obowiązków sędziego w PRL. Z kolei podniesieniu rangi i prestiżu zawodu służyć miało postulowane znowelizowanie prawa o ustroju sądów powszechnych w kierunku ukształtowania faktycznej samorządności zawodowej. Samorząd miał być gwarantem niezawisłości, decydując o sprawach organizacyjnych i społeczno-zawodowych sędziów. Przede wszystkim miał jednak służyć ograniczeniu samowoli administracji sądowej. Postulowano, aby samorząd wybierał prezesów i wiceprezesów SW i OSPiUS. Prezesi SR mieli być zaś powoływani z grona przedstawionych przez samorząd kandydatów. Związek dążył do tego, „aby ścieżki prezesów sądów wojewódzkich do Komitetów Wojewódzkich PZPR zarosły trawą, a ich telefony znacznie się odciążyły”⁴³. Ponadto w celu ściągnięcia do sądów najwybitniejszych prawników postulowano podniesienie warunków pracy i płacy sędziego powyżej średniej krajowej. Dodatkowym ograniczeniem wpływu administracji na orzecznictwo miało być zniesienie systemu nagradzania sędziów przez prezesów, a także ujednolicenie

⁴¹ AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/22, Załącznik nr 2 do informacji Wydziału Administracyjnego KC PZPR z 2 marca 1980 r. o sytuacji w ruchu związkowym w resorcie sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych, k. 8.

⁴² S. Rudnicki: *NSZZ „Solidarność” w Sądzie Najwyższym — refleksje z perspektywy lat*. W: A. Dębiński, A. Grześkowiak, K. Wiak: *Ius et lex. Księga jubileuszowa ku czci prof. Adama Strzembosza*. Lublin 2002, s. 293—300.

⁴³ Przytaczam tu fragment wypowiedzi sędziego OSPiUS w Olsztynie Józefa Lubinieckiego na zorganizowanym przez NSZZ „S” PWS I Ogólnopolskim Forum Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, które odbyło się w Krakowie w dniach 17—18 stycznia 1981 r. K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski: *Obywatelskie Centrum Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności 1980—1990...*, s. 28.

stawek wynagrodzenia zasadniczego, które miałyby być zwiększane jedynie na skutek wysługi lat.

NSZZ „S” PWS nie zamierzała jednak działać tylko na niwie własnego środowiska. W oświadczeniu podjęty został również temat uniezależnienia prokuratury i powołania sędziego śledczego, który nadzorowałby prawidłowość prowadzenia postępowań przygotowawczych. Ponadto apelowano do radców prawnych o organizowanie samorządu zawodowego. Związek domagał się nawet uzyskania przedstawicielstwa w kolegiach redakcyjnych „Gazety Prawniczej” oraz „Prawa i Życia”⁴⁴.

Największą rolę sędziowie Solidarności odegrali jednak w zakresie integracji środowiska prawniczego. Samo oświadczenie programowe stanowiło apel do wszystkich praktyków i teoretyków prawa o powszechną dyskusję nad stanem praworządności i szeroko pojętego wymiaru sprawiedliwości. Zapoczątkowana przez związek dyskusja toczyła się na łamach prasy, na organizowanych przez NSZZ „S” PWS ogólnopolskich forach prawniczych oraz w ramach prac powołanych przy Solidarności Centrum Obywatelskich Inicjatyw Ustawodawczych i Społecznej Rady Legislacyjnej. Działalność ta pozwoliła na przekucie idei i postulatów w cały szereg projektów ustaw zmierzających do demokratyzacji ustroju i prawa Polski Ludowej. W ramach prac Centrum powstały m.in. projekty nowelizacji ustaw o Sądzie Najwyższym, o ustroju sądów powszechnych, prokuraturze PRL czy też prawa karnego⁴⁵.

NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości

W dniu 3 grudnia 1980 r. Sąd Wojewódzki w Warszawie wydał postanowienie o rejestracji autonomicznego NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości z siedzibą w Poznaniu⁴⁶. W odróżnieniu od branżowej sekcji Solidarności struktura związku autonomicznego cechowała się rozbiciem na najniższym szczeblu. Organizacje zakładowe nie zrzeszały się w większe struktury poziome takie jak okręgi czy regiony, lecz funkcjonowały niezależnie. Najwyższą władzą związku był Kongres. Składał się on z przedstawicieli desygnowanych przez zgromadzenia organizacji zakładowych. Kongres miał być obowiązkowo

⁴⁴ AAN, MS 285, sygn. 7/282, Oświadczenie Krajowej Komisji Koordynacyjnej Sekcji Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości NSZZ „Solidarność” na spotkaniu przedstawicieli w dniu 27–28.10.1980 r. w Poznaniu, k. 10–11.

⁴⁵ Zob. K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski: *Obywatelskie Centrum Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności 1980–1990...*, s. 107–293.

⁴⁶ *Rejestracja NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości* — wypowiedź przewodniczącego Komitetu Założycielskiego sędziego Andrzeja Macholza. GP 1980, nr 23, s. 7.

zwoływany wyłącznie raz w okresie trzyletniej kadencji, ewentualnie na sesje nadzwyczajne. W okresie przerwy między posiedzeniami Kongresu najwyższą władzą związku była Rada Naczelna. Jej prezydium pełniło z kolei funkcje organu wykonawczego⁴⁷.

Związek autonomiczny nie był reprezentowany w resorcie sprawiedliwości tak licznie jak Solidarność. Zrzeszał około 28% wszystkich zatrudnionych. Jednak należało do niego prawie dwa razy więcej sędziów i asesorów — 1626, tj. aż 43% ogółu. Co ciekawe, wcale nie najmocniejsza była pozycja związku w okręgu poznańskim, stanowiącym siedzibę i centrum działalności NSZZ PWS (17% ogółu pracowników, w tym 38 na 107 sędziów i asesorów). Zdecydowanie najsilniejsza była pozycja autonomistów w okręgach:

- wrocławskim — 95,5% ogółu pracowników, w tym wszyscy sędziowie i asesorzy (41);
- piotrkowskim — 93,9%, w tym 37 na 45 sędziów i asesorów;
- łódzkim — 76,9%, w tym 128 na 151 sędziów i asesorów;
- krośnieńskim — 73,8%, w tym 31 na 37 sędziów i asesorów;
- konińskim — 46,8%, w tym 23 na 36 sędziów i asesorów.

Zauważyć należy, iż były to okręgi, w których struktury NSZZ „Solidarność” były bardzo słabe. Świadczyć to może o skuteczności działań prezesów sądów tych okręgów w blokowaniu i uniemożliwianiu zrzeszania się sędziów wokół Solidarności.

W dużych ośrodkach wpływy obydwu związków były bardzo zbliżone. NSZZ PWS było jednak wyraźnie słabsze od NSZZ „S” PWS w okręgach: warszawskim i krakowskim⁴⁸.

Podobny rozkład sił związkowych istniał w OSPiUS. Do autonomistów przystąpiła ponad 1/3 pracowników (242 na 612). Zdecydowanie chętniej do NSZZ PWS przystępowali sędziowie (81 na 183). Związek ten opanował całkowicie ośrodki w Koszalinie, Lublinie, Łodzi, Opolu i Zielonej Górze, gdzie nie istniały organizacje Solidarności, ale również okręgowe sądy w Poznaniu i Szczecinie⁴⁹.

I Kongres NSZZ PWS odbył się w dniach 12—14 lutego 1981 r. w Poznaniu⁵⁰. Całość obrad poświęcona była kwestiom organizacyjno-programo-

⁴⁷ AAN, MS 285, sygn. 7/283, Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, k. 72—88.

⁴⁸ AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/22, Informacja Wydziału Administracyjnego KC PZPR z 2 marca 1980 r. o sytuacji w ruchu związkowym w resorcie sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych, k. 1—8.

⁴⁹ AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/22, Załącznik nr 2 do informacji Wydziału Administracyjnego KC PZPR z 2 marca 1980 r. o sytuacji w ruchu związkowym w resorcie sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych, k. 8.

⁵⁰ Z uwagi na równoległe odbywające się wówczas pierwsze posiedzenie Rady Ministrów pod kierownictwem gen. Wojciecha Jaruzelskiego, na Kongres nie przybył orędownik powstania związku Minister Sprawiedliwości J. Bafia. AAN, MS 285, sygn. 7/280, Zaproszenie wyśtosowane do Ministra Sprawiedliwości Jerzego Bafii do uczestnictwa w I Kongresie NSZZ

wym⁵¹. Wybrano skład Rady Naczelnej, której przewodniczącym został dotychczasowy lider Komitetu Założycielskiego, sędzia SW w Poznaniu Andrzej Macholz. W wypracowanym programie związek skupiał się głównie na realizacji postulatów socjalno-bytowych. Ponadto związkowcy zwracali szczególną uwagę na problem zbyt dużej liczby sądów wojewódzkich, skutkującej niskim poziomem orzecznictwa na tym szczeblu oraz na potrzebę ujednolicenia sądownictwa poprzez włączenie do sądów powszechnych spraw z zakresu prawa pracy, kontroli decyzji administracyjnych i arbitrażu gospodarczego⁵².

Program związku nie był tak radykalny jak postulaty NSZZ „S” PWS. W szczególności nie wysuwano w nim żądań w zakresie nowelizacji przepisów ustrojowych gwarantujących faktyczną niezawisłość sądownictwa. Nie podnoszono w nim również postulatów rozliczeniowych wobec sędziów dyspozycyjnych⁵³. Dzięki temu sędziowie chętniej przystępowali do tego związku.

Niemniej jednak równie istotne miejsce w programie autonomistów zajmowała kwestia urealnienia samorządności sędziowskiej. NSZZ PWS domagało się przekazania w ręce sędziów prawa „wytaczania podstawowych kierunków działalności orzeczniczej i pozaorzeczniczej sądów, określania kierunków polityki kadrowej i płacowej, opiniowania wniosków w sprawie obsady stanowisk funkcyjnych i kierowniczych oraz współdecydowania w sprawach podziału świadczeń materialnych, nagród i wyróżnień”. Tak jak koledzy z Solidarności sędziowie-autonomiści widzieli w sprawnym i wyposażonym w szerokie kompetencje samorządzie narzędzie „ochrony praw pracowników wymiaru sprawiedliwości przed wszelkimi próbami naruszania ich niezawisłości, obiektywności i bezstronności”⁵⁴.

Stosunek związków do NSZZ „Solidarność” i PZPR

Nie budziła wątpliwości kwestia niezależności sędziowskiej sekcji Solidarności od PZPR. Związek ten od początku jego powstawania był postrzegany

Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w dniach 12–14 lutego 1981 r. w Poznaniu oraz Odpowiedź Ministra Sprawiedliwości, k. 107 i 191.

⁵¹ AAN, MS 285, sygn. 7/280, Program obrad I Kongresu NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości (Poznań 12–14 lutego 1981 r.), k. 108–109.

⁵² *Wreszcie partner*. [Rozmowa z przedstawicielami NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości]. GP 1981, nr 7–8, s. 8.

⁵³ AAN, KC PZPR 1354, BP, sygn. V/173, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w wymiarze sprawiedliwości, k. 27.

⁵⁴ AAN, MS 285, sygn. 7/280, I Kongres NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości — Tezy do programu działania, k. 119.

przez partię, ministra Bafię i kierownictwo administracji sądowej jako potencjalny wróg wewnętrzny, a nie partner do rozmów o przyszłości wymiaru sprawiedliwości w PRL⁵⁵. Postulaty NSZZ „S” PWS były daleko idące. Zmierzały do zagwarantowania sędziom pełnej niezawisłości, do stworzenia własnego samorządu oraz przejęcia przez niego i ograniczenia w ten sposób kompetencji nadzorczych ministra sprawiedliwości i prezesów sądów, które pozwalały na ingerencję w merytoryczną pracę sędziów i w godność ich funkcji⁵⁶.

⁵⁵ Nadmienić należy, iż od 19 listopada 1980 r. z inicjatywy NSZZ „S” PWS prowadzone były rozmowy w kwestii zawarcia porozumienia między ministrem sprawiedliwości a związkowcami. Strony nie doszły jednak do konsensusu w kwestii zakresu kompetencji samorządu sędziowskiego. Rozmowy zostały przerwane w połowie grudnia 1980 r. K. Barczyk, S. Grodziski, S. Grzybowski: *Obywatelskie Centrum Inicjatyw Ustawodawczych Solidarności 1980—1990...*, s. 12. Minister Bafia „godził się jedynie na opiniodawczą rolę samorządu sędziowskiego przy powoływaniu nowych sędziów i prezesów sądów. Odmówił zniesienia kadencyjności w Sądzie Najwyższym, powołania instytucji sędziego śledczego oraz przekazania do kompetencji sądów wykroczeń zagrożonych karą aresztu lub ograniczenia wolności”. M. Stanowska, A. Strzembosz: *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981—1988...*, s. 54. Wyjaśnić należy przy tym, iż ostatni z odrzucanych postulatów wiązał się z krytykowaną przez środowisko prawnicze możliwością orzekania kar izolacyjnych przez kolegia ds. wykroczeń. Były to bowiem organy administracyjne, wyposażone w kompetencje orzecznicze, zaś osoby wyrokujące w ich ramach nie były wyposażone w przymiot niezawisłości. Podlegały one służbowo i merytorycznie ministrowi spraw wewnętrznych. Zob. *Gdy kolegium orzeka areszt*. Oprac. M. Piasecka-Sobkiewicz. PiŻ 1981, nr 16, s. 6—8.

⁵⁶ Prawnoustrojowe i faktyczne mechanizmy politycznego sterowania wymiarem sprawiedliwości świetnie obrazują i obnażają reformatorskie postulaty środowiska prawniczego wysuwane w okresie tzw. Pierwszej Solidarności. Zob. J. Dankowski: *Jakie są gwarancje sędziowskiej niezawisłości?* TS 1981, nr 4, s. 13—14; Z. Wasilkowska: *Sąd Najwyższy*. TS 1981, nr 7, s. 13; M. Wąsowicz: *Odnova w prawie*. TS 1981, nr 8, s. 12; „Solidarność” *pracowników wymiaru sprawiedliwości...*, s. 10; J. Strzelecka: *Sędziowie?* TS 1981, nr 11, s. 12; J. Ślęzak: *Dlaczego polskie sądownictwo powinno być samorządne?* TS 1981, nr 11, s. 12—13; J. Ambroziak: „Dyspozycyjni sędziowie”. TS 1981, nr 20, s. 13; K. Kauba: „Solidarność” w resorcie sprawiedliwości. TS 1981, nr 24, s. 14; S. Rudnicki: *Jacy są sędziowie?* TS 1981, nr 25, s. 13; A. Strzembosz: *O samorządne sądownictwo w samorządnej Rzeczypospolitej*. TS 1981, nr 33, s. 13; S. Rudnicki: *O praworządności i niepraworządności w wymiarze sprawiedliwości...*, s. 5; P. Ambroziewicz: *Niezawisłość i poczucie niezawisłości*. PiŻ 1981, nr 6, s. 1; *Gwarancje praworządności*. [Wypowiedzi uczestników panelu dyskusyjnego na temat: *Model wymiaru sprawiedliwości a gwarancje przestrzegania praw obywatelskich*, zorganizowanego 19 maja 1981 r. przez Zarząd Wojewódzki Zrzeszenia Prawników Polskich w Warszawie — opracowanie Andrzeja Jankowskiego]. PiŻ 1981, nr 25, s. 1, 4—5; M. Budzanowska: *Trwa nasz egzamin*. PiŻ 1981, nr 31, s. 7; J. Musioł: *O sądach i sędziach bez niedomówień*. PiŻ 1980, nr 47, s. 3; Z. Wasilkowska: *O potrzebie i kierunkach zmian przepisów o Sądzie Najwyższym*. „Nowe Prawo” 1981, nr 4, s. 57—63; T. Ereciński: *Aktualne problemy ustroju sądownictwa*. PiP 1981, nr 5, s. 16—31; H. Nowogródzki: *Niezawisłość z obronczej ławy*. GP 1981, nr 3, s. 9; *Poznańskie Forum Myśli Prawnicznej*. GP 1981, nr 9, s. 2; *Samorządność sędziowska*. GP 1981, nr 9, s. 1, 10—11; A. Strzembosz: „Solidarność” o prawie i praworządności. GP 1981, nr 15—16, s. 5; M. Kulczycki: *Niezawisłość*. GP 1980, nr 23, s. 1 i 4; W. Falkowska: *Krzywizny procesu*. „Polityka” 1981, nr 3, s. 3; S. Sołtysiński: *Sąd — biz-*

Ministerstwo Sprawiedliwości podejmowało próby zniechęcania sędziów do zrzeszania się w NSZZ „S” PWS. Jednym z kontrargumentów była przynależność sekcji pracowników wymiaru sprawiedliwości do struktur wielkiego ruchu robotniczego. Resort wskazywał na możliwość zdominowania sędziów przez inne grupy zawodowe i uzależnienia branżowej sekcji, nieposiadającej odrębnej osobowości prawnej⁵⁷, od gdańskiego kierownictwa NSZZ „Solidarność”. Rzutować to mogło — zdaniem resortu — na niezawisłość sędziowską i stanowić jej zagrożenie⁵⁸.

nes. „Polityka” 1981, nr 22, s. 5; S. Podemski: *Anatomia sporu*. „Polityka” 1980, nr 51—52, s. 8; *Ku lepszemu organizacji wymiaru sprawiedliwości i zawodów prawniczych*. (Wystąpienie adw. Marii Budzanowskiej, wiceprezesa NRA, na plenarnym posiedzeniu Zarządu Głównego ZPP w dniu 15 czerwca 1981 r.). „Palestra” 1982, nr 1—3, s. 129—133; *Informacja o przebiegu posiedzenia plenarnego NRA odbytego dn. 18 i 19 X 1980 r. w Grzegorzewicach*. „Palestra” 1981, nr 1, s. 117; *Tezy na Ogólnopolski Zjazd Adwokatów zwołany na 3 i 4 stycznia 1981 r. w Poznaniu (opracowane przez Komisję Zjazdową na posiedzeniach w dniach 4 i 15 XI 1980 r.)*. „Palestra” 1981, nr 1, s. 125; *Ogólnopolski Zjazd Adwokatów w Poznaniu w dniach 3 i 4 stycznia 1981 r. (przebieg obrad odtworzony na podstawie zapisu na taśmie magnetofonowej)*. „Palestra” 1981, nr 3—4, s. 21—22, 121, 135, 154—155; *Uchwała Ogólnopolskiego Zjazdu Adwokatów w Poznaniu z 4 stycznia 1981 r.* „Palestra” 1981, nr 3—4, s. 202—203; A. Rzepliński: *Sądownictwo w PRL...*, s. 93—104. Mówiono wówczas głośno o zawisłości sędziowskiej, a nawet o bezpośrednim wpływie przez Ministerstwo Sprawiedliwości, prezesów sądów i PZPR na działalność orzeczniczą sędziów. Zob. *Ogólnopolski Zjazd Adwokatów w Poznaniu w dniach 3 i 4 stycznia 1981 r. (przebieg obrad odtworzony na podstawie zapisu na taśmie magnetofonowej)*. „Palestra” 1981, nr 3—4, s. 121; J. Wilk-Białożej: *Żółta kartka dla suflerów*. PiŻ 1981, nr 7, s. 9; W. Falkowska: *Votum nieufności*. TS 1981, nr 33, s. 12; *Złote ramy dla charakteru*. Rozmowa J. Rogali z sędzią Michałem Kulczyckim. „Kulisy” 1981, nr 3, s. 7. Także ten wymaga jednak odrębnego opracowania.

⁵⁷ Zgodnie z § 31 Statutu NSZZ „Solidarność” sekcje zawodowe i branżowe miały wyłącznie uprawnienia do przygotowywania lub opiniowania projektów zbiorowych układów pracy, ewentualnie do ich zawierania z mocy upoważnienia wydanego przez Komisję Krajową NSZZ „Solidarność”. *Statut NSZZ „Solidarność” [Przyjęty podczas rozprawy w Sądzie Najwyższym 10 listopada 1980 r.]*. W: J.M. Owsinski: *Statuty i projekty statutów NSZZ „Solidarność” 1980—1981*. Warszawa 2005, s. 37.

⁵⁸ W przygotowanych na konferencję resortową w dniu 22 października 1980 r. tezach do dyskusji na temat związków zawodowych w sądownictwie Ministerstwo Sprawiedliwości wskazywało, iż warunkiem skuteczności działania sędziowskiego ruchu była „całkowita niezależność od organów administracji, ale także autonomia względem innych zrzeszeń związkowych. Podporządkowanie organizacyjne ruchu związkowego pracowników wymiaru sprawiedliwości ruchowi związkowemu wielkoprzemysłowej klasy robotniczej mogłoby zatem narazić na szwank to naczelne dobro, jakim jest niezależny i samorządny wymiar sprawiedliwości”. Ministerstwo zwracało przy tym szczególną uwagę na fakt, iż osobowość prawną NSZZ „Solidarność” miałyby „posiadać wyłącznie [...] jako całość. Pozostałe ogniwa organizacyjne mają działać w oparciu o osobowość prawną organizacji, w skład których będą wchodziły. Przy tak scentralizowanej i wysoce zhierarchizowanej strukturze organizacyjnej istnieje poważne niebezpieczeństwo podporządkowywania słusznych nieraz interesów niektórych mniej licznych grup zawodowych ogólnym celom Związku, o wyborze których decydować będą przede wszystkim wielotysięczne załogi największych zakładów przemysłowych”. Dlatego zdaniem ministerstwa

Pomijając fakt hipokryzji przebijającej z ministerialnej „troski o niezawisłość”, należy zwrócić uwagę, iż tezy resortu co do przynależności związkowej sędziów były w pewnej mierze uzasadnione. Faktycznie bowiem sekcja pracowników wymiaru sprawiedliwości, nie posiadając odrębnej osobowości prawnej, stała w obliczu uzależnienia od woli realizacji swoich postulatów przez cały związek i jego władze naczelne. Celem wykluczenia jakichkolwiek podejrzeń co do zagrożenia dla niezależności i niezawisłości sędziowskiej odpowiedniejszą formą byłoby zrzeszenie w pełni autonomiczne, wyłącznie branżowe, niezależne od jakichkolwiek sił politycznych i samorządne. NSZZ „Solidarność” jedynie teoretycznie była związkiem zawodowym, który nie powinien ingerować w merytoryczną pracę swoich członków, a jedynie dbać o ich interesy i reprezentować je wobec pracodawców. Faktycznie była to jednak opozycja wobec PZPR i masowa organizacja o charakterze politycznym. Tak postrzegala Solidarność nie tylko władza komunistyczna, ale i społeczeństwo. Świadczyła o tym sama działalność związku. Sędziowie nie powinni zaś wchodzić w zależność z jakąkolwiek organizacją dążącą do wpływania na kreowanie polityki państwa.

Stąd wysunąć należy wniosek i wskazać, iż sędziowie, z racji sprawowanej funkcji, nie powinni byli w ogóle przystępować do związków zawodowych. Ich postawę tłumaczą jednak realia Polski Ludowej i chęć dążenia do reformy wymiaru sprawiedliwości. Brak samorządu zawodowego usprawiedliwiał i praktycznie nie pozostawiał sędziom alternatywy. Środowisko sędziowskie było świadome, iż jedyną drogą uzyskania gwarancji niezawisłości i wyodrębnienia władzy sądowniczej spod administracyjnego i politycznego sterowania było uzyskanie szerokiego, społecznego poparcia dla tych postulatów⁵⁹. Po sierpniu 1980 r. głosem, emanacją woli narodu i przeciwwagą dla PZPR stała się zaś Solidarność. Związki zawodowe były ponadto jedyną możliwą wówczas formą zrzeszania się, dającą sędziom szansę na walkę o swój samorząd.

przynależność sędziów „do »Solidarności« oznaczałaby od strony strukturalnej prawo do powołania jedynie sekcji, a od strony merytorycznej — zależność od władz związku”. Podważałoby to zaś „istotę funkcjonowania aparatu sądownictwa, które nie powinno dopuszczać do istnienia podejrzenia nawet możliwości wywierania nacisku lub wpływania na wymiar sprawiedliwości”. AAN, MS 285, sygn. 7/175, Tezy do dyskusji nad organizacją i zadaniami ruchu zawodowego w wymiarze sprawiedliwości, k. 23—25. Z perspektywy oceny Ministerstwa Sprawiedliwości należałoby również wnioskować, iż sędziowie nie powinni byli także łączyć się i tworzyć wspólnych związków z innymi pracownikami sądownictwa. Pozostałe grupy zawodowe: notariusze, kuratorzy, pracownicy administracji sądowej, czy też komornicy, liczniejsi niż sędziowie, mogliby bowiem stanowić również grupę wewnątrzwiązkowego nacisku. Na ten fakt ministerstwo nie zwracało jednak uwagi. Obydwa związki, zarówno NSZZ „S” PWS jak i NSZZ PWS, były zaś tego typu zrzeszeniami wszystkich pracowników zatrudnionych w sądach.

⁵⁹ Na postawione przez ministerstwo pytanie „jak mała grupa zawodowa może bronić swoich interesów w ramach 5 mln związku?” — Krajowa Komisja Koordynacyjna NSZZ „S” PWS odpowiedziała w apelu skierowanym do środowiska sędziowskiego — „właśnie przez siłę tkwiącą w liczbie członków i solidarności”. AAN, MS 285, sygn. 7/282, Apel Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” z siedzibą w Gdańsku, k. 30.

Wyjaśnienia i tezy postawione przez Ministerstwo Sprawiedliwości nie miały na celu obrony niezawisłości sędziowskiej. Resort dążył do zjednoczenia sędziów w branżowym, autonomicznym NSZZ PWS, dyskredytując sekcję Solidarności. W dużej mierze starania ministra Bafii odniosły skutek⁶⁰. Do związku autonomicznego przystąpiła prawie dwukrotnie większa liczba sędziów. Jednak samo wsparcie tworzenia się struktur i ścisła współpraca ministra sprawiedliwości z inicjatorami formowania się struktur NSZZ PWS, nie uzależniała związku od resortu. Autonomiści nie stali się, zgodnie z oczekiwaniami prezesów sądów, „ich związkiem”. Adam Strzembosz wspominał jednak, iż „władze w Poznaniu były niezwykle lojalne wobec kierownictwa resortu i robiły wrażenie odgórnie sterowanych”⁶¹.

Należy jednak zwrócić uwagę, iż zarówno NSZZ PWS, jak i sekcja sędziowskiej Solidarności były związkami masowymi, o demokratycznych strukturach, gdzie ścierać się mogły różne postawy i poglądy sędziów. W takim przypadku o kwestii relacji do władz politycznych i do kolegów związkowców oraz o wysuwanych postulatach decydowali zrzeszeni w związkach pracownicy. Posierpniowe nastroje samorządności głęboko zaś przeniknęły do sądownictwa. Praktycznie wykluczało to możliwość kontrolowania w pełni poczynań związków przez resort sprawiedliwości, który obawiał się rozszerzenia postulatów sędziów-autonomistów podczas ich I Kongresu⁶².

⁶⁰ Niektórzy sędziowie zrezygnowali z przynależności do NSZZ „Solidarność” i wstąpili do związku autonomicznego, uznając za słuszne tezy stawiane przez ministerstwo. Były one przedmiotem debaty na poznańskiej „konferencji zjednoczeniowej” pracowników wymiaru sprawiedliwości w dniach 27–28 października 1980 r. Delegacja olsztyńska przedstawiła na niej „listę argumentów za i przeciw” Solidarności. Po stronie argumentów „za” stawiała ona pytanie: „Czy niezależny, samorządny związek branżowy będzie dostatecznie silny bez pomocy innych zakładów, które mogą się w razie konieczności upomnieć o jego interesy?”. Z kolei „przeciw” delegaci olsztyńscy wysuwali właśnie „ryzyko zdominowania przez inne grupy zawodowe”. Jeden z krakowskich delegatów — P. Ambroziewicz w swej relacji nie wymieniał z imienia i nazwiska zabierających głos dyskutantów — mówił zaś: „Kocham »Solidarność« [...] i zapisałbym się do niej od razu, gdybym był pracownikiem komunalnym. Ale jestem sędzią i opowiadam się za związkiem branżowym”. Kwestia przynależności związkowej sędziów i ostatecznego wyboru alternatywnych dróg była więc bardziej złożona i nie opierała się jedynie na przesłankach programowych. *Mniej lub więcej solidarnie...*, s. 12.

⁶¹ M. Stanowska, A. Strzembosz: *Sędziowie warszawscy w czasie próby 1981–1988...*, s. 48.

⁶² Ministerstwo Sprawiedliwości zdawało sobie sprawę z niebezpieczeństw, jakie niesła ze sobą szeroka dyskusja związkowców na forum demokratycznych organów. Na posiedzeniu Kolegium w dniu 5 lutego 1981 r. omawiana była kwestia podpisania porozumienia z NSZZ PWS. Wicedyrektor Departamentu Spraw Rodzinnych i Nieletnich Grzegorz Borkowski wskazywał, iż porozumienie należało podpisać jeszcze przed I Kongresem związku autonomistów, zaplanowanym w dniach 12–14 lutego 1981 r. Wicedyrektor Borkowski podkreślał, iż zjazd przyniosłby z pewnością nowe żądania ze strony związkowców. AAN, MS 285, sygn. 7/114, Protokół z posiedzenia Kolegium Ministerstwa Sprawiedliwości w dniu 5 lutego 1981 r., k. 4. Nadmienić należy, iż do podpisania porozumienia doszło w przeddzień Kongresu NSZZ PWS w dniu 11 lutego 1981 r.

O niezależności NSZZ PWS świadczyć mogą dokumenty partyjne i resortowe. Władze wyrażały w nich zaniepokojenie, które budził sam statut związku autonomistów oraz ich działalność. W szczególności chodziło o przepis § 16 statutu, dotyczący możliwości podjęcia przez sędziów-autonomistów akcji strajkowej⁶³. Ministerstwo zwracało uwagę, iż nawet sędziowie zrzeszeni w Solidarności uznali to za nieetyczne⁶⁴. Podkreślono również brak w statucie określenia charakteru ideowego związku. Chodziło o powołanie się na odpowiedni fragment porozumienia gdańskiego o oparciu nowo tworzonych związków zawodowych na uznaniu socjalistycznych pryncypiów, a przede wszystkim kierowniczej roli partii⁶⁵. Nad tą kwestią autonomiści dyskutowali na poznańskiej „konferencji zjednoczeniowej” w dniu 28 października 1980 r. Z samej dyskusji przebijało dążenie i chęć samostanowienia. Znamienny wydaje się głos nieznanego delegata, który podkreślał: „większość sędziów jest w partii, nikt nie neguje jej kierowniczej roli [...] politycznej, związku zaś chcemy mieć niezależne”⁶⁶. Niezależność związku została podkreślona w treści statutu⁶⁷. Ponadto na I Kongresie NSZZ PWS sędziowie-autonomiści odrzucili propozycję przystąpienia do tworzonego z inicjatywy rządu Tymczasowego Komitetu Współpracy Autonomicznych Związków Zawodowych⁶⁸. Wydaje się więc, iż NSZZ PWS zrzeszała sędziów, którzy nie byli przychylni rozkładowi systemu socjalistycznego w państwie, mniej radykalnych w swych postulatach od sędziów Solidarności. Z pewnością oczekiwali oni jednak rozluźnienia partyjnej kontroli nad sądownictwem i większej swobody w decydowaniu w sprawach wewnętrznych środowiska.

Przejawiało się to nie tylko w samych deklaracjach, ale również w działalności autonomistów. W dniu 11 lutego 1981 r. NSZZ PWS zawarło porozumienie z ministrem sprawiedliwości. Na jego mocy powołany został zespół, w skład którego weszli przedstawiciele resortu oraz wszystkich działających

⁶³ AAN, MS 285, sygn. 7/283, Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, k. 76.

⁶⁴ W ocenie Ministerstwa Sprawiedliwości czytamy, iż NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości „był przeciwny postulatowi »Solidarności«, dot. weryfikacji sędziów, ale prześcignął »Solidarność« w innej dziedzinie, wpisując do statutu prawo do strajku w sądzie”. AAN, KC PZPR 1354, BP, sygn. V/173, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w wymiarze sprawiedliwości, k. 27.

⁶⁵ AAN, MS 285, sygn. 7/274, Uwagi do statutu Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, k. 165—166.

⁶⁶ *Mniej lub więcej solidarnie...*, s. 12.

⁶⁷ W myśl § 3 statutu NSZZ PWS określone zostało jako organizacja niezależna i samorządna, nie podlegająca „kontrolom ani nadzorowi ze strony organów władzy, administracji państwowej, organizacji politycznych i społecznych”. AAN, MS 285, sygn. 7/283, Statut Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości, k. 72.

⁶⁸ Komitet ten miał na wzór CRZZ centralizować funkcjonujące w ministerstwach autonomiczne związki zawodowe i pozwolić na przejęcie kontroli nad nimi przez rząd. Zob. AAN, KC PZPR 1354, sygn. LI/22, Informacja o sytuacji w ruchu zawodowym w resorcie wymiaru sprawiedliwości i jego jednostkach organizacyjnych, k. 3.

w nim związków zawodowych. Celem powołania zespołu było wypracowanie wspólnej, kompromisowej koncepcji kształtu i zakresu kompetencji samorządu sędziowskiego⁶⁹. Minister Bafia zobowiązał się przy tym do przekazania w terminie trzech miesięcy na drogę legislacyjną odpowiedniej nowelizacji ustawy o ustroju sądów powszechnych w tym zakresie. Ponadto — co należy podkreślić — w porozumieniu z NSZZ PWS wyraził on zgodę i zobowiązał się do pozaustawowego rozszerzenia kompetencji zgromadzeń ogólnych sędziów poprzez faktyczne przedstawianie, począwszy od dnia zawarcia porozumienia, do opinii tych zgromadzeń kandydatów na stanowiska prezesa i wiceprezesów sądów rejonowych i wojewódzkich⁷⁰.

Niewywiązywanie się ze zobowiązań przez ministra sprawiedliwości miało bardzo poważne konsekwencje. Władze obydwu związków na wspólnym spotkaniu w dniu 29 kwietnia 1981 r. wyraziły swoje niezadowolenie ze „stopnia wykonania postulatów” przez ministerstwo, „a także braku partnerskiego traktowania obu związków przez kierownictwo resortu”⁷¹. Indolencja ministra sprawiedliwości⁷² doprowadziła do integracji sędziów wokół idei faktycznego, wyprzedzającego ustawową regulację, rozszerzenia i urealnienia samorządu sędziowskiego. W dniu 13 listopada 1981 r. prezydium KKK NSZZ „S” PWS i Rady Naczelnej NSZZ PWS wydały wspólne oświadczenie, w którym podkreślały, iż opieszałość w realizacji postulatów odbierała ministrowi „wiarygodność

⁶⁹ W porozumieniu NSZZ PWS przeformowało podstawowe zasady, na jakich winien był opierać się samorząd sędziowski. Należały do nich: „a) zwiększenie kompetencji zgromadzenia ogólnego sędziów, jako podstawowej jednostki samorządu; b) rozszerzenie składu zgromadzenia ogólnego o sędziów sądów rejonowych; c) zapewnienia udziału sędziów rejonowych w składach orzekających sądów dyscyplinarnych w sprawach dotyczących sędziów tych sądów oraz odpowiednio udziału sędziów wojewódzkich w składach wyższego sądu dyscyplinarnego; d) utworzenia kolegium sędziów w każdym sądzie wojewódzkim (w miejsce obecnego kolegium administracyjnego) i rozszerzenie jego kompetencji; e) zapewnienie realnego wpływu zgromadzenia ogólnego sędziów na obsadzanie stanowisk prezesów i wiceprezesów sądów; f) wprowadzenie zasady kadencyjności na stanowisku prezesa; g) zapewnienie samorządowi sędziowskiemu wpływu na powoływanie sędziów sądów wojewódzkich, sądów rejonowych, asesorów i aplikantów, wpływu na ustalanie rezerwy kadrowej oraz na politykę awansowania, nagradzania i wyróżniania pracowników”. *Protokół z porozumienia ministra sprawiedliwości z NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości w sprawie realizacji postulatów pracowników*. GP 1981, nr 5—6, s. 6.

⁷⁰ Zobowiązanie to potwierdzone zostało w piśmie okólnym ministra sprawiedliwości J. Bafii z dnia 2 kwietnia 1981 r. Instruował on w nim prezesów SW i OSPiUS m.in. o potrzebie faktycznego rozszerzenia kompetencji zgromadzeń ogólnych sędziów, jeszcze przed ustawowym uregulowaniem tych kwestii, o „opiniowanie kandydatów na stanowiska prezesów i wiceprezesów sądów, którzy od tego czasu powoływani będą na czas oznaczony nie przekraczający czterech lat”. AAN, MS 285, sygn. 17/25, Pismo Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 kwietnia 1981 r. L. dz. KD.965/1/81, k. 2.

⁷¹ AAN, MS 285, sygn. 7/283, Komunikat nr 4/81 Rady Naczelnej NSZZ PWS, k. 7.

⁷² Zaznaczyć należy, iż w dniu 12 czerwca 1981 r. prof. Jerzego Bafię na stanowisku ministra sprawiedliwości zastąpił prof. Sylwester Zawadzki.

w oczach środowiska prawniczego”. Związkowcy domagali się realizacji zobowiązań zawartych w porozumieniu z NSZZ PWS i dokonania natychmiastowej weryfikacji stanowisk kierowniczych w administracji sądowej oraz powołania nowych prezesów spośród kandydatów zatwierdzonych przez zgromadzenia ogólne sądów. W razie zaś dalszego paraliżowania przez resort samorządności sędziowskiej związki zagroziły podjęciem „statutowych form protestacyjnych”⁷³.

Działania te spotkały się z ostrą reakcją Wydziału Administracyjnego KC PZPR. Wydział wskazywał, iż rozszerzenie kompetencji samorządu w zakresie proponowanym przez związkowców było niedopuszczalne. Eliminowałoby kandydatów przedstawianych przez organy polityczne i ministra sprawiedliwości. W praktyce wyłączałoby więc obsadę stanowisk prezesów spod nomenklatury partyjnej⁷⁴. Prezesi byłiby powoływani z ramienia sędziów, a nie partii. Zburzyłoby to system administracyjnego sterowania wymiarem sprawiedliwości.

Nowe związki zawodowe powstałe po sierpniu 1980 r. wniosły więc po raz pierwszy w trzydziestosześcioletniej historii sądownictwa w PRL nurt faktycz-

⁷³ AAN, MS 285, sygn. 7/274, Oświadczenie Prezydium Krajowej Komisji Koordynacyjnej NSZZ „Solidarność” Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości i Prezydium Rady Naczelnej NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości z dnia 13 listopada 1981 r., k. 291—292. W obliczu zagrożenia akcją strajkową ministerstwo przystąpiło w końcu do realizacji zobowiązania wynikającego z porozumień zawartych z NSZZ PWS. Dopuszcilo do swego „samorządowego eksperymentu”, pozaustawowego, „niezgodnego z obowiązującymi przepisami” — na co wskazywał jeden z ministerialnych kandydatów do objęcia stanowiska prezesa SW w Warszawie sędzia Ryszard Bodecki — wyboru kandydatów na prezesów sądów wojewódzkich przez zgromadzenia ogólne. Miało to miejsce w okręgach lubelskim, wrocławskim i warszawskim. *W sprawie gwarancji dla niezawisłości sędziowskiej* — rozmowa Jacka Ambroziaka z sędzią Sądu Wojewódzkiego doc. Adamem Strzemboszem. TS 1981, nr 35, s. 11. Relację z obrad zgromadzenia warszawskiego z dnia 17 listopada 1981 r. przedstawiła Kazimiera Machcewicz na łamach „Tygodnika Solidarność”. Zgodnie z regulaminem przygotowanym przez kierownictwo sądu, w porozumieniu ze związkami zawodowymi i Departamentem Kadr Ministerstwa Sprawiedliwości, kandydatów wysuwać mogli Minister Sprawiedliwości, organizacje działające na terenie sądu oraz grupa 10 sędziów. Spośród wyłonionych kandydatów, którzy otrzymaliby więcej niż 50% głosów, ostatecznego wyboru nowego prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie dokonać miał Minister Sprawiedliwości. W głosowaniu wzięło udział 241 z 281 sędziów pracujących w okręgu warszawskim. Większość głosów, spośród 5 kandydatów, otrzymali sędzia SN Stanisław Rudnicki, kandydujący z ramienia NSZZ „S” PWS — 188 głosów, wiceprezes SW sędzia Józef Wieczorek, zgłoszony przez grupę sędziów — 165 głosów oraz przewodniczący Wydziału Cywilnego Rewizyjnego SW sędzia Juliusz Suchecki, kandydujący z ramienia podstawowej organizacji partyjnej — 124 głosy. Kandydaci zgłoszeni przez ministra sprawiedliwości — sędzia SN Ryszard Bodecki i prezes OSPiUS Kazimierz Michałuk — otrzymali odpowiednio 13 i 23 głosy. Była to klęska ministra sprawiedliwości, ukazująca, iż sędziowie solidarnie popierali kwestię oderwania sądów od pionu rządowego, a zarazem zwycięstwo długo oczekiwanej samorządności. Na tej podstawie, na stanowisko prezesa Sądu Wojewódzkiego w Warszawie powołany został sędzia Józef Wieczorek. K. Machcewicz: *Samorząd sędziowski*. TS 1981, nr 36, s. 11.

⁷⁴ AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/39, Uwagi Wydziału Administracyjnego KC PZPR dotyczące uchwały Rady Naczelnej NSZZ Pracowników Wymiaru Sprawiedliwości z dnia 20 listopada 1981 r.

nej niezależności i samorządności sędziów. Skutkiem tego było — jak pisał wiceminister sprawiedliwości Tadeusz Skóra — „bardzo duże uwrażliwienie sędziów na punkcie niezawisłości”. Rzutowało to ponadto „na [...] trudności z ukierunkowywaniem polityki orzeczniczej przez ministerstwo, dążenie sędziów do wybierania prezesów sądów”⁷⁵ i stworzenia samorządu zawodowego.

Epilog karnawału Solidarności w sądownictwie, ale również działalność NSZZ „S” PWS i NSZZ PWS wymagają odrębnego opracowania. Na koniec należy jedynie wskazać, iż władze komunistyczne nie mogły zgodzić się na uwolnienie sądownictwa spod partyjnej kontroli. Wraz z wprowadzeniem stanu wojennego zawieszono działalność związków zawodowych⁷⁶. Sędziowie Solidarności zostali zobowiązani do określenia się, czy stoją po stronie ustroju socjalistycznego. Ci, którzy nie dawali „gwarancji lojalności”, byli zaś usuwani jako niedający rękojmi należytego wykonywania obowiązków sędziego w PRL⁷⁷.

⁷⁵ AAN, KC PZPR 1354, WA, sygn. LI/116, Informacja o sytuacji w resorcie sprawiedliwości na podstawowych kierunkach działania, k. 48.

⁷⁶ Zarządzenie nr 51 Prezesa Rady Ministrów z dnia 13 grudnia 1981 r. w sprawie zawieszenia działalności związków zawodowych i niektórych organizacji społecznych na czas obowiązywania stanu wojennego (M.P. 1981, nr 30, poz. 273).

⁷⁷ Zgodnie z wytycznymi Wydziału Administracyjnego KC PZPR z dnia 7 stycznia 1982 r., do zadań resortu sprawiedliwości w okresie stanu wojennego należało m.in. dokonanie „weryfikacji kadr sędziowskich w celu zwolnienia ze służby sędziowskiej osób niedających rękojmi należytego wykonywania funkcji sędziowskich (wśród sędziów wielu było bardzo aktywnych i krzykliwych działaczy »Solidarności«)”. AAN, KC PZPR 1354, sygn. LI/39, *Zadania do wykonania w okresie stanu wojennego*, [brak numeracji porządkowej kart]. Z dwóch wersji referatów Ministra Sprawiedliwości przygotowanych na konferencję prezesów sądów w Popowie w dniach 12—13 marca 1982 r. dowiadujemy się z kolei, iż po wprowadzeniu stanu wojennego resort przyjął „generalną zasadę, że w centrali Ministerstwa [...] nie mogą pracować osoby, które nie wystąpią z NSZZ »Solidarności«”. W sądach natomiast [...] nie mogą pełnić funkcji sędziowskich ci sędziowie, którzy prowadząc działalność polityczną (poza związkową) w sądach lub na zewnątrz realizowali politykę ekstremistycznych kół »Solidarności«, godząc świadomie w interesy państwa socjalistycznego i którzy nie odcinając się od ekstremistycznych działań po 13 grudnia 1981 r. nie dają rękojmi należytego wykonywania funkcji sędziowskich. W związku z tym została wykonana w centrali jak i we wszystkich sądach olbrzymia praca. Przeprowadzono 7274 rozmów ze wszystkimi sędziami i pracownikami administracyjnymi, którzy należeli do »Solidarności«. [...] W wyniku rozmów [...] ze związku wystąpiło ogółem 6778 osób. Równocześnie po wnikliwym rozpatrzeniu wniosków prezesów sądów wojewódzkich [...] podjęto niezbędne decyzje kadrowe”. Ponadto druga wersja zatytułowana *Ocena sytuacji społeczno-politycznej w wymiarze sprawiedliwości* zawiera dane na dzień 27 lutego 1982 r. dotyczące owych decyzji kadrowych, pominiętych w pierwszej wersji referatu. „Rada Państwa — na wniosek Ministra Sprawiedliwości odwołała 23 sędziów, przyjęto rezygnację 11 sędziów, minister odwołał ze stanowisk 5 asesorów oraz ze stanowisk funkcyjnych 9 sędziów (1 prezesa SW, 4 prezesów i 4 wiceprezesów sądów rejonowych)”. Ponadto w trakcie rozpatrywania znajdowały się „wnioski kadrowe co do 8 sędziów”. AAN, MS 285, sygn. 7/186, *Zadania sądownictwa w aktualnej sytuacji społeczno-politycznej kraju oraz Ocena sytuacji społeczno-politycznej w wymiarze sprawiedliwości*, k. 10—11 i 64.

Kamil Niewiński

PZPR (Polnische Vereinigte Arbeiterpartei) vs. Gewerkschaften im Gerichtswesen nach dem September 1980

Zusammenfassung

Die in der Volksrepublik Polen im September 1980 durch die Gewerkschaft NSZZ „Solidarność“ (dt.: Unabhängige Selbstverwaltete Gewerkschaft „Solidarität“) initiierte Streikbewegung gewann viele Anhänger in der Richterschaft. Revolutionäre Ideen der „Solidarität“ waren für die von den Organen der politischen Macht und der Exekutive überwachte Justiz eine richtige Bedrohung. Das Justizministerium war selbständig nicht im Stande, ohne Unterstützung des Politbüros und der die Rechtsprechung überwachenden Justizabteilung des PZPR-Zentralkomitees, die Erneuerungsprozesse unter den Richtern zu hemmen. Da die Richter und die Gerichtsverwaltungsangestellten davon überzeugt waren, dass die polnische Justiz gründlich reformiert und die richterliche Unabhängigkeit verfassungsrechtlich geschützt werden sollten, traten sie zahlreich der Gewerkschaft „Solidarität“ bei und bildeten ihre Branchengewerkschaft die NSZZ „Solidarność“ der Justizangestellten. Die Richter hatten aber verschiedene Einstellung zu gesellschaftspolitischer Postseptember — Erneuerung; die meisten von ihnen identifizierten sich zwar nicht mit dem revolutionären Programm der „Solidarität“, doch sie waren sich dessen bewusst, dass man schon eine Reform durchführen muss, um auf die vom Justizministerium und von der Gerichtsverwaltung geführte Personalpolitik Einfluss haben zu können. Diese Richter haben die Entstehung von der autonomen Unabhängigen Selbstverwalteten Gewerkschaft „Solidarität“ der Justizangestellten in die Wege geleitet. Bei der Initiative wurden sie unterstützt vom Justizministerium, das auf eine Aufsicht über die Gewerkschaft „Solidarität“ und auf Beschränkung deren Beziehungen zählte. Jedoch die Mitglieder der autonomen Gewerkschaft erlaubten nicht, dass ihre Tätigkeit durch Gerichtsverwaltung geleitet wird. Mit der Zeit nahmen die in beiden, über ähnliche Beziehungen verfügenden und etwa 70% Mitarbeiter der Justiz zählenden Gewerkschaften organisierten Richter eine Zusammenarbeit auf und mittels Selbstverwaltungspostulate übten sie einen Druck auf das Justizministerium aus. Diesen reformatorischen Bemühungen hat jedoch das in Polen am 13. Dezember 1981 eingeführte Kriegsrecht ein Ende bereitet.

Kamil Niewiński

Polish United Workers' Party, Labour Unions, and the Judiciary After August of 1980

Summary

The burgeoning social reform movement which was conceived under the banners of NSZZ Solidarity in September of 1980 had numerous sympathisers within the judiciary system. The revolutionary ideas of Solidarity constituted a threat to the functioning of the judiciary system, closely monitored by the legislative and executive powers. The Ministry of Justice, left without the support of the Political Bureau and the Department of Administration—part of the Central Committee of the Polish United Workers' Party which supervised the judiciary—was unable to

single-handedly stop the processes of rejuvenation among the judiciary staff. Both the judges as well as the administrative personnel, convinced of the necessity to undertake thorough reforms in the judiciary system, in order to achieve systemic guarantees of autonomy and independence of the judges, joined Solidarity in great numbers, ultimately forming an occupational branch of the union called NSZZ Solidarity of the Judiciary Staff. However, not all judges completely supported the ideas of the reform movement post-August 1980. The majority of the judges did not identify with the revolutionary program of the judiciary section of Solidarity; nonetheless, they understood the necessity of reform based on gaining influence on personnel decisions made by the Ministry of Justice and administrative boards of the judiciary. In fact, the autonomous union called NSZZ Solidarity of the Judicial Staff was initially formed by the aforementioned group of judges. Moreover, it was supported by the Ministry of Justice, in the hopes of taking control over the union and limiting the influence of Solidarity on the judiciary system. The autonomous judges, however, resisted those attempts at influencing their activities by the administration. In time, the judges who belonged to either of the unions—which, in total, comprised about 70% of the judiciary staff—began working together in order to exert pressure on the Ministry of Justice. This reformatory activity, however, was brought to an end by the martial law, introduced in Poland on December 13th, 1981.

RECENZIE

**„Być Polakiem w Związku Sowieckim w 1938 roku,
to mniej więcej to samo, co być Żydem w III Rzeszy”*.
W związku z książką *Nikołaja Iwanowa:
„Zapomniane ludobójstwo. Polacy w państwie Stalina.
»Operacja polska« 1937—1938”*. Kraków:
*Spółeczny Instytut Wydawniczy „Znak”, 2014, 445 s.***

1. Nikołaj Iwanow jest postacią dobrze znaną polskim historykom, którym bliskie są problemy rosyjskie i relacje polsko-rosyjskie, zwłaszcza czasów najnowszych. Rosyjski dysydent, aktualnie profesor Uniwersytetu w Opolu, obywatel Polski i Rosji, znany nam jest zwłaszcza z książek właśnie na tematy polskie: *Pierwszy naród ukarany. Polacy w Związku Radzieckim 1921—1939*, także z monografii na temat Powstania Warszawskiego, z innych prac mniejszego formatu.

Tytuł dany przez Autora sugeruje, iż książka poświęcona została tematowi ludobójczej „operacji polskiej”, największego w całej ponadtysiącletniej historii Polski ludobójstwa dokonanego w postaci jednorazowej akcji w stosunku do narodu polskiego. Tym tytułem Autor niepotrzebnie jednak sugeruje treść węższą aniżeli faktycznie dał czytelnikowi. Książka ma jeszcze dwa podtytuły i osobiście optowalibyśmy za nadaniem całości podtytułu pierwszego w brzmieniu: *Polacy w państwie Stalina*. Wprawdzie ludobójcza „operacja polska” z lat 1937—1938 zajmuje główne miejsce w książce Nikołaja Iwanowa, a objętościowo jest to w przybliżeniu połowa zapisanych stron, to jednak jest to **tylko** połowa całości dzieła, zaś drugie tyle zajmują rozliczne inne problemy i sprawy Polaków oraz związane z Polakami w Związku Radzieckim cza-

* Słowa jednego z ówczesnych świadków ludobójstwa; cytujemy za Nikołajem Iwanowem, s. 4 okładki.

sów stalinowskich, a dokładniej właściwie od wybuchu rewolucji bolszewickiej do wybuchu drugiej wojny światowej. Na tematy związane z ludnością polską w imperium carów napisano wprawdzie już sporą bibliotekę, ale z uznaniem trzeba przyjąć dokonanie przez Autora bardzo zgrabnej, wielce fachowej i zwartej syntezy ustaleń literatury naukowej. Mamy więc w książce Nikołaja Iwanowa trochę o XIX-wiecznych zesłańcach, katorżnikach, przymusowo wcielonych do rosyjskiego wojska i innych zmuszonych do wyjazdu z Królestwa Polskiego (s. 30). Iwanow szczególnie dużo uwagi poświęca tym, którzy dobrowolnie wyjeżdżali do Rosji pod koniec XIX i na początku XX wieku, kiedy to imperium wkroczyło na drogę uprzemysłowienia rozległego państwa i potrzebowało ludzi o odpowiednich kwalifikacjach. Trafnie N. Iwanow zaakcentował, że o ile z Polski za ocean emigrowali zwłaszcza chłopci oraz niższe warstwy miejskie, o tyle do Rosji przed 1914 r. udawała się przede wszystkim inteligencja (s. 29). Chłopci polscy także przesuwali się na wschód, ale dotyczyło to głównie dalszych polskich Kresów, czyli Ukrainy i Białorusi (na Ukrainie nawet do 30% mieszkańców wsi), a już w zasadzie nie Rosji właściwej. Zostawmy w niniejszym tekście sprawy zawitych szacunków, jak wielki odsetek polskiej emigracji przymusowej, a jak wielki polskiej emigracji zarobkowej, głównie inteligenckiej, wrócił do Polski po odzyskaniu niepodległości. Jest to w każdym razie odsetek bardzo wysoki, przy czym skupiska polskiej emigracji przymusowej w zasadzie przestały istnieć (s. 31). To oczywiste, że zawite losy ludzkie powodowały, iż z każdej grupy Polaków mieszkających w imperium carów jakiś odsetek pozostał po traktacie ryskim w czerwonej Rosji. Nie wolno wszelako pomijać polskich komunistów, którzy kilka miesięcy wcześniej radośnie witali w Polsce Armię Czerwoną i Polrewkom z Feliksem Edmundowiczem Dzierżyńskim na czele, ba: wkładali mundury bolszewickiej armii i walczyli przeciwko Polakom, a teraz chwilowo wycofali się do komunistycznej macierzy, by aktywnie działać w kierunku „nieuchronnego wkrótce” zwycięstwa komunizmu w Polsce i Europie, a nawet na świecie. Warto przypomnieć, że we wczesnej fazie bolszewickiej rewolucji i wojny domowej komunści polskiego pochodzenia odgrywali ważną aktywną rolę, zwłaszcza we władzach najważniejszego organu, decydującego o sukcesie bolszewików, Czeka — Nadzwyczajnej Komisji do Walki z Kонтрrewolucją, Spekulacją i Przestępstwami¹. Z wyjątkiem tej ostatniej grupy, komunistów, znaczna część ludności

¹ Nadzwyczajna Komisja do Walki z Kонтрrewolucją, Spekulacją i Przestępstwami (od sierpnia 1918 r.: Wszechrosyjska Komisja do Walki z Kонтрrewolucją, Spekulacją i Przestępstwami) [Чрезвычайная Комиссия по Борьбе с Контрреволюцией, Спекуляцией и Преступлениями — Чрезвычайная Комиссия по Борьбе с Контрреволюцией, Спекуляцией и Преступлениями], a stąd popularny skrót: Чрезвычайка albo jeszcze krócej: Чeka. Dokładnie taką nosiła nazwę; bywa ona w wielu publikacjach nieco zniekształcana. Zob. dokumenty tego czasu w: *История законодательства СССР и РСФСР по уголовному процессу*

polskiej była świadoma swej polskości i lojalna wobec odrodzonej ojczyzny (s. 35). Tym samym, na tle innych narodów komunistycznej Rosji, była najmniej podatna na sowietyzację. Trzeba uznać za trafne końcowe szacunki Nikołaja Iwanowa, wsparte w znacznym stopniu na badaniach licznych fachowców, liczące polską mniejszość narodową w ZSRR w połowie lat 20. na 1 mln 200 tysięcy osób (s. 36). Autor recenzowanej tutaj książki podniósł bardzo ciekawe zjawisko, a ściślej sprzeczność zjawisk. Mianowicie wśród Polaków w ZSRR istniała (bliżej liczbowo nieoszacowana przez N. Iwanowa) grupa ukrywających swoją narodowość w obawie przed represjami. A jednocześnie — stwierdza Autor — spotkać można było „nie aż tak rzadkie” (s. 42) identyfikowanie się z polskością przez niebędących Polakami przeciwników władzy sowieckiej, a to dlatego, że Druga Rzeczpospolita jawiła im się jako jedyna siła zdolna skutecznie przeciwstawić się władzy bolszewickiej (s. 42). Bardzo ciekawa to obserwacja. Nie jedyna w tej książce. Autor zwraca uwagę na szczególną rolę w kształtowaniu się obrazu Polaka w sowieckiej społeczności, jaką odgrywała mająca głębokie historyczne korzenie, tkwiące w czasach carskich, polonofobia, rozpowszechnienie antypolskich fobii. „Imperialistyczny carat i internacjonalistyczny sowiecki komunizm były zadziwiająco jednomyślne w traktowaniu spraw polskich. Możemy mówić o swoistej dziedziczności postawy antypolskiej” (s. 42).

W roku 1920 przywódcy sowieccy oraz dowódcy Armii Czerwonej byli pewni nie tylko militarnego zwycięstwa na polu bitwy, ale także — a może nawet przede wszystkim — oczekiwali powstania polskiej klasy robotniczej przeciwko polskiemu burżuazyjnemu rządowi. Kiedy stało się to, co się stało w roku 1920, okazało się, że Druga Rzeczpospolita jest krajem „faszystowskim”, zagrażającym państwu radzieckiemu. Faktem jest, że Polska była najsilniejszym krajem graniczącym ze Związkiem Radzieckim. „Likwidacja polskiej tzw. piątej kolumny stała się zatem jednym z najważniejszych elementów terroru stalinowskiego na kilka lat przed Katyniem i masowymi represjami wobec Polaków, obywateli II Rzeczpospolitej w latach 1939—1941” (s. 44). „[...] w świadomości zbiorowej Rosjan pejoratywny wizerunek Polaka istnieje do dziś” (s. 45).

2. Lenin nie dopuszczał myśli, by Rosja rozpadła się, zarówno carska, jak i w przyszłości komunistyczna²; eksponował walory wielkiego państwa i to państwa scentralizowanego. Przed wybuchem pierwszej wojny (1913) był zdecydowanie przeciwny federacyjnej formie państwa. Stwierdzał: „Jeśli jednak

и организации суда и прокуратуры 1917—1954 гг. Сборник документов. В: Государственное издательство юридической литературы. Ред. С.А. Голунский. Москва 1955, s. 64, 185.

² M. Waldenberg: *Kwestie narodowe w Europie Środkowo-Wschodniej. Dzieje. Idee.* Warszawa 1992, s. 251, zob. też ibidem, s. 248 i nast.; zob. też M. Waldenberg: *Rewolucja i państwo w myśli politycznej Lenina.* Warszawa 1978, s. 407 i nast., *passim*.

różne narody tworzą jedno państwo i dopóki je tworzą, marksści w żadnym przypadku nie będą głosić ani zasady federacyjnej, ani decentralizacji”³. Nie zaakceptował więc ani autonomii terytorialnej, ani kulturalnej, ani idei federacji⁴.

Nikołaj Iwanow lakonicznie przypomniał, znane fachowcom okoliczności i fakty. Chcielibyśmy je w tym miejscu nieco rozwinąć. Mianowicie, w pierwszych godzinach po październikowym zamachu stanu dokonany przez bolszewików, 8 listopada (26 października) 1917 r., dekret o pokoju uchwalony na wniosek Lenina przez II Zjazd Rad panowanie siłą jednego narodu nad drugim określał jako agresję i zbrodnię⁵, zaś *Deklaracja praw narodów Rosji* (15 listopada /2 listopada/ 1917 r.), z powołaniem na czerwcową uchwałę zjazdu rad, głosiła równość narodów, ich suwerenność, prawo do samookreślenia aż o oderwania i utworzenia własnego państwa, zniesienie wszelkich ograniczeń lub przywilejów narodowościowych i religijnych⁶. Natomiast uchwalona przez III Zjazd Rad 25 stycznia (12 stycznia) 1918 r. *Deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego*⁷ wydawała się odchodzić od deklaracji wcześniejszej. Stwierdzała tylko gołosłownie, iż „Rosyjska Republika Rad” tworzy się jako związek wolnych narodów. Nie było mowy ani o samookreśleniu, ani o prawie do utworzenia własnego państwa, ani nawet o równości. Państwo zaś nazywa się republiką rosyjską. Z kontekstu wynika, iż tak rozumiane państwo rosyjskie miało być państwem unitarnym, mimo używania nazwy „federacja”; co należy kłaść na karb taktyki. Nie wykluczało to zorganizowania niektórych jednostek na zasadzie pewnej autonomii, ale generalnie *Deklaracja* ze stycznia 1918 r. stała na gruncie unitaryzmu. Dokument był tym ważniejszy, iż *Deklaracja praw ludu pracującego i wyzyskiwanego* weszła wkrótce do pierwszej konstytucji bolszewickiej z 1918 r. jako jej część składowa. Ruchy narodowe bolszewicy traktowali jako skutek oddziaływania ideologii burżuazyjnej, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Wszelako zwycięstwo w wojnie domowej nie zakończyło bynajmniej problemów narodowościowych czerwo-

³ W. Lenin: *Uwagi krytyczne w kwestii narodowej*. W: Idem: *Dziela wybrane*. T. 1. Warszawa 1978, s. 845; zob. też M. Waldenberg: *Kwestie narodowe...*, s. 256.

⁴ M. Waldenberg: *Kwestie narodowe...*, s. 257; por. J.N. Hazard: *The Evolution of the Soviet Constitution*. In: *Toward the „Rule of Law” in Russia? Political and Legal Reform in the Transition Period*. Ed. D.D. Barry. New York—London [1992], s. 97.

⁵ *История советской конституции (в документах) 1917—1956*. Государственное издательство юридической литературы. Москва 1957, s. 45; *История советской конституции. Сборник документов. 1917—1957*. Москва 1957, s. 10.

⁶ *История советской конституции (в документах) 1917—1956...*, s. 58; *История советской конституции. Сборник документов. 1917—1957...*, s. 19—20; zob. też V.M. Chkhikvadze: *The Soviet State and Law*. Transl. Y. Sdobnikov. Honolulu 2000, s. 92.

⁷ *История советской конституции (в документах) 1917—1956...*, s. 102 i nast.; *История советской конституции. Сборник документов. 1917—1957...*, s. 44 i nast.; zob. także J.N. Hazard: *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 94.

nego imperium. Tylko niektórzy bolszewicy, ale był wśród nich pragmatyczny Lenin, rozumieli, że nie jest możliwe utrzymanie w całości imperium bez współdziałania nie-Rosjan⁸.

Konflikt między hasłem samostanowienia narodów a potępianiem ruchów narodowych jako służących burżuazji był w istocie sprzecznością nierozwiązywalną. Ruchy narodowe bolszewicy traktowali jako skutek oddziaływania ideologii burżuazyjnej, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Wszelako nierosyjscy sprzymierzeńcy bolszewików na ogół oczekiwali realizacji pięknie brzmiących zapowiedzi o prawach narodów w komunistycznym raju. Zgadzały się z poglądem Autora, że bieg wydarzeń na terytoriach zamieszkałych przez mniejszości narodowe wykazał, iż nacjonalizm jest najpoważniejszym przeciwnikiem władzy sowieckiej (s. 50).

Nie podzielamy jednak zdania Nikołaja Iwanowa, gdy ten wyraża pogląd, że u schyłku pierwszej wojny światowej „polska lewica stanęła przed dramatycznym dylematem — którądy iść dalej: budować lepszą socjalistyczną przyszłość dla własnego narodu w odrodzonej ojczyźnie czy razem z bolszewikami walczyć o osiągnięcie o wiele bardziej ambitnego celu — „uszcześliwienia całego świata proletariackiego” (s. 48). Według Autora omawianej książki, te dylematy legły „u źródeł powstania polskiego ruchu komunistycznego” i przytacza nazwiska Józefa Piłsudskiego oraz Feliksa Dzierżyńskiego (s. 48). Cytowany w tym miejscu Czesław Miłosz mówi o paradoksie jakże różnych dróg życiowych ludzi, którzy zdawali się być sobie pokrewni pochodzeniem i wychowaniem; poeta nie mówi jednak o dylemacie. Dylemat to alternatywa. Dla Józefa Piłsudskiego alternatywy, o jakiej pisze Nikołaj Iwanow, nie było. Józef Piłsudski od początku swojego życia zaangażował się w działalność na rzecz odzyskania niepodległości, a na ruch robotniczy postawił, dostrzegając w nim zupełnie nową w Polsce, potężną siłę, która ma szansę wywalczyć niepodległość. Nędze ruchów chłopskich, wielce egoistycznych i przez to nieraz szkodliwych (skrajność to Jakub Szela), drastycznie rzucały się w oczy, a terrorystyczna działalność narodników w Rosji też nie przynosiła efektów globalnych. Nie uważamy, aby tu należało widzieć dylematy, bowiem odmienności drogi ku bolszewikom i ku niepodległej Polsce były zbyt daleko idące i drastycznie sprzeczne. Autor zresztą znakomicie dostrzega i w stosownym miejscu przywołuje postawę kierownictwa Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, które stanowczo odrzucało drogę niepodległości dla własnego narodu (s. 48), zaś wrogi stosunek komunistów polskich do polskiego państwa poparty zo-

⁸ A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991 czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*. Warszawa 2012, s. 42; Idem: *Ludobójstwo: operacja polska NKWD (1937—1938). Uchwała Biura Politycznego KC WKP(b) oraz rozkazy szefa NKWD ZSRR*. „Studia Iuridica Lublinensia” 2013, T. 19. [Poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego (1943—2013). Red. M. Kuryłowicz i W. Witkowski], s. 181—182.

stał przez Międzynarodówkę Komunistyczną, której rezolucja z lata 1920 r. stwierdzała, że „odbudowanie Polski [...] stało się potwornym przekręceniem historii i zostało zrealizowane przez siły imperializmu w celu zwalczania rewolucji” (s. 51). Na podstawie dotychczasowych ustaleń badaczy oraz własnych obliczeń Nikołaj Iwanow stwierdza, że na początku lat 20. Polacy-komuniści, uczestniczący w utrwalaniu ustroju komunistycznego w Rosji radzieckiej, liczbą swą zdecydowanie przewyższali Polaków — członków KPRP (KPP) podejmujących walkę o obalenie burżuazyjnego rządu Drugiej Rzeczypospolitej (s. 53).

3. Lata 1921—1922 to nowy etap w krótkich jeszcze wówczas dziejach bolszewickiej Rosji nie tylko z powodu wielorakich skutków ekonomicznych i prawnych leninowskiego przejścia do NEP-u. Zakończenie wojen zewnętrznych (marzec 1921 r. — pokój z Polską oraz układ o przyjaźni z Turcją) i w zasadzie pacyfikacja większości ognisk wewnętrznych skutkowały rozwojem nowej postaci problemów narodowościowych — od sojuszu militarnego bolszewików różnych narodów dawnego imperium przechodzono do ułożenia stosunków na przyszłość. Miały miejsce istotne w tym przedmiocie wydarzenia. Zauważmy, że w rozmowach pokojowych z Polską chodziło o przyszłość i granice nie Rosji *sensu stricto*, ale Ukrainy i Białorusi, przy czym Federacja Rosyjska oraz Ukraina⁹ występowały w rokowaniach samodzielnie i negocjowały układ **na rzecz** Białorusi. Białoruś w rokowaniach nie uczestniczyła¹⁰ i nie można twierdzić — jak czynią to niektóre źródła rosyjskie¹¹ — iż Białoruś była reprezentowana przez Rosję. Białoruś nie była stroną traktatu. Obie

⁹ Ukraińską Republikę Rad strona polska uznała już w październiku 1920 r. podczas zawierania umowy o preliminarzach pokojowych i o rozejmie na 21 dni (zob. J. Kukułka: *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1998, s. 42). Strona polska wypowiedziała układ państwowy z Ukraińską Republiką Ludową i zerwała umowy wojskowe i polityczne z pozostałymi sojusznikami. Zob. J. Kumaniecki: *Po traktacie ryskim. Stosunki polsko-radzieckie 1921—1923*. Warszawa 1971, s. 36; Z. Karpus: *Traktat ryski a polscy sojusznicy w okresie wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku*. W: *Traktat ryski 1921 roku po 75 latach. Studia*. Red. M. Wojciechowski. Toruń 1998, s. 236. Wprawdzie przedstawiciel URL Oleksiuk wraz z polską delegacją przez Gdańsk i Libawę dotarł do Rygi, ale nie uczestniczył w rokowaniach przy stole obrad. Strona polska nie była w stanie wymusić na delegacji sowieckiej zmiany jej stanowiska w kwestii ukraińskiej i jedynym reprezentantem społeczności ukraińskiej był przedstawiciel Ukrainy bolszewickiej (zob. Z. Karpus: *Traktat ryski...*, s. 238). Rząd URL wyznaczył swoją delegację, z S. Szełuchinem na czele, na konferencję pokojową. Delegacja ta przybyła do Rygi 3 października 1920 r., jeszcze przed podpisaniem preliminarzów pokojowych i rozejmu, ale nie rozmawiano z nią. W sumie w Rydze przebywały trzy ukraińskie delegacje. Zob. E. Wiszka: *Ukraińska Republika Ludowa wobec rozmów pokojowych i traktatu ryskiego 1921 roku*. W: *Traktat ryski...*, s. 280, 286, *passim*.

¹⁰ Zob. m.in. O. Łatyszonek: *Białoruskie elity polityczne wobec traktatu ryskiego*. W: *Traktat ryski...*, s. 289 i nast.

¹¹ *История отечественного государства и права*. Ч. 2. Ред. О.И. Чистякова. Москва 2006, s. 155.

układające się strony (Rosja i Ukraina z jednej i Polska z drugiej) wyraźnie jednak „uznają niepodległość Ukrainy i Białorusi” (art. II traktatu ryskiego, Dz.U. 1921, nr 49, poz. 300)¹². Polska była też pierwszym krajem, który nawiązał stosunki dyplomatyczne z radziecką Ukrainą. Te szczegóły wskazują na zawilość problemów, splot strony formalnej oraz faktycznej, krzyżowanie się polityki i prawa. Zdarzenia te nie mogły pozostawać bez znaczenia dla wyobrażeń o przyszłym układzie stosunków między bolszewikami różnych narodów dawnego imperium carskiego, a teraz rodzącego się imperium komunistycznego. Również układ o przyjaźni Rosji z Turcją (2 grudnia 1921 r.) w sposób oczywisty był ważny dla trzech republik zakaukaskich. Zauważmy, że podobnie oba zawierające układ kraje (Rosja i Turcja) nie miały ze sobą granicy lądowej, natomiast miały ją z Turcją republiki zakaukaskie, zaś przez morze najdłuższą granicę miała Ukraina.

Rozwój wydarzeń wymagał od bolszewików w kwestii narodowościowej decyzji nie tylko o charakterze doraźnym, jak to miało miejsce w 1918 r., lecz rozwiązania w miarę trwałego. O ile w okresie wojny domowej (1917—1921) jedyną reakcją bolszewików na niepodległościowe tendencje narodów żyjących w imperium rosyjskim było dławienie ich siłą, o tyle w okresie NEP-u — krótkotrwałej liberalizacji gospodarczej — dojdzie do pozornej liberalizacji rozwiązań w kwestiach narodowościowych. Nie obyło się, oczywiście, bez kontrowersji, a nawet burzliwych polemik. Sprawa narodowościowa miała swoje miejsce już wcześniej w programie partii bolszewików¹³.

Bardzo trafne w tej materii obserwacje Nikołaja Iwanowa warto zacytować, z uwagi na celność lakonicznego sformułowania: „Koncepcję dużego, scentralizowanego, wielonarodowego państwa zaczęto więc realizować nie przez utrzymywanie pod przymusem całości imperium, lecz przez ustanawianie pozornie niezależnej władzy miejscowych komunistów w rejonach narodowych. W dziejach sowieckiej polityki narodowościowej rozpoczął się okres pospiesznego proklamowania niepodległych *de iure* republik sowieckich” (s. 49).

Sprzecznosci między ideologicznym potępieniem ruchów narodowych jako burżuazyjnych, tendencjami wielkoruskimi w łonie partii bolszewików a oczekiwaniami nierosyjskich sojuszników i samych narodów — komuniści rozwiązały po mistrzowsku¹⁴. Całe imperium zdecydowano podzielić na narodowe jednostki administracyjne, zaś władzę w tych jednostkach oddać nie nacjonalistom, lecz bolszewikom, którzy poprzez scentralizowaną partię komunistyczną będą centralizować wielonarodowe państwo. Początkowo „zasadę samookreślenia narodowego doprowadzono do skrajności. Prawo do własnego

¹² Zob. też J. Kukułka: *Traktaty sąsiedzkie Polski odrodzonej...*, s. 42 i 136.

¹³ A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991...*, s. 46.

¹⁴ Bliżej zob. interesujące obserwacje W. Zajączkowskiego: *Rosja i narody. Ósmy kontynent. Szkic dziejów Eurazji*. Warszawa 2009, s. 186 i inne.

terytorium narodowe przyznano każdej, nawet najmniejszej grupie etnicznej¹⁵. W latach NEP-u w tych rejonach mniejszości narodowe otrzymywały swoje szkoły, gazety, książki, języki urzędowe, a tym, którzy nie mieli — układano alfabety i kreowano ich literatury¹⁶.

4. Nikołaj Iwanow klaruje czytelnikowi polskiemu, że polska ludność kresowa w ZSRR oraz komuniści polscy w ZSRR to dwa różne światy, mimo że mówili tym samym językiem. Zwłaszcza na wsi polskiej komunistów nie było niemal w ogóle. Pisaliśmy nie tak dawno¹⁷, wykorzystując wcześniejsze badania specjalistów, że na początku lat 20. na wsi polskiej w Rosji-ZSRR nie istniała ani jedna organizacja partyjna, ale jednak partyjny spis z 1922 r. wykazał ponad 5,5 tys. członków partii komunistycznej narodowości polskiej¹⁸. Kiedy zaś przystąpiono do tworzenia pierwszego polskiego rzekomo autonomicznego rejonu, wśród 34 członków i kandydatów organizacji partyjnej wyznaczonej do zrealizowania zamierzenia — 18 było Żydami, a tylko 9 Polakami¹⁹. Polacy byli odporni na indoktrynację komunistyczną, tak że nawet agitatorzy partii komunistycznej nie chcieli wśród Polaków pracować²⁰. Wszystkie te sprawy są na tyle słabo znane w społeczeństwie polskim, nawet wśród zawodowych historyków, że trzeba bardzo cenić wykład Nikołaja Iwanowa, jego ustalenia własne albo zgromadzenie materiałów rozproszonych. Od Nikołaja Iwanowa dowiadujemy się, że władze sowieckie pracę ideologiczną wśród ludności polskiej prowadziły na znacznie większą skalę aniżeli wśród innych mieszkańców Ukrainy i Białorusi z terenów niegdyś wchodzących w skład Pierwszej Rzeczypospolitej (s. 56). „Władze komunistyczne traktowały problem sowietyzacji polskiej ludności kresowej jako jedno z najważniejszych zadań swej pracy ideologicznej” (s. 55). Skoro nie udało się w 1920 r. stworzyć Polski komunistycznej, polskiej republiki radzieckiej, to stworzono ideę zbudowania przy-

¹⁵ Ibidem, s. 187. Autor podaje, że np. na Ukrainie w 1924 r. było 6 autonomicznych okręgów narodowościowych i 188 autonomicznych komun wiejskich, zaś w 5 lat później tamże było już takich okręgów 26, a komun 1089.

¹⁶ W. Zajączkowski: *Rosja i narody...*, s. 188 i nast.; zob. też W. Lizak: *Rozstrzelana Polonia. Polacy w ZSRR 1917–1939*. Szczecin 1990, s. 15 i nast.; zob. też A. Lityński: *Ludobójstwo...*, s. 184.

¹⁷ Zob. A. Lityński: *Ludobójstwo...*, s. 185.

¹⁸ J. Szarek, J. Wieliczka-Szarkowa: *Zbrodnie bolszewickie 1917–1939*. W: M. Korcuć, J. Szarek, P. Szubarczyk, J. Wieliczka-Szarkowa: *W cieniu czerwonej gwiazdy. Zbrodnie sowieckie na Polakach (1917–1956)*. Wstęp A. Nowak. Kraków [ok. 2010], s. 71. Według szacunków polskich Polaków pozostało w ZSRR około 1,5 miliona. K. Zieliński: *O Polską Republikę Rad. Działalność polskich komunistów w Rosji Radzieckiej 1918–1922*. Lublin 2013, s. 281.

¹⁹ J. Szarek, J. Wieliczka-Szarkowa: *Zbrodnie bolszewickie...*, s. 71.

²⁰ M. Iwanow: *Polacy w Związku Radzieckim 1917–1990*. W: *Polacy w Kościele katolickim w ZSRR*. Red. E. Walewander. Lublin 1991, s. 59 i *passim*; J. Szarek, J. Wieliczka-Szarkowa: *Zbrodnie bolszewickie...*, s. 71, 73.

szłej Polski komunistycznej poza granicami Drugiej Rzeczypospolitej (s. 56). Była to taka sama utopia jak zwycięstwo komunizmu w skali globu, a nawet jeszcze bardziej nierealna. Patriotyczna, „katolicka ludność polska pasowała do komunizmu jak siodło do krowy” (rzekome słowa Stalina), ale fanatycznie wierzący w „oczywiste” zwycięstwo komunizmu byli pewni skuteczności swoich działań. Do 1922 r. zlikwidowano wszystkie polskie szkoły, placówki oświatowo-kulturalne, prasę, funkcjonujące przed rewolucją, ale zdecydowano się nie na gnębienie polskości, lecz na utrwalanie polskości w sferze świadomości socjalistycznej. Tworzono liczne nowe polskie szkoły, kursy i studia partyjne polskie, Kurs Czerwonych Dowódców Polskich, inne²¹. Nikołaj Iwanow przybliżył w swej książce mało znaną historię „biur polskich”, formy organizacyjnej komunistów Polaków działających w Związku Radzieckim; na czele Biura Polskiego Komitetu Centralnego Rosyjskiej Komunistycznej Partii (bolszewików) stanął sam Feliks Dzierżyński (s. 60).

Jako głębokie i przemyślane oceniamy wywody i spostrzeżenia Nikołaja Iwanowa na temat koncepcji rozwiązania wielce skomplikowanych przecież stosunków narodowościowych, krzyżujących się wszak ze sprzecznościami klasowymi. Co do Leninowskiego autorstwa nowego kursu narodowościowego partii komunistycznej, ogłoszonego na X zjeździe w marcu 1921 r. i tzw. autochtonizacji (po rosyjsku: коренизация — *korienizacja*), Autor omawianej tutaj książki podzieli dotychczasowe ustalenia literatury naukowej, ale też znacznie pogłębia badania i ustalenia. Wykorzystuje wiele nowych źródeł, archiwalnych oraz druków wprawdzie ogólnie dostępnych, ale faktycznie nie wykorzystywanych. Jest to ta część książki, z której szczególnie dużo możemy się dowiedzieć i to — co ważne — w obszarze skromnie u nas rozpoznanym, jeśli nie liczyć wąskiej grupki fachowców; wiedza powszechna zaś o życiu Polaków — obywateli ZSRR jest niemal zerowa. Wspomniana autochtonizacja, zaprogramowana w marcu 1921 r., traktowana była przez Lenina i niektórych (tylko!) przywódców sowieckich jako szczególnie skuteczny sposób indoktrynacji i sowietyzacji mniejszości narodowych (s. 64), zaś podstawowym warunkiem jej sukcesu miało być wykorzystanie języków narodowych (s. 64). N. Iwanow daje w tym miejscu lakoniczny przegląd zamierzeń i poczynąń, z których najciekawsze wydaje mi się tworzenie narodowych jednostek terytorialnych Armii Czerwonej, np. żydowskich oddziałów narodowych, ukraińskojęzycznych, białoruskojęzycznych oddziałów (s. 65).

Nikołaj Iwanow wyraża przypuszczenie, że w przygotowaniu podstaw takiej polityki narodowościowej legły doświadczenia Lenina z wieloletniego pobytu na emigracji w Szwajcarii, owocujące jego wysokim uznaniem dla szwajcarskiego systemu samorządu terytorialnego w kantonach. Kantony

²¹ A. Lityński: *Ludobójstwo...*, s. 185.

szwajcarskie — jak sądzi N. Iwanow — „miały służyć jako wzorzec w kształtowaniu systemu autonomii sowieckiej” (s. 65). To ciekawy pogląd, warto byłoby go bliżej rozwinąć i uzasadnić, może w jakimś odrębnym, mniejszym tekście.

Wyrażaliśmy niegdyś pogląd — i nie był on oryginalny — że podobnie jak sowiecka federacja, tak też sowiecka autonomia była fikcją²², w przeciwieństwie do stosunków szwajcarskich. Fikcją była autonomia, nawet w sensie formalnoprawnym, mimo że pojawiały się efemeryczne republiki autonomiczne. Przykładowo: Baszkirska republika autonomiczna ogłoszona została 30 listopada 1917 r.; zjazd konstytucyjny Baszkirii 20 grudnia 1917 r. zatwierdził autonomię. Baszkirów próbowali sobie podporządkować Tatarzy pod hasłem zjednoczenia muzułmanów, napotykając opór. Stąd faktycznie niewprowadzony w życie dekret z marca 1918 r. o autonomii Republiki Tatarsko-Baszkirskiej, zaś 23 marca 1919 r. wydany został bolszewicki dekret o autonomii Baszkirii w ramach Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Radzieckiej. Potwierdzone to zostało dekretem z 19 maja 1920 r. Centralnego Komitetu Wykonawczego (CKW) i Rady Komisarzy Ludowych (RKL) o ustroju autonomicznej Republiki Baszkirii. Dekret centralnej władzy bolszewików ustanawiał położenie prawne republiki, określając jej terytorium, podział administracyjny, zasady organizacji i funkcjonowania administracji itd. Natomiast 27 maja 1920 r. ukazał się dekret o utworzeniu autonomicznej Republiki Tatarskiej. Dekret CKW i RKL z 26 sierpnia 1920 r. o utworzeniu autonomicznej Republiki Kirgiskiej był analogiczny w treściach do odnoszącego się do Republiki Tatarskiej. Później (dekretom CKW z 15 czerwca 1925 r.) zmieniono nazwę autonomicznej Republiki Kirgiskiej na autonomiczną Republikę Kazachską. Turkiestańska Republika powołana została na Zjeździe Rad Kraju Turkiestańskiego 30 kwietnia 1918 r. W jej skład miał wejść cały Turkiestan, z wyjątkiem Chiwy i Buchary. W dniu 24 września 1920 r. Turkiestan uchwalił sobie konstytucję, zatwierdzoną później (11 kwietnia 1921 r.) dekretem CKW, który powoływał do życia autonomiczną Republikę Turkiestańską. Podobnie jak w przypadku Baszkirii, również w przypadku Turkiestanu wyrażało się w tym akcie stanowisko, że republiki autonomiczne nie mają prawa do samodzielnego organizowania się. Ta sama zasada tkwiła w dokonywanych przez centralne władze bolszewickiej Rosji przekształceniach republik autonomicznych, a także związkowych. To tylko kilka przykładów. Dlatego niezupełnie jest dla czytelników jasne stwierdzenie Nikołaja Iwanowa, że istniał trzystopniowy system autonomii i „co się tyczy pierwszego stopnia podobnej autonomii, to historia zna tylko jeden przykład jej realizacji — utworzenie Sowieckiej Autonomicznej Republiki Niemców Powołża, którzy zamieszkiwali w rejonie środkowej Wołgi w zwartym skupisku (366 tys. osób narodowości niemieckiej)” (s. 66). Wszak Autor sam

²² Idem: *Prawo Rosji i ZSRR 1917–1991...*, s. 44.

wzmiankuje np. o Tatarskiej Autonomicznej Republice (s. 64), a tak wybitny znawca niewątpliwie świetnie zna podane poprzednio przykłady tworzenia republik autonomicznych. Jest tu więc chyba tylko jakaś niejasność sformułowań: sądzimy, że Autorowi chodziło w tym miejscu o republiki autonomiczne tych narodowości, które miały swoje własne państwa, a więc głównym ich miejscem zamieszkania w zasadzie nie była Rosja-ZSRR. Dla mniejszych (ponad 10 tys. osób) grup takich narodowości — jak podaje Autor — tworzone były rejony autonomiczne, zaś trzeci — najniższy — szczebel w tych strukturach mogły tworzyć narodowościowe rady wiejskie; nie zrealizowano zamierzonych narodowościowych rad miejskich (s. 66). Brakuje nam w tym schemacie obwodów autonomicznych.

Autor *Zapomnianego ludobójstwa...* interesująco pisze o aspektach socjologicznych i politycznych w toku realizacji sowieckiej koncepcji autonomii. Warto uzupełnić te ważne informacje o najistotniejsze kwestie prawne, bo wszak autonomia to prawo. Oprócz republik autonomicznych istniały obwody autonomiczne, ale ich istota prawna w pierwszych latach władzy bolszewików była niesprecyzowana i niejasna. Niektóre obwody autonomiczne przekształcano w republiki autonomiczne²³. Niektóre rejony zaś awansowano do szczebla autonomicznych obwodów, inne łączono, jeszcze innym zmieniano nazwę. Przykładowo: w związku z późniejszą akcją osiedleńczą Żydów radzieckich — dekretem CKW z 7 maja 1934 r. przekształcono Rejon Birobotdziański w Żydowski Obwód Autonomiczny²⁴.

Republiki autonomiczne RFSRR w okresie wojny domowej i w latach 20.: a) miały własne konstytucje, ale musiały one być zatwierdzone przez ogólnorosyjski zjazd rad; b) miały własne organy administracji oraz własne sądownictwo; c) mieszkańcy nie mieli odrębnego obywatelstwa republiki. W dziedzinie finansów republiki autonomiczne w zasadzie traktowane były na równi z guberniami²⁵. Specjalista zagadnień federacji sowieckiej jeszcze w czasach komunistycznych konkludował: „Położenie prawne najwyższych form autonomii nie różni się zasadniczo od innych jednostek niemających autonomii politycznej. Republiki autonomiczne uczestniczą zarówno w naczelnych organach władzy, jak i w administracji na takich samych zasadach jak pozostałe jednostki admi-

²³ Zob. W. Suchecki: *Geneza federalizmu radzieckiego*. Warszawa 1961, s. 131 i nast.

²⁴ W składzie Rosyjskiej FSRR (obecnie Dalekowschodni Okręg Federalny) utworzono 7 maja 1934 r. Żydowski Obwód Autonomiczny ze stolicą w Birobotdzianie. Jest to terytorium nad rzeką Amur, przy granicy z Chinami, na trasie kolei transsyberyjskiej; prehistorycznie to kraj Tunguzów. Powierzchnia ŻOA — zwanego Birobotdzianem — to 36 100 km², ludność w 2002 r. liczyła 190 915 osób, gęstość zaludnienia 5,3 osób na km²; według danych z 2002 r. Rosjanie stanowili 89,9%, Ukraińcy — 4,4%, Żydzi — 1,2%, Tatarzy — 0,6%. Języki urzędowe to rosyjski i jidysz.

²⁵ W. Suchecki: *Geneza federalizmu...*, s. 121; por. też V.M. Chkhikvadze: *The Soviet State and Law...*, s. 108 i nast.

nistracyjne. Co więcej, w pewnych przypadkach nastąpiło podporządkowanie republik autonomicznych jednostkom administracyjnym”²⁶.

5. Wychodząc poza obszar obserwacji Nikołaja Iwanowa, warto może w tym miejscu krótko przypomnieć i przybliżyć czytelnikowi sprawy narodowościowe dużych narodów zamieszkujących Rosję bezpośrednio po 1917 r., co sprowadzało się ówczesnie do dylematu, a ściślej różnicy poglądów i wręcz kontrowersji na kwestie tzw. autonomizacji względnie federacji.

W latach 1918—1920 wydarzenia wymusiły na władzach RSFRR (RKL albo CKW) dekrety uznające niezależność, suwerenność (независимость — niezawisimost’) radzieckich republik Estonii, Litwy, Łotwy, Białorusi, a także rozmaite umowy — gospodarcze i wojskowe — pośrednio, *de facto* uznające niezależność innych republik, jak Ukraińska, Choreszmijska, Azerbejdżańska, Armeńska, Gruzińska²⁷. Radzieckie Republiki — Białoruska (3 lutego 1919 r.²⁸) i Ukraińska (14 marca 1919 r.²⁹) otrzymały swoje odrębne od rosyjskiej konstytucje. Wydaje się przy tym, że Ukraina od początku była traktowana inaczej aniżeli pozostałe republiki, jak gdyby było niemal oczywiste, że jest niezależna, bo w stosunku do Ukrainy brak dekretów władz rosyjskich o jej niezależności, a są inne umowy między Ukrainą i Rosją, zawierane jak między suwerenami. Jak wspomniano, pierwszym krajem, z którym radziecka Ukraina nawiązała stosunki dyplomatyczne, była Polska. Szczególnie zaś trudnym dla bolszewickiej centrali terenem był Kaukaz. Na Kaukazie organy partii bolszewickiej (Kaukaskie Biuro Rosyjskiej Partii Komunistycznej (bolszewików) oraz Centralne Komitety Wykonawcze RPK(b) Azerbejdżanu, Armenii i Gruzji), wspierane działaniami zbrojnymi Armii Czerwonej, w ciągu 1921 i 1922 r. podejmowały inicjatywy w kierunku utworzenia jednej republiki zakaukaskiej³⁰, zgodnie z koncepcją Stalina, wspieranego zwłaszcza przez Ordżonikidze, ale także zgodnie z linią Lenina³¹. Równolegle w wie-

²⁶ W. Suchecki: *Geneza federalizmu...*, s. 137.

²⁷ *История советской конституции (в документах) 1917—1956...*, s. 161 i nast.; *История советской конституции. Сборник документов. 1917—1957...*, s. 94—141.

²⁸ *История советской конституции (в документах) 1917—1956...*, s. 187 i nast.; *История советской конституции. Сборник документов. 1917—1957...*, s. 110 i nast.

²⁹ *История советской конституции (в документах) 1917—1956...*, s. 192 i nast.; *История советской конституции. Сборник документов. 1917—1957...*, s. 113 i nast.; zob. też W.A. Serczyk: *Historia Ukrainy*. Wrocław 1979, s. 354.

³⁰ B. Baranowski, K. Baranowski: *Historia Azerbejdżanu*. Wrocław 1987, s. 216.

³¹ W dniu 28 listopada 1921 r. Lenin pisał do Stalina: „Tow. Stalin! W sprawach podstawowych zgadzam się z Wami. Myślę jednak, że trzeba [stanowisko Biura Politycznego] sformułować troszkę inaczej. 1) Uznać, że z punktu widzenia zasad sfederowanie republik zakaukaskich jest absolutnie słuszne i że bezwzględnie powinno być urzeczywistnione, ale — jeśli chodzi o natychmiastowe wcielenie w życie — byłoby przedwczesne, czyli wymaga pewnego czasu na przedyskutowanie, na rozpropagowanie oraz na przeprowadzenie oddolne przez rady; 2) [...] w razie silnej opozycji szczegółowo i w porę powiadomić Biuro Polityczne KC RKP”.

lu częściach Republiki Rosyjskiej silne tendencje i naciski narodowościowe³² wymuszały uznanie autonomii. Najpóźniej w ciągu 1922 r. powstały republiki: Chorezmijska (dawna Chiwa), Bucharska, Dalekowschodnia (Syberia), Dagestańska, Gorska, Jakucka i Krymska. Jednocześnie zlikwidowane zostały efemeryczne obwody autonomiczne: Czerkieski, Karaczajewo-Czerkieski, Ojrodzki, Komi, Kabardino-Bałkarski, Mongoło-Buriacki, Czeczeński³³. W następnych latach zmiany statusu poszczególnych terytoriów będą trwały jeszcze przez pewien czas.

Okres od października 1917 r. do co najmniej 30 grudnia 1922 r. (lub nawet do 6 lipca 1923 r.) pod względem prawnopństwowym przedstawia się niejasno, a w konsekwencji był różnie oceniany w nauce. Konstanty Grzybowski określił ówczesne państwo jako „konfederację (związek) państw sowieckich: Rosji, Ukrainy, Zakaukazia, Białorusi, a przejściowo i Litwy, Łotwy, Estonii z polityczną i prawną hegemonią Rosyjskiej Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Sowieckiej”³⁴. Innego zdania był wybitny wileński sowietolog Franciszek Ancewicz, który w monografii należącej do światowej klasyki w zakresie myśli konstytucyjnej, stwierdzał, że federalizm sowiecki pomyślany był „przez twórców Konstytucji Lipcowej [1918 r. — M.J. i A.L.] jako specyficzny typ federacji scentralizowanej o suwerenności jednolitej, skoncentrowanej w rękach wyłanianych przez zastosowanie zasady centralizmu demokratycznego zwierzchnich organów całej federacji”³⁵. Łatwo jednak zauważyć, że zamysł radzieckiej centrali — z Leninem na czele — okazał się niemożliwy do zrealizowania z uwagi na silne ruchy niepodległościowe, odśrodkowe. Pierwszy trafnie dostrzegł to Lenin, dotychczas zwolennik unitaryzmu.

Natomiast Stalin, uznawany długo przez Lenina za eksperta do spraw narodowościowych, pełniący w Radzie Komisarzy Ludowych funkcję Ludowego Komisarza ds. Narodowości, dominująca postać w formułowaniu koncepcji w sprawach narodowościowych³⁶, wysunął projekt inkorporacyjny, tj. włączenia wszystkich satelickich republik do RFSRR i ich autonomizacji. Kategorycz-

Zob. W. Lenin: *Dziela wszystkie*. T. 44: *Czerwiec 1921—marzec 1922*. Warszawa 1989, s. 242. Silna opozycja była więc przewidywana.

³² Zob. J.N. Hazard: *A Constitution for „Developed Socialism”*. In: *Soviet Law after Stalin*. Eds. D.D. Barry, G. Ginsburgs, P.B. Maggs. Part 2: *Social Engineering Through Law*. Alphen aan den Rijn 1978, s. 4.

³³ О.И. Чистяков: *Проблемы демократии и федерализма в первой советской конституции*. Москва 1977, s. 92 i nast.; *История отечественного государства и права...*, s. 158, zob. też ibidem, s. 155, 159.

³⁴ K. Grzybowski: *Ustrój Związku Socjalistycznych Sowieckich Republik. Doktryna i konstytucja*. Kraków 1929, s. 21; tak samo Idem: *Ustrój Związku Radzieckiego*. Kraków 1947, s. 31.

³⁵ F. Ancewicz: *Stalinowska koncepcja państwa na tle ewolucji ustrojowej Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich*. Lublin 2001, s. 117.

³⁶ J.N. Hazard: *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 98.

nie przeciwstawił się temu Lenin³⁷, idący wówczas — po powstaniu kronsztadzkim — w kierunku mniej czy bardziej pozorowanego liberalizmu. Takim pozorowanym na liberalizm rozwiązaniem był model federacyjny państwa z bardzo silną władzą centralną. Na X Zjeździe Partii (8—16 marca 1921 r.), odbytym tuż po powstaniu kronsztadzkim, Stalin wygłosił referat o sprawach narodowościowych, w którym przedstawił wizję włączenia wszystkich nierosyjskich narodów do republiki rosyjskiej i nadania nie-Rosjanom co najwyżej uprawnień autonomicznych, czyli nierównoprawnie niższej rangi. Stanowisko takie było ujawnianiem się wielkorosyjskiego szowinizmu, którego w tym momencie najgorętszymi orędownikami byli dwaj Gruzini: Stalin oraz jego bliski współpracownik Sergo Ordżonikidze. Zamiary takie pozostawały natomiast w sprzeczności z tym, co głosili bolszewicy przed rewolucją, kiedy to w apelu z 1912 r., napisanym przez Stalina z akceptacją Lenina, bolszewicy wzywali narody do samookreślenia się. Wówczas jednak jeszcze nie byli przy władzy. Stanowisko Stalina wywołało wówczas — na zjeździe partii w 1921 r. — duże zastrzeżenia; powołano specjalną komisję pod przewodnictwem W. Kujbyszewa dla zbadania tej sprawy, ale jeszcze przed rozpoczęciem jej prac przyjęto założenie, iż kontrolę nad nowym organizmem państwowym będzie sprawowała Rosja. Na wspomnianym zjeździe partii w marcu 1921 r. przyjęto rezolucję *O kolejnych zadaniach partii w sprawie narodowościowej*, która stanowiła: „Wspólne interesy obrony republik sowieckich z jednej strony, odbudowa zrujnowanych przez wojnę sił wytwórczych z drugiej strony i konieczna pomoc aprowizacyjna sowieckich republik zbożowych sowieckim republikom niezbożowym z trzeciej strony — stanowczo nakazują związek państwowy poszczególnych republik, jako jedyną drogę ratunku od imperialistycznego jarzma i ucisku narodowościowego. Narodowe republiki sowieckie po wyzwoleniu się od »swojej« i »obcej« burżuazji mogą zabezpieczyć swe istnienie i zwyciężyć zjednoczone siły imperializmu jedynie po połączeniu się w ścisły związek państwowy”³⁸. Ta wspólna forma „związku państwowego” miała zapewnić rozwój interesów kulturalnych, narodowych i wszelkich innych poszczególnym republikom wchodzącym w jej skład. Lenin przeciwstawił się wówczas stanowisku Stalina i poparł myśl utworzenia państwa związkowego³⁹. Sprawa zmian w ustroju państwa, zwłaszcza rozwiązań w kwestiach narodowościowych, to ostatnie zagadnienia polityczne i prawne, w kształtowaniu których uczestniczył (i praktycznie decydował) Lenin. W maju 1922 r. po pierwszym wylewie

³⁷ Zob. P. Wieczorkiewicz: *Lata 1917—1991*. W: L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz: *Historia Rosji*. Wrocław 2005, s. 411; M. Smoleń: *Stracone dekady. Historia ZSRR 1917—1991*. Warszawa—Kraków 1994, s. 73—74; J.N. Hazard: *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 97—98.

³⁸ F. Anczewicz: *Stalinowska koncepcja państwa...*, s. 134; zob. też *История отечественного государства и права...*, s. 154.

³⁹ Zob. J.N. Hazard: *The Evolution of the Soviet Constitution...*, s. 94.

krwi do mózgu i częściowym paraliżu Lenin próbował jeszcze, w znacznym stopniu za pośrednictwem Nadieжды Krupskiej, z podmoskiewskich Gorek, kierować sprawami partii i państwa; w coraz mniejszym stopniu w miarę upływu czasu⁴⁰. W dniu 11 sierpnia 1922 r. Biuro Organizacyjne (Orgbiuro) KC Radzieckiej Komunistycznej Partii (bolszewików) RKP(b) powołało komisję dla przygotowania na posiedzenie plenarne KC zagadnienia ułożenia wzajemnych stosunków między republikami. Komisja za podstawę prac przyjęła jednogłośnie projekt Stalina, przewidujący włączenie Ukrainy, Białorusi i Zakaukazia do Rosyjskiej FSRR i nadanie im statusu republik autonomicznych. Był to tzw. projekt autonomizacji, oczywiście umniejszający znaczenie satelickich republik znacznie poniżej ich oczekiwań. Projekt wywołał ostre kontrowersje wewnątrz samej partii komunistycznej⁴¹, a przesłany choremu Leninowi skutkował listem Lenina (z 26 września 1922 r.) do członków Biura Politycznego KC RKP(b), skierowanym na ręce L. Kamieniewa. Lenin stanowczo przeciwstawił się stalinowskiej koncepcji „wejścia” republik w skład RFSRR i polecił stworzyć „federację równoprawnych republik”⁴². Komisja KC przepracowała projekt rezolucji w myśl wskazań Lenina i w grudniu 1922 r. plenum KC RKP(b) przyjęło uchwałę o zjednoczeniu republik na zasadach leninowskich⁴³. Ludowy Komisarz ds. Narodowości — Józef Wissarionowicz Stalin wygłosił referat główny, zatytułowany *O zjednoczeniu republik radzieckich*, i zgodnie z przyjętymi już zasadami leninowskimi oznajmił m.in., że „podmiotami jednoczącymi się w związek powinny być cztery republiki: RSFSRR, Federacja Zakaukaska, Ukraina i Białoruś”⁴⁴. Kończył wyrażeniem nadziei, „że nowe państwo związkowe będzie nowym stanowczym **krokiem na drodze do zjednoczenia mas pracujących całego świata w Światową Socjalistyczną Republikę Radziecką**”.

Piszący niniejsze uwagi na tle cennej książki Nikołaja Iwanowa z premedytacją wykroczyli poza sprawy polskie, by niektórym czytelnikom przypomnieć, innym zaś uzmysłowić skalę problemów narodowych i narodowościowych Rosji, a potem ZSRR. Na tym tle bowiem kształtowała się sowiecka polityka w sprawie polskiej, a zwłaszcza tworzenie polskich regionów autonomicznych.

⁴⁰ A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991...*, s. 47—49.

⁴¹ *История отечественного государства и права...*, s. 161; Д.А. Гайдук: *Развитие советской конституции*. „Советское государство и право” 1957, nr 11, s. 64; zob. też T. Szymczak: *Ustrój polityczny Związku Socjalistycznych Republik radzieckich (1936—1976)*. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk 1978, s. 29—30; A. Sylwestrzak: *Rozwój federacji radzieckiej (1922—1982)*. „Państwo i Prawo” 1982, z. 12, s. 8—11.

⁴² W. Lenin: *Dzieła wszystkie*. T. 45: *Marzec 1922—marzec 1923*. Warszawa 1989, s. 209; zob. też Д.А. Гайдук: *Развитие советской конституции...*, s. 65.

⁴³ Д.А. Гайдук: *Развитие советской конституции...*, s. 65; *История отечественного государства и права*. Ч. 2, s. 162.

⁴⁴ J. Stalin: *Dzieła*. Przekł. z wydania rosyjskiego przygotowany przez Instytut Marksa—Engelsa—Lenina przy KC WKP(b). T. 5: *1921—1923*. Warszawa 1950, s. 159.

Jak i w przypadku innych mniejszości narodowych w Rosji, zamierzenia władz szły w kierunku sowietyzacji dużej mniejszości polskiej, co skuteczniej można było przeprowadzić w języku ojczystym i z zachowaniem przynajmniej pozorów poszanowania kultury polskiej. Stale jednak trzeba pamiętać, że drugim ważnym powodem tworzenia polskich regionów autonomicznych miało być ich oddziaływanie na zewnątrz, miało stać się elementem propagandowym dla najgroźniejszego sąsiada Rosji-ZSRR, tego, który w 1920 r. zatrzymał zwycięski — zdawało się — pochód rewolucji na Europę. Trzeba się w pełni zgodzić z Nikołajem Iwanowem, gdy ten stwierdza, że stosunki ZSRR z II RP miały dla Kremla pierwszoplanowe znaczenie polityczne, a więc wśród priorytetów musiały się także znaleźć sprawy mniejszości polskiej w ZSRR (s. 69).

Jesienią 1922 r. Feliks Kon oraz Julian Marchlewski podczas moskiewskiego kongresu Kominternu⁴⁵ zgłosili wniosek powołania polskich autonomicznych jednostek terytorialnych w pobliżu granicy z Polską. Pomyślane to było jako poligon doświadczalny dla przyszłej Polskiej Republiki Rad⁴⁶. Powołano do życia w 1925 r. Marchlewszczyznę⁴⁷ w Ukraińskiej SRR (w pobliżu Żytomierza), a w 1932 r. Dzierżyńszczyznę⁴⁸ na Białorusi (w rejonie Mińska), obydwie jako

⁴⁵ Komintern — Międzynarodówka Komunistyczna, 1919—1943, powołany w Moskwie, z siedzibą w tym mieście, formalnie ponadnarodowy ośrodek kierowniczy ruchu komunistycznego na świecie; faktycznie był instrumentem wielkomocarstwowej polityki ZSRR i kontroli nad światowym ruchem komunistycznym; podlegały mu wszystkie partie komunistyczne w charakterze sekcji narodowych (np. pełna nazwa: KPP — Polska Sekcja Międzynarodówki Komunistycznej), zobowiązywały się one do pracy rozkładowej w armiach swoich krajów, infiltracji innych partii i związków zawodowych, przygotowywania w swoich krajach wojny domowej (przewrotu komunistycznego), bezwarunkowego popierania polityki ZSRR, co miało być wykonywane przez szeroko prowadzoną działalność szpiegowską, dywersyjną, terrorystyczną (organizowano próby przewrotów m.in. w Niemczech w 1921 r. i 1923 r., w Bułgarii w 1923 r., w Estonii w 1924—1925). W niektórych krajach (Niemcy, Francja) posiadał własne bojówki paramilitarne. Komintern stosował także terror we własnych szeregach, czego przykładem było rozwiązanie (16 sierpnia 1938 r.) KPP i podstępne wymordowanie jej działaczy. Został rozwiązany w 1943 r., a jego rolę po II wojnie światowej przejął utworzony w 1948 r. Kominform.

⁴⁶ K. Zieliński: *O Polską Republikę Rad...*, s. 283—284.

⁴⁷ 21 lipca 1925 r. utworzono Polski Rejon Narodowościowy na Ukrainie im. Juliana Marchlewskiego (który właśnie zmarł 22 marca 1925 r.), w rejonie Żytomierza, ze stolicą w Dołbyszu przemianowanym na Marchlewsk, po powiększeniu liczył 650 km², z ludnością 52 500 osób, z czego 71% stanowili Polacy. Odległość Marchlewska od granicy polskiej to ok. 120 km. Tereny Rejonu były bagienne, piaszczyste, leśne. Rozwiązany 15 października 1935 r.

⁴⁸ 15 marca 1932 r. na terenie Białorusi utworzono Polski Rejon Narodowościowy ze stolicą w Kojdanowie przemianowanym na Dzierżyńsk, na terenie przygranicznym z Polską, na pd. zach. w odległości 30 km od Mińska, przy magistrali kolejowej Warszawa—Moskwa, o pow. 1 000 km², gdzie mieszkało 44 tysiące Polaków. W pobliżu, niecałe 10 km od granicy, po polskiej stronie, znajdował się rodzinny majątek Dzierżyńskich, nadal zajmowany przez rodzinę Feliksa, w ogromnej większości bardzo oddanych polskich patriotów, czego dali dowody m.in. w latach okupacji niemieckiej w czasie drugiej wojny światowej. Rejon został zlikwidowany 15 lutego 1938 r.

autonomiczne rejony narodowościowe. Wprowadzono jako urzędowy także język polski, uruchomiono kilkaset polskich szkół, polskie placówki kulturalne, wydawano prasę w języku polskim. Wszystko na fundamencie ideologii komunistycznej i ukierunkowane na wychowanie człowieka sowieckiego, oddanego komunizmowi i Radzieckiemu Związkowi. „Nasza ojczyzna tu, nie tam” — wyznawał Feliks Kon⁴⁹. Celem była zarówno skuteczniejsza indoktrynacja Polaków-obywateli radzieckich, jak i pokazanie „uciśnionemu” proletariatu w burżuazyjnej Polsce jak wspaniale żyje się Polakom w komunistycznym raju za wschodnią granicą.

Krótki, bo zaledwie dziesięcioletni okres sowieckiego eksperymentu tworzenia polskich rejonów narodowościowych, Nikołaj Iwanow dzieli na trzy podokresy: 1924—1928 — doświadczalno-eksperymentalny; 1929—1931 — poszerzania eksperymentu jako przeciwwagi dla nacjonalizmów ukraińskiego oraz białoruskiego; 1932—1935 — to lata wyraźnej poprawy stosunków polsko-radzieckich i w konsekwencji złagodzenia agresywnego charakteru polityki wobec II RP. Natomiast rok 1935 to nie tylko koniec jakichkolwiek ułatwień dla mniejszości polskiej, ale generalnie zapanowały wówczas „metody terrorystyczne, które wkrótce miały stać się podstawowym środkiem rządzenia” (s. 70). W całej rozciągłości zgadzamy się z takimi spostrzeżeniami. Pisaliśmy niedawno⁵⁰, że na przełomie lat 20. i 30. radziecka Polonia przestała być tylko elementem polityki międzynarodowej, a stała się przede wszystkim instrumentem wewnętrznej polityki narodowościowej⁵¹. W Moskwie z niepokojem obserwowano, jak na Ukrainie i Białorusi wzmacniają się siły narodowe. Nawet nie antykomunistyczne, nie antybolszewickie, ale narodowe: wzmacniał się tzw. narodowy bolszewizm; antyrosyjski, chociaż niekoniecznie antyradziecki. Usiłował postawić tamę rusyfikacji, będącej nieodłączną cechą imperium — zarówno białego, jak i czerwonego. Kiedy w Kijowie i Mińsku akcentowano potrzebę „unarodowienia” swoich republik, z Moskwy przywoływano ich do porządku pod pretekstem obrony praw mniejszości narodowych zamieszkujących te republiki, a dotyczyło to m.in. Polaków, mniejszości w tych dwóch republikach niemałej. Dopiero po złamaniu Ukrainy (i nie tylko) wielkim głodem gesty wobec Polaków przestały być potrzebne. Nadto powtórzmy tu za Nikołajem Iwanowem, że Marchlewszczyzna była białą plamą na mapie powszechnej kolektywizacji Ukrainy (s. 85 i 233).

Stalinowski majstersztyk — zabójstwo S. Kirowa — stał się pretekstem do drastycznej zmiany procedury karnej. W dniu 1 grudnia 1934 r. Stalin napisał

⁴⁹ F. Kon: *Rewolucja Październikowa a ludność polska w ZSRR*. Moskwa 1919, s. 27, cyt. za: J. Szarek, J. Wieliczka-Szarkowa: *Zbrodnie bolszewickie...*, s. 73.

⁵⁰ Zob. A. Lityński: *Ludobójstwo...*, s. 186.

⁵¹ W. Lizak: *Rozstrzelana Polonia...*, s. 22—23.

tak zwaną *lex Kirow*. W sprawach dotyczących „organizacji terrorystycznych i aktów terroru” według *lex Kirow*⁵²:

- 1) śledztwo było skrócone do 10 dni;
- 2) akt oskarżenia doręczano oskarżonemu na jedną dobę przed rozpoczęciem rozprawy;
- 3) orzekanie dopuszczalne było zaocznie, nawet jeżeli oskarżony znajdował się w rękach organów ścigania;
- 4) udział oskarżenia oraz obrony w sądzie był niedopuszczalny;
- 5) postępowanie było jednoinstancyjne; kasacja nie była dopuszczalna;
- 6) prawo łaski nie przysługiwało; nie wolno było nawet składać takiego podania;
- 7) NKWD miało wykonać wyrok w ciągu 24 godzin.

W 10 dni później dostosowano kodeks postępowania karnego do nowych rozwiązań. *Lex Kirow* drastycznie zlikwidowała wszelkie gwarancje procesowe oskarżonego. W trybie przewidzianym w ustawie przeprowadzono ogromną liczbę procesów politycznych, zapadały drastyczne wyroki na niewinnych ludzi, głównie zasłużonych bolszewików, Stalin realizował „wielki terror”. *Lex Kirow* obowiązywała do kwietnia 1956 r., a więc przeżyła Stalina i została uchylona dopiero po rewelacyjnym referacie Chruszczowa na XX Zjeździe KPZR.

Na ławach oskarżonych zasiadali wybitni, wielce zasłużeni dla sprawy komunizmu bolszewicy, sądzeni o udział w „spiskach” uknutych przez imperialistów przeciwko władzy radzieckiej. Fundamentem ideologicznym była teza Stalina o zaostrozaniu się walki klasowej w miarę postępów budownic-

⁵² „Протокол No 112 заседания Президиума Центрального Исполнительного Комитета Союза ССР. [...] Проведено опросом членов Президиума ЦИК Союза ССР от 1 декабря 1934 г.

1. [...].

2. О внесении изменений в действующие уголовно-процессуальные кодексы союзных республик. [...]. Дело No 532/10. [...]

ЦИК Союза ССР постановляет:

Внести следующие изменения в действующие уголовно-процессуальные кодексы союзных республик по расследованию и рассмотрению дел о террористических организациях и террористических актах против работников советской власти:

1. Следствие по этим делам заканчивать в срок не более десяти дней.

2. Обвинительное заключение вручать обвиняемым за один сутки до рассмотрения дела в суде.

3. Дела слушать без участия сторон.

4. Кассационного обжалования приговоров, как и подачи ходатайств о помиловании не допускать.

5. Приговор к высшей мере наказания приводить в исполнение немедленно по вынесении приговора”.

Секретарь ЦИК Союза ССР (А. Енукидзе) www.lawru.info; тоż w: *История законодательства СССР...*, s. 519.

stwa socjalizmu⁵³: imperialiści nie spoczną w walce z komunizmem, a jedynie zmienili taktykę. Ponieważ przegrali w walce z otwartą przyłbicą, na polach bitew, przestawili się na przysyłanie podstępnych agentów, którzy maskując się i udając komunistów, „wślizgiwali się” do partii i aparatu państwowego oraz gospodarczego, by od wewnątrz rozsadzić ten najlepszy z ustrojów i lud pracujący miast i wsi wydać na pastwę imperialistów. Stąd wielkie i liczne „spiski”, których kierownictwo najczęściej znajdowało się w stolicach imperialistycznych, niekiedy nawet sięgało rządów zachodnich, ale z reguły spiskami kierował z emigracji Lew Trocki. Sprytnie maskujący się agenci imperializmu potrafili się „wślizgnąć” na najwyższe stanowiska partyjne i państwowe, na kluczowe miejsca w aparacie partii, państwa, gospodarczym, wojska, a nawet służb specjalnych — bezpieki. Warto zauważyć, że najwcześniej myśl taką wyraził pierwszy szef radzieckiej bezpieki. To Dzierżyński już w lutym 1919 r. stwierdzał: „Obecnie wrogowie nasi zmienili swe metody walki: wszystkie ich wysiłki zmierzają [...], aby przeniknąć do radzieckich instytucji i pracując w naszych szeregach [...] rozsadzić nas od wewnątrz [...]. Wiemy, że niemal we wszystkich naszych instytucjach są wrogowie”⁵⁴. Rzekomo do „spisków” ochoczo przystępowali opozycjoniści partyjni.

6. Trzeba w pełni zgodzić się z oceną Nikołaja Iwanowa, iż operacja polska „było to wyjątkowe przedsięwzięcie terrorystyczne nawet na tle całokształtu »wielkiego terroru«” (s. 261). Autor, powołując się na dokumenty archiwalne od niedawna dostępne (s. 264), stwierdza, że inicjatywa terroru antypolskiego wyszła od samego Stalina. Trzeba przeto skorygować nasze wcześniejsze przypuszczenie, że to Gienrich Jagoda zainicjował wysunięcie walki z radziecką Polonią na plan pierwszy. Przypuszczenie takie pojawiło się, albowiem dysponowaliśmy dokumentem z 26 marca 1933 r., w którym Gienrich Jagoda (jeszcze jako zastępca Wiaczesława Mienżynskiego) informował Stalina, że po rozpoczęciu 16 marca tegoż roku operacji oczyszczania strefy granicznej „na szerokości wszystkich granic kontrewolucyjnych”, tj. na granicy polskiej w USRR i BSRR oraz łotewskiej i fińskiej, już po czterech dniach wszędzie wykryto organizacje „powstańcze” i dywersyjne, skupione wokół węzłów kolejowych, rejonów umocnionych oraz budowli obronnych. Organizacje „powstańcze” — informował Jagoda — bądź to szykowały powstanie już wiosną tegoż roku, bądź „wraz z początkiem wojny” (a więc wojnę widział jako nieunik-

⁵³ Myśl taką Stalin sformułował po raz pierwszy w przemówieniu na plenum KC WKP(b) 9 lipca 1928 r. (J. Stalin: *Dziela*. T. 11: 1928—marzec 1929. Warszawa 1951, s. 180—181; zob. też S. Ciesielski: *GUŁag. Radzieckie obozy koncentracyjne 1918—1953*. Warszawa 2010, s. 94), ale pełne jej rozwinięcie nastąpiło dopiero później.

⁵⁴ F. Dzierżyński: *Pisma wybrane*. Warszawa 1951, s. 229 (jest to referat Dzierżyńskiego wygłoszony na posiedzeniu WCKW. „Izwestija”, 18.2.1919); zob. też A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991...*, s. 299.

nioną). Polska Organizacja Wojskowa (POW) pojawia się w raportach i informacjach bezpieczeństwa⁵⁵ jeszcze za czasów kierowania całością przez Jagodę, ale to jego następca — Nikołaj Jeżow u początku swojego kierowania NKWD — 16 stycznia 1937 r. przekazał Stalinowi informację specjalną o POW⁵⁶.

Niezorientowanego czytelnika znanych nam dzisiaj dokumentów może dziwić, że to Polską Organizację Wojskową (POW) obrały władze radzieckie za pretekst antypolskich represji. Wszak utworzona z inicjatywy Józefa Piłsudskiego w lecie 1914 r. POW działała do końca wojny sowiecko-polskiej i ustąpiła najpóźniej po podpisaniu traktatu pokojowego w Rydze w 1921 r. W żaden sposób nie przeszkadzało to jednak w rozpętaniu antypolskiej histerii, jakoby w latach 30. komórki POW w ZSRR prowadziły działalność szpiegowską. Warto w tym miejscu przytoczyć obszerniejszy cytat z omawianej książki N. Iwanowa, bo oddaje on atmosferę czasów i miejsc: „W latach »wielkiego terroru« w Związku Radzieckim wykryto całą armię polskich szpiegów. Według skrupulatnie prowadzonych statystyk NKWD było to 101 965 osób. Agenci polskiego wywiadu byli prawie wszędzie: w Biurze Politycznym partii komunistycznej, w wojsku, w GPU-NKWD, w zakładach pracy, w kołchozach i sowchozach, na kolei, w wielkich i małych zakładach zbrojeniowych, nawet w żłobkach i przedszkolach. [...] Cały kraj rzekomo wzdłuż i wszerz był nasiąknięty polską »piątą kolumną«, która w wypadku wojny polsko-sowieckiej miała wzniecić powstania zbrojne, tworzyć na zapleczu Armii Czerwonej oddziały partyzanckie i grupy dywersyjne, truć czołowych działaczy partyjnych i państwowych. W kraju zapanowała prawdziwie antypolska paranoja” (s. 179).

Wskazywaliśmy wielokrotnie, że w zasadzie każdy unicestwiany w systemie komunistycznym — wszak z góry przewidziany do unicestwienia — miał wyrok: nikogo nie zabijało się bez wyroku. To wpisywało się w charakterystyczną cechę komunistycznego totalitaryzmu: *totalne kłamstwo* (termin Leszka Kołakowskiego). Tym różnił się totalitaryzm czerwony od brunatnego; ten ostatni nie ukrywał swoich celów i wysyłał miliony na śmierć, nie potrzebując do tego sądowych wyroków. W celu represji politycznych uruchamiano prawo karne i procedury śledcze oraz sądowe; praktycznie każdy „likwidowany” miał wyrok orzekający, że jest strasznym zbrodniarzem. To element komunistycznej fikcji i zakłamania — nie represjonowano niewinnych, tylko zbrodniarzy. Zawsze surowym represjom poddawano bliższe i nawet dalsze rodziny skazanych. A jeśli w komunizmie w zasadzie każdy powinien być zlikwidowany na

⁵⁵ Seria wydawnicza: *Polska i Ukraina w latach trzydziestych—czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*. T. 8 tej serii: *Wielki terror: operacja polska 1937—1938*. Cz. 1—2. Warszawa—Kijów 2010, tutaj cz. 1, s. 135—155.

⁵⁶ Tekst dokumentu w cennym zbiorze: *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo Polaków w Związku Sowieckim w latach 1937—1938. Dokumenty z centrali*. Red. i wstęp T. Sommer. Warszawa 2010, s. 73—79.

mocy wyroku, to trzeba było opracować i uruchomić specjalne formuły pozwalające na wydawanie gigantycznej liczby wyroków. Takie procedury były już praktykowane wcześniej, ale po 1 grudnia 1934 r., po *lex Kirov*, znacznie zwiększyła się liczba wyroków wydawanych przez sławetne OSO NKWD. Uruchomiono *trojki* — komisje złożone z rejonowego sekretarza partii, prokuratora i rejonowego szefa NKWD. Większość wielomilionowej populacji łagrów i więzień nigdy sali sądowej nie oglądała, nawet symbolicznie przez kwadrans. „Sądzeni” byli w trybie zaocznym i nie przez sąd, ale przez organ administracyjny, jakim było ciało wyłaniane przez organa bezpieczeństwa. Na szczęblu centralnym była to *komisja administracyjna*, zmieniona w 1923 r. w *kolegium specjalne OGPU-NKWD* (OSO = особое совещание — osoboje sowjeszczanie), zaś w terenie tzw. trojki, rzadziej dwójki. W skład kolegium specjalnego NKWD wchodził: komisarz spraw wewnętrznych ZSRR (czyli szef NKWD) i jego zastępca, naczelnik Głównego Zarządu Robotniczo-Chłopskiej Milicji, prokurator (generalny) ZSRR lub jego zastępca, komisarz spraw wewnętrznych (NKWD) danej republiki. Prokurator ZSRR, sławetny Andriej Wyszynski, wydał (27 grudnia 1937 r.) instrukcję wewnętrzną, nakazując przekazywanie do OSO wszystkich spraw opierających się tylko na materiale operacyjnym (donosy, podsłuchy itp.), a tych musiał być znaczny odsetek. Trojki i dwójki funkcjonowały zarówno na szczęblu centralnym, jak i terenowym. Pracowały bardzo wydajnie, np. tak dwójka złożona z szefa NKWD ZSRR Nikołaja Jeżowa i prokuratora ZSRR Andrieja Wyszynskiego rozpatrzyła: 18 października 1937 r. — 551 spraw we wszystkich, orzekając rozstrzelanie, 10 stycznia 1938 r. — 1 667, zaś 21 stycznia 1938 r. — 2 164 sprawy. Przygotowane przez pomocników sprawy „zatwierdzano w charakterze protokołów, które bez żadnej kontroli, nawet bez czytania, automatycznie podpisywał komisarz, a później równie mechanicznie prokurator” — zeznawał potem szef sekretariatu Jeżowa⁵⁷.

W odniesieniu do „operacji polskiej”, z uwagi na jej bezprecedensową wielkość, system ten uzupełniano przez wprowadzenie tzw. albumów. Na czym polegała metoda albumowa najlepiej wyjaśni ten, który ją wówczas stosował. W kilkanaście lat po zdarzeniach, już po śmierci Stalina, badający inną sprawę prokurator wojskowy sporządził notatkę-raport⁵⁸ o zeznaniach Stanisława Redensa, z pochodzenia Polaka, obywatela ZSRR, bolszewika bardzo aktyw-

⁵⁷ Cyt. za: P. Wieczorkiewicz: *Uwagi o działalności sowieckiego aparatu sprawiedliwości i systemu śledczego w dobie wielkiej czystki*. W: *Departament X MBP — wzorce, struktury, działanie*. Red. K. Rokicki. Warszawa 2007, s. 29; zob. też A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991...*, s. 304; także Idem: *Jedna kartka z grubej księgi Wielkiego Terroru: rozkaz nr 00447 szefa NKWD (30 VII 1937)*. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, z. 7, s. 329—330.

⁵⁸ *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 230—234; też w: *Z dziejów terroru w państwie radzieckim 1917—1953. Wybór źródeł*. Wstęp, tłum. i oprac. J. Wojtkowiak. Poznań 2012, s. 112—116.

nie zaangażowanego w tworzenie systemu radzieckiego. Redens, Ludowy Komisarz Spraw Wewnętrznych (NKWD) w Kazachstanie, skazany został za to, że jako agent polskiego wywiadu „wślizgnął się” do aparatu władzy ZSRR, by uprawiać działalność szpiegowską i szkodniczo-terrorystyczną; rozstrzelany został w 1940 r. Na marginesie: Redens był mężem Anny Allilujewej, siostry drugiej żony Stalina. Redens przyznał się do długiej listy stawianych mu zarzutów, ale w toku śledztwa m.in. własnoręcznie napisał: „Praca związana z rozkazami o rozgromieniu gniazd szpiegowskich pośród narodów, które nie weszły w skład Związku Sowieckiego (Polacy, Łotyśze, Estończycy, Irańczycy, Grecy i inni) operacja ta dostała nazwę *albumowej*⁵⁹ i prowadzono ją metodami, których inaczej niż szkodniczymi ją określić nie mogę [...]. [Dwaj funkcyjni funkcjonariusze bezpieczeństwa — M.J. i A.L.] w kilka godzin rozpatrywali 500—600, a innym razem 1 000 spraw i ich decyzja była ostateczna. Kiedy zaczęła spływać większa liczba albumów, dzielili pomiędzy siebie albumy i każdy oddzielnie ustalał wysokość kary. Z zasady w 95% przypadków dawano najwyższy wymiar kary. Potem spisywano protokół i dawano do podpisu Jeżowowi. Jeżow, jak niejednokrotnie sam widziałem, nawet ich nie czytał, otwierał na ostatniej stronie i ze śmiechem pytał Cesarskiego⁶⁰, ilu tu Polaczków... podpisywał nie czytając; już był tam podpis Wyszynskiego, jak podpisywał prokurator, to czy on sprawdzał cokolwiek? Nie wiem, ale mogę powiedzieć, że żadnych zmian nigdy nie robił”⁶¹.

Pisząc kiedyś na temat ludobójczej „operacji polskiej”, podnosiliśmy, że od momentu kiedy Jeżow 16 stycznia 1937 r. przekazał Stalinowi wzmiankowaną powyżej informację specjalną o POW w istocie nic pewnego nie wiemy co do dalszego biegu wydarzeń zmierzających do wydania rozkazu 00485 Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych — Jeżowa. Nikołajowi Iwanowowi nie udało się w tym zakresie uzupełnić naszej wiedzy. Jesteśmy natomiast w posiadaniu dokumentu z 9 sierpnia 1937 r. — decyzji Biura Politycznego KC WKP(b) zatwierdzającej rozkaz Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych o likwidacji polskich grup szpiegowsko-dywersyjnych i organizacji

⁵⁹ I dalej Redens zeznawał: „Sam porządek wydawania wyroków w tych »albumowych« sprawach był urządzony wyjątkowo prymitywnie i z góry zakładał możliwość dopuszczania się wszelkich nieprzychylności, za które nie trzeba było się obawiać zatrzymania. Ten porządek był taki: na kartce papieru po lewej stronie trzeba było opisać biografię, wszystkie dane aresztowanego, a po prawej istotę sprawy. Z kolei pośrodku przez cały czas wymagali zapisywania pokrótce: np. zdemaskowany przez materiały; zeznania; sam się przyznał; istota przestępstwa — szpiegostwo; dywersja; terror, jakich czynności aresztowany dokonał, albo jakie miał zadania. W centrali wszystkie te sprawy, zszyte dla wygody w albumy po sto stron kierowano [...do wyższych funkcjonariuszy]”. *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 232.

⁶⁰ To nazwisko: Władimir Jefimowicz Cesarski, narodowości żydowskiej, działacz partyjny i funkcjonariusz NKWD — naczelnik wydziału NKWD Okręgu Moskiewskiego. Rozstrzelany w 1940 r. Za: T. Sommer, przypis w: *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 232.

⁶¹ Ibidem, s. 233; zob. też A. Lityński: *Ludobójstwo...*, s. 196—197.

POW⁶². Rozkaz operacyjny Ludowego Komisarza Spraw Wewnętrznych Nikołaja Jeżowa nr 00485, datowany 11 sierpnia 1937 r.⁶³, we wstępie piętnował złą pracę organów bezpieczeństwa, co dało efekty w postaci „długoletniej i stosunkowo bezkarnej pracy dywersyjno-szpiegowskiej polskiego wywiadu na terytorium Związku [Sowieckiego]”⁶⁴, a zwłaszcza organizacji POW. W związku z tym szef NKWD rozkazywał „rozpocząć 20 sierpnia 1937 r. szeroko zakrojoną operację mającą na celu całkowitą likwidację lokalnych organizacji POW [...]. Całą operację zakończyć w ciągu trzech miesięcy, tj. do 20 listopada 1937 r.”⁶⁵. Mimo „pomyślnego” przebiegu pogromu Polaków, termin zakończenia operacji został później przedłużony do 15 kwietnia 1938 r., z jednoczesnym jej rozszerzeniem na przedstawicieli innych narodowości⁶⁶. Cytowany poprzednio zbrodniarz Stanisław Redens zeznawał: „[...] z terenu szły przerażające sygnały o najbardziej niedopuszczalnych nadużyciach zarówno przy aresztowaniach, jak i przy prowadzeniu śledztw; przychodziły informacje o masowych aresztowaniach, **bez żadnych podstaw, żeby tylko był Polak**. Ja też to robiłem...”. Na skutek nacisków samego Jeżowa i zwierzchników NKWD „[...] operacja przyjęła takie rozmiary, że albumy zaczęły spływać w ogromnej ilości i wtedy jeszcze bardziej uproszczono rozpatrywanie tych spraw, zaczęli rozdawać naczelnikom oddziałów albumy na tysiące aresztowanych i naczelnicy oddziałów jednoosobowo decydowali o losie aresztowanych, a Jeżow, nie czytając ich, podpisywał gotowe protokoły i to samo, niestety, robił i Wyszynski. [...] aresztowania przeprowadzano **przy pomocy książki telefonicznej, byle tylko nazwisko było podobne do polskiego**, łotewskiego, bułgarskiego itd.”⁶⁷.

7. „Ile wart jest człowiek” zapytała w swoich wspomnieniach Jefrosinia Kiersnowska, Rosjanka (trochę z polskimi korzeniami) z Besarabii, która spędziła 20 lat w gułagu⁶⁸. To jest właściwe pytanie dla tego potwornego systemu.

„Terror jest istotą totalitarnego panowania”⁶⁹ — wypada powtórzyć za klasykami. „[...] prawo do zabijania, za pomocą którego ruchy totalitarne zdobywają i sprawują władze, pozostałoby prawem ruchu nawet wtedy, gdyby udało

⁶² *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 80.

⁶³ *Wielki terror: operacja polska...*, cz. 1, s. 257—263; *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 82—85.

⁶⁴ *Ibidem*.

⁶⁵ *Ibidem*.

⁶⁶ *Wielki terror: operacja polska...*, cz. 2, s. 215; *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 169.

⁶⁷ *Rozstrzelać Polaków. Ludobójstwo...*, s. 232; podkr. — M.J. i A.L.

⁶⁸ J. Kiersnowska: *Ile wart jest człowiek*. Tłum. W. Karaczewska, E. Niepokólczycka, E. Rojewska-Olejarczuk. Warszawa 2012.

⁶⁹ H. Arendt: *Korzenie totalitaryzmu*. Tłum. D. Grynberg. T. 2. Warszawa 2008, s. 235; C.J. Friedrich, Z.K. Brzezinski. *Totalitarian Dictatorship and Autocracy*. Cambridge 1956, s. 10.

się im kiedykolwiek podporządkować sobie całą ludzkość”⁷⁰. Nie może być najmniejszej wątpliwości, że terror, brutalny i bezlitosny, towarzyszył totalitarnemu systemowi bolszewickiego komunizmu od początku jego istnienia, że to nie tylko czasy stalinowskie. W czasach stalinowskich terror nasilił się tak bardzo, że przybrał charakter ludobójstwa, ale jego początki są tożsame z początkami władzy bolszewickiej.

Książka Nikołaja Iwanowa, oparta na gruntownych badaniach także archiwalnych, jest pracą wybitną i bardzo w Polsce potrzebną, bo rozjaśniającą mało znaną kartę wielkiego ludobójstwa na Polakach.

Sowieckie ludobójstwo na narodzie polskim miało swój ciąg dalszy w wyniku realizacji paktu Ribbentrop—Mołotow. I nie tylko. Represje wobec Polaków, drastyczne prześladowania aż do eksterminacji Polaków-patriotów, trwały po zakończeniu na danym terenie działań wojennych w latach 1944—1945. Każdy patriota polski był traktowany jako potencjalny wróg, niebezpieczny dla ZSRR. Pod koniec wojny i bezpośrednio po wojnie, „od stycznia 1944 do końca lat 40. na ziemiach należących do II Rzeczypospolitej represjonowanych bezpośrednio było co najmniej 85—100 tysięcy Polaków (nie licząc byłych obywateli polskich innych narodowości). W tym co najmniej 40—50 tysięcy aresztowanych i internowanych na ziemiach wschodnich, co najmniej 45—50 tysięcy aresztowanych, internowanych, deportowanych i wziętych na roboty przymusowe na ziemiach Polski »pojałtańskiej«. [...] Dane te należy uznać nie tylko za minimalne, ale także za wstępne”⁷¹. Tysiące spośród nich zmarło w transportach, na torturach w aresztach, w więzieniach i łagrach; tysiące rozstrzelano⁷².

⁷⁰ H. Arendt: *Korzenie totalitaryzmu...*, s. 235.

⁷¹ S. Ciesielski, W. Majerski, A. Paczkowski: *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*. [Raport Komisji Ekspertów KBN na zlecenie Ministerstwa Sprawiedliwości RP]. Warszawa 2000, s. 24.

⁷² A. Lityński: *Prawo Rosji i ZSRR 1917—1991...*, s. 149—150.

Maria Jabłońska

Bytom

Adam Lityński

Sosnowiec

KRONIKA

Kronika Katedry Historii Prawa za rok 2014

W 2014 r. skład osobowy Katedry Historii Prawa nie uległ zmianie. Pracownicy kontynuowali rozpoczęte w latach ubiegłych badania, a wyniki zaprezentowali w licznych artykułach oraz w trakcie konferencji.

W minionym roku, w dniach 22—25 września, odbył się w Krakowie XXV Ogólnopolski Zjazd Historyków Prawa. Konferencja została zatytułowana „Nauka i nauczanie prawa w przeszłości i współcześnie”. Spośród pracowników Katedry Historii Prawa UŚ udział w obradach wzięli M. Mikołajczyk, J. Ciągwa, W. Organiściak, A. Drogoń, T. Szczygiel, T. Adamczyk oraz na specjalne zaproszenie organizatorów wieloletni Kierownik Katedry emerytowany profesor WPiA UŚ Adam Lityński. W trakcie konferencji dr Andrzej Drogoń wystąpił z referatem pt. *Początki akademickiej edukacji humanistycznej i prawnej na Górnym Śląsku*. Środowisku historyczno-prawnemu zaprezentował się również doktorant Katedry mgr Tomasz Szczygiel, który wygłosił referat *Kadry wojskowej służby sprawiedliwości i ich szkolenie w Polsce okresu międzywojennego*.

Jednym z celów stawianych sobie przez pracowników Katedry jest upowszechnianie oraz promowanie wiedzy historycznoprawnej. Należy zwrócić uwagę na działalność A. Drogonia, który zwłaszcza na tym polu wykazuje niespożyty energię. Warto wymienić chociażby kilka z konferencji, które były jego udziałem. 4 lutego 2014 r. w Katowicach odbyła się konferencja poświęcona Polskiemu Państwu Podziemnemu 1939—1945. A. Drogoń wygłosił na niej referat: *Młodzież w Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej*. Z inicjatywy Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli WOMN odbyło się w Katowicach 17 lutego 2014 r. sympozjum, w trakcie którego przedstawił referat *Prymas August Hlond w komunistycznej rzeczywistości powojennej Polski, lata*

1945—1948. Kolejną okazją do przybliżenia historii było VIII Ogólnopolskie Forum Nauczycieli Regionalistów, które miało miejsce w Katowicach 27 marca 2014 r. W trakcie konferencji zatytułowanej „Ludzie i Drogowskazy: Henryk Sławik”, A. Drogoń wygłosił referat wprowadzający *Śląskie korzenie i etos człowieczeństwa w czasie pogardy*.

Ważnym z punktu widzenia dziedzictwa narodowego, promowania nauki oraz wiedzy o regionie jest niewątpliwie udział prof. Mariana Mikołajczyka w Radzie Naukowej *Fontes Historiae Terrae Zyvecensis*. W ramach Biblioteki Żywieckiej i *Fontes Historiae Terrae Zyvecensis* ukazał się kolejny tom dotyczący historii żywiecczyny pt. *Księga złoczyńców albo Akta sądu koniecznego gajonego żywieckiego z lat 1589—1782* (wyd. R. Kosiński. Żywiec—Kraków 2014). Profesor M. Mikołajczyk poprzedził tom wprowadzeniem poświęconym sądownictwu kryminalnemu w Żywcu, które przedstawił na tle ogólnopolskim.

W 2014 r. Wojciech Organiściak złożył do druku monografię pt. *Wincentego Skrzetuskiego „Prawo polityczne narodu Polskiego”*. Praca ta stanowi zwieńczenie wieloletnich i niezwykle żmudnych badań poświęconych życiu oraz twórczości tego wybitnego prawnika. Wspomniana monografia stanowić będzie rozprawę habilitacyjną. Z kolei Anna Stawarska-Rippel będąca w minionym roku akademickim na urlopie naukowym prowadziła kwerendę w Archiwum Akt Nowych w Warszawie. Badania archiwalne związane były z tematem rozprawy habilitacyjnej poświęconej dziejom procesu cywilnego w Polsce XX w.

Na koniec należy wspomnieć o działających przy Katedrze kołach naukowych. Pierwszym z nich jest już prezentowane w poprzednich kronikach Koło Naukowe Historii Prawa. W 2014 r. jego dwaj członkowie studenci Konrad Graczyk oraz Jan Kil otrzymali stypendia Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za wybitne osiągnięcia naukowe.

Drugim z przejawów studenckiej aktywności jest Koło Naukowe Prawa Rzymskiego, któremu należy w tym miejscu poświęcić nieco więcej uwagi. Zostało ono utworzone w lipcu 2011 r., a jego opiekunem została dr Joanna Ożarowska. Swoją działalność Koło rozpoczęło u progu nowego roku akademickiego. Od tego czasu tradycją stały się comiesięczne zebrania, na których członkowie pogłębiają swoją wiedzę z zakresu prawa rzymskiego, odkrywają jego związki z pozostałymi dziedzinami prawa.

Dużym sukcesem Koła jest odbywający się rokrocznie w maju Międzyuczelniany Konkurs Prawa Rzymskiego — *Konkurs Juliusza Cezara*. Jego pomysłodawcą, jak i współorganizatorem jest dr Joanna Ożarowska. Sam konkurs jest realizowany przy pomocy oraz współudziale zrzeszonych w kole naukowym studentów, jak również pracowników Katedry Historii Prawa. Wielkim wyróżnieniem była możliwość współpracy z prof. dr hab. Anną Pikulską-Radomską, która co roku czynnie wspiera idee *Konkursu Juliusza Cezara*. W kolejnych edycjach konkursu brali również udział studenci Wydziałów Prawa i Administracji Uniwersytetu Opolskiego oraz Uniwersytetu Łódzkiego. Warto

podkreślić, że z roku na rok konkurs cieszy się coraz większym zainteresowaniem ze strony studentów, zarówno studiów stacjonarnych, jak i niestacjonarnych, czego dowodem może być fakt, iż do pierwszego etapu w roku 2014 stanęło blisko stu chętnych.

Koło Naukowe prowadzi również działalność popularyzatorską na rzecz prawa rzymskiego. W roku 2014 członkowie koła zainicjowali projekt pod nazwą „Elementy romanistyczne we współczesnym prawie cywilnym”, którego zasadniczym celem jest popularyzacja prawa rzymskiego wśród młodzieży licealnej województwa śląskiego. W jego ramach przedstawiciele Koła odwiedzali i odwiedzać będą licea oraz organizować z warsztaty skierowane do uczniów rozważających wybór studiów prawniczych na Uniwersytecie Śląskim. Jest to również wkład Koła Naukowego w szeroko rozumianą promocję Uniwersytetu Śląskiego wśród śląskich licealistów.

Z inicjatywy studentów zrzeszonych w Kole Naukowym Prawa Rzymskiego zorganizowana została konferencja „Wpływ prawa rzymskiego na współczesne rozwiązania prawne”. Odbędzie się ona 12 maja 2014 r. na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego. Jej głównym celem było wskazanie na związki występujące pomiędzy prawem rzymskim i prawem współczesnym. W jej trakcie referaty wygłosili: Krzysztof Dąbrówka, Paulina Konca, Aneta Kotyja, Kinga Mercik, Michalina Mizerska, Grzegorz Nancka, Justyna Rybak oraz Paweł Szala.

W najbliższym czasie Koło Naukowe, oprócz kolejnej edycji *Konkursu Juliusza Cezara* planuje rozpocząć wydawanie rocznika pt. „Zeszyty Naukowe Prawa Rzymskiego”, którego głównym celem będzie umożliwienie studentom zainteresowanym prawem rzymskim publikację swych pracy naukowych.

Tomasz Adamczyk
Katowice

Grzegorz Nancka
Katowice

Publikacje pracowników Katedry Historii Prawa za rok 2014

1. J. Ciągwa: *Polsko-slovenská administratíva farnosti Spišského Zamaguria (Spišského Dekanátu a Nedeckého Dištriktu) v rokoch 1939—1948*. „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2014, s. 359—374.
2. J. Ciągwa: *Osud slovenských kňazov nedeckého dištriktu (districtus nedecensis) po zmene štátnej hranice v máji 1945*. W: *Quid leges sine moribus? (Metamorfózy vývoja štátu a práva v dejinách)*. Red. M. Laclavíková, A. Švecová, P. Vyšný. Trnava—Kraków 2014, s. 25—38.
3. M. Mikołajczyk: *Wprowadzenie. Sądownictwo kryminalne w Żywcu na tle ogólnopolskim*. W: *Księga złoczyńców albo Akta sądu koniecznego gajonego żywieckiego z lat 1589—1782*. Żywiec, *Fontes Historiae Terrae Zyvecensis*, T. 1, vol. 3, 2014, s. 9—30.
4. M. Mikołajczyk: „*Stosując się do prawa wyraźnego...*”. *Podstawy prawne wyroków kryminalnych grodzkiego sądu miejskiego w latach 1702—1756*. „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2013 [faktycznie ukazało się w roku 2014], T. 19. [Poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego (1943—2013)]. Red. M. Kuryłowicz, W. Witkowski], s. 199—214.
5. A. Lityński, M. Mikołajczyk: *Marian Lech Klementowski 1943—2013*. W: „*Z dziejów Prawa*” T. 7 (15). Red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak. Katowice 2014, s. 297—300.
6. W. Organiściak: *Kilka uwag o tłumaczeniu traktatu Gabriela Bonnot de Mably „De la législation ou principes des loix” przez Wincentego Skrzetuskiego*. W: „*Z dziejów Prawa*” T. 7 (15). Red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak. Katowice 2014, s. 65—80.
7. W. Organiściak: *Wincenty Skrzetuski o Trybunale Koronnym i Litewskim*. „*Studia Iuridica Lublinensia*” 2013 [faktycznie ukazało się w roku 2014], T. 19. [Poświęcony pamięci Profesora Mariana Lecha Klementowskiego (1943—2013)]. Red. M. Kuryłowicz, W. Witkowski], s. 217—230.

8. T. Szczygieł: *Obrońcy w sądownictwie wojskowym II Rzeczypospolitej*. W: „Z dziejów Prawa” T. 7 (15). Red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak. Katowice 2014, s. 117—141.
9. T. Szczygieł: *Wojskowy wymiar sprawiedliwości II RP wobec działalności komunistycznej w armii — tzw. Smutne Procesy*. W: „Z dziejów Prawa” T. 7 (15). Red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak. Katowice 2014, s. 143—166.
10. A. Drogoń: *Profesor Antonii Agopszowicz w Powstaniu Warszawskim*. W: *Mija 70 lat od Powstania Warszawskiego*. Kalendarz opracowany pod kierunkiem naukowym A. Drogonia. Katowice 2014.
11. A. Drogoń: *Katyńskiego ludobójstwa księga ciągle niedokończona...* W: *Prawda i kłamstwo o Katyniu. Jubileuszowy V Wojewódzki Konkurs Historyczno-Literacki*. Częstochowa 2014.
12. T. Adamczyk: *Sprawozdanie z II Sympozjum Historyków Państwa i Prawa Polskiego pt. Ewolucja prawa*. „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2014, z. 1, s. 556—557.
13. T. Adamczyk: *Kronika Katedry Historii Prawa za rok 2013*. W: „Z dziejów Prawa”, T. 7 (15). Red. A. Lityński, M. Mikołajczyk, W. Organiściak. Katowice 2014, s. 301—304.

Na okładce: odznaka adwokacka (orzeł państwowy w wieńcu z liści dębowych i laurowych),
Polska ok. 1924 r., mosiądz — emalia, wym. 60×54 mm, jednostronna
— ze zbiorów **Muzeum Okręgowego w Zamościu** (MZ/31/M). Fot. **Henryk Szkutnik**

Redaktor
Katarzyna Więckowska

Korektor
Lidia Szumigala

Łamanie
Grażyna Szewczyk

Copyright © 2015
by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336
ISSN 1898-6986
(wersja drukowana)
ISSN 2353-9879
(wersja elektroniczna)

Wydawca
Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice
www.wydawnictwo.us.edu.pl
e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Nakład: 100 + 50 egz. + 25 nadb. Ark. druk. 12,75.
Ark. wyd. 16,0. Papier offset. kl. III, 90 g

Cena 20 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: EXPOL, P. Rybiński, J. Dąbek, Spółka Jawna
ul. Brzeska 4, 87-800 Włocławek

Więcej o książce



CENA 20 ZŁ	ISSN 0208-6336
(+ VAT)	ISSN 1898-6986